6520 IV
IV

Tom trzeci dziesiąty. Lit. M [ia - iecr]

Spis listów w tomie 60 zawartych

Karta	Ilość - Rok.
1. Miamowski	1 - 1886 (?)
2. Miampowski d.	1 - 1877
9. Miarka Karol	1 - 1871
4. Miączyński Piotr	1 - 1861
6. Michałowska Zofia	1 - 1880 (?)
7. Michałowska Klementyna Marja	2 - 1869 (?)
10. Michałowski	1 - 1879
12. Michałowski Henryk	2 - 1880
14. Michałowski Józef	2 - 1867 (?)
18. Michanik Dr.	1 - 1885
19. Michaux Aleksander	1 - 1876 (?)
20. Mickiewicz J. R.	2 - 1874. 77
21. Mickiewicz Władysław	208 - 1865. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 76. 78 79. 80. 82. 83. 84. 85. 86
407. Miecrkowska Gabrjela	1 - 1886
409. Miecrkowski Domicjan	1 - 1880
411. Miecrmikowski d	1 - 1873
412. Miecrkowski Dr.	1 - 1871.
413. Miecrzyński Adam	36 - 1863. 64. 66. 67. 69. 70. 71. 72. 80. 81. 82. 83
465. Miecrzyński Stanisław	1 - 1875

Mianowski

~~532~~ 1

Stanisławow Ulica Nowa L: 12.

Wielmożny Pani: 88?

Tonący brzytwy się chwyta takie i moje tułacza od 1864 Roku po Swiecie w końcu udało mi się osiąść w Stanisławowie i gorzko zapracowywać na utrzymanie życia, w tem przyjszła kilkomieszczna słabość i zupełnie zrujnowała: temi dniami wyczytałem w Gazecie że Wielmożny pan zostaje w Włoszech przyjszła mi myśl udać się do Wielmożnego pana z prośbą o wstawienie się do Wpani Mianowskiej żony ś: p: Dr: Józefa Mianowskiego a mego najbliższego kuzyna możeby mi była tak dobrą i w tem krytycznem położeniu poratowała. Wpani Mianowska mieszka w okolicy Rzymu Nasz kuzyn cały Majątek swojj Żonie zapisał oprócz legatu na Stypendii w Warszawie. poniesionym rozbiciem oddziału na Wołyniu tułam się po Swiecie gdyż do Rosii niemogę wracać; zwasz Wielmożny

Ja jestem z Wołynia

Wielmożny pan życie biednego Emigranta
jakie jest okropne położenie niemając
najmniejszego funduszu do utrzymania ży=
cia i to po ciężkiej Słabości.– Jeśli od
Wpani Mianowskiej dla nie Wpan niebędzie
mógł uczynić, to błagam Wielmożnego
pana z Swej strony podać Rękę, jest
tu w Stanisławowie Bursa pod Imieniem
Wielmożnego pana mógłbyś Wielmożny
napisać do Hrabiego Bregczyńskiego któ=
ren jest Kuratorem Bursy aby mnie przy=
jął na gospodarza do tych sierot któ=
rych w Bursie wychowują nieodmow
Wielmożny pan Sułaczowi a Bóg dobro=
tliwy zachowa Cię w zdrowiu w najdłu=
sze lata a ja z moją Żoną co dziennie
Boga dobrotliwego za Twoje panie zdrowie
modły do końca życia naszego będziemy
zanosić. —

Z Wyrazem Wysokiego Szacunku
i poważania Najniższy Sługa

Mianowski

1a

Jeszcze raz błagam Wielmożnego
pan uczyn co dla Człowieka
ktoren Mienie i życie swoje dla
Oyczyzny posięcał, a teraz chciałby
i no pracować na kawałek Chleba
Panie nieodmow mojej prosbie
to mię zachowasz od samobojstwa
bo niemając skąd żyć cosę pozostaje
. . .

Czwartek d. 6. Lipca 1877. Sinigallia

Zacny i szanowny Panie!

W tym momencie odbieram Waszmanie ofiarowanych mi 12. Tomów Pism Pańskich które nasz wspólny Przyjaciel przysłał mi do Sinigallii — Dziękuję za nie Panu z całego serca! — dogodziłeś prawdziwej potrzebie, zaczęty dokuczającemu pragnieniu poznać ostatnie Jego robaty, pragnieniu jakie się obudziło od czasu, jak przeczytałem parę dawniejszych Jego utworów, w których tak szczęśliwie odbijały się wzniosłe rysa naszych dawniejszych dziejów — z prawdziwym geniuszem, z macierzyńską pracie Pan na tej niwie i prace te, nie tylko nam ale i przyszłym pokoleniom bardzo się przydadzą! I dziś, nie zwlekając ani chwili, zacznę chronologicznym porządkiem zacznę od Starej Basni od IX wieku

aby zobaczyć, iak też u nas było, tysiąc lat temu — Musieli być ci sami ludzie co dzisiay, bo duchowa strona człowieka rownie iak i materialna, bardzo powolnym ulega zmianom, potrzeba setek, może tysięcy wiekow, idąc za nauką evolucyi nowych naturalistów, aby się człowiek wybitniey przekształcił i zmienił — Zobaczę iak wiek IX występuie w Starey Baśni i z góry, nayserdeczniey, w myśli, sciskam Kochanego Pana i ieszcze raz dziękuię za zrobioną mi ofiarę! —

Pełen naywyższego szacunku i życzliwości —

L. Mianowski

Królewska Huta / Königshütte 16/2 1871.

Szanowna Redakcyo!

Walcząc z trudnościami różnego gatunku, aby lud polski na Górnym Szlązku ocucić, i podźwignąć jego moralne i materyalne życie, proszę Szanownej Redakcyi o łaskawą protekcyę, której mi przez przychylną krytykę i polecenie w Waszej Gazecie, udzielić zechcieją.

Z uszanowaniem

Karol Miarka
redaktor „Katolika" i
„Poradnika Gospodarczego."

Miączyński Piotr 7

Jestem wprawdzie tylko prowizorycznie przyjętym; jednak-
że mam nadzieję, że nie będę wydalonym, jak długo trwać
będzie budowa kolei żelaznej. Po ukończeniu jej towa-
rzystwo, na którego czele jest książę Sapieha, zawiadywać
będzie sprawami kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej;
i, jak się zdaje, ci tylko urzędnicy dzisiejsi będą mogli u-
trzymać się dalej, którzy są protegowani przez Towarzy-
stwo. Ja, nie znając żadnego z panów należących do skła-
du tego towarzystwa, obawiam się, że mogę później być od-
sadzonym. Ażeby temu zapobiedz, potrzeba kołatać do
osób wywierających wpływ w Towarzystwie. Będąc wielce
i zawsze zatrudnionym, i nie mogąc wyjeżdżać do Lwowa,
by wyszukać podobnych osób, nic mi innego nie pozostaje,
jak tylko udać się jeszcze raz z prośbą do Szanownego
Pana Dobrz, by łaskaw był o mnie pamiętać, i wstawić
się za mną u swoich dobrych przyjaciół, którzyby mieli znajo-
mych w Towarzystwie. Gdyby Szanowny Pan Dobrz znał
Aleksandra Fredra młodego, mógłbyś z nim o mnie otwarcie
pomówić. Jest ón mój dawny towarzysz, i żyliśmy ze sobą
na stopie przyjaznej. Wątpię bardzo, ażeby o mnie zapomniał,
chociaż to już dawne czasy. Gdyby mię zechciał w swej pamięci
zachować, i w cząstce przynajmniej sprzyjać mi, jak dawniej, pe-
wny jestem, żeby się szczérze zajął moim losem. Zaród serca był
u niego bardzo dobry; a tacy ludzie nie tak łatwo zmieniają się. —

Teraz opowiem Panu Dobr. o skarbach, które w Bortnikach odkryłem: — Znalazłszy drobniejsze, pogruchotane szczątki kości mamuta zwierza przedpotopowego, i domyślając się, że będę mógł natrafić na okazalsze kawały, zacząłem robić poszukiwania, o ile mi czas pozwalał. Mój trud i wydatki zostały uwieńczone skutkiem pomyślnym. — Wyszukałem niektóre bardzo rzadkie i bardzo piękne egzemplarzy. Między innemi ząb-kieł, który waży około dwóch centnary jeden. kilka zębów szczękowych, z tych jeden waży niezawodnie kilkanaście funtów wiedeńskich; inne cokolwiek mniej. Wielkość olbrzymia i skład budowy wprowadza każdego oglądającego w zadziwienie. Później opiszę Panu Dobr. szczegółowo pojedyncze kości podając wagę i miarę każdej sztuki. Teraz powiem tylko ogółowo, że niektóre są tak grube, iż zdawałoby się, że to raczej kawał pnia drzewa, jak kość zwierzęcia. — Gdybym natrafił na znawcę i amatora, mógłbym za ten zbiór znaczną sumkę otrzymać. — Jeżelibym był w młodszym wieku, przy siłach, któreby mi pozwalały przez długoletnie pracy uzbierać cokolwiek zasobu dla zgrzybiałej starości, to niezawodnie, posłałbym cały ten zbiór bezinteresownie do jakiego gabinetu. Ale, niestety, ja dzisiaj już w dość podeszłym wieku; siły moje nieszczęściami stargane, zdrowie nadwątlone, będąc bez wszelkich

zasobów i bez widoków na przyszłość; mając na uwadze i to, że nie mogę zapomnąć o kobiecie, która najpiękniejsze lata młodości strawiła, i kilku korzystnym partiom odmówiła, w ~~nie~~ nadziei rok rocznie, że powrócę, i z nią połączę się, to wszystko uwzględniwszy, nikt mi za złe nie weźmie, spodziewam się, jeżeli cokolwiek i o swojej przyszłości myśląc, zechce sprzedać kości nieboszczyka mamuta. — A nawet prosiłbym i Szanownego Pana Dobr. gdyby wiedział jakiego amatora na kości przedpotopowe, by zechciał o mnie pamiętać. —

Długo już, i bardzo długo nanudziłem Szanownego Pana Dobrodzieja; czas już, zdaje mi się, poprzestać trudzić Jego osobę moją bazgraniną i zabierać Mu tak drogi czas; kończę przeto na serdecznem pozdrowieniu Szanownego Pana i Dobrodziej i prośbą, byś zechciał od czasu do czasu zaszczycić mię swojem pismem, co zawsze wielką przyjemność sprawi — Jego

szczeremu przyjacielowi

Piotr Mieczyński

Adres mój jak dawniej. Ostatnia poczta w Chodorowie

K. K. priv. Lemberg-Czernowitz Eisenbahn.

THOMAS BRASSEY
Bau-Unternehmer.

Bortniki den 27ᵉ Czerwca 1862

Przezacny Redaktor!

Będąc we Lwowie ostatniemi dniami Marca b. r. cieszyłem się nadzieją, że będę mógł mieć przyjemność oglądać Szanownego Pana Dobrzy, i podziękować Mu osobiście za Jego łaskawe zajęcie się moim losem. Nie mając innej adressy, udałem się do księgarni p. Wilda. Tam dowiedziałem się, że Pan Dobrzy wyjechałeś ze Lwowa. Stąd nadzieja moja widzenia się z Panem Dobrzy spełzła na nic. Mówiono mi, że Pan Dobrzy zabawisz przez dłuższy czas w swojej podróży. Dla tego ociągałem się pisać do Niego. Teraz, myśląc, że Pan Dobrzy już powróciłeś, postanowiłem zgłosić się do mojego Opiekuna, chcąc Mu w krótkości opisać obecne położenie moje.

Od dnia 1ᵉ Kwietnia b. r. urzęduję przy kolei żelaznej w Bortnikach, wsi odległej mil 8 od Lwowa, a mil jeden od Chodorowa. Ugodziłem się 60 złr. m. k. miesięcznie z przyrzeczeniem drugiej strony, że płaca moja może być podwyższona

Nota

5 ~~350~~

Hermann Szaraczek był Subjektem w Sklepie Braci Lesser w Warszawie – wyjechał na kuracyą za granicę i teraz wraca z Salzbrunn do Warszawy. – Przez czas niebytności, Bracia Lesser płacili żonie jego w drodze łaski rs. 5 miesięcznie. – Podobno obecnie panowie Lesser nie potrzebują subjekta, wszakże Szaraczek pewny jest że jeżeli JW. Kraszewski słów kilka za nim napisze do PP. Lesser to on miejsce napowrot otrzyma. – O list ten uprasza on na ręce Pana Matusewicza z Loschwitz.

—

Michałowska Iza

80

Me.

Bardzo mnie to boli że Szanowny
Pan ze mną się ceremoniuje. —
Upraszam pana nie wychodzić, bo
choć zima śliczna ale zabijająca
dla astmy — Dziękuję ślicznie za
dziennik i przepraszam że
stare tak długo trzymałam
Z prawdziwym uszanowaniem
Iza Michałowska

Sobota —

Mikołowska Klemensyna Marya 579
4/1
69.7

Szanowny Panie!

Siostrzenica moja od kilku dni chora potrzebuję zapłacić doktora i aptekę a nie mam ani grosza — Zlituj się pan i przyszlij choć kilkanaście talarów — a jeśli można zaciągnąć pożyczkę u tego pana N. o którym pan mówił ostatnią razą tobym nieskończenie wdzięczną była Panu. Czuję całą niewłaściwość

i nadużycie Jego dobroci
względem mego postępowania
lecz może w krótce Bóg mi
dozwoli w innym świetle
się panu przedstawić jak
dotąd - a obecnie proszę o
pobłażanie - z najwyższym
szacunkiem

Kilmchałosz

4 Janvier
Hotel Hambourg

28/9

~~520~~
8

Prawdziwie zostaję sama w
tak przykrem położeniu że
nie wiem jak się tłumaczyć
w obec człowieka któren
idąc za popędem uczuć szla-
chetnych, pospieszył z pomocą
dla nieznajomej - która przez tak
długi czas nie była w stanie
uiszczenia się - lecz w chwili
przyszła mi myśl zbawienna
zaradzenia złemu - proszę pana

zaciągnąć dług w jakim kolwiek
bądź banku. a ja procent i
należytość WPana 50 talar. wypłacę
w Oktobrze - miesiącu w którym
mają być wysłane mi
pieniądze.
Obecna situacja właścicieli ziemskich
w Rossyi jest tak zachwiana że
często bardzo stawia ludzi nawet
możnych chwilowo w przykrym
położeniu - i właśnie w tak smutnej
kolei mój brat zostaje w którego

moja suma składowana.
W każdym razie na pewno
pan Dobr: może zaciągnąć po-
życzkę na moje konto - bo w
ostatnim moim liście pisałam
do Stryja Leona Michałowskiego.
prędzej lub później pieniądze
mi będą wypłacone.

Klementyna Maryja Michałowska

1869 r. 28 czerwca Drezno

Michałowska

Ocieszyn d: 11. Sierp: 1879. 10 ~~859~~

M

Aby nie nudzić Najczcigodniejszego Pana, czytaniem mego listu, nie użyję na ten raz zwykłej wstępnej formy. —

Oto mój syn ma Księgarnią Polską w Gdańsku; mając bardzo małą sumkę przy rozpoczęciu takowéj, biedoli się okropnie, rwie się coraz bardziéj i grozi upadkiem, a co najstraszliwsze dla mnie, będąc słabowitym na piersi to przez upadek materyalny i życie jego zagrożone. — Jako matka, pełna trwogi, mimo jego wiedzy, udaję się nie o wsparcie ani jałmużnę, bo téj nie przyjęlibyśmy, ale przysoło mi nadtchnienie przez Duch Św. że mąż, który tylko dla ludzkości żył, i który dziś się cieszy hołdami i uwielbieniem całego świata, przyjdzie młodemu, pracowitemu i honorowemu rodakowi, w

pomoc

w pomoc nie ubliżającym mu, a jedna-
kowoż mogącym uratować mego syna
z tem, tą prośbą: czylibyś najmilszy Panie
utwór Twój choć najmniejszy dając me-
mu synowi jako nakładcy, nie przyczy-
nił się tym sposobem do uszczęśliwienia
go, bo znajdujące się dzieło w księgarni
takiego ulubieńca świata, ustaliłoby
na zawsze los jego. —
Syn mój jest w Gdańsku przewodniczącym
Towarzystwa „Ogniwo" tam szanowany
i lubiony od wszystkich polaków —
od pułkownika Calliera, Gebethnera
i Wolffa w Warszawie, u których się
uczył księgarstwa ma najchlubniejsze
świadectwa. — protegowany przez p.
Edwarda Liwskiego znanego w piśmie
Echo i wielu innych innych, byłby
więc godnym zaufania, a ja nieśmia-
łabym narzucać się Mężowi takiemu

jak najczcigodniejszy

Pan, gdybym nie była pewna wymienio-
nych tu zalet mego syna.

Przepraszam więc najpokorniej za
moją śmiałość — przebacz Najdroższy
Panie niedostateczną formę listu;
uwielbienia mego dla Jego Osoby o-
kreślić nad wszystkie inne (określić)
już nie umiem — przyjmij więc
Panie, łaskawie ten list — niechaj
odpowiedz Twoja mnie pocieszy,
a Bóg Ci wynagrodzi.

Obecnie jestem w Księstwie Poznań-
skiem, lecz w krótce wyjeżdżam
do Gdańska. Choć już jestem
stara, lecz w dowód wysokiego szacunku
i uwielbienia — to nie mogąc się inaczej
wyrazić, przyjmij ucałowanie tej nie
zmordowanéj Twéj ręki od

najniższéj sługi

z Kołudzkich (Pomian)

Michałowskiéj

Verke

Adres:

w Księgarni E. Michałowskiego

w Gdańsku

Milchkannengasse 6. —

Michałowski Henryk

~~670~~ 12

Wielmożny Panie,
Szanowny Mistrzu, Dobrodzieju!

Niżejpodpisany, Veteran z roku 1831. znękany wiekiem i chorobą, ośmiela się w ostateczności udać się, Mistrzu do serca twego.

Przebywszy rok cały we Lwowie, gdzie, mogę śmiało powiedzieć, pomimo tego: że mnie Institut Ossolińskich czasami zatrudniał, prawie z głodu zdechałem, przybyłem tutaj przed tygodniem .. opatrzony rekomendacyami do: P. Bentkowskiego, Wisłockiego, Rychtera, X. Siemińskiego etc. w nadziei, że uda mi się dostać jakiejkolwiek roboty .....

ale, niestety! gdziekolwiek zakołatałem, odpowiedziano mi: "w tém momencie niemamy, poźniej pomyślemy".

Cel mój jedyny był zebrać sobie pracą tyle aby zapłacić billet III klassy do Wiednia .. gdzie mógłbym być przyjęty na miesiąc do Zakładu leczniczego w Badenie, aby tam brać kąpiele, których mi dla odzyskania sił niezbędnie potrzeba!

Widzę że to mi prawie niepodobném będzie, bo przy najnędzniejszym nawet życiu, wymagałoby dużo czasu, aby zamenażować kilka-naście Guldenów z któremi by mi w dalszą podróż puścić wypadało.

z Paszportu, który tu przyłączyć sobie pozwalam wyczytasz Szanowny Mistrzu:

que j'ai l'honneur, ou plutôt le malheur, de faire parti du métier très-ingrat pour les médiocrités

telle que moi,

który, obeznany z Twojemi Mistrzu utworami, wyznać musi, że niepoczuwa się godnym piaseczniczki Twojej nadzorować.

ale pomimo tego, pokrzepiam się nadzieją, że raczysz uwzględnić moją pokorną prośbę, i zechcesz mnie wywabić z tego kłopotu.

Wdzięczność do-zgonną zachowa, a tym czasem z najgłębszym uszanowaniem mą honor zostawać,

Wielmożnego Pana,
Szanownego Mistrza,
Dobrodzieja

najniższy sługa

Henryk Michałowski

22/V/1880.

Ulica Lubicz, 6.
w Krakowie.

47/13

Cracovie 3 juin 1880.

Monsieur et très-honoré Maître
et Compatriote.

La position précaire dans laquelle je me trouve me force de vous importuner avec une seconde lettre.

Elevé à l'école du malheur, je sais que la vie de l'homme en général est une histoire, en partie double; d'un côté nous voyons: désirs, souhaits, espérances et illusions ... d'un autre côté: déceptions, désenchantements et regrets.

Je sais aussi que je n'ai aucun titre à votre libéralité ..... mais .... mon cas étant extrêmement urgent, je suis très-inquiet au sujet de mon passeport, dé, annexés à ma lettre du 28 m. d.

C'est pourquoi, en vous demandant mille excuses, je me recommande à votre bon souvenir, et j'ai l'honneur d'être, avec le plus profond respect,

Monsieur et très-honoré Maître,

votre très-humble et obéissant serviteur.

Henri Michalowski

ulica Sebież, 6.

Michałowski J.

~~171~~ 14

Mi 7 67?

Czcigodny Panie Hrabio!

Na początku mego przybycia do Poznania najpierw p. Żupański polecił mię Panu Hrabiemu, pani Mańkowska zaś kazała mi szczegółowiej Ci opowiedzieć moje ortograficzne projekty. Wskutek też tego i obiecanego parcia mię u Hrabiego od Dra Niegolewskiego napisałem, zdaje mi się, jakiś patetyczny memorjał z prośbą o wyrobienie mi jakiegoś zajęcia w Towarzystwie naukowém, abym miał sposobność popychać i kontynuować moję robotę. Ale ks. Malinowski już był zniedołężniał, wreszcie umarł, a Rzepecki łakomiec, zazdrośnik i intrygant otyle, ile nieudolny i przewrotny gramatyk, tak tedy zostałem opuszczony i odosobniony, żywiąc się i pisząc, jak było można. Rękopism gramatyki miałem właśnie na dokończeniu i

p. Żupański, chcąc mi pomódz i z biedy wyrwać, przyrzekł mi uroczyście drukować swoim kosztem na moję korzyść. W tym spotkała mię katastrofa, areszt i sądowe uwolnienie a zakwestjonowany od policji pobyt. Gdyś Pan Hrabia odjeżdżał do Paryża, tom był jeszcze wolny.

Tu, szanując sędziwość Hrabiego i tak niemniej poważne Jego autorstwo, nie nastręczałem się wcale, mimo nawet ośmielenia od Hrabiego przyjaciół z Poznania, okrom pewnego także przywileju i pretekstu, żem tamże przebywał naostatku. – Myślałem przeto, żem wraz z nazwiskiem u Ciebie, czcigodny Mężu, w zapomnieniu.

Skoro atoli mówić, Panie Hrabio, był łaskaw o mnie z p. Kraszewskim, to ośmielam się wylegitymować choć blado i jakoś-takoś, gdyż niemałym zuchem względem siebie i sprawy narodowej znalazłem się wobec poznańskich policji i sądu, którym sprzykrzyła się zemsta nade mną, więc wywarli ją na mych książkach

rękopismach, za co teraz żądam sto tysięcy talarów, jako jedynie za rokowaną mi stąd materjalną korzyść, a spalili bezprawnie. Proces idzie leniwie, bom w ciągłej nędzy i nie w staniem nawet dziennikarskiego hałasu narobić i tak ten skandal wyzyskać, jak mi zalecili: pani Mańkowska i Dr Niegolewski, etc. – Każdy bowiem kwestjonowany druk lub mój raczej komentarze do niektórych zwrotów myśli i każden rękopism obroniłem tak, że im wyszedł cało. Naprzykład, z Dr Kaczkowskiego „Żydowscy" wziąłem za temat zdanie, że „Prusacy są to cywilizowani barbarzyńcy" – jam kilka arkuszy nabazgrał, zbijając to pochlebstwo. Sinieli ze złości, bo nie umiem zgoła poniemiecku, więc Żychlińscy i inni tłomacze pośredniczyli, – etc, etc. – Niemieckich gramatyków też piętnowałem wszędy, twierdząc, że polscy, uwierzywszy w nich, zeszpecili i sparodjowali swoję własną. – etc. – Zrazu zwlekali z oddaniem mi bibljoteki i rękopismów, co niby mieli porozrzucane po biurach, aż spalili nareszcie cały materjał, który ledwie im się zmieścił na trzy dorożki. –

Kazano mi z Poznania oddać nareszcie tę sprawę kołu polskiemu w Berlinie do interpellacji, – dlatego pan Hrabia, jako Nestor naszych deputowanych, może będzie łaskaw poinformować mię kiedy, jak to się wziąć mam do tego.

Teraz, załączone tu moje papiery proszę

łaskawie przejrzeć wraz ze czcigodnym panem Kraszewskim, abyście obaj przezacni mężowie naszej Polski wiedzieli, że jeno skutkiem żydowsko-niemieckiej zemsty czy złośliwości dostałem się w sprawę socjalistów, jak Piłat w credo. — Wobec tego dwuznaczne lub wątpliwe słowo, zwłaszcza poważnych rodaków, dobić gotowe to, czego nie dobili i nie struli Prusacy — tj. resztę mej wytrwałości i żywotności na walkę przeciw nieszczęściu — zesummowanemu zamiast, cobym raczej mieć powinien nadzieję uzyskania stąd pomocy. — Tak się stało o mnie z Tu Tu Jeżem, któren zapewnie mimowolnie wyraził się w liście do kogoś o mnie, że .. „podobno ..." etc, gdy Go zapytano, czy mnie tu widział.. Przewrotność i złośliwość zrobiła z tego „podobno" „rzeczywiście" byle mię ugryźć, dokuczyć i skrzywdzić, lubo takiej krzywdy jak moja, od wrogów i ziomków, nie wyobrażał sobie Śty Jan-Chryzostom, który tak prześlicznie krzywdzonych, zapomnianych i pomijanych wbrew zasług i wartości pocieszał. —

U p Kraszewskiego jutro, w sobotę, zrana będzie p Rzążewski, to te moje papiery tam odbierze, — ja zaś tymczasowo czcigodnym Hrabiemu i Kraszewskiemu wyrzucam moję cześć i uwielbienie bo czczę niestrudzonych gre-nifuszów! —

J Michałowski

Poznań 67?

6 172

Czcigodny Panie!

Pisząc, jako Wilczek, przed Twoim jubileuszem z Poznania, jako Macguard zaś stąd już w sprawie Macierzy polskiej i 30 stycznia 1881= odebrałem Twoją odpowiedź, trudziłem Cię sprawą narodową wyłącznie, niestrudzony jej arcy-kapłanie! Oprócz, żem nie posłał Ci także prośby do Pana, aby do wzmianki ad hoc w dziennikach dopowiedzieć, że „Kraszewski ma przecież niezachwianą i proroczą nadzieję doczekać i oglądać oswobodzoną od morza do morza Polskę –" to nasby pocieszyło a skarciło złośliwych wrogów, – zresztą tak być powinno i poczekasz wielki Polaku – na zobaczenie takiej swej ojczyzny, którą przyśpieszyć nam może samo Twoje potężne pragnienie! Bo inna, wprzekorno lepsza, przez całe życie i w liście do Bilińskiego politykę miał nieb-

rak Szujski i ta go też strawiła, jako polskiego statystę zapóźno a jako męża pracy wielkiej i kilku wielkich prywatnie zalet serca i charakteru zawcześnie!

Ale! zaczynam rzecz samę, czyli moją sprawę, którą Aër obiecał poprzeć, gdy się zobaczy ze czcigodnym Panem. –

Otoż, znowu o szanowną Macierz zahaczam, prosząc najuprzejmiej o pański bilet z poleceniem mię marszałkowi Zyblikiewiczowi do zatrudnienia mię w Macierzy, np. korrektą, przepisywaniem, etc. – wtedy mógłbym śmiało udać się do Lwowa. – Macierz, zaiste: potrzebować powinna biegłego korrektora, bo nawet tytuły książeczek i rozdziałów częstokroć są podobniuteńkie do wstępu Małeckiego porównawczej gramatyki 1879° r. czyli – są bezsensowne i pogmatwane dla intelligienta, a cóż dopiero dla prostaczka? Jak znam literacką Polskę, tak nie ma w niej bieglejszego ode mnie korrektora wraz ze zaletami ad hoc, – a właśnie

jest Macierz jest polem, na którym
mógłbym uczciwie na chleb zarabiać
nie przymierać a nawet umierać z głodu.
Cowtóre. – Jeżli już za Kochanowskiego
było „szlachetne zdrowie"; to zdrowie Kra-
szewskiego jest nam najszlachetniejsze
i najcenniejsze i bardzo potrzebne.
Sieraz prosiłem Szujskiego, żeby mar-
kiem po kilka godzin nie siedział, lecz
częściej był swobodny i dyktował. –
No, domyślam się, że czcigodny Pan,
zwłaszcza teraz podczas niezupełnego
zdrowia, zmuszon jesteś dyktować,
pański zaś skrybent powinien być
biegłym gramatykiem w praktyce
i taki właśnie niemała jest ulga dla
autora. – Jeżli Pan obecnie kogo potrze-
bujesz, lub nie potrzebując dotychczas, ze-
chciałbyś łaskawie mnie zaszczycić i
uszczęśliwić nadmienianą posadą, to bła-
gam o nią, bo we właściwym znalazłbym
się żywiole i oprzytomniał trochę po dozna-
wanych i przebywanych okropnych klęskach.

bibliotekę i rękopismy spalili mi Prus-
sacy, belletrystą nie jestem, więc nie
mam z czego i o czym robić...
Dlatego popieram przedewszystkiem tę
drugą prośbę moją do Pana i z dawnym
zostaję uwielbieniem, mam na-
dzieję, że mi czcigodny Panie pozwolisz
na chwilkę audjencji do złożenia Ci
ustnie upragnionego uszanowania
co dla mnie może być żywszą roz-
do zalecanego mi Twoją ojcowską rad
„wytrwania na wylomie" usque ad
finem.

Najdogodniejszą dla Pana chwi
mej wizyty proszę powiedzieć po
żeńskiemu, to ja się zastosuję

Józef Michałowski
z Hautefeuille 14

Michaelis Dr

~~411~~ 18

Dresden am 26 Juli 1885
Beutznerstrasse 76.

Geehrter Herr von Kraszewski!

Sehr bitte ich um Entschuldigung, daß ich mir erlaube, Sie mit einer Anfrage zu belästigen. Es ist mir mitgetheilt worden, daß Sie Ihr Harmonium zu verkaufen beabsichtigen. Da ich zum Triosspiel (Violine und Flügel) gern statt meiner schwach klingenden Cottage Orgel von Estey ein stark

tönendes Harmonium besitzen
möchte, wie ein solches von Alexander
in Paris doch ist, wäre es mir
sehr angenehm, das Ihrige bekom-
men zu können.
Sollten Sie geneigt sein, dasselbe
zu verkaufen, bitte ich ganz
ergebenst um gefällige Nachricht,
ob und wo ich das Instrument
sehen könnte und wie hoch sich
der Preis für dasselbe stellen
würde. Hochachtend

Dr: Michauck
Oberstabsarzt a. D.

Michaux Aleksander Miron

76

47/19

Łaskawy Panie.

Nieznany, Znajomem
Daleki — zasyła
pozdrowienie i żegna
może już na
wieki
Miron

Adres mój: Aleksander Michaux Miron
Warszawa. Ulica
Chłodna. No

Mickiewicz

Paryż 24 sierpnia 1874

431
20a

Szanowny Panie

Wypada mi objaśnić autorowi francuzkiemu ile wychodzi pism peryodycznych w Polsce. Znając usłużność pańską, ośmielam się do niego udać się w tej mierze. Przepraszając za natrętność zostaję z wysokim szacunkiem

uniżony sługa

J. R. Mickiewicz

130 Bd Montparnasse
Paris

77.2 ~~426~~ 20b

Cher Monsieur

Si j'avais un peu plus de liberté il y a longtemps que je vous aurais remercié de l'empressement et de l'amabilité avec laquelle vous avez répondu aux demandes que j'ai osé vous faire. Le temps seul m'a fait défaut et je répare aujourd'hui cet oubli.

Je vous envoie en même temps l'ouvrage d'un de mes compatriotes et amis M. Zaborowski, qui a la votre récente publication sur le Congrès d'anthropologie et qui vous ~~en~~ fait hommage de la préhistoire, puisque vous ~~[illegible]~~ avez été loin de dédaigner comme un grand nombre de nos contemporains frivoles l'étude des sciences anthropologiques si sérieuses et si complètes, mais

mais qui sont destinées à un brillant avenir; il vous serait reconnaissant si vous pouviez mentionner ~~quelque part~~ n'importe où ~~en quelques mots~~ l'apparition de ce nouvel ouvrage, dont les conclusions qui le terminent sont si curieuses, mais irritent peut-être ceux qui interprètent à la lettre les données des livres saints s'obstinent à croire le premier homme né il y a six mille ans.

En vous remerciant encore une fois de votre dernière lettre, je reste votre dévoué et respectueux serviteur

J. R. Mickiewicz

130 Bd Montparnasse

Mickiewicz Władysław

~~358~~ 21

Mickiewicz

65?

Cher Monsieur, Recevez d'abord mes vœux pour l'année qui commence. Puisse-t-elle compenser pour vous les années dernières! Encore les chagrins ne vous ôtent-ils rien de votre activité; c'est helas l'exception. Il règne polonaisement une fatigue morale qui est, ce me semble, à son apogée. Quand certains de nos liens se déserrent que de temps il faut avant que les membres ne se dégourdissent. Voilà ce pauvre Waligórski mort bien inopinément. Qu'est-ce qui prendra sa place. Il n'y a point surabondance de personnalités et chaque vide est sensible. Je regrette que vous ne soyez pas sujet prussien. Le gouvernement Berlinois n'est pas gai mais le Duché offre par contre plus de ressources que la Galicie. Le Dziennik n'a jamais su être autre chose qu'un desideratum; peu de nouvelles, une certaine lourdeur dans les allures. Il serait si désirable que son nouveau directeur put l'animer et le développer. Pour les autres projets dont

j'avais entretenu Waligórski, que
pensez-vous qu'il faille faire. Un
groupe ne pourrait-il pas patronner
les publications et donner au peuple
de suite de petits poissons sans attendre
qu'il y en ait de grands? Je vous
remercie d'avoir récrit à Thorn. J'
ai reçu le lendemain du jour où je
vous avais écrit moi-même un avis
que la caisse de livres n'avait pas
encore été réclamée en gare. L'avis
n'a pas été renouvelé; ils ont donc
les volumes. Dieu veuille qu'ils pensent
à les répandre. Je vous expédie le
nouveau Rocznik, plus gros encore
que celui de l'année précédente,
et de plus l'Album de Ruysdaël
de Zalecki à quelques exemplaires
peut-être trouverez-vous des amateurs.
C'est typographiquement très-joli.
Vous connaissez déjà les gravures. Vous
recevrez sous bande un exemplaire
des premiers siècles de l'histoire de
Pologne de mon père et les Próbki.
Dans un mois paraîtra le second
Volume de Giller. Je viens d'a-
chever ce Bibliotecace Ludowe,

Pamiątki Soplicy i Śpiewy
Niemcewicza, wkrótce wyjdą z
pod prasy Śpiewy narodowe i
Opowiadania Goszczyńskiego o
powstaniu Listopadowym. Nowe
wydanie dzieł Ojca skończone.
Chciałbym poświęcić to wydanie
rodzinne Litwie, jako dowód
jej polskości w chwili tak
strasznego prześladowania języ-
ka naszego; trzeba tylko kilka
wyrazów jak najprostszych. Z pomocą
Bronisława może formę należytą
wynajdę. Ta dedykacja będzie
cechować edycję. Brockhaus
pokazał się w Paryżu. Otrzymałem
jakie takie wynagrodzenie za
szkodę którą swojem przedrukiem
bezprawnem czynił i czynić będzie
wydaniu familijnemu. Jeżeli by
w przyszłych rachunkach kochany
Pan zechciał wzmiankę uczynić
o wydaniu dzieł Ojca, prędzej by
się zapewnie rozeszło. Bronisław
korrektę prowadził i co do poprawności
nie ma porównania z Lipskim

wydaniem.

Wszyscy tutaj wierzą w wojnę, daj Boże żeby z Mur[illegible]kalem. Ale żeby Rossja o wojnie myślała tak by się nie rozpisała. Ostatnie depesze bardzo rozgniewały świat tutejszy polityczny. Mimo groźnych chmur na horizoncie nie [illegible] prorokować czy się skończy na piorunach czy na dżdżu i na błocie. — Ściskam przyjaciół Ołoń pańskiej

J. V. [illegible]

10go stycznia 1862.

Paris 17 Sept. 1861
11 rue Jacob

M

Cher Monsieur, je vous envoie sous bande O pracy i Swiat i Ziemi. Vous verrez que cela a bonne tournure, et quant à l'étendue nous avons exactement la feuille comme si vous aviez compté les lignes en l'ecrivant. Je tire ces volumes et avec couverture grise et encad[illegible]ment et avec couvertur[illegible] jaune sans encadrem[illegible] Je puis donc en four[illegible] indiferemment des uns ou des autres. Waligórski était d'avis que pour la Prusse notre encadrement emblématique ne présentait aucun inconvénient. Je vous en laisse juge.

Je vous envoie le 1er vol de Niemenitz pour que vous voyez la musique.

J'ai reçu Manuscrits et préface. Merci. En son temps je vous serai obligé de me faire tenir le chapitre absent bo choruję na autografy. Il serait bien important que les idées dont nous avons causé fussent goutées et qu'on prît un certain nombre d'exemplaires des ouvrages parus, ce qui n'empêche pas qu'on ne s'entende ~~[illegible]~~ pour les publications futures. — Certes, vous avez raison et les déceptions commerciales sont à craindre. C'est pourquoi j'ai préféré souvent laisser dormir certains centres excellents plutôt que d'y être représenté au hasard. Belor serait

[illegible] cetzgss, actuelz-tesam
m'en référer. Pardon. Pardon,
Pardon.

S'il existait dans quelque bibliothèque seigneuriale le Journal Mi-
parassait à Vilna en 1794, je demandais qu'on me le prêtât ou qu'on
y fît copier pour moi les pièces [illegible] ment révolutionnaire qu'y
s'y trouvent. Je prépare la pu[illegible] une collection de documents

de Kościuszko et des autorités d'alors, et il réd
[illegible] du complet. Si

en effet une maison
sûre, seulement par lettre
il est difficile de traiter,
puis Berlin ne vaut pas
Leipzig comme position.
A Culm, Chociszewski
a mes volumes - je n'ai
jamais été payé. On dit
que c'est d'ailleurs un
brave homme. Si vous le
voyez et que vous puissiez
prendre tout ou partie de
ce qu'il me doit, vous
me le transmettriez
ensuite à l'occasion.
Si dans votre excursion
actuelle, vous faisiez
connaissance avec des
libraires sérieux, vous
pourriez d'une part leur
faire m'envoyer leurs
meilleures publications en dépôt

de Kosciuszko et des autorités d'alors, et il n'est
pas arrivé d'approcher même du complet. Si chez
un antiquaire, il y avait un journal un peu complet

par trois exemplaires et leur
garantir d'autre part l'envoi
de publications mieuses en
dépôt pour une valeur
analogue. J'abuse sans cesse
de votre obligeance mais
il est si compliqué d'agir
d'ici sur des provinces éloignées
et si commode de vous mettre
à contribution que je cède
trop fréquemment à la tentation
Bromilas est toujours à Versailles

Poignée de mains cordiales
Votre dévoué
Pelletier-Chevrier

Mick.

25 8bis

Paris 11 Décembre 1865

Cher Monsieur, j'ai été heureux que vous soyez entré dans l'ordre d'idées que vous a exposées Bronislas Zaleski. Je crois qu'il y a beaucoup de bien à faire. S'il existe actuellement une certaine apathie dans le public en ce qui concerne les affaires polonaises, raison de plus pour travailler à y mettre un terme. Du reste l'excès du mal présent amènera une crise. C'est maintenant qu'il faut semer pour récolter plus tard.

— La librairie trouve chaque jour de nouveaux débouchés. J'ai écrit au libraire allemand indiqué par vous: j'attends sa réponse. — On me demande d'abonner aux journaux polonais. Par quelle voie se mettre en rapport avec ceux de Varsovie et de Galicie,

de Varsovie surtout comment
adresseront-ils les exemplaires
aux abonnés qu'on leur
procurerait, quel rabais fe-
-ront-ils à la librairie et par
quel canal leur transmettra
les fonds? La bibliothèque
polonaise me demande de
l'abonner au journal dont
le titre est ci-joint. Avec
votre expérience de rédacteur
en chef, pourriez-vous m'indiquer
quels sont les journaux polonais
et quelles sont leurs conditions?
Vous pourriez vous en entendre
directement avec eux,
je vous serai d'avance aux
arrangements que vous
prendriez à cet égard. La
bibliothèque polonaise se
servira de la Librairie pour
tous ses abonnements futurs.
Quant aux livres polonais

en dépôt. J'ai déjà eu de Zupanski et Matuszewski, Gebethner et Orgelbrand à Varsovie consentent à me donner les leurs, voici à quelles conditions. Tous les six mois, je réglerai avec eux ce qui leur sera dû pour les exemplaires vendus en retenant une remise qu'ils me fixeront. Le prix des livres polonais paraît élevé au public d'ici habitué au bon marché des livres français. Cependant un comptoir polonais bien approvisionné sera chose nouvelle et fort utile. J'accepte avec empressement tous volumes qui sur vos indications me seraient envoyés dans ces conditions soit de Varsovie, soit de Galicie. Je n'ai pas encore de relations établies les livres d'histoire, les romans anciens connus et les nouveautés de toutgenre

trouveront ici un débit lent peut être mais certain. A Leipzig, j'ai acheté à grand nombre la collection de Brockhaus. Je recevrai au plaisir en dépôt les volumes d'autres libraires.

J'ai tenté quelques démarches hélas! infructueuses pour votre belle collection. A la Bibliothèque Impériale ils se fondent sur le bas prix auquel ils ont acheté certaines collections, ce qui ne prouve rien, ou bien ils mettent en avant l'objection qu'ils possèdent déjà beaucoup d'articles. Il aurait fallu ici une haute protection. Le catalogue très précieux est trop laconique. Il aurait fallu pour le gros public

il aurait fallu plus faire
valoir, dire de telle pièce
qu'elle a une immense
valeur artistique, de telle autre
combien elle est rare et à
propos d'une troisième parler
de celui qu'elle représente
ou de l'artiste cependant il
serait regrettable et douloureux
que le fut dispersé. J'ai
expédié de droite et de gauche
quelques exemplaires du
catalogue, nous verrons. Dans
tous les cas, si n'importe
quand vous en arrivez à
traiter avec quelqu'un,
envoyez-moi le prix auquel
vous serez demandeur et il
n'est pas impossible que
je ne trouve mieux. Encore
une fois merci de votre

bienveillant appui. Bronislas
m'a parlé de votre ~~catalogue~~ collection
de livres anciens sur la Pa-
logne. En ferez-vous le
catalogue? Il y aurait là
des facilités plus grandes.

Mon ami Mr. Levy se
rappelle à votre souvenir.
Je vous serre respectueusement
la main.

Votre bien dévoué
Ladislas Mickiewicz

123 Boulevard St Michel

Ekonomista

Redaktor: Wagóry

w Warszawie

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

J.-B. VASSEUR ET Cie
ÉDITEURS
16, rue de Tournon, 16
PARIS
(Commission avec l'étranger)

Paris, le 4 janvier 1866

Cher Monsieur,

Je vous remercie de votre bonne lettre. En fait de dictionnaire français-latin le plus usité dans les collèges est celui de Jules Quicherat qui est assez complet et qui coûte une quinzaine de francs. Le plus complet est le grand Dictionnaire de la langue latine du Docteur Guillaume Freund, traduit en français sur un plan tout-à-fait nouveau par M. Theil qui dit l'avoir augmenté. Cet ouvrage forme trois forts volumes, le 1er coûte 35 fr. le 2ème 28 fr., le 3ème paraît ces jours-ci. M. Theil a également publié un abrogé du grand Dictionnaire de Freund qui coûte broché 7 fr., cartonné 8 fr. relié : 9 fr.

En fait de dictionnaires anciens,

les plus usités sont :

celui de Robert Estienne dont la dernière édition est je crois de 1740 ou 1750, en quatre volumes, entièrement en latin et valant en librairie de 30 à 40 francs ;

celui de Ducange en 8 ou 10 vol. in folio, consacré à la basse latinité et valant de 150 à 200 francs.

Dès que je saurai lequel de tous ces ouvrages fait le mieux votre affaire, j'aurai à me le procurer ~~dans~~ aux conditions les meilleures et il vous sera expédié aussitôt.

Il ne me reste que le temps de vous souhaiter

que l'année qui commence
vous apporte autant de
joies que la defunte année
vous a apporté de soucis.
J'étends ce souhait à
tous les vôtres et vous serre
respectueusement la main.

Votre dévoué

L. Mickiewicz

198
30

Paris 13 Janvier
1866

Cher Monsieur,

Le Dictionnaire que vous avez demandé ne vous a été envoyé que hier. Le retard est dû à la difficulté qu'on a eu à le procurer. Votre traduction dont on n'a pu même trouver qu'un exemplaire. Si j'en rencontre un second, je vous le ferai tenir. Quelqu'un m'a paru répondre le mieux à ce que vous désirez. J'ai pu en trouver un exemplaire proprement relié à 10 fr.; le poids en le monde 3. fr. Ne vous occupez pas de cette petite somme qui entrera dans les comptes que nous pourrons avoir. J'ai joint à l'envoi deux traductions que je vous prie de recevoir comme hommage à l'écrivain et souvenir à l'ami.

Je vous avais dit que j'avais

demandé des volumes polonais
en dépôt aux libraires de
Varsovie qui avaient accepté
à la condition que ces volumes
ne seraient envoyés non affranchis
et que je réglerai avec eux
fin mai. Mais des difficultés
d'exécution sont survenues
leurs catalogues sont insuffisants, et je ne sais que
demander. Pourriez vous
vous charger des relations avec
les libraires des Royaumes
de Pologne et de Galicie, leur indiquer
quels volumes ils doivent
expédier. J'en publierais ici le
catalogue, la vente pourrait
être lente mais elle serait
sûre. Jusqu'ici il n'y a eu
en à Paris de librairie bien
fournie en ouvrages polonais
les ouvrages d'histoire et de

littérature sont ceux qui se débiteraient le mieux; l'Encyclopédie d'Orgelbrand, tous vos romans non épuisés, ceux de Korzeniowski, etc, etc. Chaque libraire m'enverrait une facture sur laquelle seraient indiqués le prix auquel ils me cèdent l'ouvrage et le prix fort du dit ouvrage. Comme la librairie polonaise est assez bas, ils auraient avantage à Varsovie à faire des concessions sur certains volumes au public de Paris habitué au prix modique des ouvrages français. Vous écririez donc à tous les libraires de Varsovie dans cet ordre d'idées. Plus les envois de livres seront considérables, plus

le catalogue sera complet et
la vente certaine. Il serait
bon d'avoir quoique dans
de moindres proportions
un dépôt de musique polon
tous les spiewniki Moniuszki
etc. Reglez directement avec
eux sur ces bases, ainsi
qu'avec les libraires de
Galicie. Vos conditions seraient
la moitié de la remise
consentie par chaque libraire.
Rhode m'a écrit en me
demandant que je le charge
exclusivement de la fourniture
de tous ouvrages parus en
Pologne et en Allemagne, qu'en
revanche il me donnerait
l'exclusivité pour la vente
à Paris des ouvrages de ses
librairie. Je suis prêt à
prendre en dépôt ses publicat
avec 25 % de remise et à

nombreuses d'impressions.
Inutile naturellement d'entrer
dans ces explications
avec Wolf qui n'a besoin
que de savoir que cette
opération ne rentre pas
dans mes convenances.
Bien préciser avec Wolf
que je le réglerai à mesure
du débit des livres, en un
mot qu'il n'agit non
d'une acquisition mais
d'un dépôt. Désigner vous-
même aux libraires ce
qu'ils doivent envoyer. Je
ne réclame leurs catalogues
que pour la commodité
du public d'ici.

Bien des remerciemens
et mille amitiés
De votre dévoué
A. Mickiewicz

Paris 11 Janvier
1867

Cher Monsieur, Il a fallu que je sois bien exceptionnellement occupé pour ne vous avoir point écrit. D'ailleurs, j'aurais tant désiré vous donner un résultat. Jusqu'à présent, rien n'a abouti. Ce n'est pas une raison pour désespérer. Ils sont bien en vue, et je crois que nous finirons par trouver un amateur.

Je vous ai fait expédier

cinquante Roczniki. Le
verrons si ce bon et
serieux ouvrage couvrir
ses frais. Je n'ai pas
d'autre ambition. Un
exemplaire retardé par
ce que votre nom est
imprimé sur le verso
du titre comme membre
de la Société Historique
attendra jusqu'au prochain
envoi qui vous sera
adressé. Vous aurez reçu
l'Histoire de la Caricature
et aussi quelques exemplaires
d'une brochure interessante
sur l'Autriche que je
ai pensé pouvoir se débiter

à Dresde le prix en est d'un franc. — Que je regrette l'éloignement où vous êtes de Paris! Le 21 aura lieu à Montmorency l'inauguration du monument élevé à mon père. Si Dresde avait été plus près, si je ne connaissais pas vos occupations, je vous aurais demandé de venir prendre la parole en cette occasion. Croyez qu'en dépit des apparences, je ne néglige point votre affaire — A vous de cœur

L. Mickiewicz

~~200~~
35

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

J.-B. VASSEUR ET Cie
ÉDITEURS
16, rue de Tournon, 16
PARIS
(Commission avec l'étranger)

Paris, le 19 Janvier 1866

Документы, объясняющіе Исторію Западнаго Русскаго Края и его отношенія къ Россіи и къ Польшѣ съ предисловіемъ. Историческое изслѣдованіе о Западной Россіи. —

Двѣ Географическія Карты Польши, взятыя изъ Атласа Лелевеля и Этнографическая Западной Россіи

Цѣна 2 рубля безъ пересылки ~~отдѣльно~~ Продается у Коммиссіонера Архіографической Коммиссіи Кожанчикова.

Gramatyka Małeckiego

Kudasiewicza (Gramatyka czyzinnym tytułem xiążka) w co do języka polskiego —

tamże

Biblioteka Polska w Paryżu
wypisała przez nasz dom z Warszawy
Dziennik „Ekonomista" upraszamy
o łaskawe zakomunikowanie
Panu Gebethner w Warszawie by
z innemi książkami co miesiąc
Numer ma przesyłał.
dotychczas mamy. 2 No za
Października i Listopad 1865 r.

Cher Monsieur, On nous
demande des volumes parus
tantôt en Galicie, tantôt
à Varsovie. Peut-être y aurait
avantage à charger un
libraire à Varsovie et un
à Cracovie de ces sortes de
recherches, pourvu qu'il soit

consciencieuse ! En attendant
auriez-vous l'obligeance de
voir si Wolf aurait le
volume dont le titre russe
est-ci-joint, si un libraire
de Galicie pourrait nous
transmettre les vol. polonais
qu'on nous demande ; si
Gebethner voudrait joindre
à l'envoi mensuel des nouveautés
polonaises qui verraient
le jour chez lui les numéros
de l'Ekonomista puisqu'il
est l'éditeur de cette revue ?

Poignée de main bien
cordiale

Pollichiewicz

Bronisławowi więcej.
Nowin żadnych oprócz
śmierci posła Karkowskiego
i [illegible] W. M.

Kochanemu Panu
odesłałem przez Bronisława
Zaleskiego zbyteczne
numera Tygodnia ale
znów księgarnia otrzymuje
trzy exemplarze N. 22.
Księgarnia potrzebuje jeden
numer dla siebie, drugi
dla Kronenbergowej, i
trzeci na nic.
Giller dziś wyjechał
i Cliché dla Pana zabrał.
Załączony list proszę

202
37

66.e

Cher Monsieur, je vous adresse un de mes amis d'enfance, Nabaraouy Bey, que mes parents appelaient leur septième d'enfant. Il a des biens en Egypte qu'il veut mettre à l'abri et il trouve prudent de prendre la naturalisation prussienne. Je vous prie d'avoir la bonté de le mettre en relations à Berlin avec les personnes qui peuvent lui faciliter cette affaire. Je vous écrirai demain au sujet des ennuis que me suscitent les Rzewuski.

Merci d'avance et bien à vous.

Ladislas Mickiewicz

~~24~~
38

Cher Monsieur, Je me suis rencontré dans une maison tiers avec Madame la Cte Adam Czapska. Voici notre conversation. — Moi. Mme la Comtesse, vous me faites un procès, et un vilain procès. Comme je vais me trouver dans la nécessité de tirer sur vous à boulets rouges, je suis enchanté de l'occasion qui m'est offerte d'une explication préalable avec vous. — Elle: J'ignore vraiment de quoi il s'agit. — Moi: Vous me permettrez de n'être pas assez ingénu pour m'imaginer que il pleuve à votre insu des papiers timbrés en votre nom. — C'est au nom de ma famille. — Cependant vous y figurez seule. — Cela m'étonne. Tout ce que je sais, c'est qu'un ami de M. Bronislas Zaleski m'en a fait deux mots — Je pense Mme la Comtesse que vous êtes en ne peut mieux au courant et je prendrai la liberté de vous faire observer que si votre avocat vous a bernée du fol espoir

d'obtenir les dix mille francs de
dommages intérêts réclamés dans
votre citation ... — Fi donc! Ce
n'est point une affaire d'argent.
Dirai à mon avocat de retirer cette
demande de la poursuite. Vous pouvez
être tranquille de ce côté. — Mes
Comtesse, je ne sollicite de vous aucune
faveur. Si j'ai pris la parole, c'est
qu'il est pénible d'avoir à éclabousser
d'un peu de boue un nom polonais.
Je vous suppose infiniment trop
intelligente pour agir sans motif.
Du moment que vous écartez l'
intérêt, que reste-il. — La préface
de M. Krasaewski est inconvenante
— Je la juge et le public la juge
autrement mais je la cartonnerai
si vous voulez. — Eh puis d'avoir
écrit n'a été qu'une source de désir
pour le nom de Krasewski — Je
pense au contraire qu'il est tombé
de ce chef sur ce nom un rayon
de gloire que rien n'a pu obscurcir
tout-à-fait et qu'effacer de la vie
de votre père la partie littéraire ...

rerait n'en rien laisser. — Eh bien nous ne permettrons l'impression d'aucun de ses nombreux manuscrits ni même la nouvelle édition d'aucun de ses anciens ouvrages. — J'ignore ce qui vous pousse à prétendre mettre ainsi la gloire de votre père sous le boisseau. Mais chercher à détruire des œuvres répandues à des milliers d'exemplaires est chimérique. Vous sachant femme d'esprit, vos compatriotes varient en vous un instrument de l'ambassade russe — Je suis habitué aux désagréments — les pires sont ceux qu'on mérite. D'ailleurs vous pouvez occasionner du désagrément tout à M. Bobrinsky — Il n'est pas dans le pays — tout à la personne qui provient le manuscrit — Ah bah! — A moins que l'ambassade ne vous ait par avance donné un grâce. Croyez Madame que le bruit ne vous fera point profiter. Je saurai me défendre, je vous traînerai devant

l'opinion publique et si quelq
journaliste commet la faute de
soulever un coin de votre vie
privée, je doute que vous ayez
à y gagner quelque chose. Déjà
la justice saisie par vous est
prise de dégout à la pensée d'une
fille qui réclame le bucher pour
les chefs-d'oeuvre de son père et
votre propre homme de loi. Répète
devant témoins que vous avez besoin
de faire quelque chose d'agréable
à la Russie dans l'intérêt de vo
enfant. — C'est impossible — C'est
cependant parfaitement exact.

La dessus la Comtesse s'est levée
blanche de colère, elle a eu pour
complément de satisfaction le plaisir
d'entendre un mot dur de la
parente chez qui elle était. Qu
elle sera votre impression? La mien
a été que c'est une personne
à visage de marbre et qui ne
craint pas le scandale. Cependant
elle pourrait bien éprouver la vérité
du verset de l'Evangile: Malheur
par qui le scandale arrive!

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
J.-B. VASSEUR ET Cie
ÉDITEURS
16, rue de Tournon, 16
PARIS
(Commission avec l'étranger)

Paris, le 19 Janvier 1866

Cher Monsieur,

Je réponds à votre lettre du 15 courant. Soyez assez bon pour vous abonner aussi bien avec les libraires de Cracovie qu'avec ceux de Lemberg. Vous porterez les frais de poste au compte de la librairie. Je désire avoir un bel échantillonnage par deux ou trois exemplaires; on en peut mettre douze pour ceux que vous jugeriez les meilleurs. Il n'y a qu'avantage à prendre en commission les recueils périodiques terminés. Vous pouvez écrire à Wolf de Saint-Petersbourg. Quant aux Rocznicki towarz. histor. Bronislas Zaleski comme

Monsieur J. I. Kraszewski, à Dresde

Bronislas avant son départ était entré en pourparlers avec notre libraire pour les Rocznicki, et je pense que c'est elle

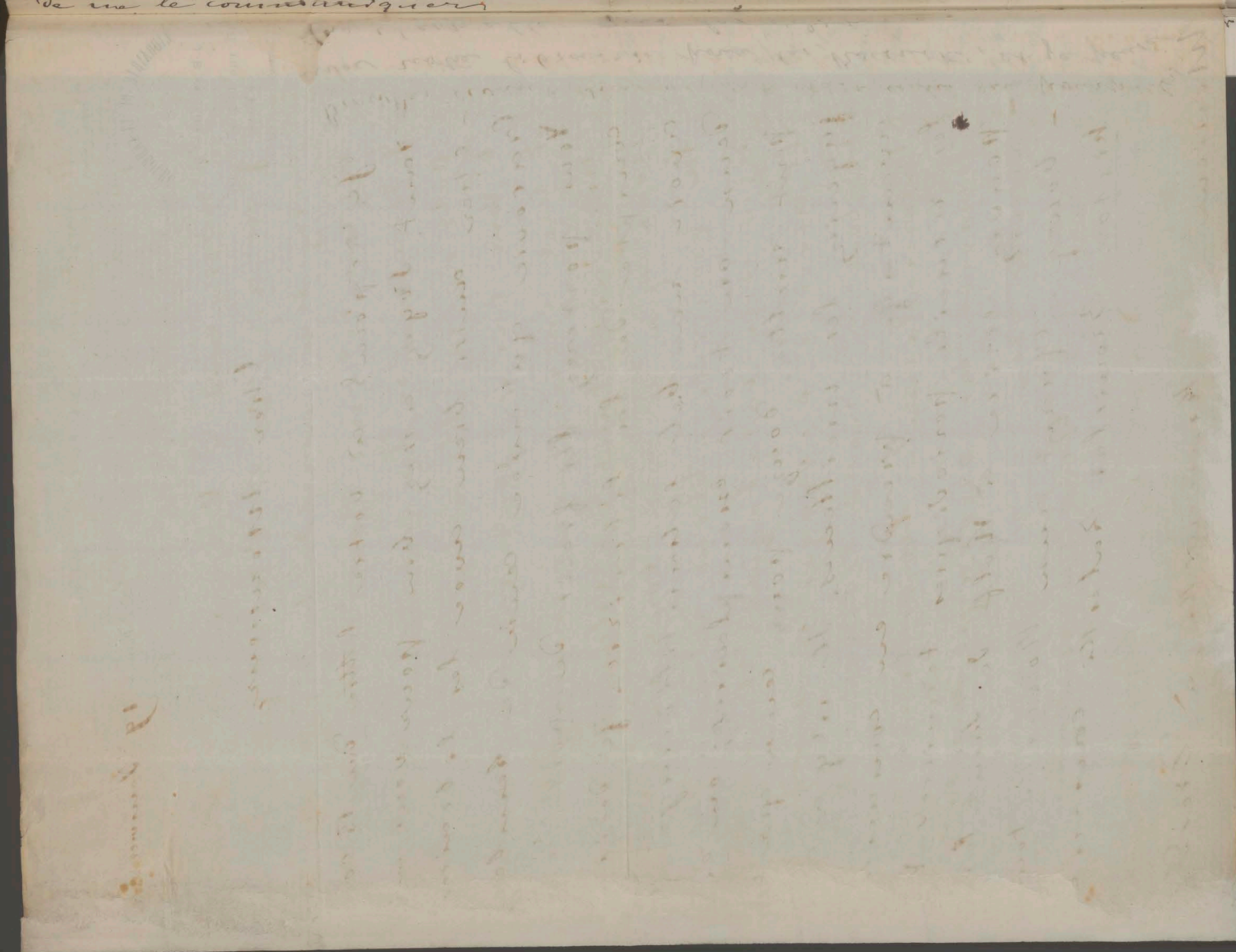

Rédacteur en chef désigné a, je crois, qualité pour traiter. Son adresse à Florence est via della scala 53 primo piano. Merci d'avoir écrit à Varsovie et à Vilna. J'ai accordé à Rhode que vous nous aviez recommandé le dépôt exclusif de nos volumes pour l'Allemagne (sans y comprendre les anciennes provinces polonaises.) Nous lui avons fait l'envoi d'une caisse contenant des volumes à cent exemplaires, comme il le demandait, tant des volumes édités par nous que de ceux dont nous avons la propriété. Nous n'avons point reçu son catalogue. Nous attendons l'envoi d'ouvrages de son fonds. Le cachet de notre librairie étant internationale nous tiendrons également des ouvrages russes, allemands, etc.

Amitiés cordiales

Ladislas Mickiewicz

P.S. Je vais publier une traduction des Mémoires de Kilinski. Bohdan Zaleski me dit tenir de vous un manuscrit des dits Mémoires. Si ce manuscrit est plus authentique ou plus complet que la version publiée par Zupanski dans sa collection des Mémoires polonais du XVIIIe siècle, je vous serais reconnaissant en ce cas d'écrire à Bohdan de me le communiquer.

FD

Monsieur

Monsieur J. I. Kraszewski

Augustus Strasse 6

Dresde

Saxe

importance ~~on~~ était plus universellement sentie. Je vous enverrai sous bande un exemplaire de toute publication de la librairie : les compte-rendus sont inappréciables avec un public aussi dispersé que le nôtre et d'une plume telle que la vôtre ce sera double profit.

Si le projet de Waligórski est mené à bonne fin, on peut initier un mouvement littéraire analogue à celui que nous voyons en Bohême et conquérir à la lecture des choses nationales une nouvelle couche sociale. Que le Duché donne l'exemple et la Galicie suivra. Vous n'ignorez pas que depuis long-temps je travaille dans une direction analogue

A mon avis, ni Talbot, ni
H. Martin ne font double
emploi avec le vol. dont vous
m'avez entretenu. Il y a dans
ces ouvrages trop de Duchinski
pas assez de faits et de connaissances
du pays, trop de généralités
pas assez de preuves à l'appui.
La première condition pour
décrire le terrorisme russe c'est
de l'avoir vu à l'œuvre et
d'en avoir éprouvé les coups.
La description des êtres qui
s'acharnent sur la Pologne
importe plus que des considérations
sur les Aryas et les Touranes.

Je vous serre respectueusement
et affectueusement
la main. L. Michiewicz

Ces jours-ci également
paraîtront en albums cinq belles eaux-fortes
de Bronislas d'après Kuyssdaël
avec un texte.

Vous recevrez enfin ce pour-
ci un catalogue volumi-
neux de 1500 numéros qui
est curieux bibliographi-
quement, et les Drames de
mon père.

~~205~~
44

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

J.-B. VASSEUR ET Cie
ÉDITEURS
16, rue de Tournon, 16
PARIS
(Commission avec l'étranger)

Paris, le 20 Janvier 1866

Cher Monsieur, Au moment de mettre à la poste la lettre à M. Rhode, il nous est survenu un scrupule que je viens vous soumettre. Un des grands libraires de Paris nous dit la difficulté qu'il a toujours eu à se faire régler et payer le montant de ses dépôts à l'étranger. Quand il s'agit de gros envois avec engagement d'exclusivité, les précautions doivent être naturellement plus grands. — La maison de M. Rhode à Leipzig est-elle solidement établie et est-il personnellement d'un caractère assez sûr pour qu'on n'aie aucune crainte de désagréments? Son fond général est-il tel qu'on puisse recevoir de lui en dépôt de bons livres et dont le placement ait chance d'équilibrer le débit de ceux que nous lui enverrons? Si vous croyez qu'on puisse avoir confiance, transmettez à M. Rhode la lettre ci-jointe et avisez-m'en. Aussitôt la caisse à son adresse sera expédiée. Sinon, y-a-t-il à votre connaissance un autre libraire allemand avec qui l'on puisse plus avantageusement se lier par une convention réciproque analogue?

Mille amitiés

Ladislas Mickiewicz

P.S. Si M. Rhode ne vous semble pas offrir assez de garanties, ayez l'obligeance de me retourner la dite lettre.

M. Joseph Kraszewski, à Dresde

206
41

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
J.-B. VASSEUR ET Cie
ÉDITEURS
16, rue de Tournon, 16
PARIS
(Commission avec l'étranger)

Paris, le 13 février 1866

Cher Monsieur,

Orgelbrand avait d'abord accepté de donner ses volumes en dépôt. J'aimerais mieux qu'il donnat les ouvrages de son fonds partie en dépôt, partie en compte, partie au comptant. De cette façon on en aurait un plus grand choix et il y gagnerait tout le premier. Cependant s'il persista à répugner au dépôt, au pis aller j'accepte ses conditions actuelles: j'accepte les conditions de Semsevald: sur cette base vous pouvez accepter avec toute librairie polonaise. J'accepte également les conditions de Wild. On demande à la librairie des méthodes polonaises pour apprendre le français.

il faut qu'il joigne quelques ouvrages
de ce genre au premier envoi qu'il
me fera. Je tiens à votre disposition
le IV vol. des œuvres de Chopin,
dès que vous m'indiquerez une
occasion ou bien à qui remettre
à Leipzig. — Priez chaque libraire
de Varsovie d'envoyer leur catalogue
(à vous, un exemplaire) une autre à la librairie
du Luxembourg. Ils joindraient
à leur envoi une note où ils
indiqué le prix fort du volume,
c'est-à-dire le prix qu'ils le vendent
à Varsovie ou à Leipzig, puis
la remise qu'ils vous font. Je
vous renvoie, selon votre désir, la
lettre d'Orgelbrand et vous serre
respectueusement et affectueusement
la main

Ta dévouée Mickiewicz

P. S. Bohdan Zaleski m'a dit que vous lui avez confié un manuscrit des Mémoires de Kilinski, provenant de sa famille. Ce texte est-il plus complet ou plus authentique que celui donné par Zupanski ? Je vous serais obligé de me vite répondre sur ce point, parceque j'ai l'intention de publier une traduction de Kilinski. Si le texte de Bohdan Zaleski est plus complet ou meilleur, vous ~~lui écrirez~~ seriez assez bon pour de me le confier pour mon travail.

Demandez à Wild s'il lui conviendrait de prendre en dépôt avec 25 % de rabais des volumes du fonds de la librairie de Luxembourg

Monsieur

Monsieur J. I. Mraczewski

Augustus Strasse 6

Dresde

Saxe

47 207

Paris 4 Mars 1866.

Cher Monsieur, Si je ne vous ai point répondu plus tôt c'est que j'étais absorbé par une grosse affaire: l'acquisition d'une Revue politique mensuelle. Le ministre vient de m'agréer comme propriétaire, gérant et rédacteur en chef. Il y a là un levier précieux pour relever en ce qui regarde notre cause l'opinion publique affaissée. Il va de soi que la Revue recevrait avec reconnaissance toute communication que

vous auriez à lui faire. Je
vous envoie Chopin et
les Mémoires de Kilinski
J'ai comparé le manuscrit
au texte imprimé : c'est
visiblement différent. Pour
la traduction, je ne pourrai
payer de droit d'auteur
car il n'y a point là d'eau
à boire, comme dit le
proverbe. C'est une oeuvre
de propagande, et le texte
imprimé étant tombé dans
le domaine public, au
pis aller je publierais
ma traduction d'après
la version connue jusqu'ici
Quant au texte polonais,
je donnerai à la famille

la moitié des bénéfices,
une fois les frais d'impression
couverts et en réglant au
1er Juillet de chaque année.
J'attends impatiemment
les envois de volumes de
Varsovie. Jusqu'à nouv[illegible]
ordre, je juge un expéditionnaire
à Varsovie inutile. Ce qu'il
faut, c'est que chaque
libraire m'envoie un é-
-chantillon de son fonds. En
ce qui concerne les commissions,
il y aura ultérieurement
à s'entendre avec un libraire
de Varsovie, Gebetner par
~~exemple~~ exemple pour le royaume,
et avec un libraire de
Cracovie ou de Lemberg

pour les volumes parus en
Galicie. Quand les demandes
seront prêtes, le libraire
les fera par la poste ou
par le chemin de fer grande
vitesse et il lui sera tenu
compte de ses frais; dans
le cas contraire on pourra
les demander au premier
envoi de nouveautés. Mais
tout ceci est à vous dire.
Pour Wolf de Petersbourg
je prends très volontiers de
publications en dépôt, mais
je ne désire pas racheter
l'édition de mon père et
cause des difficultés que
cette édition nous a valu
avec Wolf et ses parents

lui donner les miennes aux mêmes conditions, je puis même sur les volumes que je publie donner le 33 % s'il achète en certaine quantité et paie à terme, le 50 % s'il paie comptant. Mais l'exclusivité serait nuisible. Je lui ai répondu dans ce sens. Bronislas Zaleski est parti hier pour Florence. Il a grand besoin du beau ciel d'Italie.

Je vous serre respectueusement et affectueusement la main

Votre dévoué

Ladislas Mickiewicz

123 Boulevart Saint-Michel

P. S. Pour tout volume à

prendre en dépôt par la
librairie du Luxembourg
Vous n'avez pas à me
consulter mais à décider
en me donnant seulement
avis des volumes expédiés,
de la remise qui est faite
et du prix auquel il les
faut vendre

50 208

le 10 mars 1866

Cher Monsieur, Je réponds à votre lettre du 7. La Revue est littéraire autant que politique, seulement elle est autorisée à s'occuper de politique, autorisation sans laquelle ici aucune Revue n'est viable. Je recevrai avec plaisir de vous correspondances et articles et vous rémunérerai dans la limite où cela me sera possible et que je vous indiquerai bientôt. Quant aux Mémoires que vous possédez, je suis prêt à en faire des éditions sur la base proposée pour ceux de Kilinski, à savoir : rien pour le droit de traduction, la traduction

étant une pure œuvre de propagandes et pour le texte polonais je vous paierai la moitié des bénéfices nets, moi faisant les frais. Faites l'extrait de Kilinski à votre convenance : si c'est long, je l'insererai en deux fois dans la Revue. Mais à part cela, je voudrais éditer une traduction complète, si rien ne s'y oppose — Beaucoup de professeurs et littérateurs polonais doivent se trouver dans le pays sans débouché pour leur activité. Tout article sur un sujet littéraire ou historique pourvu qu'il soit remarquablement fait serait

par lui accueilli avec
plaisir et au besoin traduit,
quoiqu'en général il vaille
mieux qu'on écrive en
français, quelques tâches
de style prennent moins
de temps à enlever qu'une traduction
La Revue entrera en Suisse
et Roumanie mais pas en
Russie : seulement ceux qui y
collaboreraient du Romanie
pourraient figurer avec un
nom de guerre Il y aura
en Galicie et dans chaque
ville allemande importante
à trouver un libraire qui
desservira les abonnements.
Il y faudrait compter
d'ouvrages polonais, y
traduirait des romans, y
publierait des études sur

principaux auteurs. Indiquez-moi
les Œuvres qui vous paraissent
devoir être le plus goutées du
public cosmopolite d'une Revue.
Merci de l'active bonne
volonté et de l'excellent cœur
que vous me montrez : si
j'aborde tant de projets,
c'est que le champ littéraire
est en ce moment le sens
qui nous reste ouvert.
A bientôt de plus
amples détails
Votre affectionné
Ladislas Mickiewicz

Cher Monsieur. Une rectification.
Ce n'est point les sœurs de Rze-
wuski, c'est sa fille qui me
fait un procès. Un commissaire
est venu mettre une saisie-
arrêt sur les exemplaires. Cette
Dame a déclaré franchement
à la justice française qu'elle
avait le désir de faire quelque
chose d'agréable au gouver-
nement russe. Le libellé de
l'exploit d'huissier qu'elle m'
adresse débute ainsi; qu'un
sieur Krasaenski qui se
cache sous le pseudonyme de
Bolestawita ayant dérobé d'
une manière blâmable (!)
un manuscrit de son père
condamné par la censure russe

Vous mettre en scène de la
sorte est une petite infamie
qu'une fille trouve blâmable
qu'on ait sauvé de la
destruction un manuscrit
de son père, c'est original.
Le procès ne l'est que
trop. Je vous enverrai
l'acte que je lui adresse
en réponse; je plaide l'
annulation de la saisie.
En tous cas, voilà d'
assez gros frais et je crois
que Bolesławita pourrait
enrichir d'un paragraphe
intéressant les proyekte
Rachunki. Nous avons
célébré le centième anni-
versaire de la Confédération
de Bar par un

service à la Madeleine
et par la réimpression
des Manifestes de la
Confédération de Bar
publiés en français en
1770 et devenus introu-
vables. Cela porte le titre
de Message polonais aux
Parlements d'Europe auxquels
nous l'adressons naturellement
et forme comme le
Livre Noir de la Pologne.
Il y a des exemplaires in 4°
pour les Parlements et in 18
pour le public. Une souscription
a lieu pour couvrir les
frais de cette publication.
Peut-être quelques polonais
voudront bien y contribuer
à Dresd. Ce volume de
50 feuilles in 4° a été composé, tiré,

et broché en 24 heures. — Nous avons eu la douleur de reconduire avant-hier à sa dernière demeure la pauvre Madame Bohdan Zaleski qui est morte le 23 à St Etienne. L'année est lourde. Je vous réexpédie quasi à regrets vos tableaux. J'attends dans l'espoir toujours déçu de quelque solution heureuse. J'ai écrit au Libraire indiqué par le Comte Soltyk.

Vous aurez la visite d'un ami Egyptien qui est un charmant garçon et que je vous recommande.

Mille amitiés de cœur

Votre dévoué

L. Michiel

27 Mars 1868

~~210~~
57

Cher Monsieur, la Revue paraît le 30 avril. Elle s'appellera Revue du Monde. Je pense ne faire aucun prospectus : le premier numéro en tiendra lieu. Je voudrais que les diverses causes nationales y fussent traitées par les intéressés eux-mêmes. Connaîtriez-vous un des chefs du mouvement Bohême, capable d'éclairer le public français sur l'état de leur littérature comme sur les tendances de leur politique ? Il faudrait être également en rapport avec quelques Serbes connus dans leur pays. Je désire obtenir contre l'envoi de ma Revue l'échange avec le plus grand nombre possible de journaux et de Revues étrangères qui me tiendront au courant. Je désire également que dans

chaque ville un libraire honorable se charge de percevoir les abonnements. Enfin je vous prie de m'envoyer correspondance et articles pour le 1er Numero : le plus tôt sera le mieux afin de bien calculer les matières du 1er Numéro. Je n'ai avis d'aucun libraire, ce qui me gêne pour la confection de mon catalogue. Je suis prêt à donner de mes volumes en dépôt à Wild et au libraire de Cracovie que vous me désigneriez. J'imprime une Biblioteka ludowa polska, petits volumes à 10 sous dont les trois premiers, les Pèlerins Polonais de mon père, la campagne de Charles Różycki en Ukraine et le Message de Brodzinski sont sous presse. A qui envoyer

de ces ouvrages en dépôt à Leopol, à Cracovie etc et par combien d'exemplaires. Sans regarder sauf meilleur avis, un commissionnaire expéditeur général comme présentement indispensable, je voudrais qu'un libraire en Galicie et un dans le Royaume reçussent les commissions de livres ou Galiciens ou Varsoviens qui me seraient faites et selon que ce serait pressé ou non les joignissent à un envoi subséquent ou les expédiassent directement sous bande par la poste. Ainsi un monsieur me demande: Rolnicza ludność w Polsce przez Ps. K. L. (Lubomirskiego) odbitek z biblioteki Warszawskiej; un autre: Gramatyka polska przez Davida. Gebethner par exemple pourrait se charger de cette sorte de

recherches et d'envoi à ma librai
Quant aux frais que cela occasionner
je lui en ferai tenir le montant
par une traite de banquier
dès que le chiffre aurait atteint
une certaine somme ou bien
je le déposerai à la personne
qu'il indiquerait : chez Hachette
par ex. avec lequel il est en
affaire. — Le prix annuel
de la Revue sera de 35 fran
Vous aurez reçu les 3 vol. de chop
Je vous serre respectueusement
et affectueusement la main

Ladislas Mickiewicz

Paris 29 mars 1866

P.S. Je ne m'explique pas qu'aucun
des libraires qui consentent à
donner des livres en dépôt ne se soit
encore exécuté. Soyez assez bon
pour les presser je vous prie

6 avril 1866 Paris

244
56

Merci, cher Monsieur, de votre correspondance qui est très intéressante. Il est excellent de citer l'opinion des journaux russes sur les questions du moment, telles que la Roumanie, par exemple — Je désirerai avoir prochainement un article sur la propriété en Pologne. Beaucoup de personnes se demandent ce qu'elle est depuis l'émancipation dans le Royaume et dans les anciennes provinces. Si le temps vous manquait pour un pareil travail et que vous connaissiez quelqu'un qui fut capable de bien traiter la question, vous pourriez le lui demander. Il y a là matière à un ou deux articles ; on pourrait y comprendre également l'état de la propriété et en Poznanie et en Galicie. — Vous m'avez demandé de me charger d'une vente de tableaux,

Je le ferai volontiers. Une fois les toiles à Paris, ~~ule~~ le catalogue en serait distribué et des affiches indiqueraient le jour de la vente qui aurait lieu aux enchères. Il faudrait se donner deux ou trois mois pour que la publicité aie le temps d'agir. Je vous envoie ces jours-ci des cartes de la librairie. Puisque Hoffmeister à Leipzig est sûr, je le prendrai volontiers comme correspondant, tant pour les volumes édités par ma librairie dont il aurait le dépôt en Allemagne que pour les commandes que je reçois et qu'il m'aiderait à remplir. Quelles sont ses conditions? Je prépare un volume de traduction de Skarga. Les éditions princeps des Œuvres de Skarga me sont donc necessaires. Je viens d'acheter pour 10 th. chez Brockhaus

ses sermons pour les Dimanches
et fêtes de l'année. S'il vous
arrivait d'apprendre que les
sermons politiques de Skarga,
ceux qu'il a prononcés devant
les Diètes, seraient à vendre, je
vous serai reconnaissant de me
le faire savoir. Je serai paraître
aussi une Bibliothèque Elzévirienne
polonaise c.-à-d. une collection
de réimpression de volumes rares et
anciens écrits en français sur la
Pologne, j'en possède plusieurs.
Parfois une vieille brochure en français
sera suivie de la traduction de
quelques pièces rares polonaises ou
latines sur le même sujet. J'ai des
documents curieux sur Henri III.
Le prince Galitzin a essayé de créer
une pareille bibliothèque dans un
esprit russe mais, sauf la description
de l'Ukranie de Beauplan tout
ce qu'il réimprimait était d'un

médiocre intérêt, outre qu'il offrirait au public non de vrais volumes mais de véritables brochures. Peut-être votre Bibliothèque possède-t-elle de ces pièces introuvables qui rentreraient dans cet ordre d'idées? Avec un peu de temps et beaucoup de travail, on forcerait les étrangers à ne plus ignorer notre histoire nationale, et certaines des accusations portées le plus habituellement contre la Pologne deviendraient impossibles : elles perdraient de celui qui oserait les avancer. Sous huit jours paraîtront les premiers volumes de la petite Bibliothèque polonaise dont je vous ai parlé. Je tiens bonne note de toutes vos indications. Puis-je indiquer votre nom parmi ceux des collaborateurs de la Revue? Il va de soi que vous ne signerez jamais que les articles qu'il vous plaira de signer.

Votre bien dévoué

Wladislas Mickiewicz

212
58

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 11 avril 1866

Cher Monsieur, Je reçois votre lettre du 8. Il est très-bon que Glücksberg ait accepté d'être commissionnaire à Varsovie: je vais lui en écrire. Je n'ai point les Kartki z podróży. Je recevrai très-volontiers en dépôt tous ceux de vos ouvrages que vous voudrez bien envoyer à la librairie. — J'ai loué tout le premier étage de la maison dont j'occupais déjà la boutique. J'y établi un grand salon de lecture qui possèdera tous les journaux étrangers et toutes les Revues. Le local est vraiment beau. D'autres

pièces serviront aux bureaux
de ma Revue. Je sens l'
importance du premier num
Je travaille de mon mieux
à grouper les collaborateurs
necessaires et à réunir les
matériaux littéraires. Merci
pour l'indication qui
concerne la poésie de mon
père parue avant Żywiłło
Je ne la connais pas et
j'écris à Petersbourg qu'on
m'en envoie copie. La
future bibliothèque Elzevirienne
comprendra de bons ouvrages
réunis dans des volumes
très-soignés typographiquement
et renfermant la valeur
des gros volumes de la Bi-
bliothèque Elzevirienne de Jana

dont vous avez dû avoir quelque
exemplaire sous les yeux.
Je n'en publierai du reste
qu'un ou deux volumes par
an. Je fais chercher l'histoire
de la caricature moderne.
Si on la trouve, je vous
l'envoie avec les cartes de
la librairie. Je n'ai aujourd'hui
que le temps de vous
serrer bien amicalement
la main.

Votre dévoué

Ladislas Mickiewicz

60 215

Paris 11 rue Jacob
11 mai 1866

Chers Messieurs,

Si je suis resté si long-temps sans vous répondre, c'est que je me suis trouvé au milieu de tous les ennuis d'un déménagement. La librairie s'organise rapidement. Wild et Glückberg ont déjà fait leurs envois et Glückberg remplit déjà mes commissions à Varsovie. Vous recevrez sous peu notre catalogue, ainsi que plusieurs petits volumes polonais. Je vous rappelle Kilinski. C'excellent

Bronislas est de retour de
Florence d'où il rapporte
plusieurs belles compositions
— la Revue ne paraît que
le 30 de ce mois. — En fait
d'histoire de la caricature
moderne je n'ai que celle
de Champfleury : si vous
la voulez, je vous l'enverrai.
Je vous envoie en attendant
une publication sur les
Vernis que vous aviez
demandé à Bronislas. Les
tableaux du Cte Tarnowski
viennent d'arriver. Je vais
les examiner et lui en
écrire. Peut-être compléterai-

vous de quelques détails
votre correspondance. L'attitude
de la Russie est curieuse,
les articles des journaux russes
sur la guerre peuvent être
signalés avec fruit. Cette
guerre s'annonce d'une
façon obscure. Comme
polonais on ne saurait
que souhaiter du mal
à la Prusse et à l'Autriche
et quant au cabinet
des Tuileries sa politique
varie suivant les circonstances,
mais finalement il est
prêt à satisfaire son intérêt
au détriment des nations.

Votre bien dévoué

A. Mickiewicz

P.S. La guerre rend chanceuses toute vente de tableaux en ce moment. Deux belles galeries françaises se sont ces jours-ci archi-mal vendues. La collection de tableaux du Prince Radziwill n'a qu'assez rien produit. Je vais examiner les toiles avec un homme des plus compétents et en écrire au Cte.

Cher Monsieur,

J'ai laissé chez vous un paquet venu de Montpellier, des numéros de l'Époque avec l'article sur la Lasse et mon Introduction aux Slaves. Voici un article de moi sur M. de Bismarck. Je ferai une série de lettres dans l'Époque. Si vous en trouvez le temps, donnez-moi de temps à autre quelques détails sur la Poznanie ou la Galicie. Maintenant sur la Lasse, je mettrai comme la première fois ce que vous voudrez.

Dès que vos tableaux viendront, je ferai de mon mieux d'après les indications que vous me laissez.

J'ignore si je serai à la maison lorsque vous y passerez. En tout cas heureux voyage et mille et mille souhaits. Je suis bien heureux des instants que vous avez pu me donner.

Pardon de mon griffonnage hâtif.

Votre dévoué

L. Mickiewicz

Paris 8 Oct. 1856

63 214

Paris 25 mai 1866
11 rue Jacob

Cher Monsieur, Votre dernière correspondance complète heureusement les premières : je les ai eu épreuves, et elles sont de nature à intéresser le public français. Je n'ai rien eu à y changer. — Notre librairie s'organise rapidement. Ce qui me fait défaut, c'est un libraire correspondant à Cracovie. Je serais content de recevoir par exemple en dépôt un certain nombre d'ouvrages polonais sur l'enseignement supérieur des sciences et des lettres, les chimies, physiques etc adoptés par l'Université de Cracovie ; au besoin

j'en paierai, comme ell
a eu lieu avec Wilde, in
partie au comptant. La
jeunesse ici ne peut parve
à se procurer cette sorte
de livres. — En dehors d'un
extrait de Kilinski en trad
pour les lecteurs de la Revue
je désirerais être autorisé
à publier une traduction
complète conformément au
texte plus parfait de la
famille. J'ai préparé cette
traduction d'après l'édition
tombée dans le domaine
public : j'aimerais à la
comparer au texte le plus
authentique : elle paraîtra
en un volume comme le Supplic

Il vic que votre santé laisse à désirer ne viendrait à personne au spectacle de votre activité! Espérons que la belle saison vous remettra, car pour des satisfactions politiques nous n'avons guère à en attendre. Si l'invasion Russe turque des Principautés se confirme, ce sera le digne prodrome de la lutte sombre qui se prépare — J'ai fait prendre des renseignements sur le volume Pichot, la caricature ce sera un bel ouvrage, mais il ne paraîtra guère que sur la fin de novembre. Je vous l'enverrai à cette époque si d'ici les Prussiens

ne nous donnent point
satisfaction de vous voir à
Paris. Bronislas m'a dit
que vous désiriez un volu
sur les vernis ! vous l'aurez
reçu. Bronislas ou vous a
écrit on va le faire très
prochainement. Je vous env
sur la fin de la semaine
prochaine un petit ballo
de livres publiés par la
librairie. Bonne santé, bon
courage. Merci de cœur de
votre concours.

Votre affectionné et dévou

Ladislas Mickiewicz

~~215~~
65

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 26 mai 1866

Cher Monsieur,

Je viens de recevoir les volumes de Glicksberg et de Lemonnier ; peut-être que maintenant que Glicksberg a accepté d'être notre correspondant à Varsovie, Henri Matthieu consentirait-il à lui donner en dépôt les ouvrages de la librairie. Il a été à Varsovie fort aimable avec moi et il ne risque que de gagner de l'argent. Peut-être lui en écrirez-vous encore deux mots. A chaque instant

on demande des ouvrages
que les personnes sont presse[illegible]
d'avoir et qu'il est conte[illegible]
de faire venir séparément.
Des dépôts un peu considérab[illegible]
obvieraient seuls à tout
cela. Ceux que j'ai sont
déjà satisfaisants, mais
il serait fort avantageu[illegible]
qu'il y eut quelques
développements nouveaux [illegible]
Chimie de Jacob Natanson
dont je vous parlai hier co[illegible]
ayant paru à Cracovie a
paru à Varsovie chez H.
Natanson. La jeunesse recla[illegible]
ici tous les livres qui serven[illegible]
szkole głównej Warszawsk[illegible]

on en vendrait bon nombre
de cette catagorie. Autre
idée : V aurait-il possibilité
d'avoir en dépôt en totalité
ou en partie et à deux
ou trois exemplaires toute
la bibliothèque de Turowski ;
au pis aller j'en prendrai
l'au comptant. Seriez-vous
assez bon pour prendre ses
informations à ce sujet ?
Une occasion qui part
vous remettra cent francs
pour les frais de correspondance
occasionnés pour la librairie.
Je vous écrirai prochainement
quant à ce qui regarde
votre collaboration à
la Revue. Excusez-je

vous prie, l'affreux
griffonnage d'un homme
entièrement passé et
l'excusez-moi

Votre tout dévoué

Le Michel

244
67

DIRECTION
DE LA
REVUE DU MONDE

Paris, 16, rue de Tournon

Ce 30 Mai 1866

Cher Monsieur,

Je reçois votre lettre du 27. Je suis très-content de votre excursion en Galicie, pour vous d'abord qui vous y sentirez moitié moins exilé qu'à Dresde et pour moi ensuite, car vous pourrez me faciliter certaines combinaisons avec des libraires: or aucune lettre ne vaut une conversation. Je vous adresse aujourd'hui le 1er volume de la Bibliotheca Ludovica; il y en a comme cela vingt sur la planche. Je ne sais à quel libraire de Leipzig les donner en dépôt qui les débite et m'en tienne compte. A quel libraire donner en dépôt à Cracovie les publications de notre fonds? C'est sans doute ce à quoi vous pourrez

me répondre quand vous y serez
à Lemberg, je les expédierai à
Wild. Demain ouvre le cabinet
de lecture ~~aux~~ international
il est bien pourvu de journaux
et de revues de tous pays : ce
qui manque un peu ce sont
les livres polonais. J'essayerai
qu'on puisse s'y procurer
les volumes nouveaux que
la Bibliothèque polonaise ne
prête pas. — J'approuve entièrement
les réflexions de vos correspondants
sur la politique de la Russie
à Rome et sur St Petersbourg,
comme aussi ce que vous dites
sur la neutralité que les Polonais
doivent garder dans un conflit
aussi illogique : toute légion
polonaise aujourd'hui serait
une coupable caricature de
nos légions d'autrefois. Les

français compétents qui vous
Déjà dans vos correspondances se
trouvent en excellent français.

Je vous en verrai une
Kilinski pour l'édition polonaise;
mais pour l'édition française,
je désirerai l'autorisation
de compléter d'après le texte
authentique ma traduction
du texte existant. Il est une
manière d'habiller l'auteur
qui le fera comprendre aux
français : quelques notes feront
le reste. — J'ai eu une
grande déception pour la
galerie du Cte Tarnowski. Il l'a
emportée ici à grands frais. Et il
n'en est produit un résultat que
je n'avais point prévu. La
pièce capitale (un Rubens) est
incontestablement une copie. Ou

l'original se vend plusieurs
dizaines de mille francs, une
copie se vend à peine quelques
centaines de francs. J'ai fait
examiner les toiles par les gens
les plus compétents de Paris
et dont l'intérêt est qu'on
vende. Ils ont prononcé sans
hésitation. J'en ai infiniment
de regrets, car j'aurais voulu
pouvoir lui être utile. Il ne
le débarrassera ni en tableaux
ni à Paris ni à Londres en
aucun temps, à moins de
laisser aller presque à rien.
J'éclaircis tout dans ma tête
et je te prie de prendre
une décision. — Plusieurs petits
volumes suivront le premier qui
vous est adressé ce matin.

Poignée de main bien cordiale

Rodenbach

DIRECTION
DE LA
REVUE DU MONDE

Paris, 16, rue de Tournon

Ce 5 mai 1866

Cher Monsieur,

Vous aurez lu le manifeste Chartorysky. Il a fait ici un déplorable effet. Les gens-là conseillent éternellement les lâchetés et semblent s'imaginer qu'une nation se sauve à force de capitulations de consciences. Notre rôle est bien simple. Que Prussiens et Autrichiens se battent et nous serons comme ce corps turc laissé sans ordres à l'Alma et qui remerciait Dieu que les chiens de giaours s'entre-gorgeassent entre eux. En Italie les projets de légion n'aboutiraient pas ; il serait triste qu'on

est très bien accueillie ici. Il est temps que nous ayons des livres polonais abordables pour tous

Autriche les Polonais se ravalent au niveau des populations ignorantes qui vont à la mort sans savoir pourquoi et qui peuvent s'enthousiasmer pour cette patrie autrichienne à l'existence de laquelle la proclamation de Benedek voudrait faire croire. La lutte actuelle n'est que le choc de convoitises inavouées : malheur aux peuples qui l'oublieront. Mais assez de politique. N'ayant pas d'occasion sous la main, je vous envoie ce pli un billet de cent francs pour vos frais de correspondance.

Le Dziennik Poznański nous donne 10 pour % pour être exclusivement

J'ai commencé la Bibliothèque Ludowa par la politique. Je recevrai continuerai en publiant nos principaux chef-d'œuvre littéraire avec plaisir les conseils de votre expérience. Cette Bibliothèque

chargé de recueillir en France
ses abonnements et ses annonces;
il nous offre en outre un exemplaire
du Journal. Dès qu'un abonné
se présente nous l'en avertissons
par lettre. Lorsque vous serez en
Galicie, peut-être ferez-vous que
le Czas, la Gazeta Narodowa,
et les autres organes galiciens
nous choisissent également.
Ce serait plus commode à ces
Journaux et au public. La
librairie prend sur elle les frais
qu'entraînent les recouvrements
des abonnements en retard. Ce
qui m'y fait penser, c'est
qu'on nous a demandé plusieurs
fois d'abonner à la Gazeta
Narodowa par exemple sans
que nous ayons pu satisfaire
à cette demande. Autre demande:

Je réimprime Kochanowski dans la Bibliothèque Ludowa d'après
l'édition de Lewitowski de 1803 [illegible] ancienne édition moderne

S'il vous arrivait de découvrir chez
quelque antiquaire un exemplaire
d'une vieille édition de la traduction
des Psaumes de Kochanowski,
et même de ses autres ouvrages,
achetez les et envoyez-les moi
grande vitesse. Je sais que c'est
ultra-rare mais j'aimerais à les
avoir même en payant un
peu cher. Je vous expédie Zyn.
Ayez l'obligeance de m'écrire
quand vous quitterez Dresde.
Pardon des milles services que
je vous demande et merci.
Bronislas travaille à une
eau-forte de mon père d'après
un très-beau daguerréotype
qui sera elle-même, j'espère,
fort réussie. Serrement de main
cordial de votre dévoué

L. Mickiewicz

H 218

10 juin 1866

Cher Monsieur, je reçois votre lettre et votre correspondance. Merci. Je vous envoie ces quelques mots à la hâte pour vous demander si vous n'auriez pas ou si vous ne pourriez pas me procurer vite une photographie ou un dessin d'Adam Mickiewicz. Vous savez que Bronisław Zaleski vient d'ériger une belle statue de mon père. M l'auteur de la représentation de la [illegible] où mon père est né et de la belle vallée de Kowno

Mais impossible de nous
procurer jusqu'à présent
à Paris cette vallée de
Kowno que maintenant
traverse le chemin de
fer et dont je sais qu'il
existe des photographies.
Si vous aviez la chance
de mettre la main
sur quelque exemplaire
vous m'obligeriez beaucoup.
En ce cas je vous prierai
de me l'expédier sous
bande ou comme lettre
par la poste, la Bibliothèque

Ludowa se tire sur trois papiers.
La masse des exemplaires
est sur le papier du livre
des Pélérins et de Brodziński
que je vous expédie
aujourd'hui ; il y a
cent exemplaires sur papier
pluré comme le Różycki
que vous avez reçu et cent
sur papier de Hollande
avec titre en couleur. Le
prix des exemplaires sur
papier ordinaire est de
25 centimes chaque. J'ai
adopté le petit caractère pour
avoir un format portatif
et pour que chaque ouvrage
me fît une feuille — ce qui
réalise une économie de tirage

Merci de vous être occupé de Marga et surtout de Kochanowski qui est en voie d'impression. Il s'agit d'initier les volumes polonais à bon marché; et je désire les éditions princeps pour être certain que la correction égalera le bon marché.

L'Italie paraît vouloir se jeter dans la lutte à corps perdu. — Si nous devons vous voir à Paris au premier coup de canon tiré en Allemagne, je vous dis un prompt au revoir!

Votre dévoué

Ladislas Mickiewicz

15 Juin 1866
Paris 11 rue Jacob

Cher Monsieur, j'aurais peut-être payé jusqu'à 150 Fr. la première édition de Kochanowski, mais je n'ai point le temps d'attendre et je vous prie d'acheter pour moi l'édition de 1639 qui coûte 12 Fr. et de me la faire expédier au plus vite. Mille excuses pour votre peine et merci. Je vous prie faire les 12 Fr. ce jour-ci ... ou vous les remettrai à Paris si la guerre vous éloigne de Dresde. Au point de vue de librairie

il ne faut pas trop se plaindre ; Autrichiens et Prussiens choisissent pour se battre la morte saison. Au point de vue polonais c'est plutôt bien : la ruine de la Confédération Germanique nous augure la destruction de la Sainte-Alliance en Allemagne. Si une vallée de Kowno peut se trouver, soyez assez bon pour me l'envoyer quelle qu'elle soit. Olesz-czyński n'a rien et quant à son exactitude elle peut en général aller de pair avec celle de cet artiste qui vient de donner dans

une revue de Prague la
représentation imaginaire
de la Chambre où mon
père est soi-disant né
à Nowogródek (or il naquit
à la campagne) Merci
également des journaux
annoncés. J'avais déjà
éprouvé l'impression la plus
pénible en lisant la Gazeta
Warszawska et la Gazeta
Polska et en me rappelant
le temps où en dépit
de la censure une vie la-
-tente se cachait sous
les phrases, tandis qu'au-
jourd'hui c'est l'art de
parler pour ne rien dire
et de façon à n'être pas même
suspect d'avoir voulu dire

quelque chose. — Une fois
le 1er N° (de la Revue) paru, il faut être
exact : voilà pourquoi je tra
en longueur afin qu'ensu
cela marche sans encom
Mais c'est une questio
de bien peu de jours.

Excusez le griffonnag
d'un homme pressé. Bro
vous fait toutes ses amitiés.
Il travaille activement au
Rocznik. Grâce à lui pour l
première fois depuis 30 ans
Société Littéraire et Historiq
aura l'air d'avoir rempli
un point du programme qu
elle avait mis en avant
lors de sa fondation

Je vous serre bien affec
-tueusement la main.

Ladislas Mickiewicz

Les Mémoires de Kilinski seront le 2ième volume de la Bibliothèque Franco-Polonaise. Je voudrais pouvoir repasser la traduction que j'achève en ce moment sur votre texte plus complet. Cela ne déflorerait en rien le polonais que je suis d'ailleurs prêt à imprimer en donnant moitié des bénéfices une fois les frais couverts. Puis-je pour ma traduction espérer communication du manuscrit ?

~~220~~
75

Paris 21 août 1866
11 rue Jacob

Cher Monsieur,

Je n'ai reçu de vous qu'une lettre de Cracovie, écrite au lendemain de votre arrivée dans cette ville et où vous me promettiez de me donner prochainement votre adresse ; mais la lettre qui indiquait où vous écrire s'étant égarée, j'ai dû attendre. J'ai lu avec beaucoup d'intérêt et de chagrin les détails que vous me communiquez sur l'état moral et matériel de la Galicie. L'Autriche semble devoir être forcée par sa défaite à des concessions dans le sens fédéraliste qui rendraient possible plus d'une propagande

mais le mal est grand. —
La guerre et la morta-
lité
m'ont fait reculer l'apparition
de la Revue jusqu'en octobre.
Nous nous réjouissons de
la perspective de vous voir
Paris et je suis prêt à vous
faciliter, autant qu'il sera
en mon pouvoir, la vente
dont vous m'entretenez. A
première vue, je suppose
qu'il y aura des acheteurs.
Seulement septembre est
un mauvais mois, un
mois où le monde riche
est aux eaux et il n'y
a guère de belles ventes
avant la mi-octobre

76

Je ne desespère pas de places à la longue jusqu'aux immenses toiles du C.te T. mais c'est difficile dès qu'on ne peut plus s'adresser aux particuliers et qu'il n'y a de chances que près des Musées et des gouvernements.

Bronislas est aussi bains de mer à Préfailles près Pornic, en Bretagne, mais il sera de retour d'ici trois semaines.

En attendant le plaisir de vous revoir, je vous serre bien affectueusement la main

Ladislas Mickiewicz

221
77

66e

Cher Monsieur, J'espère que vous êtes à vous reposer à Dresde des fatigues de Paris. Partez-vous toujours pour la Pologne. J'ai reçu un petits volumes de Varsovie. Le premier est déjà sous presse. Où faut-il vous l'envoyer? —

Heinsius paraît peu actif. Je crois qu'il devrait lui suffir d'avoir en dépôt mes publications et que l'exclusivité pour

l'Allemagne n'est [illegible]
profitable ni à lui ni
à nous. Je lui ai
écrit dans ce sens. S'il
me relève de la clause
que j'ai consentie comme
essai, je suis dans
l'intention de traiter
avec un autre libraire
de Leipzig peut-être
reviendrai-je à votre
idée première et conclu
je avec Rhode. Leipzig
est le grand centre.
Si Reimer refuse, j'
attendrai l'exportation
de l'année.

Encore une question, ne sauriez-vous point où l'on pourrait dénicher le portrait de Constantin Ostrogski et si vous l'aviez dans votre collection, je vous en demanderai le dessin. Pardon d'abuser de votre obligeance mais dès qu'on touche aux choses polonaises, on se bute à chaque pas à quelque difficulté. Excusez également et affreux griffonnage. Je vous réexpédie dans quelques jours vos tableaux dûment emballés.

Et maintenant bien des remerciments et les cordialités de tous.

Votre dévoué

L. Mickiewicz

Paris 6 Sept. 1867
11 rue Jacob

79 222

Paris le 12 Sept. 1866
11 rue Jacob

Voici, cher Monsieur, quelques volumes. Le moment est mal choisi pour les nouveautés : il ne paraît rien.

J'ai réfléchi au sujet dont vous m'avez entretenu. Somme toute, il me semble que le mieux serait une brochure, sorte de mémorandum à l'usage des journalistes et hommes politiques. Possédant comme vous le faites la langue française, rien ne serait plus facile et je me chargerais volontiers d'en revoir

les épreuves. Je tiens du reste à votre disposition toutes les invitations que je puis avoir sur le monde journalistique. Mais le procédé le plus sûr et le plus rapide est de pouvoir leur donner des notes imprimées que chacun développe à son gré.

Je vous serre bien affectueusement la main

L. Mickiewicz

80 279

Paris 13 Sept. 1866
11 rue Jacob

Cher Monsieur

Voici une lettre pour Faucit incluse dans une lettre que m'adresse Zupanitch. Quant au travail dont vous me parlez ne vous inquiétez pas à l'encri de l'absence de tels ou tels documents officiels. Les pièces officielles sont ce que le public en France lit le moins. Ce qui le lit et ce qui agit le plus ce sont les raisons cachées des choses lorsqu'elles sont révélées par un esprit pénétrant. La connaissance que vous avez des hommes et des choses, et les explications que vous pourriez donner des hommes et des choses allemands avec une clarté que les

allemands n'ont pas toujours,

66!

Cher Monsieur, je me sens coupable de ne vous avoir point remercié plus tôt d'abord pour votre bibliographie, puis pour le chapitre des Mémoires de Kilinski. Je suis malheureusement surchargé de besogne. Vous recevrez dans une huitaine encore une traduction et je poursuis la Biblioteka, malgré le peu d'appui que je rencontre jusqu'à présent. J'espérais que Waligórski m'achèterait une certaine quantité des volumes parus de ma collection : il paraît qu'il se bornera à en publier de nouveaux avec Leitgeber ; si vous lui écrivez, touchez-lui en deux mots, je vous prie. A Thorn je me flattais qu'ils paieraient la caisse expédiée : le contenu en est déposé chez un libraire ; et sauf les vol. que je reçois, je ne sais pas encore ce que c'est que

d'obtenir un paiment de nos libraires. Nous sommes aussi divisés dans nos efforts que dans notre territoire. On fera en Galicie, en Poznanie et en Prusse trois tentatives simultanées mais isolées et qui échoueront; on y puisera un argument pour déclarer à l'avenir de pareils essais impossibles, tandis qu'avec un peu d'entente, on obtiendrait de grands résultats. S'il y a des groupes, je crois que le moins qu'ils dussent faire serait de m'encourager un peu puisqu'avec mes seuls forces j'ai édité dans un moment de découragement et de persécution de nos livres et de notre langue, près de deux-cens mille vol. polonais. Dites-moi si vous connaissez le Dr Maxowicz et s'il y a espoir que Dominicki est un ami

souscrivent effectivement à
mes volumes. Vraiment on est
quelque peu effrayé lorsqu'on se voit
si seul et lorsqu'on a conscience
du bien qu'on pourrait opérer
aisément. Le second vol. du
Rocznik va sortir de dessous
presse, faut-il encore vous en
expédier autant? La question
est quasi indiscrète et cependant
sans le viribus unitis rien
ne saurait réussir polonaisement.
Si Heinsius a vendu quelque
chose de mes livres, j'aimerais
qu'il me réglât à la fin de
l'année. Je vous rappelle le
portrait du père Marx quand
vous verrez votre frère. Vous
aurez appris la fin prématurée
de ce pauvre grottger. Le portrait
de ma fillette a été presque
sa dernière œuvre. Une maladie
de poitrine l'a terrassé en
peu de semaines; dès qu'il s'est

alité, il était visible qu'il ne se relèverait plus. Le temps lui a manqué pour donner tout son fruit et il est douloureux qu'un artiste dans l'âme si bonne visée artistique nous ait été ravi. Brouillet est très absorbé par ses travaux et un peu toussant par ces froids humides que nous traversons.

Les vol. envoyés sur cette indication à Daumier ensemble font un total de mille francs. Et vos projets d'alliciens [illegible]

Je vous serre bien affectueusement la main.

Votre dévoué

[illegible]

Le Ruysdael de Brouillet est achevé. Je crois que vous avez [illegible] [illegible] [illegible]. Cela fait [illegible] allons. [illegible] est si [illegible] de sorte que l'[illegible] lui expédier et en quelle quantité. Je n'ai procédé [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

83
Paris 20 sept. 1866
11 rue Jacob

Cher Monsieur,

Vous aurez reçu deux lettres (une de Zupanski, une autre de Varsovie) que je vous ai transmises. — Votre note est très-bien. Mais distribuer aux journalistes des notes manuscrites, autant on emporte le vent. La seule chose qui agisse, ce sont des brochures imprimées, brochures anonymes, dont ils se servent pour leurs articles et qui leur rappellent qu'ils ont le public pour juge. Si, ce que j'ignore,

on veut faire les frais d'im-
-pression d'une publication
pareille et que vous aug-
-mentiez du double le tra-
-vail que j'ai resumé je
me l'occuperai volontiers
de le faire paraître. Lors
de votre retour, vous
pourrez vous-même le
remettre à quelques jour-
-nalistes en l'appuyant
de vos explications. En
tous cas, il y aurait
un résultat de produit.
Voilà les procédés qui
me semblent pratiques.

Maintenant ce sont de simples indications que je vous donne à titre de renseignements et pas autrement.

Bronitas a quitté Préfaille en nous revenant après quelques jours passés à Nantes.

Je vous serre affectueusement la main

C. Mickiewicz

Przez gościńce, przez bezdroże
Los biednego pędzi człeka
Chciałby się wstrzymać, nie może
Bo szczęście przed nim ucieka
A przeznaczenie mu każe
Cel ukazuje z daleka —

~~Z dziećmi tak — [illegible] [illegible]~~ nie-szczęśni
~~Dalej a dalej po świecie..~~
~~[illegible]~~
W podróży wiecznie, w gospodach
~~Zbieramy~~ Pieniądze niżem rozumiem
~~Aby gdzie i później~~
Kwiecie liście po ogrodach
~~Zbieramy kiedy~~
Aby gdzie kiedyś z ~~[illegible]~~ starych bezpłatek
~~[illegible]~~ wspomnieć o tych życia godach
Z których ~~[illegible]~~ jego wątek..
się plótł
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~..
(Niech tych [illegible] przypomną
Tego ~~[illegible]~~ co razem szedł z nami
~~[illegible]~~

~~226~~
85

Cher Monsieur,

Permettez-moi de reclamer de votre obligeance un petit service. Lord Redcliffe a été parfait lors de la mort de mon père, témoignant le plus grand bon vouloir pour tout ce qui regardait le retour du corps en France. Je n'ai point son adresse (qu'il est aisé d'avoir à Londres) Je vous serai recon-naissant de lui faire porter la lettre et le volume ci-joint. — Il nous est venu

à la pensée que peut-être
quelque chose serait possible
pour votre collection à
Londres. Voici une lettre
de Levy pour le directeur
du British Museum, M.
Panizzi. Un ami et moi
ne se sont rencontrés qu'
une fois chez M. Mignet
mais Panizzi est d'une
nature aimable, vous sau
exactement à quoi vous
en tenir, et de plus vous
visiterez mieux le Brit.
Museum. M. Levy
lui a écrit de son côté 26

un exemplaire de
Conrad Wallenrod que
vous auriez la bonté
de lui remettre. Je
vous laisse un de vos
catalogues, car j'ignore
si vous en avez avec
vous et la revue que
je vous demande pardon
d'avoir gardé si
long-temps –

A bientôt
votre dévoué

L. Mickiewicz

26 sept. 1866
11 rue Jacob

Cher Monsieur, j'ai bien
peur que dans chaque province
on ne se borne à jeter des
fondations contenues, quitte à
n'achever nulle part l'édifice
national d'une Bibliothèque
populaire. J'ai un médiocre
espoir qu'ils prennent de
mes petits volumes, quoique ce
soit plus facile que de monter
des imprimeries et d'élaborer
des programmes. A vrai dire, si
l'on sentait l'importance du
moment, et l'on m'aiderait
et l'on publierait dans le
pays. Mais on ne fera rien
de l'un et peu de l'autre.
Une bonne guerre surgira
avant qu'on ait abouti. Je
recueille des encouragements mais
aucun espèce d'aide. J'ai

déjà fait avec mes seules forces
plus qu'aucun comité de l'émi-
gration ou du pays et je conti-
nuerai tant que je le pourrai
Merci de vos efforts. Le merle
blanc à trouver c'est que
des personnes de bonne volon-
et en position de le faire
se fissent adresser des vol.
en certaine quantité pour
les placer autour d'eux. Le
sacrifice demandé ne serait
pas grand et le résultat
en vaut la peine. Savons-
nous si ce mieux relatif
durera, si la Posnanie et
la Galicie ne seront pas
demain l'une fermée aux
livres polonais, l'autre occu-
pée par les Russes?

On m'avait déjà parlé
de l'intention de Mme Marquand

de vendre sa librairie. Cela exigerait un très gros capital et de s'établir à Bruxelles, car le fond de cette librairie est local, ce sont des ouvrages surtout intéressants pour les Belges, et qui nous dit que la Belgique existera demain? Cependant, même après une annexion, le fond de cette maison conserverait de la valeur, je suis sans base d'appréciations quant aux succursales — si vous en achetez une, je m'en réjouirai au point-de-vue de la librairie polonaise où il y a tant à faire. — Je ne vous renvoie pas encore vos tableaux car Szemiot, que j'ai vu m'a promis d'en parler à Branicki chez lequel il chasse ces jours-ci à Montrésor. Je ne sais si vous savez qu'il lui avait parlé de votre collection. Il y met du cœur.

Il regrette beaucoup que les aut
Branicki soient absents. Le Cte Ha
n'est hélas! ni collectionneur n
artiste. Vederemo.

Celui qui vous a vendu le
manuscrit de Płaszkowski vous a jo
le tour que voulait me jouer Gor
Le hasard a voulu que j'eusse l'
ouvrage dont voici la désignation
bibliographique. Pamiętniki Win. Pła
kowskiego, porucznika dawnej gwar
cesarsko-francuzkiej spisane w roku
1845. Żytomierz. Nakładem księgar
J. Hussarowskiego. 1861. 1 t. in 18.
w drukarni Kwiatkowskiego. La dédi
au la Comtesse Rostworowska et au Cte Ka
est signée Mikołaj Łoś.

L'auteur de la Décadence de
l'Europe m'a envoyé une lettre p
vous être transmise (vous aurez
reçu son volume avec les vôtres)
prends la liberté grande de la débarr
de son enveloppe afin d'éviter
de payer double port. Excusez
une indiscrétion qui n'est qu'
apparente et croyez-moi votre
Bien dévoué

4 Oct. 1867

Lelewel

~~226~~
89

Cher Monsieur,

Voici un numéro de journal où la note est insérée. (Je ne suis point compatte de l'en tête) De la sorte, elle se trouve au moins portée à la connaissance du public. Je suppose que votre voyage de Londres touche à sa terme et qu'il s'achevera heureusement. En attendant le plaisir de vous revoir, je vous serre affectueusement la main.

Ladislas Mickiewicz

Paris 1 octobre 1855
11 rue Jacob

229
98

Cher Monsieur,

Je reçois votre lettre au moment de monter en chemin de fer pour aller passer la journée à Meudon chez ma sœur. Sans cela, j'aurais été chez vous. Pour le vol dont vous êtes victime, l'hôtel est responsable d'une manière absolue, ne peut pas ne pas vous tenir compte du montant de la perte. S'il vous chicanait poursuivez l'affaire et

vous gagnerez certainement.
Seulement, l'argent ne
compense pas le souvenir
attaché aux objets.

J'ai vu Brouillard hier
soir. Je n'ai ni lettres
pour vous ni avis de
l'arrivée des colis. Dès
que les paquets seront
ici, je serai en mesure
de vous donner une
réponse approximative.
Cependant avant que
démarches aboutissent
à un résultat quel-
conque une huitaine
au moins, se passera

Merci de vos courses à Londres. Malgré votre fatigue, je vous serais reconnaissant si vous pouviez me donner une heure quand vous voudrez, pourvu que je le sache la veille. Je désire bien vous montrer dans l'atelier de M. Prianult le monument qu'il vient d'achever pour mon père. — Un M. Kleber, de Dresde, me réclame un manuscrit et une traduction de l'un de vos ouvrages. Je n'ai

rien reçu de semblabl
Que lui répondre?
En attendant le
plaisir de vous revoir,
je vous serre respectueu-
sement et affectueusement
la main.

Votre dévoué

L. Mickiewicz

Paris 6 Oct. 1866
11 rue Jacob

~~230~~
92

Cher Monsieur,

Voici une lettre qui
m'arrive pour vous q
que je me hâte de
vous transmettre.

Votre dévoué

L. M.

Oct. 1872.

~~231~~
93

Cher Monsieur,

Voici Zywila avec l'illustration de Bronisław. — Je vous prierai de remettre au porteur les volumes français, si vous les avez lus. Je tiens à votre disposition ceux que vous désireriez lire. Toujours rien de votre grand envoi. — Chacun ici joint les poignées de mains aux miennes.

Votre dévoué

Ladislas Mickiewicz

Paris 8 Oct. 1866
11 rue Jacob

Ja się dosyć zgadzam, ale z dru=
=kaczami i korrektą

Mało palę

Będę się starał u Brockhausa
o ile możności i wytłumaczę mu –
Ale więcej ufam w Sennewald'a
lub Gebethner'a
Zakrzewskiego złe

Paris 13 Oct. 1866

11 rue Jacob

Cher Monsieur, le lendemain de votre départ, il m'est arrivé pour vous une lettre de Varsovie que je vous ai aussitôt adressée à Dresde où elle aura été aussitôt que vous. Je continue ma campagne anti-Bismarkienne. Je vous envoie mon second article. Les Poznaniens devraient faire de grands efforts car d'une part il s'agit pour eux selon le mot de Shakespeare cité dernièrement par Libelt, d'être ou de n'être pas et de l'autre on est ici monté contre la Prusse. Je compte sur vous pour les pousser à me tenir au courant de ce qu'ils tenteront. On peut à Paris imprimer ce qui ne passerait point impunément dans le Dziennik Poznanski. Il me faudrait des détails sur leur action et sur les plus récentes tentatives de prussification. Le public est mal instruit. Ils devraient ne pas négliger quelque propagande s'ils

étaient disposés à faire de suite entre eux un sacrifice de 500 th. par exemple, j'imprimerai à l'instant une traduction de l'ouvrage „Materialien zur geschichte polnischer Landestheile unter preussischer Verwaltungen" C'est très-savant, appuyé de pièces fort curieuses. On y joindrait la traduction des dernières discussions et les documents que les députés jugeraient bon d'y mettre. Cela serait envoyé aux hommes politiques. Aujourd'hui les personnes les mieux disposées ne trouvent rien qui les éclaire suffisamment. Vous serez sur place le meilleur juge pour décider si mon idée est exécutable, mais je reste convaincu que pour peu qu'ils s'y prêtent, on produirait un mouvement

d'opinion. Les brochures et les articles de journaux ont une existence éphémère : je voudrais un dossier sur la question poznanienne que devrait consulter quiconque aurait la prétention d'écrire sur ce sujet. Si ce projet était accueilli, ce serait prêt en quinze jours. Mon pauvre frère Alexandre avait traduit l'ouvrage dont je vous parle et je me chargerais de la traduction des dernières pièces et du reste.

Vous aurez vu le déchaînement de la presse russe contre Gołuchowski : c'est un signe qu'il y a à appuyer cette évolution de l'Autriche, seulement sans jamais donner quittance. Dans quelle limite pensez-vous que Gołuchowski poursuivra ses réformes ? — Bronislas souffre

toujours du temps humide
que nous avons. — Vos caisses
sont encore en route.
Chacun autour de moi
se rappelle à votre bon souvenir.
Mille amitiés de cœur
de votre dévoué
Mickiewicz

J'ai en dépôt à ma
librairie tous les ouvrages du
fond de Zupanski avec 33%
et un compte fourni en Janvier
et Juillet de chaque année.
Peut-être d'autres libraires
de Posen m'enverraient-ils
également leurs ouvrages en
dépôt. Cela enrichirait mon
catalogue et augmenterait
leur vente.

233
97

Cher Monsieur, Merci de vos deux lettres. Je ne comprends pas comment celle qui vous a été expédiée a pu s'égarer: j'avais moi-même mis votre adresse à Dresde et très exactement. — Je reçois à l'instant vos cailles: les frais s'élèvent à cinquante francs. Je vais montrer les traités aux gens compétents. — La librairie a expédié une dizaine de collections de la Biblioteka Ludowa à Langiewicz. Si vous avez occasion de lui écrire, vous seriez bien aimable

de lui en toucher quelques mots. Je vais profiter de vos indications quant à la librairie Murquard. — J'ai besoin pour un travail personnel des lettres de Jean Sobieski, édition de Wielopolski, publiée en 1861, je crois, à Varsovie d'après les manuscrits de Widzinski. J'en ai écrit à Glückberg qui me répond ne l'avoir pas trouvé. Si dans vos excursions en Posnanie et en Galicie il vous en tombait un exemplaire sous la main,

pensez à moi. Vous m'avez demandé dans le temps deux exemplaires de la traduction du « Poëte et le monde ». Je n'ai pu alors vous expédier qu'un exemplaire. J'en tiens un second aujourd'hui à votre disposition, si vous en avez encore besoin. — Tant pis si les Poznaniens s'endorment sur leur unique protestation. Ce n'est que la continuité des efforts qui peut amener des résultats. Vous m'avez parlé d'une brochure publiée en allemand par un député

rozmanen. Quel en est le titre ? Bronislas se porte mieux, grâce aux beaux jours qui remplacent très tardivement les grandes pluies complètement affectueux de chacun. Votre dévoué

Schlesinger

Paris 23 Oct. 1866
11. rue Jacob

99 234

Cracovie 29 Nov.
1866

Raj 28.

Cher Monsieur

J'ai modifié un peu mon itinéraire et de Prague je me suis rendu à Cracovie où M. Langie m'a gracieusement offert l'hospitalité. Les Galiciens se plaisent à constater certain réveil de la vie politique et se réjouissent des améliorations faites ou en voie de se faire. Quant à moi, les termes de vos lettres me reviennent souvent à la mémoire. Les libraires m'en verront leurs ouvrages en dépôt et s'occuperont de propager la Bibliotéka ludowa. Partout la première question est : Kz. arrive-t-il bientôt. On vous désire beaucoup, chacun espère que vous hâterez le réveil de cette grande endormie que le canon de Sadowa n'a pu tirer de sa torpeur. Les souvenirs polonais qui abondent ici, on ne saurait les visiter sans un serrement de cœur, tellement ils font l'effet de ruines Pompéiennes. ——

Il faut que je vous cite, pour

votre amusement, l'inscription que Pierre Moszyński a placée au bas de la carte de Benedek:

O sercu świadczy Gdów 1846 r.
O Głowie Königrätz 1866 r.

Vous aurez reçu, j'espère, l'histoire populaire de Pologne. — Un quelqu'un que j'ai rencontré ici m'a raconté de lui-même qu'un Dunin, se fondant sur sa parenté avec la victime de Boulogne, a obtenu de Napoleon III un emploi dans la diplomatie. Cela rend le projet dont nous avons causé un peu moins simple, quoiqu'il m'apparaisse toujours comme pratique. Une prière: on m'a adressé poste-restante des lettres à Dresde. Seriez-vous assez bon pour prier qu'on me les fasse suivre à Lemberg, où je me rends. J'ai trouvé les Czechs

très-montés contre les Hongrois.
„Tout irait bien, Sire, a dit Pa-
-lacki à François-Joseph, si deux
races ne tendaient à opprimer
les autres races de l'Empire:
l'Allemande et la magiare„
— Le monument de mon père
a été inauguré en famille le
26. On m'écrit de Paris qu'on n'
a pas encore reçu l'approbatur
épiscopal qui doit remplacer la
préface de la nouvelle édition
Psałterza Kochanowskiego

Recevez, cher Monsieur, les
compliments les plus affectueux
de tout le monde d'ici, et
les cordiales poignées de main

de votre dévoué

Ladislas Mickiewicz

Monsieur

Monsieur J. Kraszewski

~~6 Augustus Strasse~~

Dresde

Sasse

Pragerstrasse
N. 16. part

KRAKAU
29
11

DRESDEN I.
1 XII * 10 11 V

KATTOWITZ
30 11 * 3 *

109 - 173

21/1 M

Paris, 21 janvier
1867

Cher Monsieur, je n'ai encore à vous transmettre aucune proposition, on renvoie au mois de Mai, à l'Exposition Universelle, que sais-je! Je n'en continue pas moins mes démarches.

— J'ai envoyé le Vocabulaire en Roumanie et en Galicie. Il va de soi que faisant 25% aux libraires auxquels seulement je laisse les frais de transport, vous pouvez faire ce rabais de 25% à qui bon vous semble.

Et la terreur en Russie?

Nous avons publié les édit[illegible]
de la Biblioteka sans
vignettes, avec approbati[illegible]
des évêques - J'en expédie
comme essai par cinquan[illegible]
exemplaires à Sennewald
Je ne prévois pas que cet
souffre aucune difficulté d[illegible]
entrée et je serais très-con[illegible]
si Sennewald pouvait s'
occuper de les répandre.
Vous aurez trouvé dans la
caisse l'Histoire de la
Caricature. Les froids except[illegible]
-nels de cet hiver ont fait
remettre la cérémonie au
commencement de Mai. T[illegible]
de santés auraient pu
souffrir. Peut-être vous aur[illegible]

Nous à cette époque Votre bien dévoué
L. Mickiewicz

12/1

102 44

67

Cher Monsieur, Kronenberg est venu voir vos tableaux, il les a examinés avec attention et en a pris le catalogue. Il est plus disposé à en parler à d'autres richards que à les acheter lui-même. Il a demandé également le catalogue de votre Collection. Son fils a promis de l'examiner à Hautevenue. Veuillez. J'ai appris avec grand plaisir les dispositions de Dziatynski. C'est un homme de cœur et chez

lui vos trésors resteraient
accessibles au monde
savant. Je me suis décidé
à placer en tête de l'édit
des œuvres de mon père
la dédicace suivante:

Spółziomkowy
Korony, Litwy i Ziem Ruskich
jako świadectwo
polskości wiecznotrwałej w Litwie,
Na pokrzepienie
wspomnień i nadziei
Dzieci Mickiewicza

Les trois volumes sont prêts.
Vous aurez reçu en apprenant
les premiers siècles. Je
vous mets à la porte les
Próbki pour que vous voyez
comment l'enfant que
vous avez mis au

103

2 m/in

monde est habillé
le Rocznik est également
achevé. Nous avons de
plus belles journées et
Bronislas va mieux
Moi qui t'ai toussé encore
beaucoup.

Kronenberg doit partir
dans une dizaine de
jours. S'il ne fait rien
je vous redresserai alors
vos toiles.

Mille cordialités
de votre dévoué

Mickiewicz

Paris 22 janvier
1869.

Paris 18 Juillet

7 rue Guénégaud (6e)

Cher Monsieur,

Ma traduction de votre roman aura donc eu un Dans le tiroir des éditeurs. ils ont Ils se disputaient, fini par s'entendre. l'association Hinrichsen et Westhausser est dissoute. Le dernier s'est réservé la traduction du roman et en commence maintenant l'impression mais elle ne paraîtra qu'en Octobre.

Je suis navré des mauvaises nouvelles de votre santé qui transpirent

dans nos journaux. Il vous faudrait l'air des montagnes. Je m'imagine qu'on ne vous laissera pas cracher le sang à Magdebourg sans tenter les cures de climat qui sont seules efficaces.

Le pauvre Bohdan Zaleski a eu une mésaventure qui aurait pu lui causer un ébranlement dangereux mais, grâce à Dieu, il n'en a rien été au cours d'une de ses promenades à quelques mètres de la maisonnette de Villepreux, un chenapan l'a renversé fouillé et dépouillé de sa montre et de sa tabatière

Bohdan se décide à subir en Octobre l'opération de la Cataracte qui, je l'espère, lui rendra la vue. Domeyko vient de revenir d'un voyage en Italie. Il a laissé Lenartowicz à Florence fort malade et très abattu, mais notre ami de la via Montebello n'est pas comme vous. il se frappe l'esprit aisément et je me flatte qu'il est moins mal qu'il n'en a l'air et qu'il ne le suppose. Domeyko part lundi pour Dresde. Vous êtes sur son chemin... De Dresde, il s'en ira à Lwów, puis à Constantinople, à Athènes, au Caire, à Jérusalem. Il regagnera Paris en automne et hivernera chez sa fille en Lithuanie ! voilà ce qui s'appelle de l'activité.

Rzeżewski semble irrémédiablement

condamné, la consomption
le mine, la fièvre le quitte
rarement. Schmidt-Cię z Gryżki
est de passage ici, en route
pour Zurych. Il veut reprendre
au Cte Plater les colis qu'il
lui avait adressés et dont il
a préféré ensuite gratifier
Cracovie, mais Plater est
comme l'Océan et comme
l'Église qui prennent et ne
rendent jamais.

Croyez-moi, cher
Monsieur votre respectueux
et affectionné

L. Mickiewicz

106 174

117

Paris 21 juillet
1867
11 rue Jacob

Je vous accuse réception, cher Monsieur, des coupons de rente que vous m'avez envoyés. Je vous remercie de vous occuper ainsi de la diffusion du Rosmini. Il existe malheureusement une telle apathie, les derniers désastres ont produit un tel indifférentisme politique et littéraire que sans des appuis comme le vôtre (qui sont aussi rares que précieux) il n'y a guère d'entreprise qu'on puisse mettre à flot. Voici mes petits volumes que j'ai beaucoup de peine à pousser un peu — Or il serait d'un intérêt national de ne pas désespérer le tout champ d'activité qui nous reste ouvert et il faudrait ici de grands et de nombreux efforts.

Avez-vous remarqué quelques bons symptômes en Galicie, en Poznanie? — Le Cte Th. Tarnowski a passé quelques semaines ici. Quelques amateurs et experts ont visité ses tableaux et les vôtres. Somme toute, rien n'a abouti. Il est certain qu'on vendra plutôt à un amateur les vôtres que les siens, dont les dimensions gigantesques et les dégradations difficultent encore le placement. Je suis prêt à vous ré-emballer et réexpédier vos toiles. Cependant si vous venez visiter l'Exposition, peut-être serait-il préférable d'attendre jusque là. Sans doute qu'il vous sera possible de les montrer à plusieurs amateurs, avec chance de succès. Au pis aller, vous emporteriez ces colis ou les enverriez en Allemagne — Naturellement j'attendrai vos ordres à cet égard

Berezowski a été mollement attaqué et mollement défendu. Ceux de ses compatriotes qui ont pris la responsabilité du procès se sont trouvés d'accord avec les désirs du gouvernement français : rapetisser l'affaire et la brusquer. C'est dans cet esprit qu'on l'a dissuadé d'appeler, bien qu'il y eut un motif légal. La peine de mort n'étant plus appliquée en matière politique (sauf les attentats contre Napoléon auquel Berezowski n'en voulait aucunement) s'il n'y eut pas eu de circonstances atténuantes admises, ce n'est pas la mort mais le bagne à vie qu'ont eut prononcé. Or avec l'admission des circonstances atténuantes, la peine devait être baissée d'un degrés : donc la réclusion et à temps. Enfin les bruits de guerre qui prennent ici de nouveau beaucoup de consistence hâteront sans doute un adoucissement dans le traitement du jeune homme. — Je viens de publier le IV vol. de l'histoire de l'Insurrect. de 1830 par Mieroslawski.

Vous savez mon opinion sur l'hom
mais comme libraire j'aurais trop
à faire si je censurais les ouvrages. J
la disposition d'exemplaires pour les
compte-rendus futurs si vous connai
des littérateurs qui veuillent en parl
(ils auraient toute liberté d'en di
tout le mal possible, si tel était
sentiment) je le leur adresserai. J'ai
publié également le 1er vol. d'une h
de l'Insurrection de 1863 par Agath
Giller, Les premiers siècles de l'Uni
de Pologne de mon père (inédits)
etc. Faut-il continuer à vous en
un peu de nos volumes? Hensi
libraire à Dresde, se recommanda
de vous m'avait écrit pour entr
en affaires. Je lui ai répondu favo
blement et expédié nos catalogues
abord et les vol. qu'il demanda ens
Il m'écrivit alors réclamant l'
exclusivité pour l'Allemagne et d
rabais. Je n'ai pu modifier la raba
offert par moi ni prendre à mon
compte le port puisque je ne le fa
avec aucun libraire. Pour l'exclus
j'y ai consenti à titre d'essai pour
un an et en ne comprenant dan
l'Allemagne aucun des pays slava
soumis aux Allemands. Heinsius

consent-il à mes rabais, regarde-t-il l'exclusivité comme chose arrêtée et en quelle quantité veut-il que je lui expédie mes nouveautés. En un mot trouve-t-il que cela vaille la peine de continuer sur ce pied ou devrais-je chercher ailleurs. Je pourrais lui en écrire mais puisque vous êtes à Dresde je préfère recourir à votre obligeance, une conversation élucidant dix fois mieux les choses qu'une lettre. Le vol. fr. demandé pour vous par Br. est à la librairie Faust. Il vous l'envoyer sous bande ou le joindre à quelque envoi. Le vol. anglais n'a pu être trouvé. L'histoire de la caricature par Wright vous a été envoyée, peut-être par Heinsius. Heinsius vous a-t-il dans tous les cas remis un paquet de vol. à votre adresse? Br. est bien de santé. Il habite maintenant 12 rue Royale à Versailles. Et le terrorisme en Russie?

Je termine par une nouvelle
purement domestique. Il m'est
né le 16 de ce mois une fillette
qui a nom Céline. Mille
amitiés de la part de
Maman. Je vous serre
respectueusement la main.

Votre dévoué

[illegible]

Sous quinze jours paraîtra mon édition
des œuvres de mon père. Je désire alors que les
journaux pol. disent quelques mots du tort
que nous a fait la contrefaçon Brockhaus.
La publicité est la seule arme contre ces
voleurs éhontés.

6/8

109 ~~177~~

Paris 6 août 1867

Merci, cher Monsieur, de votre bonne lettre. Votre appréciation dans les futurs Rachunki ne peut manquer d'avoir du poids près de notre public. Je vous envoie quelques volumes par M. Waligórski. Remettez-en ce que vous voudrez comme dépôt à Heinsius. Vous lirez le détail de la cérémonie de Montmorency et le IVe vol. de Mierosławski. Le style du Dictateur est fatigant mais amusant par certains côtés. Je publie ces jours-ci le 1er vol. de Giller Wstęp do historji powstania 1861 – 1863 r. (le second volume l'achève) je vous l'enverrai sous bande. Je publie aussi les premiers

siècles de l'histoire de Pologne
de mon père (inédit).
Waligórski m'a parlé de son
projet de publications popu-
laires dans le Duché. C'est
en effet la voie actuellement
la meilleure à suivre
pour le pays. Il m'a dit
être disposé à s'entendre
avec moi. Je crois en effet
que développer une chose
existante est plus facile
que d'en créer de nouvelles.
Ils peuvent dans le Duché
trouver un public et je
puis ici leur être très
utile dans l'exécution.
Ainsi ils pourraient prendre
certains des volumes ainsi
les Kantaczaki par ex.
et envoyer le manuscrit
d'autres vol. que j'imprime
et éditerai, aux en

commandant d'avancer un
assez grand nombre d'em-
emplaires. Plus le nombre
d'exemplt. serait grand, plus
les conditions deviendraient
avantageuses. Si on choisit
des gens capables dans chaque
branche, que l'on se tienne
au principe que la qualité
vaut mieux que la quantité
et qu'on ne surcharge pas
ces publications de détails
inacceptables aux puristes
(ce qui a été l'écueil en
France de ces sortes d'entre-
prises) un résultat excellent
pourra être atteint. Je crois
les difficultés inhérentes
à toute œuvre coloniale si
complexes que c'est une
double raison de pratiquer

le viribus unitis. Une objec
contre nos volumes, c'est le pe
tente agissant avec mes seule
forces, je devais avancer pru
nement. D'ailleurs les poésies
entrent bien difficilement d
les formats populaires. Le
Kantyczki montrent ce qu
peut faire et l'appui d'u
organisation ad hoc pour
surmonter les obstacles dev
lesquels je devais m'arrêt
Vous recevrez sous peu les Spie
de Niemcewicz; vous verrez
la musique figurer joliment
malgré l'exiguité du form
J'ai déjà les bois des roi
de Pologne et des Niews; j'y
prime aussi dans un au
genre Pamiętniki Soplicy
Bronislas travaille à son
futur Kocznik. Que de ch
on pourrait réussir si l'

22/8

~~178~~
111

Cher Monsieur, Pouvez-
vous nous donner un peu
de votre temps et nous
faire l'amitié de venir
Dîner avec nous Samedi
à six heures.

Je vous adresse un
volume nouveau-né et
les Discours de Montmorency.

Ma femme se rappelle
à votre souvenir Je vous
serre respectueusement la
main. L. Michiewicz

Paris 22 août 1857

Cher Monsieur, je ne vous ai plus trouvé chez vous. J'accepte pour Rzewuski. Je serai chez moi ce soir (aussi tard que vous voudrez) ou demain dans l'après-midi ou encore demain soir. Ci-joint une lettre de Lenartowicz. J'ai de plus à vous transmettre un exemplaire de la Branka que je joindrai aux Drames de mon père que vous recevrez demain soir. J'ai fait porter votre lettre à Rusaczyński...

Bronislas m'avait dit que Lenartowicz possedait un portrait authentique du

père Marc. Il paraît
que non. Un portrait
existe dans un couvent
de Carmélites à Varsov
na Lesznie. Je ne connais
personne que je puisse
prier de m'envoyer un
dessin d'après ce portrait
Peut-être en aurez-vous
un jour l'occasion,
peut-être le possédez-vous
dans votre collection. J'
ai horreur des portraits
de fantaisie dans les
travaux historiques
et malheureusement
les dessins authentiques
sont si rares. Je ne

croi point par exemple
qu'on ait conservé un
portrait quelconque de
Joseph Putawski, cette
grande figure, plus
méritante peut-être
même que celle de son
fils. A bientôt —

Poignés de main cordiales

J. Mickiewicz

Paris 27 août 1867

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
(Édition et Commission)
16, rue de Tournon, 16
PARIS

Paris, le 28 août 1867

Mardi

Voici, cher Monsieur, le premier exemplaire des Drames dont vous avez eu il y a quelques années la première copie. Nous n'avons pas encore à la librairie les volumes que nous aurons à vous transmettre à Dresden. Je vous prierai à ce propos de nous donner votre nouvelle adresse.

Mille et mille souhaits de heureux voyage.

Je vous serre bien cordialement la main.

L. Ménard

12/9

181

115

Paris, le 12 sept. 1867

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Je reçois votre lettre, cher Monsieur. Merci de vos bonnes indications. Je n'ai procédé jusqu'ici avec Rhode que par voie d'échange. Un libraire fort sûr de Goetingue me fait des propositions mais je pense que Leipzig est le seul point possible. Je vous ai envoyé vos livres en y joignant des volumes dont vous garderez ce que vous voudrez et rendrez le reste à Heinsius. En Prusse si l'occasion se présente et qu'ils fassent les frais fus-ce en partie des Materiaux sur la Pologne Prussienne très soigneusement traduits par mon

pauvre frère Alexandre, je
pense que c'est une publica
qui serait très opportune
par le temps d'hostilité
entre la France et la Pru
Je mets sous cette enveloppe
la facture de Dunin qui
me la demande sans me
donner son adresse. Je
joins le Vol. de Usailles
vous demandant pardon
de l'erreur. Merci de cœur
de votre active amitié. Ah
si vous pouviez communiquer
de votre feu autour de vous
Mille cordialités de la
part de chacun.

Votre dévoué
L Mickiew

La facture est jointe afin qu'il
Meinvius juche ce que se vendent
les volumes.

116 182

25/10

Cher Monsieur, Merci de votre lettre et de votre initiative. J'ai expédié les exemplaires conformément à votre indication. Maintenant, écrivez à Dominirski afin que cette caisse ne l'effraye pas. Je lui ai moi-même écrit en lui joignant la facture à votre nom. Il ne s'agit pas de demander au pays des efforts extraordinaires mais un peu d'encouragement. Waligórski ne m'a pas donné d'autre signe de vie que de m'envoyer son prospectus avec deux lignes de sa main où il parle de m'écrire. Si déjà Mr Dominirski accepte de prendre sur lui de répandre les petits volumes qu'il aura reçus, je regarderai cela comme très heureux. Quelques jeunes gens en Galicie paraissent également disposés à former un groupement qui aiderait à la propagation de la Bibliotheka. L'un d'eux se rend même à Dresde et vous remettra nos catalogues.

J'achève en ce moment le Soplica de Rzewuski, les Śpiewy Niemcewicza, Brondzla poursuit activement le Rocznik et vous recevrez sous peu les Próbki Mitrycznej. Enfin un polonais qui veut passer pour anglais a la fantaisie de publier des Notes de voyage ; les idées en sont justes le plus souvent mais c'est, somme toute, une bluette qui ne tire pas à conséquence.

Thiers a dit qu'il n'y avait plus de faute à commettre ; Napoleon III vient de lui donner un eclatant démenti. Nous savions déjà que Mexico est plus près de Paris que Varsovie ; nous devons croire maintenant

qu'il est d'une meilleure politique d'affaiblir ses alliés que ses ennemis.

Je n'ai pas revu Szemioth qui ne me paraît pas revenu de la campagne. La crise politique ébranle toutes les compagnies industrielles ; j'ai peur que cela n'influe sur l'humeur de notre aristocratie qui positive tant d'actions et d'obligations.

Je vous serre respectueusement et affectueusement la main.

Villemessant

29 Oct. 1869

~~183~~
118

10/11

Cher Monsieur, L'édition des œuvres de mon père est prête, sauf l'introduction et la Notice Bibliographique qui les précéderont. Je voudrais une nomenclature aussi complète que faire se peut des éditions, traductions, articles sur mon père, parus n'importe dans quelle langue. Ce qui a paru en français ne m'embarrasse pas. Quant au polonais, j'ai demandé à Wild et à Dupanloup de bien vouloir me donner aussi de m'aider, la Bibliographie de l'édition de 1844 s'arrêtant naturellement à cette date. Reste le vaste champ allemand.

Je m'imagine que dans ce
Docte pays, il doit exister des
Dictionnaires bibliographiques
fort bien faits ou à l'article de
Musiciens peuvent être
énumérés et les traductions
de mon père et les articles
sur mon père parus soit dans
des Revues soit séparément.
Si ma supposition est exacte
je vous serai bien reconnaissant de me faire copier
de semblables indications
complètes des notices que
vous pourriez vous-même
ou que vous feriez faire
ailleurs et de me les trans-
mettre. Si ce qui existe
dans les Bibliographies
germaniques est trop in-
complet, peut-être consentirez-

– vous à Dresde un jeune homme qui consentirait à se donner cette peine. Je vous jette à la poste une Gazette d'un polonais, et une brochure d'un inconnu qui a cela de curieux qu'il y est parti pour nous, quoique l'auteur ne soit pas polonais. Les temps sont si égoïstes la plupart du temps!

Bronisław garde prudemment la chambre, car nous avons une atmosphère brumeuse et humide. Son Rocznik s'imprime rapidement. Après beaucoup de bruit et d'hypothèses, il semble ne devoir rester de la tourmente qui nous

peu de poudre brulée, de sang
versé, et le mécontentement
du Pape s'ajoutant aux
rancunes de l'Italie
Mille amitiés de co
Votre dévoué
L. Mickiewicz

Paris 10 Nov. 1867
11 rue Jacob

7/2

120 ~~242~~

Cher Monsieur, mon beau-frère Thadée Gorecki a succombé chez moi le 31 Janvier à onze heures du soir dans sa 44e année. Il était atteint depuis de longs mois d'une de ces maladies qui pardonnent rarement. Je me sens encore si fatigué que je ne vous aurais sans doute point écrit de quelques jours sans un incident pénible pour moi. Ces Messieurs de la Prusse n'ont point même retiré la caisse de volumes qui leur a été expédiée et je risque d'en être pour les frais d'emmagasinage

et de transport (aller et retour!)
Je pense que dans une affaire
où l'intérêt national est
en jeu le moins qu'ils puissent
faire c'est d'acquitter de
faibles ~~ar~~ frais de transport
et de recevoir les volumes
en dépôt. Il n'y eut en rien
d'extraordinaire à ce que,
pour encourager une entreprise
patriotique au-dessus des
forces d'un simple particulier,
ils commençassent par
acquitter le montant de
cette caisse c'est-à-dire
un millier de francs. Ils
les auraient fait rentrer
lentement et s'ils ne sont
point capables d'un pareil
effort, qu'augurer des autres
projets qu'ils caressent!

Je me suis borné à leur demander de recevoir les volumes et de s'intéresser à leur diffusion. Je ne pouvais payer d'avance le port, l'expédition ayant eu lieu par petite vitesse. Au premier avis de l'embarras survenu, j'en ai écrit un mot et je croyais les difficultés levées. L'avis ci-joint montre une bien grande indifférence. Je vous prie d'avoir l'amitié d'écrire à plusieurs d'entre eux qu'ils ne laissent pas cela s'accomplir : mes efforts méritent mieux. Et s'ils laissent sans aucun appui ce que j'ai tenté, ils attendront

long-temps quelqu'un
y mette la même bonne
volonté, le même désintéressement
et les mêmes ressources.

Votre tout dévoué
Collaborateur

Paris 3 Février
1868

Cher Monsieur, Merci de cœur de votre lettre. L'âme a besoin d'encouragements dans un temps comme le nôtre. Une nouvelle difficulté me survient dont je ne m'épouvante guère mais qui va vous étonner au moins autant que le Car niente des compatriotes de la Prusse. Je sais par Bronislas que les sœurs de Rzewuski ont consulté un avocat sur les chances que pouvaient avoir un procès qui me serait intenté à propos des Próbki. Elles m'ont dépêché un jeune homme pour s'informer de l'histoire de ce manuscrit qui les interesse d'autant plus que le Comte

Henri leur aurait laissé sa
succession littéraire. Je
me suis borné à répondre
que je n'avais aucun dé-
tail à ajouter à ceux donnés
dans la préface. Auri sacra
fames! Le cas, juridiquement
parlant, serait des plus
rares, presque sans précédent.
Au demeurant je reste con-
vaincu qu'en dépit des assur-
ces des hommes de loi pour
qui tout affaire est plaidable
ces mauvaises intentions
avorteront. Les sœurs de Rze-
wuski vous en veulent pour
vos Rachunki. Je crois que
vous avez été juste pour le
défunt et il est certain que
beaucoup de critiques le
jugeront avec une sévérité
bien plus grande. Il ne
l'est pas moins que sans

vous et sans moi les Próbki
risquaient de voir le pour
Dieu scrit quand. — Pour revenir
au désagrément principal, car
celui-là n'est qu'une bagatelle
que les frais soient supportés
par vous au lieu de l'être
par moi, ce ne me serait
qu'une maigre consolation.
Le triste, c'est qu'un modique
concours soit refusé alors qu'il
mènerait à des résultats im-
portants. L'objection épiscopale
est faible puisque les Kantyczki
ont l'approbatur poznanien
et que vos deux petits volumes
l'obtiendraient sans peine.
Je me flatte encore que, sous
l'impression de votre lettre,
on sera pris d'un bon mou-
vement. Il me semble que
pour une province le sacrifice
ne serait pas exhorbitant.

Je vous envoie, à titre de renseignement, la facture de la dernière caisse qui vous a été expédiée. Vous y trouverez un exemplaire de Ruysdael avec la dédicace de Bronislas. Votre exemplaire du Rocznik avec votre nom imprimé a été par erreur envoyé à Jaworski à Cracovie; je l'ai prié de vous le réadresser sous bande à Dresde. Je vais écrire à Heinsius que je ne renouvelle point la convention d'exclusivité pour l'Allemagne mais que je lui demande son compte et le chiffre auquel il peut avoir besoin de mes publications s'il lui convient d'en garder le dépôt. Il existe, me dit Bronislas, à Dresde une librairie artistique qui s'intéresserait peut-être au Ruysdael. La nouvelle édition de mon père paraît mercredi, le second volume de Giller dans deux semaines.

15 février 1868 Avec affection et respect

Ladislas Mickiewicz

30 mars 1868 ~~244~~ 124

Merci, cher Monsieur, des deux-cents francs. L'argent helas! vient toujours à propos. Je donnerai naturellement autant de volumes qu'il vous plaira à quiconque sera recommandé par vous. La dernière caisse est encore adressée à votre nom. Les ouvrages que M. Dobrowolski m'a demandés directement lui seront directement adressés. Je lui ai écrit. J'ai écrit librairialement à Heinsius pour avoir un compte: il ne m'a point répondu. Je traîne le procès Chapski parceque j'ai été par trop absorbé ces temps-ci. Peut-être pourriez-vous m'écrire à ce propos une lettre montrable. Avez-vous revu Krzewski depuis l'époque où ce manuscrit s'est trouvé en votre possession? Je pense que oui. Peut-être depuis 1841 vous a-t-il écrit quelque lettre amicale avant votre bifurcation politique. En ce cas communiquez-la moi. La Comtesse pourra me donner des ennuis, mais elle restera marquée de honte, de ceci je suis mon affaire. — Comment vous a plu le volume des Manifestes de Bar. Il a été composé, tiré et broché en 24 heures. Le Corps législatif français en a gracieusement agréé l'hommage, le Sénat Belge a décidé qu'il en serait fait mention au procès-verbal,

le sénat italien de même, la
Chambre des Lords a répondu. La
Pologne en dépit de tout conserve
un grand prestige. Le difficile c'est
de vendre assez de petits vol. in 18 pour
couvrir les frais. Si en Galicie et en
Poznanie, ils consentent à s'y
intéresser si peu que ce soit ce sera
fait. — J'ai pour la Biblioteczka
Ludowa une idée partagée ici
qui épaulera sans doute cette publi[illegible]
et dont je vous entretiendrai
dans ma prochaine lettre. Le 2ième
vol. de Giller paraît. Il a paru aussi
un pamphlet en français de notre
Dictateur in partibus infidelium. La
phrase vaut les honneurs de la pur[illegible]
la plus étendue. En parlant d'une
rencontre dans sa campagne de 1849
avec les Prussiens, il l'élève d'un coup
à la hauteur d'une bataille et observe
que le roi de Prusse actuel ne y a
été moins heureux qu'à Sadowa à
Risum teneatis. Je travaille polonaisement
de mon mieux mais il faut creuser
la terre de ses ongles et c'est un rude
métier. Krasinski est ici. Bronislas
va bien. Poignés de main affectueuses
et cordiales [illegible]

7/4

~~245~~
125

Kochany Panie!

Wyraziłem wielokrotnie wdzięczność moją za łaskawe zajęcie się mojemi interesami, więc byłem, jestem i będę przekonany że Pan nie miał innych celów jak oddania mi przyjacielskiej usługi. Wiem że każda rachunkowość nie mało wymaga czasu, a że czas pański drogi. Jeżeli proszę o spis książek moich leżących u Pana to jedynie dla tego że czasem wypadnie uniknąć z Drezna niepotrzebnych kosztów wysyłając dzieła ~~[illegible]~~ potrzebowane n. p. z Lipska. Nie ma nic tak spiesznego

aby kochany Pan miał
na to wszystkie zatrudnienia
porzucić. Książki wręczy Pan
P. Dobrowolskiemu do dalszego
rozporządzenia. Żałuję że
Pan nadal nie może je trzymać
ale pojmuję doskonale że
niepodobno wszystkiemu podołać.
Wracam do procesu. Wyznaję
szczerze że gdyby nie różnego
rodzaju zawody koszt przyjąłbym
całkowicie na siebie. Rzecz
bardzo przedstawia się prosto.
Nabyłem własność rękopismu
Rzewuskiego. Rodzina właśnie
moją zakwestyonowała. Szanowny
Pan w każdym liście
przedstawiał że wyniknąć
mogły z debatów publicznych
przykrości dla Pana z przyczyny
położenia pańskiego względem

Rządu Rossyjskiego. Odda
mi Pan tę sprawiedliwość że
wysłałem więcej o Pana niż
o sobie. Dla uniknienia sądu
publicznego wyrzekłem się własności
mojej i prawa sprzedawania
egzemplarzy odbitych i naturalnie
przedsięwzięcia nowych wydań.
W takim stanie rzeczy przełożyłem
Panu że sam poniosę koszta
procesu wynoszące kilkaset
franków, że choć koszta druku
nawet nie pokryłem chętnie z
wszystkiego Pana kwituję, prosząc
tylko o zwrócenie mi kwoty wypła-
conej za rękopism. Jednym słowem
uważałem że nie słusznie
abym sam całą stratę poniósł.
Rzecz oddawałem zresztą pod
sąd pański. Pan proponuje
wybrać inną osobę. Zgadzam się
na to. Niech nas rozsądzi n.p.

P. Bronisław Zaleski jako przyjaciel jednej i drugiej strony.

Mają Francuzi wielką rację mówić: Un'y a plus sotte affaires que les affaires d'argent. Od wytoczenia sprawy czapskiej w której w niczem nie przewinąłem zmienił się ton listów pańskich; od przesłania rachunku księgarskiego i zapytania czy sam mam płacić za przegraną kiedy tylko dla Pana bitwy nie stoczyłem zachwiał się stosunek o który więcej Tbam niż o własność Próbek lub o książki moje. Wolę zawsze otwarcie wypowiedzieć co mam na sercu. Dla tego i teraz zostawiam Panu prawo rozsądzić pretensye moje bez odwołania się do Kochanego Bronisława ale nie przyznaję prawa uważać się za obrażonego kiedym nigdy nie przestał po przyjacielsku

postępować.

Wracając do książek, pewnie i Pan nie będzie mógł z czasu do czasu nie wydawać jakichkolwiek dzieł i nie mieć rodzaju księgarni, więc przypuszczając przewyższkę na moją stronę, dałaby się pokryć wydawnictwem pańskim. Chodziło mi szczególnie o wyświecenie czego mogę się spodziewać, co gdzie mojego znajduje się.

W położeniu w jakim kraj znajduje się il y a mieux à faire qu'à se fusiller entre amis. Właśnie Kochany Pan za wiele pokazał nie tylko dobrych chęci (na których nigdy nie brak) ale rzeczywistej pomocy przedsięwzięciom mojem abym miał poprzestać na ostatnich listach pańskich.

Pracujem na podobnej roli.

Kończę zapewnieniem niezmiennych uczuć i szczerej wdzięczności.

Władysław Mickiewicz

Paryż 30 kwietnia 1869 r.

Dziękuję bardzo za radę udania się do Hr. Sołtana. W tej chwili otrzymuję bardzo miły list od niego z obietnicą zajęcia się z P. Dominirskim wysłanemi temu ostatniemu tomikami.

25/4

Cher Monsieur, je vous
ai enfin renvoyé vos tableaux
aujourd'hui. Si je ne l'ai
point fait plus tôt, ce
n'est pas que ce fut le
moins du monde difficile,
mais les amis du Cte
Tarnowski ayant mis
en mouvement un certain
nombre d'amateurs et
d'experts, j'espérais que
peut-être la chance vous
favoriserait. Samedi Kerz
a amené le expert de la
vente Com. Donato et
deux généraux russes.
Mais ces visites hélas!
ont été sans le moindre
résultat et pour votre
Tarnowski et pour vous.

Selon votre désir, j'ai
assuré les tableaux.
Puissent-ils se perdre en
route, dès l'instant que
vous désirez les placer.
Je traîne en longueur
le procès Rzewuski avec
un faible espoir que
la Classe revienne à ré-
pécence. Je vous serai
obligé de transmettre
à M. Dobrowolski la
facture ci-jointe. Un
comité réuni pour lav
la diffusion de la
Biblioteka Ludowa a
décidé qu'une circulaire
serait envoyée en Galicie
et en Poznanie. Je
vous adresserai quelque

exemplaires de cette lettre qui n'est signée que de Bronislas et de Rustejko et que vous serez peut-être assez bon pour distribuer à quelques uns de vos amis.

Quels sont vos projets pour cet été et quand lirons-nous vos futurs Rachunki?

Je vous serre bien affectueusement la main

Votre dévoué

L. Mickiewicz

Paris 17 Avril 1868

~~248~~
130

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

J.-B. VASSEUR ET Cie
ÉDITEURS
16, rue de Tournon, 16
PARIS
(Commission avec l'étranger)

Paris, le 5 Xbre 1868

Kochany Panie!

Miewam przez Bronisława wiadomości o Panu, o sobie nie miałem nic dobrego do doniesienia. Wielki smutek domowy bardzo mi przygnębił i zdrowie w tym czasie nie służyło. Teraz siedzi mi na karku Czapska. Obrzydliwe to babsko dalej procesuje się i po obronie obrzucicielek w Marsylii na nią Czemieńce ciosy swoje wymierzy. Daj mu Boże szczęśliwie, z wygraną

okrutne koszta, o prze-
granej myśleć nie ch

Co do polecenia pani
wysłałem najnowszą księ
Manuel Moret bardzo ją
rococo. Wprawdzie dla
drukarza manuel jeszcze
nie ma, wszyscy piszą
dla robotników.

Czytałem z wielkim
zajęciem recenzję pani
o Pamiętnikach Kamert
Oczekuję szczegóły o zasa
wileńskich. Jeśli można
i dla własnej jedynie
znajomości prosiłbym o
wykrycie pseudonymu Da
udało mi się zebrać wi
ciekawych listów Ojca
i prędko do druku się
wezmę. Ściskam przyj
dłoń pani

Ad Mickiewicz

12/12

131 ~~249~~

Kochany Panie!

Pospiekam donieść Panu dobrą nowinę. Widziałem Pani Lacroix; ona i jej siostra Balzakowa poczuły że ten proces nie obszedłby się bez szkody dla imienia Rzewuskich. Pani Lacroix i Pani Balzak mają wspólnie wystosować list do Pani A. Kapuskiej prosząc usilnie aby zaniechała ten brzydki i bezrensowny proces. Nous en serons donc peut-être quittes pour la peur. Mogłem dużo narobić hałasu w dziennikach,

nie chciałem przez wzgląd
na wyjątkowe pańskie
położenie. Jeżeliby można
przewidzieć postępek Pani
G. Czapskiej najłatwiej
mogliśmy drukując nawet
wszystko to uniknąć. Ale
nigdy nie przypuszczają się
absurda. U pani Michaliny
Czapskiej spotkałem się z
drugą Czapską i przełożyłem
jej że z procesu nic dla
niej dobrego nie wyniknie.
Nie trafiłem bynajmniej
do jej przekonania i wrażenie
tej rozmowy odstręczyło mi
czas jakiś od widzenia się
z P. Lacroix. Ale przed
bitwą spróbowałem i tego,
widocznie siostry Rzewuskiej

szczerze żałują całą tę sprawę i szczerze postarają się złemu zapobiedz. W rozmowie z córką Rzewuskiego wspomniałem że na usunięcie przedmowy zgodzę się, na spalenie dzieła nie bo podobne autodafe byłoby więcej jak niedorzecznością; wieki niszczenia książek ogniem przeszły. O dalszym ciągu całej sprawy Panu doniosę. Za obiecany list Ojca z góry serdecznie dziękuję. Przypominam portret Księdza Marka.

Co do drukarni zachodzi ta trudność że ludzie z tego żyją. Jeszcze pomyślę. Wielkie wypłaty przypadają na mnie tego miesiąca.

Jeżeli Dobrowolski może
trochę mi wysłać pieniędzy,
byłoby to doskonale. Si no, no
jak mawiają Hiszpanie.

Ściskam przyjazną
dłoń pańską

Ul. Mickiewicz

Paryż 12go Grudnia 1868 r.

16/12

133 ~~250~~

Kochany Panie!

Z przypisku na str. 205. pierwszego tomu Pamiętników Kamertona dowiaduję się że mają wnet wyjść z druku listy Ojca do Dobrowolskiego. Tych listów musi być nie wiele. Lepiej by było całość skleić niż mnożyć wyjątkowe wydania które właśnie przez to że nie kompletne dają o Ojcu dość fałszywe wyobrażenie. Jeżeli Pan może być pośrednikiem mojm w tej sprawie, to proszę zakomunikować że obecnie drukuję korrespondencje Ojca i poprosić o udzielenie mi:

mi tychże listów. W razie gdyby wymagano wynadgrodzenia i na to się zgodzę.

Bardzo spóźniliśmy się z Rocznikiem, tak że jeszcze nekrologi nie dane nawet do druku.

Myślałem że Kamertony Pamiętniki w Dreźnie drukują się, widzę że odbite w Poznaniu i Żupańskiego nakładem.

Mam zawsze nadzieję że proces umknie a w najgorszym razie będziemy

mieli poparcie moralne
Pani Lacroix i Pani Balzac:
C'est quelque chose.

Ściskam przyjazną
dłoń pańską.

W. Mickiewicz

Paryż 16go Grudnia 1858 r.

24/1

Mic

521
135

Kochany Panie,

Tłómaczenie z dzieła pańskiego wyszło w osobnym tomie, wysłałem go natychmiast pod przepaską. Proces z Czapską można uważać za skończony. Byłoby dużo huku stuku, artykułów po dziennikach i nie mało przykrości dla niej różnego rodzaju.

Ale nie mówiąc już o
pańskim położeniu,
z boleścią przychodzi
mi miotać błotem cho
najsłuszniejszą polkę prz
sądem francuskiem.

Z Rocznikiem
tego roku fatalnie
spóźniliśmy się, nasz
przód z winy Bronisł
który późno wręczył
rękopism, święta
przerwały roboty, i t. d.
z końcem tego tygodnia
może uda nam się

przesłać Panu pierwsze nekrologi. Pan Dobrowolski na moje zapytania dotąd nic nie odpowiedział.

Serdeczne pozdrowienia łączę

W. Mickiewicz

24 stycznia 1879 r.

3/3

~~522~~
137

Kochany Panie! Podpisałem wczoraj ugodę z plenipotentem Pani Czapskiej; odstąpiłem jej własność dzieła i zobowiązałem się istniejących egzemplarzy nie sprzedawać. Zostaje mi prawo rozdawać tom ten gratis znajomym... Każdy z nas płaci son avocat et son avoué et la Comtesse se désiste du procès. Na spalenie edycji nigdybym się nie zgodził, ostatni warunek nie przyjąłbym żeby nie wzgląd że cała ta sprawa uprzykszała się Panu. Pani Czapska sobie i mnie narobiła niepotrzebnych kosztów,

odwetowałem by jej za wszystko,
ale nie miło obrzucać błotem
przed sądem nazwisko polskie,
Pana niepotrzebnie też
wmieszała była w całą tę
sprawę. Jetons donc ce dossier
au sac aux oublis.

Wpadł wczoraj do mnie
Jegomość, dopytując się w
imieniu Kronenberga o pamięć
obrazy. Odpowiedziałem że
obrazy zostały Panu wrócone
do Drezna i radząc aby się
wprost do Pana zgłoszono.

Otrzymał Pan nakoniec
nieszczęśliwe nekrologi. Kiedy
wyjdą przyszłe rachunki?
Co rok wypisuję od Żupanii
26 egzem. Zapewnie tego roku
będą mi wyprawione z Drezna
aby uniknąć kosztu transportu
z Drezna do Poznania.

Na ostatnie listy moje żadnej odpowiedzi nie otrzymałem od P. Dobrowolskiego, rachunku Heinsiusa nie przesłał mi i tyle wiem tylko o tym interesie ile Pan mi doniósł. Nie akuratność jest wadą narodową która bardzo utrudza wszelkie przedsięwzięcia polskie. Z tysiącznych egzem. Biblioteczki ludowej wysłanych niegdyś Dominikiemu grosza mi się nie dostało.

Ściskam przyjazną dłoń pańską.

Wł. Mickiewicz

Paryż 3go Marca 1869 r.

522
138a

Załączone pismo jest przeznaczone do Tygodnia. Potrzebaby je zamieścić w najbliższem numerze, poniżej straciłoby wartość korespondencyi.

Wiem że p. Kraszewski wyjechał, czasami nadsyłam korespondencyę do Tygodnia — tam się legitymuję. Panom zastępującym redaktora

1/4

523
139

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Kochany Panie!

Walczę z trudnościami wynikającemi z powszechnej nieakuratności księgarzy polskich; najlepsi ludzie, ale na listy nie odpisują a pieniędzy nie przysyłają. Z pomocą Bożą może uda się podźwignąć niezmierne ciężary które stąd przypadają na mnie w tym miesiącu i w przyszłym. Kończę o ile mogę wszystkie zadawnione rachunki i z tej przyczyny rachunek pański załączam. Kilkakrotnie pytałem P. Dobrowolskiego o spis książek moich jakie mógł Pan złożyć na ręce Jego, odpowiedzi nie otrzymałem. Może Pan zechce donieść mi co zdział

mojego nakładu niesprzedanych
i gdzie znajduję się abym
mógł się niemi rozporządzić.
Zechce też może Kochany Pan
zapytać Pana Dobrowolskiego czy
dalej życzy sobie zająć się roz-
przedażą dzieł księgarni mojej
czy nie. W takim razie przekaże
mu co ma z mojemi książkami
czynić i wypadnie rozrachować
się. Nie ma możności prowadzenia
stosunków handlowych bez
akuratności w korrespondencji
i w wypłatach.

Panu wiadomo w jak nie-
korzystny sposób przyszło mi
zakończyć sprawę z Ur. Chapuką.
Straciłem własność nabytego
rękopismu, prawo sprzedawania
exemplarzy które od kilkunastu
miesięcy leżały opieczętowane,
mam zwyczaj de clicher
wszystkie prawie dzieła co
drukuję, więc i ten koszt
poniosłem. Les sens frais

d'avoués nie mówiąc o
adwokacie wynoszą 205 fr.
W takim stanie rzeczy uważam
że może co Panu wypłaciłem
gotówką czy książkami za
własność której zrzec się musiałem
zwróci mi kochany Pan. Jeszcze
ten nieszczęśliwy interes zostanie
dla mnie ciężarem gdyż
sprzedane egzemplarze wcale
nie pokryły kosztów druku;
będzie tylko strata mniej
dotkliwa. W innych okolicz-
nościach wolałbym Pana nie
turbować i w tej zresztą sprawie
rzecz całą poddaję zupełnie
pod sąd paniki. Proszę mi też
za złe nie brać zgłoszenie
się w tej mierze. Prócz dobrych
słów, prawie żadnego poparcia
nie znalazłem. Pan mi dopomógł
w Dreznie, P. Kopernicki w St
Bukareszcie a inaczej zamiast
pomocy wypłaty sum mi należnych
z nikąd doczekać się nie mogę.

Nie wiem czy mam P. Dobrowolskiego
Roczniki wysłać czy nie ani
w jakiej ilości.

Bronisław znużony pracą
i pogodą niegodziwą.

Ściskam przyjaźnią dłoń
Panika

W. Mickiewicz

1go Kwietnia
1869 r.

~~574~~
141

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

27 Kwietnia 1869

Szanowny Panie!

W pierwszej chwili myślałem że ostatni list mój nie doszedł rąk pańskich ale przy bliższem rozpatrzeniu się przekonałem się że przypuszczenie moje błędne. Za list Ojca dziękuję; już wydrukowany w korrespondencji, zprawdzę czy dokładnie i oryginał Panu zwrócę.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku z jakiemi zostaję

uniżonym sługą

W. Mickiewicz

10/6

~~525~~
142

Odsyłając Szanownemu Panu z wdzięcznością zakomunikowany mi list Ojca mojego, łączę podziękowanie za przesłane listy Sołtana i Śniegockiego. Dziwią się księgarze nasi że kilkomiesięczne milczenie nie uchodzi za rzecz naturalną, gorszą się jeżeli po roku zażąda kto rachunek. Wprawdzie twierdzi Pan Śniegocki że szlachta po parę lat trzyma książki bez odpowiedzi czy je zachowa ostatecznie czy je zwróci, ale tym sposobem wypadałoby zostawić księgarzom choć pięć lat czasu na każdy inwentarz. Na takie prowadzenie interesów potrzebaby być Hr. Janem Działyńskiem i jeszcze!

W Dreznie P. Dobrowolski zbywa
mi też milczeniem. Stokroć byłoby
milej nie być w konieczności
dopominania się o żaden dług,
Panu dobrze wiadomo że nieza-
kuratność księgarzy krajowych
nie jest wystarczającą monetą
dla ~~pot~~ robotników drukarskich.
Wspominał Bronisław że użalają
się w Dreznie na brak drukarzy.
Pisałem parę razy do Pana
Dobrowolskiego, zapytując czy
mam i ile mu mam przysłać
exemplarzy, odpowiedzie naturalnie
nie otrzymałem żadnej. Zawsze
zawdzięczam radzie pańskiej
i wstawieniu się Ur. Wł. Pana
że P. Miązocki doniósł mi iż
z długu uiści się w najbliższych
tygodniach, i choć czas nie
bardzo ściśle określony, zostaje
nadzieja której nie było.

W tych dniach Gorczyński dokończył prozą śliczne opowiadanie Nocy Belwederskiej: będzie to jeden z najlepszych tomików Biblioteczki mojej. Wydaję też w tych dniach tłómaczenia kompletne Krasińskiego i Słowackiego.

Bawi u nas Kraniewicz, w przejeździe do wód niemieckich.

Lud paryski jak chore dziecko co wie że mu źle ale lekarstwa nie zna, miotał się po ulicach sarkając na policję. Śpiewał tłumnie la Marseillaise co przypominało 1848 r.; widać było po twarzach że na niczem skończy się. Nie miały manifestacje te powagi Warszawskich, wybijanie szyb, podpalenie kiosków, dużo ujmowało im doniosłości.

Oczekujem niecierpliwie

Rachunków.

Jeżeli lato ma przepędzić u Kaleskich w Dreźnie.

Polecając się pamięci Pańskiej: zostaję z prawdziwym szacunkiem życzliwym sługą

W. Mickiewicz

Paryż 1869 —
16 czerwca 1869 r.

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
(Édition et Commission)
16, rue de Tournon, 16
PARIS

Paris, le 186

P. S. Drukuję obecnie w Bibliotece mojej śliczne opowiadanie pisarza Woy Belwederskiej przez Gbrzezińskiego. Oczyma Pana Pan w tych dziach.

Szanowny Panie!

Rachunków przyjąłbym chętnie dwadzieścia exemplarzy ale po jakiej cenie?

P. Dobrowolski powiedział Józiowi, że Heinsius który trzysta fr. miał wypłacić mi w Maju, teraz nie płaci. Daję pełnomocnictwo Józiowi odebrania tych pieniędzy. Jeżeli Pan pomoże Józiowi wydostać te pieniądze od Heinsiusa bardzo ma będę wdzięczny gdyż muszę gonić za groszem. Może też Pan będzie tak dobry wskazać Józiowi jaką drogą te summę ma mi przesłać. Z góry dziękując, serdeczne pozdrowienia łączę.

Ul. Mickiewicz

22go Czerwca 1869 r.

Monsieur

Krasgewski

1. Seidnitzerstrasse

227
145

Cher Monsieur, Merci de
Deux cents cinquante francs. J'ai
eu quelques embarras. Vous avez
su la tragédie de mon pauvre
Jean. Je l'ai eu des mois à la
maison déjà fort malade, armé
et menaçant parfois la vie
de mes enfants ; il a fini par
tirer un coup de revolver
et blesser deux agents. Cela
me difficultait singulièrement
le travail. D'autre part vous
savez combien il est difficile
d'obtenir un règlement ou
d'implémenter une réponse
des libraires polonais. Wild
en janvier demandait un mois
de deux ou trois semaines, il

me doit mille francs, il s'est retranché dans le silence. Je vous remercie d'avoir la complaisance de tirer au net l'affaire de Meinsius. Vos remarques sur le Rocknitz sont justes ; il est malheureux que Bronislas n'ait pu le maintenir dans sa gamme à lui. Personne n'admettra jamais qu'il soit loisible de perdre une dénonciation dans les salons du Belvedère. Kajsiewicz, quoiqu'il ait jadis publié des sonnets, n'est pas né pour vous faire concurrence. Un collégien de la classe de rhétorique décrirait mieux la mer et l'Amérique. Enfin du capitaine Komendowski on pouvait dire qu'il a vaillamment fait son devoir

en 1830, mais c'était à part cela le plus ennuyeux et le plus absurde personnage. Il proposa en 1848 aux Vénitiens de former des régiments de faucheurs, fit inscrire sur une tombe d'émigré: Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy. On doit aux morts la vérité!

Je vous serai très-obligé de faire passer à Joseph le billet ci-inclus.

Je vous serre respectueusement et affectueusement la main. L M

1 Juillet 1869

P. S. J'ai commencé l'impression de la correspondance de mon père en vertu de l'adage que le mieux est l'ennemi du bien.

20/8

~~578~~
147

Kochanemu Panu przesłałem wiersz Olizarowskiego dla zbiorowej książki dla dzieci tyrolowskich. Nie odpisał mi Pan co do Rachunków nowych ony? Widzę o nich sprawozdania w gazetach więc już wyszły? Jeżeli wypadnie Panu kilkanaście exemplarzy takowych mi przesłać, to może Pan dołączyć po 3 exempl. wszystkich dzieł w drukarni pańskiej wytłoczonych! Mówiono mi o Omnibusach i t. d. Zawsze dobrze wiedzieć co się na polu literackim dzieje.

Serdeczne pozdrowienia łączę. Wł. Mickiewicz

20/8 Sierpnia 1869 r.

Monsieur Krajewski

~~529~~ 148

Paryż 7 go Stycznia
1869 r.

Kochany Panie!

Niech rok nowy będzie dla Łaskawego Pana, jak dla nas wszystkich, lżejszy od poprzednich lat! Życzę najserdeczniej zdrowia wśród tak licznych prac i powodzenia w nowym przedsięwzięciu pańskim.

Z mojej strony łamię się z trudnościami wynikającemi najczęściej z ogólnej niedoli kraju ale przetrwawszy dotąd nie tracę nadziei że czułenko moje i dalej popłynie.

Univers istotnie wydrukował tłómaczenie pańskie. Twierdzono (ale widocznie mylnie) que ce feuilleton avait été envoyé à l'auteur. Zaręczono że wkrótce wyjdzie ono w osóbnym tomiku bez innych szczegółów. Niektóre numera wyczerpnięte; nie mogąc znaleźć kompletu nic Panu nie wysłałem. Jeżeli Pan tego sobie życzy, to nabędę te numera które redakcja posiada a inne każe dla Pana przepisać.

Co do drocznika postępujemy bardzo z wolna, tak że przed tygodniem nie będziemy

mogli Panu nekrologi wysłać même en epreuve.

Ściskam przyjazną dłoń Pańską

W. Mickiewicz

List Ojca był już drukowany w Korrespondencji. Jeżeli uda się Panu wyszukać list do Sobańskiego o którym wspomina będę mu bardzo wdzięczny. Idzie mi o pewny komplet; dla tego ciągle z dnia na dzień wstrzymuję się z drukiem, oczekując z różnych stron obiecanych odpisów.

150 530

3/9

Granville sur mer
rue du Marais chez
M. Olivier, vétérinaire
3 Septembre 1869

Cher Monsieur, j'ai reçu votre lettre au moment des préparatifs d'un départ pour la mer et je vous réponds d'un petit port normand où je me reposerai une quinzaine de jours. Avant de fonder ma librairie, j'avais eu un moment l'idée dont vous me parlez. Une amie de ma femme, allemande fort distinguée, devait traduire et moi réviser. J'allai en causer avec les gros libraires. Ils me répondirent qu'ils avaient toujours perdu sur les traductions, qu'ils n'avaient bien vendu que les chefs-d'œuvre tout à fait universels, Schakespeare, Goethe, Schiller etc. Maintenant leur choix était-il irréprochable? Les éditions d'Hachette réalisaient le

nec plus ultra du bon marché,
puisqu'on avait pour un franc
la matière de deux volumes chaque
peu lier mais elles sont compactes
et désagréables à lire. Un type
mieux réussi c'est celui des volumes
de Michel Levy, de ses œuvres
de Heine qui se vendent trois
francs le volume. Votre qualité
de littérateur voulant former le
comité de direction de l'entreprise
indisposera les comités de lecture
des gros libraires qui sont de
véritables camorras et votre
qualité d'imprimeur vous servira
à peine puisque si à Paris l'
impression est chère les messieurs
impriment en province où elle
est bon marché. Enfin il y aurait
à feuilleter avec soin le journal
de la Librairie pour éviter les
doubles emplois je crois par exemple
que Freytag est traduit en entier.
Il n'y aurait eu outre de succès
que lorsqu'il y aurait collection
c'est-à-dire une douzaine de
volumes. Sauf Hachette, Michel Levy
et Hetzel il n'y a presque pas de

libraires qui consacrent de capitaux
considérables à une entreprise littéraire.
Peut-être qu'en les voyant (car par lettres
on ne fait rien) les feriez-vous changer
d'avis et lancer par quelqu'un d'
entre eux les volumes feraient leur
chemin parce que ces maisons ont des
traités avec des libraires de province
qui, moyennant des rabais et des
crédits, s'engagent par avance
à leur prendre tant de volumes.
Les autres libraires Dentu, etc., rec-
vraient l'ouvrage en dépôt — ce
qui procure une vente lente et
des comptes à très longue échéance.
Il serait facile, même en publiant
les volumes n'importe chez quel
autre libraire, d'obtenir de Hachette
qu'il les fit débiter dans les gares
de chemin de fer de France mais
cela ne suffit pas. L'une des forces
de ces maisons librairiales c'est
qu'ils nourrissent à la becquée
un monde de journalistes, ce
qui leur permet de disposer d'
une publicité énorme qui est
la première condition du débit
d'un ouvrage. Moi, je poursuis
une collection polonaise, le premier

volume des œuvres complètes de
Krasinski traduites à Paris, le
1er vol. de Słowacki paraîtra,
mais j'ignore encore si je
créerai un public qui s'intéresse
à des créations si lointaines des
habitudes d'esprit des lettres
de Paris. Comme intermédiaire
je ne vaux plus rien, ces messieurs
me disant : si l'affaire était
bonne vous la prendriez. Je leur réponds
Quod licet Jovi non licet bovi, il
n'en est pas moins vrai que vous
seul pouvez traiter cela avec eux.
J'ai reçu les volumes. Votre édit.
de Skarga est vraiment d'une belle
exécution typographique. J'ai lu
les Rachunki ~~par~~ avec le plaisir
qu'ils éveillent par eux-mêmes
et par les souvenirs qu'évoque
cette grande revue rétrospective.
Je médite une excursion d'affaires
en Pologne. Peut-être trouverai-je
le temps en passant d'aller
vous serrer la main à Dresde.
En vous faisant mes excuses
de vous donner un avis insuffisant
sans doute, je vous serre bien
affectueusement la main.

A. Mickiewicz

152 ~~531~~

Paris 17 dec. 1869
11 rue Jacob

Cher Monsieur, En revenant de mon voyage, j'ai trouvé tant de besogne arriérée que je respire à peine. Voilà pourquoi je ne vous annonce qu'aujourd'hui qu'une erreur a eu lieu dans notre compte. La facture que je vous ai laissée est parfaitement exacte. Ale dopisek mdjt fałszywy. Vous vous rappelez que je n'ai eu la liste des vol. remis par vous à Dobr. qu'un couple d'heures avant mon départ. Dans ma précipitation, j'ai confondu les prix forts et les prix nets. La véritable position

des choses est la suivante
le compte que je vous ai
laissé vous établissait
débiteur de 889 fr. 10 cts
Vous avez remis à Dobr. pour
540 fr. de livres seulement,
ce qui fait que vous me
devez 358 fr., 30 centimes. Vous
m'obligeriez en me les
envoyant. En mon absence,
mon commis principal
s'est trouvé gravement
malade. J'avais consenti
qu'il fut momentanément
remplacé par un quelqu'un
qui jouissait d'une si
bonne réputation que
j'dis Bron. avait répondu
de lui à Dobr. pour une
place au Crédit foncier.
Eh bien ce malheureux

a purement et simplement
commis un vol à ma caisse
ce qui dérange l'équilibre
de mes finances. Grâce à
Dieu que le mal ne soit
pas plus grand. Ce sont
là les misères du commerce.

Je vous rappelle, cher
Monsieur, votre promesse
obligeante de voir dans les
papiers de feu Trentowski
s'il n'y a pas de lettres
de mon père. Le 1er vol.
des Œuvres posthumes parai-
tra en février. Il y aura
dans ce premier volume
matière à une bien
belle conférence. L'
impression du III vol. de
Giller et du Crocanik
se poursuivent. Nous
attendons impatiemment
en guise d'étrennes pour

1870 votre feuille. Envoyez
moi un petit paquet de
"Prospectus" que je ferai dis-
tribuer ici parmi nos
compatriotes. Br. tousse
un peu trop sans quitter
pour cela la plume. Il
paraît que le pauvre
Krunicwicz est toujours
bien souffrant. Ici politiquement
il semble qu'on soit dans
des cajoleries avec la Russie
on refuse jusqu'à présent
l'autorisation nécessaire pour
de nouvelles conférences
polonaises. Deux malheureux
émigrés viennent d'être coffrés
à Mazzas, non plus même
comme soupçonnés de faux
papiers russes (ce qui est déjà
une assez laide histoire) mais
pour un détournement d'instruments
de chirurgie. Je vous serre
affectueusement la main. L. M.

159 539

27 Xbre 69

Cher Monsieur, Voici, ainsi que vous me l'avez demandé, le compte des vol. remis par Dobrowolski. Si vous le pouvez, envoyez-moi quelque argent avant le 15 Janvier. — Ici rien de gai. On a arrêté une vingtaine de polonais à cause de leurs relations avec J. Dąbrowski. Il va de soi que tant que la justice n'a pas prononcé, tout n'est que supposition dans cette affaire. J'ai été très-péniblement affecté ces jours-ci par la mort du pauvre Fontana, jadis un grand artiste, l'ami et l'éditeur des œuvres posthumes de Chopin, qu'un cruel jeu du destin avait frappé de surdité il y a huit ans et qui après avoir mis ses papiers dans le plus bel ordre s'est asphixié dans la nuit de Noël. Kosthowski (individualité bien moins intéressante) s'est pendu. Les toqués de notre

4/18

~~782~~ 155

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Cher Monsieur, Ruprecht

36 Boulevard des Batignolles

a versé 15 fr. pour un abonnement à votre journal. La librairie redemandera 5 fr. à lui et à Mme Kronenberg mais quand le 1er n° aura paru sur lequel vous aurez publié que l'abonnement est en France de 20 francs puisque le prospectus porte quinze francs seulement. D'Egypte on m'a demandé par retour du courrier le prix d'abonnement; j'ai indiqué 23 fr. Est-ce bien? L'affranchissement pour l'Egypte n'est pas très lourd.

Quant aux correspondances, il me faudra aussi voir un peu pour savoir ce que peut vous être utilement transmis.

Je vous serre affectueusement la main.

L M

5 Janvier 1870

156 ~~758~~

17/1

Kochany Panie, Tydzień otrzymałem, i rozdałem. Czy Pan Księgarni jeden numer ofiaruje? Inne pisma nam dają gratisowy exemplarz. Zachodzi też pytanie co do rozesłania numerów. Mam nadzieję że z czasem Pan i w Paryżu większą liczbę prenumeratorów znajdzie. Roznosić trudno z odległościami paryzkiemi a pocztą rozsyłać kosztuje; zaraz nie odnosić, to prenumeratowie by się skarżyli. Czytałem z zajęciem słuszną krytykę o wolności słowa Norwida. Ze stylu

sądząc zdaje mi się że
znam autora. Otrzyma
Pan w tych dniach pod
przepaską tom Ojca mojego,
drażliwe porusza kwestje
bo polityczne ale w dzisiej-
szych okolicznościach bardzo
na miejscu. Kiedy Napoleonowie
wyrzekają się wpływu
i działania za granicami
państwa, więc Paryż się
burzy i burzyć będzie.
Tom ten nie należy do
pośmiertnych dzieł Ojca
mojego, choć zawiera nie
mało nie znanych rzeczy.
Pośmiertne wydanie otwiera
korrespondencja już na
ukończeniu. Ciężkie to
przedsięwzięcie, 60 arkuszy
druku. W księstwie prenu-

Czy w papierach Trentowskiego nie ma listów Ojca?

merata idzie leniwie, w Galicyi wcale. Może Kochany Pan mógłby tak że i w Tygodniu prenumeratę ogłosić. Wiem że w Województwie Drezdeńskim najwięcej przebywa takich osób które zakazane dzieła nabywać nie mogą, lecz nawet w Galicyi żadne pismo nie otworzyło prenumeratę jak to Dziennik uczynił; zresztą w tej sprawie Pan najlepszym sędzią.

Rocznik umieszcza bibliografię dzieł polskich wydawanych za granicami Polski: dobrze by nie ominąć tegorocznie pańskie wydania.

Serdeczne pozdrowienia łączę.

W. Mickiewicz

17/1 70

~~Tygodnik~~ Tygodnik 3go nu[illegible]
otrzymuję w tej chwili dwa exempl[illegible]
więc przypuszczam że Kochany
Pan Prenumeratorom wprost ten
3ci numer wysłał?

Cher Monsieur,

Hertzen est venu mourir dans ce Paris qu'il détestait. Dans sa brochure du Développement des Idées révolutionnaires il avait écrit : « Qui de nous n'a pas désiré de s'arracher à tout jamais à cette prison qui occupe le quart du globe terrestre, à cet empire-monstre où chaque commissaire de police est un souverain et le souverain un commissaire de police couronné. Qui de nous ne s'est pas livré à tous les entraînements pour oublier cet enfer frappé à la glace ? »

Ce n'est pas l'heure de juger en détail l'œuvre de Hertzen. Sa Cloche avait cessé de battre parce que les Russes du dedans ne la lisaient plus et que ceux du dehors aspiraient à un glas d'une toute autre violence. Hertzen salua de ses éloges et donna son adhésion aux violentes feuilles russes de genève qui montrent

le progrès rapide de la décomposition morale du libéralisme russe mais il sentait son rôle fini. Arrivé mourant de Londres et descendu à l'hotel du Pavillon de Rohan rue de Rivoli, il y mourut le troisième jour c'est-à-dire avant-hier. Les journaux annoncèrent tous que son enterrement civil aurait lieu le Dimanche à onze heures. Le Samedi une réunion du groupe polonais infecté de nihilisme russe décida que sur la tombe d'Herzen on prononcerait l'éloge de celui qui selon le mot de M. Belina (espion russe et rédacteur de la Liberté) avait pour idéal une ~~la~~ Pologne libre dans la Russie libre. C'est la liberté des petits poissons

Dans le ventre de la baleine.

Heureusement pour nous, ces
orateurs malencontreux durent
rentrer leurs discours. Le convoi
se dirigea directement vers
le Père Lachaise. Cinquante
personnes environ l'accom-
pagnaient : trois ou quatre
polonais, parmi lesquels Ostrowski,
rédacteur *Wiadomości*, peu
de russes, peu de français,
comme à l'exception d'Henri
Martin et d'E. Arago, et
des ouvriers attirés par l'annonce
du *Siècle* que la démocratie
européenne venait de faire
une grande perte. Herzen
reposera dans un caveau
à Nice. On l'a
momentanément déposé dans un caveau provisoire
au cimetière. Wyrouboff,
qui sous le manteau des sciences
sociales s'est glissé dans la
Revue positiviste de Littré
en décochant prudemment
plus d'une flèche russe,
prit la parole. « Herzen

a désiré qu'aucun discours
fût prononcé sur sa tombe. Le
meilleur moyen d'honorer
c'est de respecter sa volonté.
Le tsarisme russe a fait
en lui une perte irréparable.
Quand le régime barbare
sous lequel gémit la Russie
sera détruit, un monument
sera élevé à Herzen sur la
Russie reconnaissante. En
attendant, aucune voix
ne s'élèvera, aucune autorité
personne ne remplacera sa
place et ne rendra les
mêmes services à la
patrie. Il ne reste à
remercier la Démocratie
française de l'hommage
qu'elle a rendu à Herzen
par sa présence ici. (Cris:
Vive la Démocratie. Egalité
Fraternité.) Quand les préjugés
de frontières, ces obstacles
aux grands courants moraux
et les préjugés de Nationalité

auront disparu, une seconde inscription s'ajoutera à la première : à Hertzen l'humanité reconnaissante. »

Un démocrate : gloire au Voltaire russe. (Voltaire wierzyt w Boga.) Les assistants détachent de leurs boutonnières les bouquets d'immortelles qu'on porte dans les enterrements civils et les jettent sur la pierre. On entend les sanglots des filles de Hertzen.

Je termine par une anecdote dont vous ne pourrez sans doute faire usage mais qui est curieuse. Hertzen en émigrant avait laissé son ~~fille~~ enfant, son précepteur et sa grand-mère en Russie. Il les fait revenir. En débarquant à Nice la barque chavira le précepteur qui était dehors se rejette à l'eau et tous périssent. Hertzen commande un monument à Préault qui

exécute un modèle : au pied d'une colonne brisée, un génie abîmé dans la douleur. Hertzen se déclare satisfait puis ne donne plus de suite à l'affaire. Preault en demande la raison à Michelet qui lui répond : « Depuis sa femme est morte. En mourant elle lui a dit : Je ne sais pourquoi mais je sens une force qui m'oblige à te confesser que l'enfant n'était pas le tien mais de ton ami un tel. Hertzen a provoqué à Londres cet ami mais le comité républicain les a empêchés de se battre. »

J'ai une photographie de ce projet de monument qui a tenu à deux mots de trop d'une femme mourante.

Je passe aux affaires.

161

Je vous donne ~~Recitez~~ (sur les livres 33 %
quand vous donnez aux autres
libraires. Le libraire de Prague
en échange de vol. mieux
que vous lui donneriez ne
consentirait-il pas à me
compléter un ouvrage de
ma bibliothèque qui me sert
dans mes travaux journaliers.
J'ai le Slownik Naučný
édité par Rieger. Mais il
me manque du 1er volume
la 3e livraison, tout le
deuxième volume, le
commencement du troisième
volume jusqu'à la 15e
livraison inclusivement, la
1re livraison du sixième volume
et depuis la 15e livraison
~~[illegible]~~ du VI volume inclusivement
jusqu'à la fin de l'ouvrage.
J'ai les volumes IV et V
bien complets. Il me serait
fort agréable que rien ne me
manquât plus à cette Encyclopédie
achevée il y a trois ans et qui

doit exister dans le commerce.
Il y a-t-il pas de
lettre de mon père dans les
papiers de Trentowski?
Je viens de mettre pour
vous à la poste la Politique
du XIXe siècle de mon
père. Vous y verrez des
articles inédits assez
intéressants.

Mille amitiés

L. M.

23 Janvier 1878

J'ai des proclamations
russes extrêmement curieuses,
voulez-vous que je vous
envoie copie des plus
corsées? — Je pourrai vous envoyer
tous les lundis la liste des nouveautés
remarquables; vous choisiriez
et recevriez les ouvrages de votre choix seulement
avec une commission de 5 % et un
compte trimestriel mais sans
la faculté de retourner les volumes

~~755~~ 162

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

23/2

Paris, le 186

Szanowny Panie!

Z wszystkiemi księgarzami warunki moje jednakowe: 25% ustępstwa na własnych nakładach, 10% na Bibliotece ludowej i na nakładach cudzych. Kiedy Pan z polecenia mojego wyprawia innemu księgarzowi moje książki (n. p. Lissnerowi) to i na tych dziełach także ma Pan 25% jakżeby je Pan bezpośrednio sprzedał a to dla wynadgrodzenia kłopotu. Księgarze krajowi narzucają na cenę dzieł procent za koszta transportu.

Chętnie od Pana nabędę po dwa exemplarze wszystkich dzieł

polskich drukujących się u Pana. Kiedy zjawią się Pamiętniki, każdego tomu tego zbioru niech Pan mi po trzy exemplarze przysyła. Kiedy się takim sposobem zbierze trochę książek, niech Pan dołączy zeszyty Słownika Naukowego i wprost mi wyśle transport ten jak Gutrego broszurę o Mierosławskim.

Na ukończeniu 3 tom Gillera Rocznik M. H. L. czy Panu dostarczyć te dzieła i w jakiej liczbie exemplarzy?

Co do Tygodnia od którego czasu można kwartałowie przyjmować prenumeratę i po jakiej cenie?

Druk pierwszego tomu Korrespondencji Ojca mojego ukończony

W Krakowie gdzie chcą przenieść jego zwłoki nie znalazł się ani jeden przedpłacicieł na dzieła pośmiertne, w ogóle na całą Galicyę zamówili 6 exemplarzy, ~~[illegible]~~

Z polecenia Żupańskiego i na jego rachunek wysłałem Panu komplet dzieł Gaszyńskiego pocztą, z wyjątkiem Pana Dezydery Boczko. Dzieło to musi znajdować się jeszcze u Królikowskiego ale Królikowski mi oświadczył że przed wiosną ani myśli do składu książek zajrzeć. A cela, pas de remède.

Bronisław bardzo zapracowany i znękany słotą i mrozami. Umarł onegdaj urzędnik w Crédit foncier Trojanowski.

Przed odebraniem listu pańskiego wniosł roczną prenumeratę Pan Szlenker 92 rue Lafayette Paris i

pisał z prowincji ksiądz który
jeszcze nie zapłacił ale zapłaci:
l'Abbé Chromecki 18 rue d'Alg
au petit séminaire à Marseil

Serdeczne pozdrowienia
łączę.

W. Mickiewicz

Paryż 23go lutego 1870 r.

~~756~~
164

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Kochany Panie,

Oznajmiłem Panu że Ksiądz Chromecki 18 rue d'Alger Marseille au petit Séminaire chce prenumerować Tydzień; ksiądz ten wniósł roczną prenumeratę. Niech Pan będzie tak dobry wysłać mi po 3 exemplarzy z fakturą dzieła przez drukarnię waszą wydane, dołączając zeszyty Encyklopedij Czeskiej i jeden exemplarz Nauki Strzelania którą widzę że Pan ma na składzie.

Serdeczne pozdrowienia łączę.

W. Mickiewicz

23/3 70

W przyszłym tygodniu kończę rocznik 3ci tom Gillera i chcę wysłać Pana te dzieła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

7/21

787/165

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Kochany Panie,

Transport otrzymałem. Niech Pan będzie tak dobry donieść mi jakie z moich dzieł księgarz czeski bierze na wymianę wysłanych mi zeszytów Encyklopedij. Prosi drukarnia pańska o wysłanie niektórych numerów Biblioteczki ludowej. Czy tego rocznego Rocznika i 39° tomu Gillera Pan nie potrzebuje exemplarzy? Janowski wniósł prenumeratę na Tydzień kwartalną (5 fr.) od 17° kwietnia, Nabielak (17 Avenue des Chasseurs près la place Wagram Paris) wniósł prenumeratę roczną (fr. 20) od 19° kwietnia i według ogłoszenia pańskiego liczy na premię. Zawsze posyłamy każdy numer Pani Krzemberg ale ~~[illegible]~~ dlaczegoż jej tylko wprost Pan

nie przyszła?

Wypisaliśmy Naukę do Strzelania którą Pan ogłosił że ma na składzie. Jeżeli nie w drodze to proszę mi tę książkę wysłać pod przepiską.

Ściskam przyjazną dłoń Pańską.

W. Mickiewicz

7go Kwietnia 1870 r.

~~758~~
166

24go maja 1890 r.

Kochany Panie, P. Bronisław Zaleski był tak łaskaw zabrać książki przeznaczone dla Pana. Jeżeli Pan większą ilość książek zapotrzebuje, to zechce nam o tem donieść. Naucznego słownika wypisałem tylko brakujące mi tomy i zeszyty, i takowe za pośrednictwem pańskim otrzymałem, a teraz Pan mi donosi pod datą 22go Maja iż mam ów Naucznego słownika z Pragi otrzymać? Czy to jakiś zeszyt zapomniany bo kompletu drugi raz nie potrzebuję.

O nowinach paryzkich nie ma co pisać gdyż od Bronisława ustne Pan najlepsze otrzyma wiadomości.

Serdecznie pozdrawiam

W. Mickiewicz

25/5

167 ~~759~~

Mick

Kochany Panie,

Udało mi się wyszukać drzeworyt Montalembertla ale cliché nie może być gotowe przed sobotą. W sobotę wyprawię takowy Panu pocztą. Kosztować będzie Panu 26 franków i porto które będzie nie drogie. Drzeworyt

piękny.

Książek dla Pan
pan nabrał Bronisł.
który dziś Paryż
opuścił.

Ściskam dłoń
Pańską.

[illegible]

25go maja
1870 r.

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
(Édition et Commission)
16, rue de Tournon, 16
PARIS

Paris, le 186 168

27go Czerwca 1870 r.

Kochany Panie

Niejaki Pan Kniaziewicz (an der Kriegskirche 6) prosił księgarnię o wysłanie mu za pośrednictwem pańskim fotografij Kniaziewicza i Czarnieckiego. Dziwne rozporządzenie nie pozwala poczcie przyjmować fotografij do Drezna, lecz udało mi się wręczyć je osobie która z Niemiec takowe wyprawi. Proszę więc o oddanie tychże fotografij Panu Kniaziewiczowi i o odebranie należnych za nie 12 franków które Pan na moje dobro zapisze.

Ściskam przyjazną dłoń pańską

W. Mickiewicz

169

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 12 Juillet 1870

Wielmożny Pan Kraszewski
w Dreznie

Przyjęliśmy od Pana Balickiego przedpłatę na prenumeratę dziennika Tydzień na Kw. IIIci upraszamy uprzejmie o przesyłanie Mu tegoż z załączeniem Nów już wyszłych od początku kwartału IIIgo

pod adresem

à Mr Balicki r. Chevaleret 119 - Paris

do Juvisy (Seine et Oise) zamiast Panu Merlé proszę wysyłać pod tém samym adresem Panu Morsztynowi.

Nie jeden z przyjaciół Pana Kniazewicza prosił o fotografie ale sam Pan Kniazewicz nic nie pisał o cenie ale potrzebował fotografie czy litografie byleby w mundurze chciałem jego list Panu posłać

ale nie warto. Summę od
rachunku pańskiego wykasować
kazałem; odeszle mi Pan to
z pierwszym transportem książek.
Zdaje się że niezadługo wojna
przerwie komunikacje z
Niemcami; potrzebowałbym
z 6 exemplarzy tłómaczenia
Dantego Stanisławskiego;
Pamiętników 1 i 2 po dwa
exemplarze, trzy 3go tomu jeszcze
się już okazał.

Dowiedziałem się z Dziennika
Poznańskiego o śmierci Ciotki
mojej; nie wiedziałem nawet
że Lenartowiczowie w Księstwie
Bronisława czekamy pojutrze.
Okazji do Drezna w tych czasach
nie przewiduję.

Ściskam przyjaźnie Dłoń
pańską

W. Mickiewicz

Paryż, dnia 186

170 ~~7/12~~

31/9

Szanowny Panie!

Dwa pierwsze N.N. pisma „Tydzień." otrzymałem, ale N° 3 nie nadesłano mi dotąd, chociaż inni prenumeratorowie otrzymali takowy już od dni dziesięciu –

Zawiadamiając o tem, pozostaję z szacunkiem

W. Przyborski

Piątek

Kochany Panie. P. Gałęzowski (6 rue Mogador) wniósł prenumeratę na Tydzień. U nas nic dobrego nie słychać. Po fontanie biedna jedna emigrantka Krzyżanowska rzuciła się z czwartego piętra! Prelekcja Chojeckiego odbyła się wśród wielkiego natłoku i wielkich oklasków. Styl bardzo wypracowany ale dobry, choć razi zbyt częste powtarzanie niektórych słów n.p. szatani się, kiełkuje jeszcze

Rok liczyła 27, nędza i domowe smutki przyniosły ją do samobójstwa.

Niektóre szczegóły wcale
ładne, la carcasse philosophi
elle-même est très faible
Nie można dzisiaj przedsta
całe średnie wieki jako
epoką li tylko ciemnoty
i barbarzyństwa. Śmiesznie
chcieć tego nieboszczyka
nam wskrzesić (jak tego
sobie życzy szkoła P. Ma
talembert) lecz śmiesznie
twierdzić iż nigdy młodym,
silnym nie był. Zresztą
lekcja ta będzie drukowana
Wpadł do księgarni Chojecki
bardzo zaintrygowany i pilnie
przezierał Rachunki pani
Mnie w księgarni nie
było. Ktoś wbił mu ćwiek

w głowę, opowiadając mu
czy żartem czy w dobrej
wierze iż Pan pisze że on
na emigracji zapomniał
polski język. O ile pamiętam,
Pańską podobną obserwację
wywołał styl Mierosławskiego dl'où la confusion.
Otrzymał Pan politique du
XIXe siècle?

Już za parę tygodni wyjdzie
pierwszy tom korrespondencji.
Przedpłata zagrzęzła w Księstwie
a w Galicji wielkie nic.
Tymczasem trzeba trzy spore
tomy publiczności obiecane
wygotować. Dziękuję za
wzmiankę w 4tym numerze.
Ściskam dłoń Pańską
3/90 Stycznia 1870 r. W. Mickiewicz

16 go Lutego 1871 r. ~~678~~ 172

Kochany Panie,

Po długich miesiącach ciężkiej niepewności o drogich i przyjaznych nam osobach, z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się od Bronisława że zdrowo i spokojnie, Kochany Panie, ten czas przebyłeś. Trudno było przewidzieć że Prusy obchodzić będą stuletnią rocznicę podziału Polski podziałem Francyi, widać że Opatrzność dała wiek cały Francuzom do naprawienia tej zbrodni a gdy zasnęli w dostatkach, Napoleońskiej dynastyi Ludwik XV doczekał się drugiego Rozbach od potomka Fryderyka Wielkiego. Niechybnie doczekamy się haniebnego pokoju, wróci Paryż do spekulacji i do zabaw. Co z naszą emigracją stanie się nie łatwo jeszcze określić, niektóre instytucje zagrożone, ale prawdopodobnie przetrwa ona tę

ten tom Rocznika w Dreznie wydam to już naturalnie Pan papier dostarczy. Niech też Pan mi doniesie o warunkach wypłaty. Może mu rękopism nadeszlę. Tego roczny tom nie wynosi więcej jak 20 arkuszy druku. — Tymczasem kończę tomy które miały się w Październiku ukazać, IV tom Gillera, kilka tomików Odezw Kościuszki w Bibliotece Ludowej, i. t. d. O nowych przedsięwzięciach ani myśleć póki nie wybrnie się z teraźniejszych niepewności; starać się będę jedynie nie przerywać rozpoczętych robót.

Polecając się Łaskawej pamięci Kochanego Pana, ściskam serdecznie dłoń Jego.

W. Mickiewicz

Już do nas dolatują pierwsze dzienniki. Niech mi Pan nadeśle 11-a Tygodnia od połowy września. Będziemy śledzić ciekawie objawy życia polskiego w zeszłych miesiącach, dla nas dotąd tak ciemnych.

Monsieur

Monsieur Kraszewski

Dresde

Posyłam Panu te numera

u Kaliniaka które znajdzie

pod ręką. Zobaczy Pan

że klęski przewidywało

i przed. należycie [illegible]

Nie wielka z tego pociecha.

Co do samego objęcia [illegible]

Trudnie tamy miejsca nasz[illegible]

bogatsze się zmieniły

tamtego trybu życia i [illegible]

wydawały na [illegible] coby

innych czasie wydatek [illegible]

wieczory. Bomby nasze [illegible]

więcej Matam niż [illegible]

Padła jedna obok [illegible]

Druga [illegible] [illegible]

też bez szkody [illegible]

w ogóle tłum patrzał na

widowisko bez trwogi [illegible]

Odbywały zwyczajnie [illegible]

tłum odprowadzał [illegible]

do cmentarza [illegible]

[illegible] do grobu i [illegible]

Ciągle bomby padały w [illegible]

Kłaniam przyjaźnie

[illegible]

W. Milewicz(?)

[illegible] 1857

Paryż 26go Marca 1871 r.

Kochany Panie, Znalazłem bilecik pański w księgarni mojej, z oddawcą nie miałem przyjemności widzieć się. Dowiaduję się z listu pisanego mi z Włoch że Pana nowe spotkało nieszczęście. Tem bardziej zabolałem nad stratą którą Pan poniosłeś, że zachowałem w pamięci miłe i wesołe chwile spędzone w gościnnym domu państwa Łozińskich. Niestety! całe ówczesne towarzystwo Żytomierskie jakiemi zostało dotknięte ciosami! Kartki fotograficzne ofiarowanego mi wówczas Albumu stanowią prawdziwą czarną księgę ale za boleśnie dłużej się nad tem rozwodzić.

Z wszechstron smutki. Leonard Chodźko zgasł w Poitiers, Szlenker w Nicei. Tymczasem emigracya polska w Paryżu ne danse pas sur un volcan mais s'y promène. Książek o oblężeniu dużo wychodzi, Karikatur co nie miara ale Oblężenie są to już dawne dzieje, przypatrujemy się początkom

wojny socialnej. W 1830 roku
Ojciec mój napisał romans
który został przez niego spalony
zachował jeden tylko rozdział
a ten rozpoczyna się od walki
armij proletarzów z reakcją.
Pokazuje się też armija pruska
która ostatecznie zostaje pobita
przez pułki Konfederacji Europejskiej
i król pruski powieszony przed
Magdeburską bramą. Wyobrażali
sobie jenerałowie że mogą, dawszy
liczne dowody niezdatności, znaleźć
posłuszeństwo w żołnierzu
a wyższe warstwy, że doprowa-
dziwszy Francyę do upadku, po-
dawnemu robotników uciskać
będą. Jest to mieć genèse sociale,
coś podobnego do 1789 r. Tiers-Etat
pogardzony jak wówczas szlachta,
nie wiem czy ostatecznie
massy górę wezmą bo dużo
mętu i niedojrzałości w niższych
warstwach ale wielka siła,

177

straszne więc będzie starcie, długie zawikłania a może raz jeszcze Paryż wstrząśnie Europę.

Tydzień nie otrzymałem dotąd, nie wiem czy Pan szczęśliwszy z Patriotą. Z Rocznikiem muszę się ustrzymać aż się Paryzki horyzont wypogodzi. Jak będzie z Paryzkiemi prenumeratorami na Tydzień? Jeden z nich, P. Ludwik Nabielak, zgłosił się do mnie z prośbą o nadesłanie mu zeszłych numerów, i zapisanie go na rok nowy.

Serdeczne pozdrowienia łączę.

W. Mickiewicz

P. S. Poczta tutejsza przyjmuje jedynie listy i dzienniki, kolej północna jeszcze nie podejmuje się transportów, więc nowe moje wydania leżą w areszcie, ani rachunków pańskich ani żadnej nowszej książki polskiej nie mam.

Monsieur Kraszewski

178 ~~181~~

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Kochany Panie,

Po różnych trudnościach, zdjęto pieczątki z księgarni mojej. Wielkie poniosłem straty ponieważ sołdactwo wszystko u mnie potłukło. Próbuję na nowo handel otworzyć. Józio przywiózł mi książki pańskie lecz bez faktury. Nie pamięta czy takową otrzymał lub nie; może w drodze zgubił. Proszę więc mi powtórzyć ceny ostatniej wysyłki pańskiej.

Terroryzm tutejszy zmniejsza się i powierzchownie Paryż powrócił do dawnego trybu życia,

lecz w gruncie ogólny niepokój. Próbowali galwanizować dawne formy, naprzód Napoleonizm, później Rzeczpospolitę, nakoniec Orleanizm, a te wszystkie formy nic nie miały, nic nie mają żywotnego.

Spodziewamy się w tych dniach powrotu Bronisława Zaleskiego. Jakież Pana dalsze projekta? Czy prawda że Pan Drezno opuści i przeniesie się do Księstwa?

Ściskam serdecznie dłoń Pańską.

W. Mickiewicz

Paryż 14go Sierpnia 1871 r.

P.S. Niech Pan mi przy zdarzonej okazyi nadeśle jeden exemplarz kompletu Omnibus

W. M.

179 ~~182~~

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
(Édition et Commission)
16, rue de Tournon, 16
PARIS

5/10

Paris, le 186

Kochany Panie,

Według rachunku podanego Panu w Dreznie, podczas mojej tam bytności, przypadało soldo na moje dobro. Naturalnie że z wniesionych prenumerat na Tydzień, tę summę sobie wrócę. O każdym prenumeratorze natychmiast Panu księgarnia doniosła. ~~[illegible]~~ Ostatnio z nich, Pan Nabielak, zanosi do mnie następującą reklamację. Odpowiedziałem mu iż książki Pańskiego nakładu może sobie w każdej chwili w mojej księgarni wziąść. Numera może mu Pan już i nadesłał ale musiały zginąć wśród wypadków ostatnich.

Polaków niewinnie aresztowa-
nych po mału wypuszczają. Stra-
co opowiadają o mordach których
świadkami byli. Winą Izby Pary
Napoliona niesłychanie zmac-
nia się. Moim zdaniem doczekamy
się repetycyi powrotu z wyspy
Elbe, bodajby nie powtórzyło
się potem Waterloo.

Ściskam serdecznie d. Pań-
pańską.

W. Mickiewicz

5/10 71

20/1

~~42~~ 180

Kochany Panie,

W 1830 roku synowica Goethego, (Ottilie von Goethe) odpowiada na list Ojca mojego. Przyszła mi myśl, że w Weimarze wszelkie pamiątki po Goethe troskliwie przechowują, że odpis paru listów pisanych do Pani Ottilii otrzymać by można, mając stosunki, których nie posiadam, lecz Pan może kogoś zna w Weimarze? Malarz niemiecki, na prośbę Goethego, odrysował portret Ojca mojego. Prosiłbym o fotografię, kosztabym naturalnie chętnie poniósł, zawsze w przypuszczeniu, że kochany Pan zna osobę, coby zgodziła się kilka chwil poświęcić takim poszukiwaniom.

Kończę po mału druk pierwszego tomu nieznanych francuskich utworów Ojca mojego. Przepędzili u mnie wczoraj wieczór Zalescy, Bohdan

trochę niespokojny o zdrowie córki; Bronisław cały zajęty pisaniem obszernego nekrologu tych dwóch ciężkich dla nas lat. Był i gorączyński, który przenosi się do Galicyi. Ulnie się nie chce wierzyć, aby Emigracya mogła mieć taki koniec i zgasnąć bez śladu jak świeca gaśnie. Za pełna jej przeszłość i muszą nowe wypadki nowe nam otworzyć pole. Tymczasem smutno patrzyć na drobiazgowe prześladowania naszych, którym utrudniają już i tak nie łatwe tułacze życie.

Polecam się życzliwej pamięci Kochanego Pana.

W. Mickiewicz

26go Stycznia 1872 r.

~~4/13~~
187

Kochany Panie, Jeżeli Krakowski pierwszego tomu nie otrzymał, to mu poszlę odwrotną pocztą ale widocznie mowa o drugim. Co do rachunków nie sądzę wcale aby nie było o czym mówić. Podczas mojej bytności w Dreźnie, przypadało mnie sto kilkadziesiąt franków. Od tego czasu nadesłał mi Kr. trochę książek i może się rachunki równoważą. Gdyby cokolwiek przypadało Kr. to najmilej mi będzie natychmiast należność wypłacić mu. Niech mi więc rachunek nadesłać raczy a ja takowy po ~~[illegible]~~ sprawdzeniu zakończę.

Jeżeli Pan pisze do niego, niech go poprosi o nadesłanie mi po parę exemplarzy Biblioteki pamiętników, bo rozprzedane.

Kto jest F. W. nie wiem i wierszy nie czytałem.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską.

W. Mickiewicz

20 marca 1872 r.

Mówiłeś mi kiedyś że wyszło polskie tłumacz[illegible]
Hernaniego – powiedziałem o tem biedakowi To-
maszewiczowi, który także przekład wierszem przygotow[illegible]
Nie daje mi teraz pokoju żebym mu dostał [illegible]
tłumaczenie – Czy nie przypomnisz sobie gdzie [illegible]
wyszło i kiedy? Dasz że tem utrudzam, ale
bez tych wskazówek darmobym pisał do naszych
księgarzy – Tomaszewicz chce swój przekład z tym
porównać, – i nie traci nadziei, że jeszcze gdzie
jego tłumaczenie nabędzie –

Ściskam raz jeszcze

[illegible]

~~41~~ 182

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Kochany Panie,

Wysłałem Panu tomiki Kościuszki a w tych dniach wyprawię nowy tom dzieł Ojca mojego, opóźniony różnemi okolicznościami. Proszę o spieszne wysłanie mi par grande vitesse:

Biblioteka Pamiętników i podróży 1° tomu 2 exemplarze, 2° tomu trzy exemplarze, 3° tomu trzy exemplarze. Dalszych tomów (jeżeli wyszły) po trzy exemplarze.

Ściskam serdecznie dłoń panika.

W. Mickiewicz

27go Kwietnia
1872 r.

13/5

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186 (83)

Szanowny Panie,

Książki moje zechciej wysłać, proszę, ciężkim transportem Panu Aleksandrowi Nowoleckiemu, księgarzowi w Krakowie. Będę prosić o spis szczegółowy wysłanych książek.

Tomów zapowiedzianych mi łaskawie nie otrzymałem dotąd. Komu Pan nakłady Biblioteki podróży sprzedał i do kogo mam się w razie potrzeby zgłosić!

Udzielił mi Józio rady, które mu Pani Zaleska przesłała do Rzymu. Mocno żałuję że Pani Zaleska, nic nie wiedząc o okolicznościach w których Józio może się znajdować, nie waha

się udzielać bratu mojemu Pa
stanowcze rady. Zbliska nie ła
kimkolwiek kierować, z daleka
prawdziwie niebezpiecznie. Z przy
mnie wiadomych, cieszę się, że Jó
nie w Paryżu i nie życzę wcale
jego powrotu z Włoch. Nie wątp
o najlepszych chęciach Pani Zal
lecz można bardzo kogoś lubić
i bardzo mu szkodzić.

Tom dzieł ojcowskich, o kt
Panu wspominałem, ledwie w
końcu tego tygodnia wyjdzie.

Życzliwy sługa

13go Maja 1872 r. Wł. Mickiewicz

P. S. Jaki adres Buszczyńs

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 186

Szanowny Panie,

Posyłam Panu pocztą dwa exemplarze pośmiertnych francuskich dzieł Ojca mojego. Jeden exemplarz proszę wręczyć Panu Spasowiczowi, który ma się parę dni w Dreźnie zatrzymać.

Nie otrzymałem dotąd książek, które miał mi Pan łaskawie nadesłać.

Zostaję z winnym szacunkiem Szanownego Pana

życzliwym sługą

[illegible]

18go maja 1872 r.

25/11

185 4/7

Szanowny Panie,

Wspominał mi Pan o zeszytach Encyklopedii Czeskiej które miał mi Pan przez Bronisława Zaleskiego przesłać a których nie otrzymałem. Chciej mi, Panie, takowe przy sposobności nadesłać a tymczasem (jakie) dotyczą zeszyty ~~[illegible]~~ Pan ma abym dalsze sobie z Pragi sprowadził. Zeszyty te miałem na zamian książek moich nabywać ale nie wiem co kosztowały. Kończąc roczne rachunki miłoby było i z Panem zakończyć rachunek pański Panu

księgarnia przesłała.

Chociaż u mnie brak pieniędzy czuć się daje, chętnie część tej należności książkami przyjmę. Miał Pan kiedyś wyszukać egzemplarze zostające Pamiętników wydawanych przez Pana. W każdym razie o łaskawą odpowiedź proszę.

Wspominał mi Józio o jakimś pamiętniku o legionie włoskim w 1848 r. Takowy starałem się nabyć ponieważ wiele tych dziejów dokładnie opisać nie może bez dokumentów które ojciec mój przechował a które w podróżach po włoszech dopełniłem. Tom ten na ukończenie zawiera dużo

nieznanych mów, aktów,
i t. d. Poświęcam notatkę
legionistom o których szczegóły
zebrać udało się. Jeżeli autor
wyżej wspomnianych prac o
legione a którego nazwisko
Józio zapomniał w Dreźnie
i jeżeli zechce o sobie notatkę
mi przesłać natychmiast,
to zrobię z niej użytek. Nie
śmiałem prosić o sam pamięt-
nik, bo autor może by nie
chciał aby takowy był używany
jako prosty materjał. Przecież
gdyby się na to zgadzał,
gotów bym poświęcić kilka-
dziesiąt franków na nabycie
w nadziei uzupełnienia pracy
mojej a Pan by ten rękopis
par grande vitesse nadesłał
a koszta z przypadającej mi
kwoty wypłacił. Posiadam
pliki listów, mowy ojca
wszystkie, rozkazy dzienne
noty do Rządów, i t. d. ale
czasem skorzystałbym z wrażeń
osobistych. Naturalnie, że wiedząc

jak Pan zajęty, podaję tyl
myśl ale wcale jej wykonani
nie narzucam Szanownemu
Panu. Historyę legionu stan
dwa tomy zupełnie złożone
~~lecz~~ arkusze nie przełamo
więc dodać jeszcze coś mog
Bronisławowo nie źle lecz
z domu prawie nie wych
dla niepogody.

Ściskam dłoń ser
deżnie.

W Mickiewicz

Paryż 29 listopada 1892 r.

~~586~~
187

Wypłacił mi Pan Bronisław Zaleski
w imieniu i na rachunek Pana J. I. Kraszew-
skiego franków dwieście./. Wł. Mickiewicz

Paryż 27 go lutego 1873 r.

232
188
747

Paryż 5go września 1874 r.

Miłomi będzie, z okoliczności nowej pracy pańskiej, otrzymać list od Bronisława Zaleskiego, ponieważ od dawna do nas nie odezwał się. Najlepiej zapewnie u Claye drukować, druk nieco droższy lecz piękniejszy, papier też od wojny znacznie podrożał. Bardzo chętnie francuszczyznę poprawię, chociaż Pan francuzkim językiem tak dobrze władasz, iż mało będę miał do odmienienia. Druk można szybko posunąć, jeżeli korekta nie wstrzyma robotę. Przypuszczam, że Pan zechce epreuve en bon à tirer odczytać dla większej pewności? Broszura polityczna, więc nie obejdzie się bez timbre, który 10 kosztuje a 20 szpeci rzecz. Na to, nie ma rady.

Więc na rękopisie pańskim

~~483~~
189

29go września 1894 r.

Szanowny Panie.

Wczoraj wysłałem Panu pod przepaską pocztą parę exemplarzy broszury, dziś wyprawiam koleją par grande vitesse 20. Belgijskie, angielskie, włoskie i francuzkie rozesłane według wskazanych adresów, oprócz do P. Howorth Manchester. Sam Pan postawił znak zapytania. Zdaje mi się, że bez tytułu i adresu nie dadzą sobie kłopotu odszukania w Manchester Pana Howorth'a, chyba jeżeli nie gra w tym mieście wielkiej reputacji o czym nic nie wiem.

Broszura zdaje mi się, i
nie źle wygląda. Wprawdzie
razi na samym wstępie
omyłka drukarska I. J.
zamiast J. I. ...

Krzątam się około
wyszukania nowych listów
ojca mojego. W Dreźnie
mieszka K. Hoffman. Mój
Pan, przy zręczności, napytać
zechce w mojem imieniu
czy żadnego listu ojca mojego
nie posiada? Proszę tylko
o kopię, oryginały naturalnie
każdemu zostawiam.

Pozdrowienia serdeczne
Bronisławowi Z., jeżeli jest
w Dreźnie. Ściskam przyjaciela
dłoń pańską.

Wł. Mickiewicz

~~439~~
190

12 września 1872 r.

Szanowny Panie,

Wczoraj otrzymałem rękopism Pański, wymaga mało poprawek i bardzo drobnych. Dziś rękopism wręczyłem P. Claye, druk jutro rozpoczyna, ma być skończony we środę wieczór. Wypada arkuszy in 8o cavalier 8, prawie tom. Mogą odbić dzieło w czwartek, zbronować w piątek, wysłać w sobotę, nie czekając na korrektę. Co do korrekty, pierwsze arkusze Panu wyszle, nie czekając powrotu drugi exemplarz starannie poprawię. W ogóle, zawsze lepiej kiedy autor sam rzecz przejrzeć może. Pan rzecz ostatecznie

zdecyduj. Jeżeli każesz mi
czekać na twoją korrektę, to
broszurę spóźni o 5 czy 6 dni
lecz zato może takie błędy
poprawisz, któreby mi przeszły
Ostatni arkusz otrzymałbym
w piątek, miałbym takowy
na powrót we wtorek n. p.
a broszura okazałaby się w
zaprzyszły czwartek. Nie będę
miał do czynienia de remo-
ment, lecz jeszcze quelque
de, du, le ou la, nie mówiąc
o błędach drukarskich, liczę
nawet w pierwszorzędnej drukarni
czy na tytule wydrukować:
Librairie du Luxembourg czy
po prostu Imprimerie Claye
Dla czego Pan sobie życzy,
aby w handlu nie była?
Zawsze autor nie może nie

zapomnieć kilka uczonych,
którym nie zostaje innego
środku jak nabyć dzieło. Dużo
się specjalnej takiej pracy
nie sprzeda, ale, według mnie,
lepiej by jakich 30 ex. zostawić
do sprzedania dla tych osób,
które o pracy usłyszą, odczytać
takową zechcą a nie ośmielą
zgłaszać się do samego
autora. Czy też Pan sobie się
życzy lub nie, aby o tej
broszurze była jaka wzmianka
w paryskim jakim dzienniku?
Obejdzie się sans timbre
na szczęście.

Miałem list od Bron.
Zaleskiego.

Ściskam dłoń pańską
serdecznie.

W. M.

~~435~~ 192

Mickiew 16 go września 1874 r.

Szanowny Panie,

Pierwsze arkusze Pana uczoraj wysłałem, przepisuję dla Pana uczynione przezemnie korrekty:

page 1 ligne 3 congrès lire Congrès

ligne 5 qu'il a trouvées etc lire: qu'il a trouvées à ce sujet dans beaucoup de journaux. (afin d'éviter que le mot congrès ne soit repeté deux fois dans la même période.)

Page 2 lire 5 préhistorique.

même page: le choix de cette ville (pour éviter la répétition du mot capitale) Worms au lieu de Worsaxe.

Page 5 la seconde phrase doit être lue ainsi: « On prononçait le chiffre de cinquante environ

et on parlait de six cents trad...
Page 5 ligne 14 C'était la pre...
fois qu'un prince,
Page 6 ligne se faisaient entendre
et ligne 9 s'était fait comprendre.
ligne 14 : des Italiens, etc, ent...
autres le professeur Capellini, le
docteur Wirchow,
page 7 ligne 27 parut à l'hori...
page 10 ligne 2 Rapperswyll
page 12 ligne nous déplorons que des
causes, qui nous sont restées in-
connues, n'aient pas permis q...
selon le principe énoncé par M...
Worsae toutes les nationalités
prenaient part au Congrès n'aient
pas eu dans le Conseil une représentation réelle.
3 ligne de la note : ne comptent p...
page 13 dernière ligne de la note : ...
tout ce qu'il a de mérite.
page 19 : le professeur Desor rap...
encore des découvertes faites par
Lartet dans le Périgord et par d'a...
en Allemagne
Page 19 ligne 13 des œuvres tout-à-f...
Page 20 M. de Zawiska qui a le
premier entrepris

dans la note du bas de la page : Kwa-
czala, Kirkor, Przyborowski
page 21 : du bassin de Grenelle,
près Paris, observés et étudiés par
feu Martin. M. Hamy
page 22 dans la note : qui le
signalent en Egypte
page 23 ligne 12 et privée davantage
dans la note : imaginem se
igneam inesse, non ignem. placet.
Summa
p. 24. Cypreu monstra, les bronzes
page 25 ligne 6 toutes ces richesses,
des antiquités ~~ato~~ égyptiennes, des
collections d'estampe —
ligne 10 provenant pour la plupart
de fouilles en Scanie et en
p. 26 ~~Buda~~ Pest ligne 2 sur bois
ligne 11 Buda-Pesth, dans la
note Hockert
page 28 troglodytes
p. 29 ligne 21 défunt dans la note : cimetière de paysans
page 30 : selon lui, ~~deux courants~~
~~ont traversé la Suède dans les temps~~
~~préhistoriques : l'un~~ la Suède a
été soumise, dans les temps
préhistoriques, à deux courants
d'immigration, ~~l'un~~ qui se
dirigeaient l'un par la Russie

et la Finlande, l'autre par le midi et l'ouest.

page 3. ... apparait dans la ...

Może Pan znajdzie, że z... mało poprawek a może, że z... wiele. Niektóre błędy rażą ... na drukowanem. Sensu tamte... widzi Pan que ce ne sont que des bagatelles. Nie przepisał... les corrections de ponctuation. Pańskie korekty gdzie ... par double emploi. Przeniosę na następnej ostatecznej korekcie a słowa techniczne postaram się sprawdzić w słowniku Littré.

Tyle na dziś. Dłoń pańską ściskam serdecznie.

W. M.

~~436~~
194

Paryż 21go Września
1894

Szanowny Panie,

Korrekta na czas nadeszła. Kilka nazwisk inaczej ja czytałem a prote inaczej, dla tego oczekiwałem na pańskie wskazówki. Żałuję tylko, iż wynotowałeś główniejsze omyłki, wypadało wszystkie oznaczyć. Bądź co bądź dziś czy jutro arkusze odbite zostaną. Exemplarze, które Pan chcesz rozesłać do Paryża, Anglii i Włoch nie warto zapewnie do Drezna wyprawiać? W każdym

zanie chciej podać adres
spis osób, którym księgarz
rozdać ma broszurę. Resztę,
oprócz kilkunastu zachowam
na sprzedaż, par grandes
vitesse koleją wyprawię.

Proszę serdecznie pozdrowić
od nas Br. Zaleskiego. Bawi
tu Dr Z. Pilecki, który się
bardzo o niego dopytywał i
doniósł nam o śmierci w
Petersburgu Aleksandra
Potockiego.

Ściskam przyjaźnie Dr
pańską.

Wł. Mickiewicz

195 ~~487~~

3 go Października
1874 r.

Szanowny Pan prawdziwie
mię zobowiąże, przesyłając
Pani Pawłof załączony list.
Wprawdzie adresu Pani Pawłof
nie znam, ale ta literatka
zamieszkała w Dreźnie
od wielu lat i zapewnie
łatwo będzie Panu adres
jej odszukać. Przepraszam
i z góry dziękuję, serdeczne
pozdrowienia łącząc.

W. Mickiewicz

~~436~~
196

Paryż 19go Października
1894 r.

Szanownemu Panu najserdeczniej dziękuję za odszukanie Pani Pawłow. Bardzo sobie życzę, aby dopełniła daną Panu obietnicę i skreśliła wspomnienia tyczące się Ojca mojego, którego bliżej znała. Jeżeli Pan kiedyś widzieć się będzie z tą Panią, racz zapytać czy nie posiada jakiego portretu Ojca mojego z owego czasu. Czytał Pan w Czasie artykuł Klaczki o Janusz Kiewiczu?? Presque autant d'erreurs que de mots. Twierdzi n. p., iż Polska zawdzięcza

Pana Tadeusza Januszkiewi[illegible]
a Pana Tadeusza wydał Jełowi[illegible]
przed zapoznaniem się z Januszkie-
wiczem, i.t.d., i.t.d. Podobne błędy
powtarzają później pisarze krajowi.
Dla tego dokładam starania, aby
każdy co osobiście nie spisał
z takich tylko materjałów
orośnie kiedyś biografia dokładna.
Na moją prośbę, Lenartowicz
pięknie opowiedział stosunki
swoje z ojcem mojm, zacytował
wiernie kilka konwersacyj
ciekawych, wyjdzie praca
jego za dni kilka i ją Pani
prześlę.

Ponawiając podziękowanie
moje, ściskam przyjazną dłoń
Pańską.

W. Mickiewicz

197 ~~489~~

13 go listopada
1874 r.

Dziękuję Kochanemu Panu za przesłany mi list Pani Pawłow. Obiecuje, że kiedyś może napiszę wspomnienia swoje o ojcu mojim. Bądź tak łaskaw przesłać jej załączoną odpowiedź i tom Mélanges wysłany dziś pod pańskim adresem, ponieważ adresu Pani Pawłow nie posiadam. Piszę biografię ojca mojego. Trudno mi niezmiernie

przedstawić dokładny ob
towarzystwa rossyjskiego
ówczesnego. Pani Pawłow
mogłaby mi w tym dopom
ale pisać nie może a za
niema komu dyktować.

Przy zręczności, niech
Pan zapyta proszę, P. Hof
i Pana Weisenhofa czy
nie posiadają żadnego listu
Ojca mojego. Przygotowuję
powtórne, pełniejsze wydan
korespondencyi. Miał Bronisła
Zaleski przesłać za pośrednic
pańskim list do P. Szmidt
z zapytaniem w jakim roku
przepędził z Ojcem moim

dni kilka w Saint-
Germain. Potrzebna nam
data, ponieważ do tego pobytu
odnosi się opowiadanie
o Ojcu ś. p. Zaleskiewicza.
Przepraszam najmocniej za
narzucenie Panu tyle próśb.
Nadużywam zapewnie
aforyzmu francuskiego:
Les gens très occupés sont
les seuls qui aient du temps
de reste.

Serdeczne pozdrowienia
łączę.

W. Mickiewicz

199b ~~427~~

25go Kwietnia 1877 r.

Kochany Panie.

Zbieram dalej listy ś. p. Ojca mojego. Widzę z artykułu pańskiego o Baworowskim, że Hr. Wiktor miał jako nauczyciela Kunaszewskiego. Przyszła mi myśl, że może wiadomo Hr. Baworowskiemu co się stało z papierami Kunaszewskiego, do którego Ojciec mój pisywał a wiem od osoby której owe listy wówczas udzielane bywały, że były zajmujące i ważne. Zapewnie papiery po Kunaszewskim dostały się krewnym nieboszczyka, może w Galicyi zamieszkałym? Wdzięczny będę Panu jeżeli przy zręczności zaczyna się dowiedzieć jaką drogą do posiadacza tych papierów mógłbym trafić.

Miło mi, że Lwów, ~~[illegible]~~
idąc za przykładem pańskim
podziękował Venturemu. W tej
chwili odczytałem napaść Czasu
z przyczyny uroczystości Mickie-
wiczowskiej w Rzymie. Napada
naprzód Czas na fałszywy napis
krytykując inne słowa jakie
które wyryte na marmurze
del Pozzetto. Nie wiem jak się stało
że wszystkie pisma krajowe
fałszywie napis podały! Później
Czas wyrzuca korespondentom, że
pominęli mowę Cairolego o stosunku
Polski do Watykanu. Trudno im
było nie pominąć mowy nie mianej
ponieważ Cairolego w Rzymie nie
było. Twierdzi też Czas, że Ojciec
mój nie był zwolennikiem jedności
Włoch. Nie znał redaktor Czasu
mowy Ojca mojego: « Je mets gens,
quand vous versiez des larmes
Libérieuses sous le joug de l'

et ranger, alors devant vous se
dressaient en caractère de flamme
ces mots: Ah! si nous étions
unis! Et ce rêve vous suivait
dans vos veilles, et vos mains
torcanes cherchaient et pressaient
en silence les mains pisanes etc
(str. 286 Memorial) Kiedy tenże
redaktor Czasu pisze jakoby o
ostrzeżeniu Mickiewicza dla Mazziniego,
nie wie o istnieniu Politique
du XIXe siècle. Jamby znalazł
obronę Mazziniego przez Mickiewicza
w Tribune des peuples jakby
znalazł w t. 11. trzeciego wydania
korespondencyi list Ojca mojego
w marcu 1849 r. do Mazziniego.
Przytacza też Czas list Jełowickiego
do Ojca mojego jako dowód
uczuć Ojca, chociaż Ojciec na ten
list nic nie odpowiedział a rozkazom
Jeł. wcale się nie poddał. Dziwna
pretensja tych ludzi przekabacić
a sama Mickiewicza na zmartwychwstańca
w tym samym artykule płacze

czas nad prześladowaniem Kościoła we
Włoszech i narzeka na tych co
obalili krzyż w Kolizeum. Opowiadał mi
Rosa, że oprowadzając mgr de Bonnechose
po zwaliskach rzymskich usłyszał od
niego te same skargi i tak na
nie odpowiedział: "Mgr. Le sang
des martyrs a-t-il coulé sur les
dalles du Colysée ou sur les ordures
que les Romains ont accumulées sur
ces dalles? La croix sera replacée
sur les dalles et la religion aura autant
gagné à ce déblayage que l'archéologie."
Uderzyły prałata te argumenta i
oświadczył, że takowe Papieżowi
powtórzy.

Serdeczne pozdrowienia łączę.

Wł. Mickiewicz

~~466~~
199 fa

Paryż 16go maja
1896
16 rue de Tournon

Szanowny Panie,

Jeden z rodaków zamierza odnowić swoim kosztem grób Pani Tańskiej i poruczył tę sprawę Xiędzu Horbaczewskiemu. Odpowiedziano Horbaczewskiemu, że potrzeba albo zezwolenia rodziny albo le titre de concession du tombeau. P. Hoffman w Dreźnie życie zakończył. Może więc Pan będzie mógł wskazać Horbaczewskiemu do kogo ma się w tym

interesie a dać.

Miałbym też prośbę osobistą kiedyś ś. p. Helena Malewska ofiarowała Ant. Stanisławskiemu kilka listów Lelewela adresowanych czy do Ojca mojego czy do Fr. Malewskiego. Otóż potrzebny odpis tych listów. Nie wiem, gdzie się obecnie znajduje Stanisławski. Pan w którego drukarni wydał tłumaczenie Boskiej komedii zna zapewne miejsce jego pobytu. Wielce zobowiążesz jeżeli zechcesz w mojem imieniu się do niego zgłosić lub adres jego mi przesłać.

Polecając się przyjaznej pamięci Szanownego Pana o jego serdecznie ściskam

Wł. Mickiewicz

~~43h~~
206

Kochanemu Panu przysyłam
wszystkie pośmiertne dzieła
ś. p. Ojca mojego. W tomach
francuskich znajdują się niektóre
tłumaczenia, ponieważ tomy te
mają kiedyś wejść w skład
zupełnych dzieł francuskich,
mam bowiem zamiar wydać
w trzech tomach tłumaczenie
poezyi, tom politique du XIXe
siècle będzie stanowić t. IV a
trzy tomy mélanges Posthumes
t. V, VI i VII. Mam przygotowane
do druku: drugi tom: mémoires
de la légion polonaise i czwarty
tom korrespondencyi; 2gi tom
historyi polskiej i jeden tom
prelekcyi o literaturze łacińskiej
mianych w Lozanie i jeden tom

201 ~~437~~

Paryż 25go Listopada

1878 r.

16 rue de Tournon

Kochany Panie,

W 1868 r., dla zabezpieczenia praw własności literackiej, wydania moje dzieł ojca zapisałem w poselstwie Saskim, według wymagań prawa między-narodowego, i poselstwo wydało mi świadectwo które z innemi papierami zaginęło, kiedy, wśród zaburzeń paryzkich, zrabowano księgarnię moją. Od wojny Saxonia poselstwa w Paryżu nie trzyma. Archiwa poselstwa przeniesione zostały do Drezna. Czyby Pan nie mógł

otrzymać świadectwo, że
wydanie paryskie dzieł ad.
Mickiewicza z 1868 r. zapisa
zostało w poselstwie sask
pod takim a takim n
mer[illegible]? Wstyd mi taką
prośbą obarczać kochanego
Pana, lecz nie znam w
Dreznie nikogo, a rzecz to
dla mnie i pilna i ważna.

Z nowin paryskich, nic
nie mam do doniesienia.
Ludwik Mierosławski po
długiej i ciężkiej sercowej
chorobie życie zakończył.
Dziś go pochowano. Jak
Mochnacki taki on
historję powstania z 1830 r.
nie skończył. Zostawił
tomy niedokończonego dzieła

siostrzenicom. Dochód jego
główny stanowiła renta
dożywotnia. Testamentem
przekazuje krakowianczyni
i drugiemu emigrantowi
pałasze ofiarowane jeden
przez młodzież w 1861 r.,
drugi przez Włochów w
1848 r. Przekazał dziesięć
tysięcy franków synowcowi,
zdaje się, że na wydoskona-
lenie wynalazków wojskowych,
a papiery wszystkie
Rydzeskiemu. Zostawił też
po tysiąc franków każdemu
z pięciu synowców w kraju.

Pozdrowienia Pańskie
zostaję z winnym uszanowaniem kochanego Pana

Życzliwym sługą

Wł. Mickiewicz

~~840~~
203

Paryż 21go marca
1879 r.

Kochanemu Panu
posyłam pierwszy tom dziejów
Legii polskiej we Włoszech
w 1848 r. Nikt lepiej od
Szanownego Pana nie pojmie
ile podobne dzieło pracy
wymaga. Z naszych dzienników
zapewnie, że jedni Mémorial
de la Légion przemilczą,
drudzy mię wyłają. A przecież
bez podobnych publikacyj
ileż ważnych szczegółów
z życia ojca mojego przepadłoby!
Za lat kilka, mało stanie

świadków z tej epoki:
czy może kochany Pan
nie napisze w krajowych
pismach sprawozdania?
Znasz Włochy i zdaje
się, że kraj ten pokochał
nie podzielasz przesądów
tylu rodaków naszych,
którzy, przez miłość dla
władzy świeckiej Papieża,
płaczą nad carykiem z
Modeny, nad Burbonem
z Neapolu i życząc sobie
jedności Polski, domagają
się rozćwiartkowania Włoch!
Takim Panom dzieje Legii
będą solą w oku, lecz
pisząc zapomniałem o
sobie, dbając więcej o
prawdę niż o wszelkie

względy osobiste. Ciekawy jestem niezmiernie, i do tego pragnąłem się, sądu pańskiego o pracy mojej.

Dłoń jego serdecznie ściskam.

Wł. Mickiewicz

841
205

Paryż 6go grudnia 1879 r.
7 rue Grénégaud

Szanowny i Kochany Panie,

Przepraszam za długie milczenie, ale przenosiny i długie konanie wielkiej przyjaciółki Ojca mojego, P. Klustinę, znój pochłaniali. Lecz musiał już Panu odpisać. Podzielam najzupełniej zdanie pańskie, że pod polskim niebem pomnik musi być nie z kamienia, lecz ze spiżu. Jest trochę chińszczyzny w niby patryotycznej myśli, że nie można odlać takiego posągu w obczyźnie, zresztą podobno, że w Warszawie obecnie, niejaki Stępowski i odlania posągu mógłby podjąć się. Zwiedzał jego fabrykę w tych czasach Wacław Szymanowski (syn redaktora Kuryera). Niechże więc Kochany Pan za spiżowym posągiem obstaje. Poruszają też w Krakowie myśl przeniesienia zwłok Ojca mojego

do Wawelu. Póki przeznaczeniem naszym
tutaj biedować bolesne byłoby dla rodziny
zostanie się z zwłokami Ojca, ponieważ
rzadko kiedy kto z nas do Krakowa
dojedzie. Ale w takiej okoliczności prawa
narodu górują nad prawami rodziny.
W prawdzie, przy przewiezieniu z Twoją
ś. p. matki mojej do tymczasowego grobu
w Pérehachaire Ojciec mój powiedział
że później trumnę jej w Montmorency
złoży, gdzie obok niej czekać będzie
kiedyś na powrót prochów do rodzinnej
ziemi, aż teraz wypadłoby ich rozdzielić.
W podobnym przypadku, włosi sprowadzając do Wenecyi z Tułoki Manina
i drugą trumnę żony jego na wygnaniu
nie zostawili. Spodziewam się, też że
nie będzie tych wyskoków wierno-poddaństwa
in secula seculorum Austryi, szpecących
tyle wystąpień Panów Krakowskich.
Cud już jest że w rogowie wszelkich
manifestacyi zgodzili się na pierwszą
i myślą o drugiej. Nie mamy obowiązku
drażnić łagodniejszej od dwóch innych
mocarstw zaborczych Austryi, ale nie
mamy też prawa wyrzekać się przyszłej
odrębności i niepodległości i całości.
W wymienieniu tylu przyczyn dla których

kraj cały złączył się w oddanej ko-
chanemu Panu czci, pominięto jedną bardzo
ważną. W tak licznych pracach pańskich,
nigdy nie było popełnionej herezyi narodowej.
Gdyby Rzewuski lub Korzeniowski dożyli
czasów naszych, kraj by ich nie uczcił, bo
zdarzyło się im zdradzić myśl narodową.
Otóż teraz mnóstwo naszych rodaków
gotowych zanucić Franciszkowi Józefowi
to: Przyjść Królestwo Boże! które się
tak nie udało biednemu Odyńcowi. Jeden
ze skutków pomyślnych Jubileuszu jest
założenie Muzeum w Krakowie. Z ofiarnością
polską prędko utworzy się galerya
znakomita. Chcąc czemkolwiek przyczynić
się do uskutecznienia tak pięknej myśli,
mam zamiar darować dla Sukiennic
portret Ojca mojego, malowany z natury
w 1829 w Petersburgu przez Oleszkiewicza.
Racz, Kochany Panie, powiedzieć mi za
do kogo mam płótno to naturalnej
wielkości adresować?

Pozostaję z winnym uszanowaniem
Kochanego Pana

życzliwym sługą

Ul. Mickiewicz

207 ~~842~~

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

(Édition et Commission)

16, rue de Tournon, 16

PARIS

Paris, le 15go Grudnia 1869

Szanowny Panie!

Chętnie przyjmę komis rozprzedaży dzieła pańskiego na Francyę tylko bo w Szwajcaryi składu książek polskich nie ma. Warunki księgarni następujące: koszta transportu nie przyjmuje na siebie i z sprzedanych exemplarzy bierze 40%. Rachunek trzy miesięczny na ręce P. Kraszewskiego wypłacim. Exemplarzy na początek można nam przysłać 50. Dalsze obstalunki w miarę potrzeby będą Panu Kraszewskiemu przesłane.

Łącząc wyrazy szczerego szacunku zostaję łaskawego Pana

życzliwym sługą

Wł. Mickiewicz

82? 208 472

Wydawać będę w kwietniu
z Lemmina me Revue
Internationale littéraire.
Odpowiedzialności materyalnej
nie będę miał żadnej
ale też przez długie miesiące
żadnego wynadgrodzenia
materyalnego a pracy co
nie miara. Zawsze spróbuję.
Prospekt w tych dniach
Pana wyszlę. Kochany
Pan, który należy do
ludzi rzadkich co znajdują
czas na wszystko, może
mi też cokolwiek nadeszlę.
Wiele chciałbym umieszczać
recenzyi zagranicznych dzieł,
co będzie trudno póki
nie znajdą się fundusze
dla opłacania korespondentów
a w początkach tych
funduszów nie będzie.
Postaram się jeszcze o niektóre
tomy, co do Waleriusza. Wysłała
w tych dniach bardzo szczegółową
historyą de l'amiral de Coligny.

Pamiętam, że kiedyś Proudhon
spotkawszy w ogrodzie
Luxemburgskim, zaatakował
mię w tych słowach: „Les
amis de la liberté ne
peuvent s'intéresser à
un pays qui a été se
choisir pour roi le duc d'
Anjou après la Saint
Barthélemy." Nie znam
depeszy tak ciekawej
Montluca, którą K. Sien-
kiewicz przytacza na str.
136tej tomu: Prace
historyczne i polityczne. Znam
tylko Polskę taką jaką
przedstawiał 1ci Hr. de
Montalembert, myślał, że
jesteśmy narodem Veuillotów.

Przepraszam, za żyda
lecz nie mam czasu
listu przepisać. Najserdeczniej
pozdrawiam. O zdrowiu
swojem nic Pan nie
wspomina, ale zima

kończy się i z piękną pogodą łatwiej choroby pozbyć się. Tomy wysłałem par colis postal. Pak najtaniej, do domu odnoszą, spakiet zawinięty i opieczętowany.

Zdrowia i wytrwałości!

Wł. Mickiewicz

210 95

Paryż 13go Stycznia

Kochanemu Panu wysłałem

Dictionnaire d'archéologie 10

port 95

Total 10 95

Mieliśmy zawieruchy, ale teraz pogoda panuje w Paryżu, więc słońce znów musiało zawitać w S. Remo, gdzie tak częstym jest gościem. W emigracji po dawnemu bieda. Wyczytałem w dzienniku że jakiś 90tni emigrant powiesił się w okolicach Bordeaux. Straszny epilog tak długiej męczarni. Pozdrawiam

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

87.

Monsieur J. I. Kraszewski

Villa Mirafiori

San Remo

Italie

96
211

20 go Stycznia
1887 r.

Kochanemu Panu żądane dzieło wysłałem. Z książek Pana interesować mogących, czy znane listy de la princesse de Ligne, née Massalska? Listy te z XVIIIgo wieku wyszły u Calmann Levy.

Tutaj boją się wojny niesłychanie i pyszni, że źle przyjęli poselstwo bułgarskie i otrzymali za to uśmiech carski!

Kraków, c'est la belle au bois dormant, zdaje się, że ociągać się będą, aż do wybuchu jakiejś wielkiej wojny Europejskiej, która rzecz całą odroczy ad Calendas Graecas. Pani Fancher

bardzo cierpiąca, ale z jej
energią można spodziewać
się, że chorobę pokona.
Po mrozach, panuje tutaj
mgła. Dziwi mię, że jeszcze
zimno w San Remo
Panu dokucza. Wiem, że
Genartowicz ciągle Pana
się spodziewa w Sterze.
Cóż się dzieje z projektem
wycieczki do Pompei.
O Magdeburgu nie
dziwi mnie, że Pan
śni. Pamiętam Lodoka
który niewinnie kilka
miesięcy przepędził
po komunie na pontanach. Kiedy go wypuszczę
że przez długie tygodnie
zdawało mu się nocą

że łóżko jego fale ko-
łyszą, ale z czasem
wspomnienia przebytych
burz mają w sobie coś
miłego, człowiek rad z
siebie, że tylko tak groźnych
niebezpieczeństw przebrnął...
Daj nam Boże dożyć
chwili kiedy na Bismarcka
i podobnych mu szwabów
kolej przyjdzie przesiadywać
po więzieniach i tułać
się po świecie. Kończę
na tym życzeniu nie
zupełnie chrześcijańskim
i serdecznie pozdrawiam,

Wł. Mickiewicz.

Pan F. A. Hélie, syn
byłego Prezesa Izby Kasa-
cyjnej a sam sędzia
w Paryżu, założył me

Société pour la défense scien
du Christianisme en dehors
de toutes questions politiques
P. Halie bywał na polecen
Ojca mojego w Collège de
France; w 1848 r. zaciągnął
się do Legionu polskiego, a
go Prusacy w Berlinie zł
pali i trzymali w kozie
Jestto człowiek szczery,
prawdziwie religijny i
wierny Polsce i Irlandii
... a co wskóra nie
wiem. Katolicy Francuzy
Burbonizują i wariują. Ni
p. des Houx cieszy się z
wynalazku de la Mélinite
comme moyen infaillible
propager l'Evangile parmi
les Hautes et les Malgaches
qui préfèrent être baptisés
que pulvérisés. Piękne
pojęcie nauki Chrystusa
i męki Pańskiej!

213 ~~97~~

28go Stycznia
1887 r.

Kochany Panie.

Cieszę się z podróży
pańskiej, pewny jestem
że Pana rozerwie
i zdrowiu posłuży.
Wyprawiłem księżniczkę
de Ligne po południu
a list pański ode-
brałem wieczorem.
L'art japonais wysłałem

pod adresem Lenartowi
który dzieło Panu
wręczy. Mieliśmy obc
rocznicy powstania
1863 r. z krótką i w
złą mową Dr Gierszy
który nacisk kładł
na to, że kto kocha
Polskę i cierpi dla Pol
jest i ma być uważan
za dobrego Polaka, bez
względu czy protestant
lub Szmelota. I tak
widoczne prawdy trze
powtarzać w obec

Naniebnego antesemityzmu
Księdza Wilczyńskiego w
Tygodniku i innych non-
sensów tego pismidła.
Dawna emigracya znika
z pola, że aż strach. W
tym tygodniu kilka weteranów
pochowaliśmy, między
innemi Adama Pilińskiego,
którego cudzoziemcy lepiej
umieli ocenić od swoich, z
wyjątkiem J. Działyńskiego.
Dla Działyńskiego wykonał
kilka ślicznych faksimilów
dawnych wydań a inaczej
pracował dla Didota, dla
British Museum, etc.

żałując, że nie może
pracować dla Bibliotek
naszych. Czy z Florencyi
kochany Pan nie
posunie się dalej i
nie dotrze do Rzymu
i do Pompei?

Szczerze oddany
Ul. Mickiewicz

215 98

1go Marca 1887.

Kochany Panie.

Cieszyłem się, że Pan przebywa we Florencyi a widzę z listu Lenartowicza, że Pan powrócił do S. Remo jeżeli nie na samo trzęsienie ziemi, to przynajmniej zaraz po katastrofie. Wybierał się kochany Pan do Pompei a biedna Mentona jeżeli nie pod popiołem, to w gruzach. Podobno, że S. Remo wcale nie ucierpiało i że tylko są siedne wioski zmęły. Zawsze musi być lament straszny

i może zbyt nerwujący d[illegible]
sił pańskich. Nie widzę z
listu Lenartowicza, aby
kochany Pan tyle wzmocnił
ile tego spodziewaliśmy się.
Burza minęła, spustoszenie
zostało. Gdyby Bóg ziemię
wysadził jak Ordon swoją
redutę, Polacy pocieszyliby
się myślą, że godzina
sprawiedliwości wybiła i
że kat pociągnięty do odpo-
wiedzialności. Ale Petersburg
i Berlin stoją a miłe
mieściny włosko-panaczkie
padają. Bodajby tylko kocha-
ny Pan dobrze zniósł i
fatygę podróży i wzru-
szenie takiej niespodzianki.
Półmię tutejszą w nie-
mały kłopot wciągnęła

Bismarkowania Papieża.
Jedni stosując do Rzymu
ślepe posłuszeństwo Moskala
dla Cara, spokojni gdyż Leon XIII
omylić się nie może. Drudzy
przypominają, że Chrystus
nie szachrował i nie roman-
sował z potęgami tego świata.
Na murach Paryskich
wisi dość udatna karykatura
Leona XIII z napisem:
En carnaval. Papież
przed lustrem przebiera
się za Prusaka. Program
narodu naszego od wieka: Sperare
contra spem. I kochany Pan
nadbieję silniejszą od wszelkich
zachwyt i okoliczności żyje
i pracuje. Zdrowia więc
jeżeli da Bóg a w przeciwnym
razie wytrwałości i duchowych
pociech.

W. Mickiewicz

217 ~~49~~

4go Marca 1887 r.

Kochany Panie,

Zrozumiałem był z listu Zenartowicza, że Pan przyjechał do S. Remo po trzęsieniu ziemi a z listu pańskiego widzę, że Pan znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Dzięki Bogu, że się cała Willa nie zawaliła i że się Pan gorzej nie zaziębił. Ciągle uciekają z comiche po czasie, to się nie powtórzy, Lisbona drugi raz nie zmęła. Gdybym był kapitalistą,

tobym sobie teraz kupił
własność jakąś w Mentonie
czy w R. Remo, muszę
taniej sprzedawać się,
publiczność zamożna jest
najtrwożliwsza i na lat
kilka odstraszona od tej
uroczej krainy. Co do przyszłego
locum standi, okolice
Lozanny śliczne i miłe,
ale zimnawe, wiatr mroźny
często panuje nad Lemanem.
Jest jeden zakątek, który
łączy klimat włoski
z taniością Szwajcaryi:
Lugano. Lato zupełnie
znośne, ponieważ jezioro
tuż, zima bardzo łagodna,
do Włoch bliziuteńko,
Francja, Niemcy niedaleko,

a, jak w każdym większym
mieście szwajcarskim,
dzienników i książek
nie brak. — Podobno, że
w Metz, podczas tłustego
wtorku, włóczono po ulicach
manekina w mundurze
ministra wojny francuskiego
a dwóch żołnierzy pruskich
chłostało tego jenerała
Boulanger. Biedna Francja
dzisiaj wszystko znosi. Ja
zdaje się, że Pan Bóg
pozwala takie powodzenie
potęg łajdackich, aby wy-
wołać w narodach łączność
i energię konieczną dla
oswobodzenia Europy, ale
dotąd tchórzostwo ogólne.
A stary Wilhelm dziękuje
Papieżowi za jego zachowa-
nie. Rzym poświęca wolność

i narodowość niby to dla
a ileż tu straci wszelką
wiarę, dzięki tej małoduszn
Leona XIII. Następca Chrystusa
staje się Talleyrandem w
tiarze! — Dług mi swój
Kochany Pan, w sobie
ze Florencyi odesłał. W
tych czasach silne czułem
porywy do różnych prac
które tutaj trudno znów
wydawcę znaleźć, więc
dałem niestety pokój tym
zachciankom i z koniecznym
wróciłem do tłómaczeń
i dalej dobijam się znowu
nieśmiertelnej sławy
nieboszczyka Karola
Przezdzieckiego. Sic fata
volunt. Pozdrawiam
najserdeczniej, cały uradowany
że się już o Kochanego
Pana nie obawiam.
Ul. Mickiewicz

~~100~~
219

Paryż 12go marca
1887 r.

Kochany Panie. Dotąd w Anglii mogą bezkarnie okradać autorów pod pokrywką de l'adaptation. Ale, i nie mała to zasługa de l'association littéraire internationale. Anglia podpisała ugodę międzynarodową zawartą w Berne, która niestety staje się obowiązkową po roku to jest w przyszłym wrześniu. Więcej więc nie mogliby Pana anglicy zabować ... dla tego że Pan poddany niemiecki! Jedyny to zapewnie przypadek w którym to poddaństwo na coś posłuży. Rossya nie przystała

za prawnie bezsilnym w
pańskiej sprawie, sądzi, iż
można przynajmniej moralnie
kapitulować człowieka
który popełnia czyn, wiedząc
że za kilka miesięcy prawo
własnej ojczyzny czyn
ma ten zabroni. Zapewnie
że prezes nasz uda się
czy do Prezesa konfederacyi
Szwajcarskiej czy do jakiej
wysokiej osobistości angielskiej
i że zkąd wyniknie un
echange de lettres qui
publiées stigmatiseront l'
individu. Kiedy nie można
innej mieć pociechy, trzeba
poprzestać na platonicznej
satysfakcyi. Na posiedzeniu
komitetu spotkałem
Chodzkiewicza, wspominał o
obrazie do sprzedania, nie
wiedząc ani jakiego pędzla
ani jakich rozmiarów, itd.

Brzmi w Paryżu Hr. Benedykt
Łyszkiewicz? czy go Pan
zna? Jestto podobno człek
szlachetnych popędów,
ogromnego majątku a formuje
sobie galeryę. Jeżeli go Pan
zna i napisze do niego iż
słysząc iż zbiera dzieła sztuki
a mając do zbycia obraz
zapytujesz go czy możesz mu
płótno to pokazać, przekonany
jestem, że nabędzie obraz. Jeżeli
Pan Łyszkiewicza nie zna, trzeba
będzie przez inną osobę do
niego trafić. Ktoś mię pytał
gdzie wyszła broszura: L'affaire
Kraszewski czy coś podobnego
wydano? Bibliograf jeden znów
chciałby wiedzieć kim jest autor
broszury la Pologne et le Hapsbourgs
1880 podpisujący się pseudonymem
de Newilinski? Jak zdrowie
pańskie? W liście bawi obecnie
p. Oskar Milewski, którego
syn Hipolyt w Benedyktem
Łyszkiewiczem w Wilskich
Stosunkach. Serdecznie
pozdrawiam. Ul. Mickiewicza

221 ~~572~~

Paryż 23go Lutego
1881 r.

25 rue Monsieur-le-Prince

Kochany Panie, Fiorentiniego wysłać
contre remboursement drożej kosztowałoby.
Posłałem więc pocztą, co wynosi za tom
3 fr. 50 c. za przesyłkę 80 c., które najłatwiej
markami pocztowemi odesłać. Jak długo
kochany Pan w Kyrze zabawi? Drukuję
broszurkę którąbym chciał Panu nadesłać!
Serdeczne pozdrowienia,

życzliwy sługa

W. Mickiewicz

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Auguste Ignace Krazewski

Villa St Charles avenue Tro

Hyères

(Var)

Paryż 14go marca 1882 r.

7 rue Grégoire

Szanownemu Panu posyłam exemplarz tłumaczenia dzieł ś. p. Ojca mojego. Nie miał dotąd Ojciec mój szczęścia z tłumaczami. K. Ostrowski, nie mówiąc już o lichej francuszczyźnie, ciągle autora poprawia. Słowa: „parada skończona" tłumaczy przez: „Et le combat cessa, faute de combattants" i t. d. Onto mówił pomocnikowi mojemu P. Kossakowskiemu: „Pan Tadeusz byłby arcydziełem ... z mojemi poprawkami." Dziwić się należy, że po takim przekładzie, cudzoziemcy zgadli geniusz autora. Tłumaczono Ojca mojego

po angielsku, po włosku,
po niemiecku, według
prozy Ostrowskiego! Znalazł
się człowiek, co jeszcze
daleko gorzej od Ostrowskiego
tłumaczy: Przez dziecko
karykaturalne swoje wiersze
rozsyła całemu światu,
budzi wdzięczność ogólną
tych co mają zwyczaj do
dzieł nie zaglądać i
minister oświecenia za
przekłady obdarzył go
wstążką d'Officier d'Academie!
Wbił w pychę Przez. który
dalej będzie nasze arcydzieła
szpecić. Kiedyś Ojciec mój,
który już dla Dawida
przełożył był Faryzeusza, poprawił
część tłumaczenia Burgund
i na tym tłumaczeniu

Pani Sand oparła piękne studjum o Dziadach.

Muszę przepraszać za druk niestaranny Ulany, niektóre odcinki Echo przepełnione błędami. Ulana bardzo pojętna dla Francuzów, Tissot n. p. zachwycał się i mówił: «Je ne saurais jamais admis que les Polonais eussent des romans aussi intéressants ». Tak z góry miał już sąd o literaturze naszej, wcale jej nie znając.

Tego roku kongres literacki w maju odbędzie się. Rzym daleki dla naszych i nie wiem czy się wiele rodaków do Rzymu puści.

Polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana.

Wł. Mickiewicz

224 ~~647~~

Paryż 20go marca
1882.

7 rue Guénégaud

Szanowny Panie.

Dziennik Wołowskich
ledwie dyszy i wychodzi
obecnie raz na tydzień.
Nie wiem czy dadzą
skonać biednej Ulanie.
Jestem przekonany, że
gdyby mnie udało się
Ulanę w tomie wydać,
miałaby powodzenie,
naturalnie po przejrzeniu
najstaranniejszym tłumaczenia,
wymagającego jeszcze
nie jednej poprawki. Kto
tylko chce siły próbować
Pana tłómaczy. W

rękopiśmie kursują liczne
przekłady, ale fatalne. Gdyby
parę powieści pańskich do-
czekało się pięknych tłu-
maczeń, toby znalazły pu-
bliczność prawie tak szeroką
jak w Niemczech. Swoją
drogą, usposobienie tutejsze
dla nas liche a w ogóle
niskie. Nie mieli widać
Francuzi dosyć biedy! Co do
kongresu, odbędzie się 20go
maja w Rzymie. Wszystkie
kongresy odbywały się
dotąd w stolicach (w
Paryżu, Lisbonie, Londynie,
Wiedniu). Dla czego więc nie
w Rzymie? Dla nieporozumień
Włochów z Papieżem?
Nie kongresowi literackiemu
dodawać swoje kłótwy
do kościelnych. W Rzymie
zapraszają i ugoszczą

a do Mediolanu nikt
nie zapraszał. Mediolanczykom
do Rzymu nie daleko
a dla cudzoziemców
Rzym bez porównania
ciekawszy od Mediolanu.
Szkoda, że Pan nie zdrów
Włosi przyjmowaliby
kochanego Pana z wyjątkową
serdecznością. Widzę, że
i o sarcofagu dla i. p.
Ojca mojego myślą, ale nie
myślą ani o miejscu ostatecznym,
gdzie spoczną popioły
jego ani o zezwoleniu
rodziny. Do komitetu kra-
kowskiego, różnych rodaków
i paryzkich zaproszono,
lecz zdaje się, że o moim
istnieniu jeszcze w
Krakowie nie dowiedzieli
się. Jak o tym już Panu

wspomniałem, albo na Wa[szym]
znanym miejscu odpowiedzi
albo mojego upoważnienia
mieć nie będę.

Bohdanowi wczoraj
wiadomość [illegible]
liczeniem podpisanie...
niezmierną ilością... w ciąg[u]
[illegible] dobre.

Z prawdziwym szacunkiem
pozostaję Pańskiego Pana
życzliwym sługą

W. P. Mickiewicz

82!
~~648~~
226

Paryż 21go Kwietnia
7 rue Guénégaud

Szanowny Panie.

Zdaje mi się, że zdarza mi się sposobność znalezienia wydawcy na tłumaczenie moje Ulany, ale naturalnie muszę mieć na to zezwolenie pańskie. Przejrzałbym jak najstaranniej niestarannie drukowane w Echo odcinki. Mojem zdaniem, rozpowszechnianiu pańskich dzieł stoi na przeszkodzie tutaj nie tylko brak, ale lichość przekładów. Każdy, któremu przychodzi na myśl tłumaczyć z Polskiego wybiera sobie jakąś powieść pańską. Mnie takich rękopismów kilkanaście przedstawiono, w szafladze Wołowskiego

leży ich kilka, ale Pan
szczyzna tak niedbała, że
po takiej karikaturze nie
oryginałaby nie poznał
Księgarzy tutejszych zniechę-
dając im do czytania, jak
jeden z nich wyrażał się,
Les traductions non en
français, mais en auvergnat.
Ulana krótka, bardzo pojętna
dla francuzkiej publiczności. Gniew
mi zawsze, że tutaj czytają
tyle słabych romansów angielskich
i niemieckich a o naszych
prawie nic nie wiedzą a to
dla tego, że albo nie tłó-
maczą albo tłómaczą
niedbale rodacy niedoświadczeni.

Zapisało się do Rzymu
więcej niż do Wiednia ztąd,
o kraju nie wiem. Kulczycki
podobno w korespondencjach
z Rzymu twierdzi, że Sza-
nowny Pan odstręcza rodaków
od podróży do Rzymu, gdzieby

spotkać się mogli z kongresem wolnomyślicieli. Otóż kongres wolno-myślicieli odbędzie się w pierwszych dniach października a widzę brak taktu w przedstawieniu Prezesa Honorowego Stowarzyszenia literackiego jako prowadzącego propagandę przeciw majowemu kongresowi. Że Pan wolał Medjolan, to co innego. Inni obstawali za Florencyą, inni nawet za Harrysem, ale, mając zadanie literackie a nie polityczne, kongres nasz nie obraża niczyich przekonań. Dziwi mi wytępienie Kul. tym bardziej, że on ciągle przesiadywa u Correntiego, jednego z członków komitetu wybranego dla przyjęcia nas. Nie mogę odżałować, że pańskie zdrowie nie pozwala mu tej wycieczki. Każdemu Polakowi miłe byłyby względy okazane Panu w Rzymie.

Lewy Panu posłał przekład

228 ~~549~~

Paryż 24go kwietnia
1882 r.

Wspominałem Szanownemu
Panu o losie tłumaczenia
Ksiąg Pielgrzymstwa na hebrajski
język. Dziś odbieram wiadomość,
że rzecz załatwiona,
komitet pomnika podejmuje
się rozprzedaży tych tomików.
Podobno, że mnie mają
powołać do komitetu...
po rozstrzygnięciu konkursu.
Wybór wypadł na projekt
przedstawiający ojca
mojego deklamującego
siedząc w Hotelu
a właśnie nigdy wierszy
dwóch nie deklamował!
Dziwaczna też myśl.

wśród tylu górnych scen
z poematów Ojca mojego
wybrać na przedmiot
do płaskorzeźby pojednania
Germanego z Protazym i
Szkoda, wielka szkoda
że Pan z komitetu
ustąpił... Trzeba spo-
dziewać się że to się
da naprawić, że zwo-
łają na sąd ostateczny
licznych przedstawicieli z
wszystkich dzielnic
Polski... Żałuję też
mocno, że pomnik
stanąć ma na placu
Franciszkańskim a nie

na rynku. Kiedy Krakowie zapraszał Ojca mojego w gościnę, wypadało mu już najlepsze miejsce przyznać. W Poznaniu pomnik wzniósł się na podwórzu, ale to zwiny nie Poznańczyków, lecz Prusaków...

Z prawdziwym szacunkiem
kochanego Pana
życzliwy sługa
W. Mickiewicz

MSD
250

Spis nadesłanych prac konkursowych do pomnika Mickiewicza.

które nadeszły do dnia 1. Kwietnia 1882.-

1. Godebskiego z Paryża projekt bez godła |: Rysunek:|
2. Z Krakowa projekt w edykule z listem o godle.
   J. P. K. 8. 5. |: Rysunek:|
3. Projekt niewiadomego autora i z niewiadomego miejsca z godłem: „Memoriae gloriosae".
4. Projekt nadesłany z Rzymu o godle:
   „Już widno, jasno, z góry na ludy spozieram"
5. Projekt naszkicowany w liście pod godłem:
   „Primula veris"
6. Projekt z Wiednia z godłem: „Rzucę ciało i tylko jak duch".-
7. Projekt nadesłany z godłem: „Si Deus nobiscum" i t. d.
8. Projekt z godłem: „Ziarno".-
9. Projekt z godłem: „Tylko słowo tylko śmiało"
10. Projekt z godłem: „Redde quod debes"
11. Projekt z godłem: „Spłoszona kraska"
12. Projekt z godłem: „Miej serce i patrzaj w serce"
13. Projekt z godłem: „Protazy".
14. Projekt z godłem: „Victoribus atque poëtis"
15. Projekt z Paryża: „Ostoja".
16. Rysunek z godłem: „młot i cyrkiel |: na blejtramie:|

17. Rysunki w pięciu tablicach p. Talowskiego.
18. Rysunek z godłem „Primo impetu."
19. Sześć fotografii z godłem: „Wojciech Sielanek."

Nadto modeli gipsowych sztuk dwie, z których oznaczo jedna jako godłem Nrem 12. a druga godłem „pierwszy pomysł." W zachowaniu zaś Wgo Umińskiego znajduje s projekt z Rzymu z godłem „Pro publico bono", a nadto zapowiedziane w czasie użytecznym model gipsowy przez P. Guyskiego, model przez pana C. z Wiednia, i model nadesłany od dni kilkunastu przez p. Trembeckiego, który wprost do Sukiennic odniesionym zosta

231 Lib

Paris d. 1ten August 1883
7 rue Guénégaud

Theurer Herr,

Sie haben Ulana erlaubt sich zur Französin umzugestalten, leider ist diese Umwandlung nur langsam vor sich gegangen. Sie ist aber auch arg bestraft, denn sie bedarf einer Erlaubniss (zu) um Ihnen hochgeschätzter Herr zu gelangen; ich bin aber ueberzeugt dass der Eintritt zu Ihnen der Armen doch nicht versagt werden wird. Im Vorwort werden sie den Ausdruck von Gefühlen finden die die Gegenwart nur verstärken konnte. Für die Mängel dieser Arbeit aber bitte ich um Nachsicht. Es ist keine

leichte Aufgabe mit dem hiesigen Publikum von unserer Litteratur zu sprechen.

In den ungedruckten Papieren meines Vaters finde ich ein mystisches Bruchstück wo er erzählt wie in der anderen Welt die Seelen der früher verstorbenen Bekannten einer ankommenden Seele entgegenfliegen. Es scheint mir, dasz in dieser Welt auch trotz Riegel und Thore, die mitfühlenden Seelen der Freunde dem Gefangenen treue Gefährten sein können. Möge also die Gesellschaft dieser befreundeten Seelen Ihnen theurer Herr ein Trost sein bis zum Ende

Ihrer augenblicklichen
schweren Einsamkeit.

Ihr herzlichst ergebener

Ladislaus Mickiewicz

~~527~~ 243

Paryż 12go sierpnia
1883 r.
7 rue Guénégaud

Nie wiem czy kochany Pan otrzymał w Moabicie list mój i pierwszy exemplarz tłómaczenia Klany. Z jakąż radością adresuję drugi exemplarz już do Drezna... Zdaje się być w przeznaczeniu każdego Polaka wcześniej czy później przejść przez więzienia i komissye śledcze. Dzięki Bogu, że koniec strasznej rekolekcyi.

Nadzieja w Bogu
i w znanej Kochanego
Pana energii moralnej,
że siły fizyczne
prędko powrócą. Nie
chciałem o sobie roz-
pisywać się. Kończę
więc wyrażeniem
życzeń, które jedno-
cześnie powstają
z wszystkich
zakątków Polski.

Szczerze Kochanemu
Panu oddany

Wł. Mickiewicz

~~528~~
234

Paryż 4go grudnia
1883 r.

7 rue Guénégaud

Ucieszyłem się na sam widok pisma kochanego Pana. Jeżeli utrapienia pańskie jeszcze nie zupełnie skończone, musiał Pan trochę do nich przywyknąć, jak się przywyka do wszelkich bied. Spodziewam się też, że zwalczysz Pan chorobę jak zwalczyłeś ciężkie przeciwności. U nas gwarzą obecnie o Rajskim i Rzążewskim. Rajski (człowiek niesłychanie próżny) rozesłał wszystkim paszkwil na

Rzążewskiego. Zarzuca
Rzążewskiemu, że nie jest
emigrantem. Ale przecież
wolno każdemu Polakowi
służyć Ojczyźnie za granicą,
choćby z kraju nie uciekł
przed wyrokiem moskiewskim.
Nie znam przeszłości Rzą-
żewskiego, ale podczas kilku-
letniego pobytu w Paryżu
nikt nie miał mu nic do
zarzucenia. Jeżeli w kraju
zadłużył się ... więcej
niestety Polaków z długami
jak bez długów, a jeżeli
kłócił się z teściem do
rzecz prywatna do Rajskiego
wcale nie należąca.
Opinia tutejsza w ogóle
potępia krok Rajskiego,
tym bardziej, że Rzążewski

jak mówią Francuzi
ne demandait qu'à
gagner sa vie a jest
człowiekiem z talentem,
piszących zaś Polaków
w Paryżu coraz mniej.

Niech Kochany Pan
który zwykł zawsze na
wszystko czas znajdywać
łaczy mi z czasu do
czasu o swojem zdrowiu
donieść. Słyszałem, że
myślisz o przeniesieniu
się do cieplejszych krajów.
Wielką życzliwość spot-
kałeś byś we Włoszech,
a piękne słońce nie
mało by sił dodało.
Gdybym był człowiekiem
niezależnym, uciekłbym
sam do Rzymu. Księ-

garnia Oudin jest księgarnią
katolicką. Księgarnie katolickie
łatwiej podejmują się wydawać
jak inne, ponieważ mają
stałą publiczność, ale dzieła
przez nich wydane trudniej
dostają się do szerszej publiczności
Oudin nic pańskiego nie wydał
i nie wydaje. Morituri byłby
to wybór trafny. Poszperam
u innych księgarzy i jeżeli
gdzieś tłumaczenie owe
wynajdę, to zaraz wyślę,
a tymczasem donoszę zaraz
Panu o tym, aby mnie
kochany Pan o opieszałości
w wykonaniu prośby
jego nie posądzał. Z góry
serdeczne życzenia przesyłam
na nadchodzące święta.
Oby rok nowy lżejszy był
dla nas wszystkich w
ogóle a dla Pana szczególnie
Szczerze mu oddany

W. Mickiewicz

~~455~~ 236

Paryż 5go lutego 1884 r.
7 rue Guénégaud

Szanowny i Kochany Panie,

nie odpisałem zaraz, chcąc się zebrać na lepszą odpowiedź, a jeszcze nie mam prawie wskazówek do udzielenia. Le Journal de Pierre de l'Estoile i wszystkie dzieła mi znane odnoszą się wyłącznie do panowania Waleriusza we Francyi. Co do obyczajów, czytałem niegdyś kilka dziwnie energicznych stronnic A. d'Aubigné o Henryku IIIcim, ale nie pamiętam w jakim z jego dzieł. Poszperam u bukinistów i znajdę zapewnie niektóre pamiętniki z owego czasu, tymczasem nabyłem jednotomową a najnowszą Historję Henryka III go.

Dużo o Henryku III cim
wyszło tomów i broszur
we Włoszech, zdaje mi się
mało dotąd zużytkowanych.
Oto spis tych dzieł które
posiadam, naturalnie, że
takowe najchętniej pożyczę
Kochanemu Panu na tak
długo jak mu mogą być
potrzebne:

Le Coronationi di Polonia
e di Francia del Christianiss.
Re Henrico III con le attioni
e successi de' suoi viaggi
Descritte in dieci giornate da
m. Pietro Buccio, in Padova
appresso Lorenzo Pasquati
M. D L XX VI _ petit in 4° 219 p.

Le attioni d'Arrigo terzo
Re di Francia e quarto di
Polonia descritte in dialogo:
nelquale si raccontano
molte cose della sua fan-
ciullezza, molte imprese di

guerra, l'entrata sua al Regno di Polonia, la partita, e le pompe con le quali è stato ricevuto in Vinetia e altrove, con assempi d'Historie in paragone e massimamente de' Principi di Corona, ch'altre volte sono stati ricevuti in Vinezia.
In Vinetia appresso Giorgio Angelieri M.D.LXXIIII 46 f

Successi del viaggi d'Henrico III

Christianiss. re di Francia e di Polonia, dalla sua partita di Craccovia fino all'arrivo di Turino descritti da Nicolo Lacangeli da Bevagna in Vinegia appresso Gabriel Giolito de' Ferrari 1574. 64 f

De Polonia in fortissimi

magnanimique herois, Christianissimi Francorum Regis Caroli IX, e serenissimorum Principum Valesiorum familia illustrissima Regiaque, Patris, Dom. Henrici, ejus nominis III, Polonorum regis potentissimi

commendationem, Franciadu
laudem et honorem, Elegiae
aliquot, tribus distinctae
actibus, quorum primus
continet Valesiadum Encom
Poloniae situm, Ducatumq
ejusdem vata et suffragia
Electionem, atque Electi res
pensionem, secundus itinere
Electi ingressum et Regum
Poloniae omnium enumerat
historicam. Tertius gratulatio
aliaque summae felicitatis
omina, Regis pij officia et
labores, arma, socia, atque
foedera, auctore Regio Fran
alumno Jacobo a Falkenbu
Lutetiae Parisiorum M.D.LXXI
44 p.

Posiadam jeszcze mowę
A. Zamoyskiego wydrukowaną
po panaczku i kilka
broszurek: Déclaration
des Seigneurs de Pologne
i t. d. Nie wiem tylko
czy to wszystko przyda
się Kochanemu Panu
może lub nie.

~~456~~
338

9go lutego 1884 r.
9 rue Guénégaud.

Kochany Panie.

Widocznie żem się dobrze nie wytłumaczył. Książki, które Pan kazał nabyć, wysłałem. Dr S. takowe już zapłacił. Inne, włoskie, znajdują się w mojej bibliotece. Podałem tytuły: 1° dla tego, że może Pan jedną z tych książek już posiadać; 2° że wszystkie odnoszą się wyłącznie do włóczęgi Walezjusza po Włoszech, nie wiem czy Pana więc potrzebne. Naturalnie, że jeżeli Pan sobie tego życzy, to ten drugi transport

natychmiast wyprawić,
a dzieła te Pan sobie
zachowa póki zechce.
K. Sienkiewicza mogę
też dołączyć, jeżeli Pan
tak dla nas pochlebnej
a wielce karakterystycznej
depeszy Montluca nie
posiadasz. Gdybym
w tych czasach cóż
ciekawego o Walezinsku
znalazł, tobym o
cenie i tytule Pana
doniósł. Jest na mnie
dziełko za życia Henryka III-go
wydane i La débordement
de Catherine de
Médicis ale kosztuje
fr. 7, znalazłem się
za drogo i dałem

pokój.

O trudnościach założenia Przeglądu jestem sam przeświadczony, ale, mogąc próbę odbyć, bez żadnej materjalnej zyzyki, zobaczę co z tego będzie. Gubernatora przegląd dość zajmujący. W 4tym numerze wyjdzie mały panaczki urywek ojca mojego. Gubern. zmusza nas do zmieniania tytułu. Zapewnie wyjdziemy pod tytułem: Revue Universelle. Program w tych dniach Pan odbierze. Cieszę się nadzieją że czasami coś rzucisz na papier à mon intention, o panacz-

REVUE UNIVERSELLE

LITTÉRAIRE & ARTISTIQUE

Paraissant le 1er et le 15 de chaque mois

SOUS LA DIRECTION DE

MM. JULES LERMINA & LADISLAS MICKIEWICZ

BUREAUX

12, rue de la Grange-Batelière, à Paris

16 go lutego 1884
7 rue Guénégaud

Kochany Panie, ——

Nie miałem Journal co l'Estafette pod ręką, ale z pamięci nie tłumaczę pod żadnym względem: Discours merveilleux de la vie, actions et déportement de Catherine de Médicis Royne mère du Dauphin. Dédié au Roy. M. D. CXLIX. Wiem że od dodatku do l'Estaf. można się było inne osobne wydanie, mniejsze i tańsze otrzymać. Gdyż Pan nie ma o Walezjuszu dzieł nie potrzebuje.

Zatrzymuję nasz program. Dziś Kochany Pan go zwracam, bo mi potrzebny do wiadomości pewnych, które mi przesłać i pranowydanie z nowiązek dwóch potrzebuje. Będzie gdzieś niemieckich, które mi zobowiązał. Będzie niemieckie z pewnością bo mi ich nie Bibliotece publicznej, i dzięki nie wygodnie bez nowych. Gutenberg. by nie mógł Kochany Pan znaleźć te ulotne ulotne. Pytał żeniebieszczy pan w Paryżu bo nie ale dotychczas nie znalazł. Jeszcze raz bo nie nie by mógł komunikować ale inne nowe wydanie. Ulot nie do tych nadzwyczajnych, ale z dań, chciałby się z dnia bogodnie ogień z nocą ... nie by się stanął o podobne listy rade, które z drugim autorem go nie bawią. Ale z pytaj Pana z dowie nadzwyczajnie nadzwyczajnie mi artykuł podobny, ostrożnie mnie bardzo ciekawie. Chciałby się z Panem o [illegible] Pan mi nie pozwoli [illegible] nadzwyczajnie! Prudencio przysłała bardzo wielkie, ale w najgorszym razie, chciałby naturalnie z otrzymania wszelkiego [illegible] z a nowe organ w Paryżu [illegible] niemiecko ustnego odda. Nie spodziewam się nie [illegible] miesięcznego poparcia od nazajutrz w prenumeratorach, ale przypuszczam, że nie jeden artykuł i wiadomości nadeślę. Pierwszy numer wyjdzie 150 kwietnia, więc dużo wcześniej w drugiej połowie marca. Pozdrowienia [illegible]

W. Mickiewicz.

REVUE UNIVERSELLE

LITTÉRAIRE & ARTISTIQUE

Paraissant le 1er et le 15 de chaque mois par fascicule de 32 pages in-8°

SOUS LA DIRECTION DE

MM. JULES LERMINA & LADISLAS MICKIEWICZ

ABONNEMENTS : FRANCE ET ÉTRANGER, **20 fr. par an**

Administrateur-Gérant : M. JOSEPH KUGELMANN

BUREAUX

12, rue de la Grange-Batelière, Paris

Jamais il n'y eut, de peuple à peuple, plus vif désir de se comprendre et de se connaître. Mais les moyens d'information manquent. Depuis quelque temps, de louables efforts ont été tentés en France pour s'initier aux langues étrangères, mais elles restent néanmoins inconnues à la grande majorité du public. Or, cette majorité même, dans les diverses nations, doit avoir une notion de plus en plus exacte de ce qui se passe au delà de ses frontières, au point de vue intellectuel, et connaître les œuvres principales qui sont publiées hors de chez elle.

La *Revue Universelle*, que nous fondons aujourd'hui, a pour but de répandre et de populariser dans les divers pays la littérature des nations étrangères. Elle ne se bornera pas à l'insertion d'études critiques ou synthétiques, mais elle s'attachera surtout, en tenant ses lecteurs au courant de ce qui paraît dans les divers centres intellectuels, à leur donner une idée nette et claire des œuvres conçues dans des milieux autres que les leurs.

La France possède encore le glorieux privilège, que lui ont acquis tant de luttes séculaires pour le progrès, d'être la médiatrice intellectuelle des peuples. C'est en elle et par elle que les peuples se révèlent le plus aisément les uns aux autres ; d'où la nécessité de jour en jour plus fortement sentie d'une revue internationale publiée à Paris.

La *Revue Universelle*, en vertu de ce principe que l'esprit des nations éclate dans leur littérature, cherchera la direction de cet esprit, en s'efforçant de mettre en lumière les aspirations que révèlent les œuvres nouvelles. Elle constituera par conséquent, à la longue, un recueil de documents littéraires internationaux. Elle publiera des analyses des principales œuvres paraissant dans les divers pays et formera ainsi une sorte de dictionnaire international de la littérature dans toutes ses manifestations, poésie, romans, histoire, etc. Elle exposera le sujet de chacune de ces œuvres, ses divisions, ses procédés d'exécution, sa spécialité philologique. Elle sera sympathique aux pensées d'avenir, aux aspirations vivaces et progressives et s'appliquera à distinguer les œuvres originales de la foule encombrante des imitations serviles.

Dans chaque numéro, la *Revue Universelle* publiera un certain nombre d'analyses d'ouvrages parus dans les différents pays, rédigées de telle sorte que les lecteurs aient une notion claire et précise de ces ouvrages : ainsi fera-t-elle pour

les pièces de théâtre dont elle exposera le scenario. De plus elle publiera des nouvelles, romans, scènes théâtrales, extraits, etc., empruntés à la littérature actuelle de tous les pays.

Son cadre embrassera en outre :

1° Des biographies d'auteurs vivants ;

2° Une bibliographie systématique des ouvrages parus ;

3° Une partie — dite *Questions et Réponses* — consacrée aux recherches littéraires, à l'échange de renseignements entre les lecteurs devenus ainsi collaborateurs ;

4° Une analyse des revues et recueils périodiques ;

5° Une partie dite *Faits divers*, relative aux petits événements littéraires qui se produisent quotidiennement dans les divers pays ;

6° Des renseignements sur les questions de *propriété littéraire* ;

7° Des correspondances et chroniques.

La *Revue Universelle* sera une tribune ouverte à tout patriote jaloux de faire connaître et aimer son pays.

La collection de la *Revue Universelle* formera annuellement deux forts volumes de 400 pages chacun, avec tables et index.

Les abonnements ne sont reçus que pour une année.

La *Revue Universelle* paraîtra le 1er avril 1884.

Le prix d'abonnement est de **vingt francs** par an, pour tous les pays sans distinction.

ABONNEMENTS

20 francs par an
POUR TOUS PAYS

REVUE UNIVERSELLE

LITTÉRAIRE & ARTISTIQUE

Paraissant le 1er et le 15 de chaque mois

SOUS LA DIRECTION DE

MM. JULES LERMINA & LADISLAS MICKIEWICZ

BUREAUX

12, r. Grange-Batelière

PARIS

Veuillez m'inscrire pour _____ *abonnement d'un an, à partir du 1er avril 1884.*

Ci-joint un mandat-poste (1) *de la somme de* _____

Nom et profession : _____

Adresse : _____

SIGNATURE :

(1) Les abonnés appartenant aux pays qui ont traité avec la France pour les recouvrements postaux, pourront substituer cette formule : *J'autorise l'Administrateur de la* REVUE UNIVERSELLE *à faire recouvrer, par voie postale, la somme de...*

Paris. — Imprimerie JOSEPH KUGELMANN, 12, rue de la Grange-Batelière.

~~458~~
242

Paryż 22go lutego
1889 r.

Kochany Panie,

Dobrze, że sprawa
pańska postąpiła;
jak się skończy,
wolniej odetchniesz
i pod pogodniejszym
niebem. Wysłałem
Michelet'a i Zolę,
tylko co nie dołączyłem
i Didona...

Kwietnia Dalko.
Doczekawszy się
końca trosk obecnych,
mnie chwilkę
i dla przyjaciół
Rene znajdziesz.
Michelota pamiętni-
ków wyjdzie, aż
cztery tomy. W drugim
zdaje się będą dzieje
drugiego jego ożenienia
się i Pani Michelotowa
wyda parę listów

ś. p. Ojca mojego,
które nie mało zgorszą
ultramontanów naszych
wcale się tym nie
martwię. Ojciec mój
za życia gardził
zdaniem faryzeuszów
naszych, jego pamięć
nie potrzebuje ich
pochwał.

Pozdrowienia
serdeczne łączę.

Wł. Mickiewicz

244 ~~459~~

Paryż 17go marca
1884 r.

Życzę Kochanemu
Panu imieniu i końca
trosk jego i pobytu
w kraju, gdzieby
dla lichych honorów
nie naruszano spo-
kojności, nie narażano
zdrowia, nie utrudzano
bardziej życie, już i
tak dla Polaka
wszędzie mozolne.
Pan Flaubert'a
wysłałem. Wahałem

polskiej. Ma początki
niewyleczonego ogólnego
paraliżu. Nie szczędzi
się wam. Grotger
przedwczoraj umarł
a teraz Redlich znika
z pola, kiedy mógł
długie lata jeszcze
zbogacać nas sztychami
znakomitemi. Nie
wiem nawet czy już
kiedykolwiek skończy
sztych bardzo daleko
posunięty Stańczyka
Matejki.

Kiedyż kochany
Pan wyruszy w nasze

246 460

Paris 6 Juillet 1884
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Je vous aurais écrit depuis longtemps, si je n'avais supposé que vous deviez être accablé de correspondance. Or vous avez la qualité, si rare chez nous, de répondre de suite. J'attendais qu'un peu de temps se fut écoulé et que vous fussiez plus libre. J'ai trouvé Cracovie ne parlant que de vous, chacun faisant des vœux pour que vos forces soient à la hauteur de vos épreuves. Je n'avais pas vu la ville depuis quinze ans. Elle a beaucoup changé à son avantage sous tous les rapports, mais elle possède encore sa collection de tardigrades.

Ces tardigrades n'ont qu'un système : l'ajournement indéfini. Ils l'ont opposé à la proposition du Président de la ville d'en finir avec la question de la translation des cendres de mon père. Déjà le docteur Dietel se plaignait de la difficulté qu'il avait à remuer nos immobilités. Il est mort, des années ont passé et le comité qui s'occupe soi-disant de la chose, n'a pas trouvé le temps de faire le premier pas c'est-à-dire de demander l'avis du chapitre de la cathédrale ! Les amants du statu quo, ont prétexté 1° que je les stupéfiais en demandant les honneurs du Wawel pour ma mère ; 2° qu'il valait mieux attendre que le monument fût là. Sur ce dernier point, qui nous assure que d'ici 8 à 10 ans (et du train dont on va, c'est le délai minimum de l'érection du monument) la translation sera possible

Quant à ma mère, j'avais émis l'avis que comme il ne reste d'elle qu'une poignée de cendres, on pouvait les enfermer dans une urne, graver son nom sur l'urne, enfermer l'urne dans le sarcophage paternel, sans la moindre inscription extérieure qui rappelât qu'elle fut là. Ni cela ne prendrait de place ni cela n'entraînerait de frais et au moins la volonté de mon père de reposer à côté de sa femme serait respectée. Il est vrai que mon père ne prévoyait pas Wawel, mais, même en échange d'un tel honneur, eut-il accepté la séparation dernière? Dans le doute, la nation ne devrait-elle pas s'abstenir d'une transgression du désir suprême de l'homme qu'il s'agit de glorifier? J'ai exprimé mon sentiment, sans en faire aucunement une condition sine qua non, mais les tardigrades ont prétendu qu'ils n'oraient pas m'interroger sur un chapitre aussi délicat. Discrétion touchante de gens qui n'ignoraient pas que je siégeais parmi eux pour la première et qui sait? pour la dernière fois et qui ne m'ont

demandé aucun éclaircissem
Ils ont préféré... me prêter des
opinions que je n'ai jamais
plutôt que de s'expliquer avec
moi. Tout se paie ici-bas, mem
l'avantage d'être unie à un h
de génie. Il y a eu un chœur de
dénigrements et d'hypothèses
relativement à ma mère. Mon père
en eut-il quelque pressentiment
en m'exprimant à plusieurs
reprises sa volonté de reposer à
jamais à côté de ma mère?
l'abritait de la sorte au moins
sous le rayonnement de son nom
Nos tardigrades mettront je le
crains, le holà! à ce jamais
que j'ai encore dans l'oreille
Vous qui touchez tant et tant
de nos problèmes actuels, peut-
aborderez-vous aussi celui-là
dans quelqu'une de vos conf
dances? Les tardigrades sont
si puissants à Cracovie que
je n'ose espérer qu'ils n'ajoutent
le retour des cendres et je trouve
humiliant qu'après quinze
ans, ils viennent dire: ce n'est
pas si pressé que cela! Pas

si pressé? Demander des reliques
et les laisser quinze ans
à la porte de l'Eglise! Et
sous cette croute refroidie de
l'officialisme Cracovien, quelle
flamme pure... mais insuffisante
pour fondre ces scories. Cracovie
est le grand conservatoire
polonais. Elle conserve nos
traditions les plus saintes et nos
travers les moins respectables,
elle possède le tombeau de
Kosciuszko et un collège de
prêtres voués au culte de
Targowica! Rien de plus étrange
et de plus douloureux que de
devant ce Panthéon de pierre
où reposent nos vrais dieux d'entendre
le choeur des adulateurs de
tous les renégats! Mais je
m'oublie et j'oublie vos
questions. Je partage entièrement
votre opinion que le propre
d'une traduction, c'est
d'être intégrale et fidèle. Je
déteste les abrégés et les

adaptations. Je translate le ~~Regeneraa~~ Sans cœur in extenso. Maintenant Hinrichsen, qui me paraît un libraire fort entendu, ne voudrait lancer le volume qu'au 1er Octobre, parce que librairialement parlant, Juillet, Août, Septembre, sont une morte-saison. Il me revient que les Resurrecturi paraissent dans une publication hebdomadaire. Je n'ai pas encore eu le loisir de vérifier si la traduction est soignée, car les traductions brochées sont une plaie, une caricature. Cinq

six romans de vous
bien traduits vous
assureraient votre place
ici, en montrant plusieurs
aspects de votre talent.
Avez-vous lu l'article
semi-bienveillant et
semi-hostile des débats?
Recevez-vous ma Revue?
Ignace Domeyko arrive
demain.

Je termine cette lettre
en plein deuil. Ma nièce,
Helène Modlińska, mariée
il y a quelques mois à
peine, vient de mourir
à Krzywosądz. Le bonheur
terrestre est vraiment un
château de cartes.

Bonne santé et croyez-moi,
cher monsieur, votre bien
respectueux et bien dévoué
L. Mickiewicz

~~461~~
250

Paris 18 Juillet 1884
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Pardon d'avoir tardé à vous répondre. On m'avait donné des renseignements à moitié exacts, il a fallu élucider la chose. Cela prend du temps avec l'avalanche de publications qui paraissent ici. Je vous envoie le prospectus d'Oudin, quant à Morituri. Il paraît inexact qu'aucun autre roman de vous soit en cours de publication. Le prospectus d'Oudin aura donné lieu au bruit qui a couru. Pour plus de certitude, je me suis adressé à notre bibliophile Pawlowski, qui m'a signalé qu'il y a deux ans un journal de province a publié une traduction de la nouvelle

Comment Mr Paul s'est marié

Voulez-vous que je vous procure cette traduction ?

Cette question des traductions est mal comprise du public. Lorsque la loi aura décrété qu'on ne peut pas se passer de l'autorisation de l'auteur, 1° L'auteur retirera quelque profit des traductions de ses œuvres et ce ne sera que justice. 2° Les libraires ne pouvant traiter qu'avec des traducteurs autorisés par l'auteur les paieront mieux. 3° L'auteur n'agréera que des gens capables et l'on évitera les traductions faites à la diable qui empêchent qu'un auteur ne soit connu, puisqu'elles offrent une caricature de ses œuvres en affirmant que c'est un portrait fidèle.

L'affaire du monument
traînera Dieu sait combien d'
années ; c'est pour cela que
je partage l'avis de Weiges
qui estime qu'on aurait dû
en attendant en finir avec la
translation des restes de mon
père et ne pas prolonger un
stage humiliant. Le comité
a décidé de demander l'au-
torisation de réunir des fonds,
mais depuis quinze ans, rien
n'a pu l'obliger à la démarche
première qui aurait dû
consister à s'enquérir du
sentiment du chapitre de
la cathédrale. Le jour où ils
auraient l'agrément du chapitre
et où la date aurait été
fixée, les fonds afflueraient
et, ce qu'il y a de triste, c'est
que personne n'en doute et
que les propositions, zélées en
apparence, sont en réalité

des moyens dilatoires.

Je viens d'avoir le bonheur de recevoir Ignace Domeyko revenu du Chili, l'esprit vif, le corps dispos. Il s'en va par Cracovie en Lithuanie.

Deux des Branicki; Constantin et La Dislas, viennent de mourir à si peu d'intervalle que, s'ils appartenaient à la même paroisse, on eut pu célébrer leurs obsèques le même jour.

Bonne santé! J'espère que la même énergie qui vous permet de travailler en prison fera reculer vos maux physiques. Recevez, cher monsieur, mes tendres respects.

Votre dévoué

C. Mickiewicz

~~472~~
252

Paris 3 Septembre 1884
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Je vois, dans les journaux, que vous êtes presque décidé à écrire en français un roman qui paraîtra ... traduit en polonais. Douloureuse nécessité certainement. Mais il restera un manuscrit français qu'un libraire ou qu'un journal d'ici publierait certainement.

Si donc ce cas se présente, demandez que le manuscrit français me soit envoyé. Je retirai le français, quoique le côtre n'ait guère besoin de retouches et je vous soumettrai les conditions offertes ici. Mon idée peut ne rien valoir, je vous laisse le soin d'apprécier s'il y aura ou non à lui donner suite. Les dernières circonstances compromettent jusqu'à

l'aurea mediocritas que vous aviez, de là la nécessité de ne point négliger jusqu'aux bagatelles.

Plaies d'argent ne sont point mortelles, dit un proverbe et votre plume fera des miracles, pourvu que votre santé se soutienne. Elle préoccupe tous vos amis, doublement à l'approche de la mauvaise saison. Vous auriez besoin de beaucoup être à l'air, comme à Sainte-Hélène Napoléon avait besoin de beaucoup

monter à cheval. Et vou
n'avez, comme lui, qu
la ressource de beauco
faire voyager votre
esprit.

Rassurez-moi su
le compte de votre
santé, cher Monsieu
et croyez-moi

Votre affectionné et dé

Ladislas Mickiewi

257 [illegible]

Paris 8 Sept. 1884
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur, Je vais soumettre cette idée à qui de droit. Elle me semble avoir les plus grandes chances de réussite. Je vous écrirai le résultat de mes démarches et les conditions offertes. Vous n'aurez qu'à voir, si elles vous agréent. Votre français sera irréprochable; seulement il est évident que vous aurez besoin pour écrire dans cette langue de plus de contention d'esprit et que, tandis qu'en Allemand la forme vous vient

en même temps que
l'idée, en français, lorsq
vous tiendrez l'idée
vous faudra encore ch
la forme. Aussi n'en
un projet à suivre q
s'il appert que le j
en vaut la chandelle
et non exceptionnellem
Dieu me garde de vou
encourager dans une
voie qui, persévéramm
suivie, serait dommageable
à notre littérature n
tionale, mais une fo
n'est pas coutume. C
est faisable qu'avec u
grand journal qui
paie bien et donne

large publicité. Vous saurez d'ici huit jours, si ce projet a abouti ou non.

Eh oui, mes fillettes sont en Pologne, ébaubies et ravies. Il existe chez nous une hospitalité, une chaleur d'âme telle qu'au moral on y éprouve une impression analogue à l'impression physique que cause, par exemple, le passage du nord au midi, de Londres à Rome. D'ailleurs des enfants élevés ici, ce sont des orphelins qui ne font connaissance avec leurs parents qu'en franchissant ~~les~~ frontières. Que de souvenirs toujours vivants m'a laissés mon excursion

en Pologne! Je me rappelle
comme d'hier de mes vis-
chez vous et c'est déjà
lointain! L'aînée de mes
filles, Hélène, a une pass.
féroce qu'en ma qualité
père, je ne puis m'empê
de favoriser. Elle collecti
... les dessins de nos arti
Vous dessinez en prison,
ce que disent nos journa
Vous la rendriez très-heu
Si vous dessiniez un
jour quelques minut
à son intention.

Il achève en ce moment
traduction intégrale de vo
roman, qui paraîtra en
Octobre.

A bientôt et à
vous de cœur.

C. Michiewicz

~~469~~
256

Paris 8 Septembre
1884
9 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Le Figaro accepte un article ou une courte nouvelle de 250 lignes pour un de ses numéros du Dimanche. Il paie la ligne 30 centimes.

L'Événement insérera une nouvelle en trois feuilletons. Il paie, je crois, la ligne 25 centimes. C'est

un commencement. Il
est difficile, en thèse
générale, de leur faire
accepter quoique ce
soit les yeux fermés,
mais je suis convaincu
qu'une fois ces portes
ouvertes, vous y
passerez souvent, si
cela vous plaît. Je
vous donnerai peut-
être bientôt d'autres
nouvelles encore de
ce genre. Je suis
tourmenté du scrupule
de vous détourner

de notre littérature,
mais vous y reviendrez
bien vite... De plus,
vous êtes de ces hommes
qui trouvent du temps
pour tout. Vous aurez
ici aisément cinq-
cents francs et, je
présume, qu'ensuite
les relations une fois
établies pourront vous
servir. Quant à la
publicité, elle sera
énorme et facilitera
infiniment vos traduc-
tions futures. Vous

pouvez adresser direc
aux journaux le
Figaro et l'Événem

Merci pour
Hélène, en attenda
le jour où elle po
vous remercier elle
même de vive-vo

A vous de cœur

Michiardi

258

Paris 24 Septembre
1884
7 rue Guénégaud

Eh bien, cher Monsieur,
nous attendrons tout
un roman français.

J'ai remis à Heinrichsen
le manuscrit de ma
traduction. Je l'ai à peu
près décidé à la publier
en deux jolis volumes
et non en un seul
volume qui serait trop
compacte et par conséquent
un peu difficile à lire.

Il ai gardé un vif
souvenir de la chapelle
que Diane de Poitiers
a édifiée à Rouen
pour Brézé, mais je
ne sais plus ce que
c'est que la Vierge
amatine que Bongi
est si curieux d'
admirer? Et la
moisson de trecentistes
qu'il a recueillie
me laisse perplexe.
Eclairez mon ignorance.
Quid ces trecentistes.

Ma botanique aussi est en défaut. Pinie? Ce sont les pins, mais les tomates de l'Inde? Ce roman, par cela même que ni la scène ne se passe chez nous ni les personnages ne sont polonais, sera très accessible au grand public parisien et je crois à son succès. Je n'ai pas besoin de vous dire qu'il n'y a pas une ligne de retranchée.

Je m'en vais demain à Bruxelles, où nous congressons. J'y rencontrerai Szymanowski,

nous parlerons de vous.
Nous ferions un pélérinage à Magdebourg.
Si ce n'était inutile, puisque nous ne serions pas admis à vous voir. Les vilains mois approchent.
Maintenant que l'Allemagne a des colonies en Afrique, elle devrait vous permettre d'y passer, l'hiver, plutôt que dans une cité froide.
Mille et mille amitiés de
votre bien dévoué
L. Mickiewicz

250

Paris 9 Octobre 1889
7 rue Guénégaud

Merci, cher Monsieur, des lignes que vous avez consacrées à la question du monument et qui me viennent citées par un autre journal bolonais. Il n'y a, en pareil cas, point d'autre ressource que de stimuler l'opinion et de dégager la vérité des sophismes. En ce qui concerne la translation

du corps de mon père,
on s'étonnera un
jour qu'après avoir
officiellement demandé
et obtenu l'autori-
sation de la famille,
on fût resté sourd
chambre une douzaine
d'années déjà et
à qui ? Si je ne
savais que dernière
ces pusillanimes, il
y a la nation, depuis
long-temps j'aurais
mis fin à cette ha-
rassante comédie

en declarant que mon père resterait à Montmorency jusqu'à ce que Varsovie puisse reclamer son retour triomphal et le placer à Wawel. Quant à ma mère, je n'ai jamais eu l'idée d'en faire une question de principe, mais peut-on prétendre de bonne foi que le depôt dans le coin du sarcophage d'une petite urne léserait quiqu'ce soit ou quoi que ce soit?

J'ai passé agréablement
quelques jours à Bruxelles,
mais cette fois les
compatriotes sur lesquels
je comptais m'ont fait
faux bond. Ma femme
et mes fillettes reviennent
Dimanche d'un séjour
de deux mois en Pologne
Et votre santé ?

Encore une fois
merci.

Votre bien dévoué

L. Mickiewicz

262 467

Paris 20 Octobre
1884

9 rue Guénégaud

Cher Monsieur, Chez nous
comme partout, les sottises
n'ont qu'un temps, mais
ce temps paraît long, lorsqu'
on en est personnellement
victime. En ce qui regarde
Cracovie, je regrette Weigel,
qui a témoigné un bon
vouloir sincère. Le vrai
national prévaudra-t-il
contre l'opposition passive
de gens qui trouvent que
l'immobilité seule est
opportune? Mon neveu,
actuellement à Cracovie,
a rencontré ce brave homme

de Lepkowski qui lui dit
— « Eh bien, quel bonheur
qu'on se soit opposé au
transport ici des restes de
votre grand père ! » — « Et
pourquoi ? » — « Comment,
pourquoi ! Voyez Toulon. Votre
grand père est mort du
choléra. Toute la Galicie
eut pu être décimée. » !!!

Ma fille a trouvé chez
Szymanowski l'aquarelle
que vous avez eu l'amabi-
lité de lui envoyer et vous
en remercie mille et
mille fois.

Vous me demandez des
nouvelles de Chodzkiewicz.
Il est assez tracassé par
sa remise à la retraite.

nos ministres affectionnent la formule : « Place aux jeunes » qui leur permet de caser leurs amis. Chodzkiewicz n'ambitionnait que de garder encore un an ses fonctions et cela lui a été refusé. Il a été au Congrès de Bruxelles. Il se flattait encore qu'il y aurait avec le ministère des accommodements. Mais au retour quelques démarches tentées en sa faveur paraissent avoir échoué.

Je n'ai point encore d'épreuves du roman. Hinrichsen le lancera en novembre ou en février, (décembre étant un mois exclusivement consacré à

Paris aux livres d'étrennes
S'il tarde encore, ce sera
février et non plus novembre
Le volume à peine paru
je lui rappellerai que le
moins qu'il vous doive,
ce sont des exemplaires
de votre œuvre.

Vous êtes indulgent
pour mes bavardages. Je
sens ce qu'il leur manque
Mais on a à Varsovie
des timidités qui ne permettent
pas toujours d'y traiter
les questions catégoriquement
Un rien les effarouche.
Croyez, cher Monsieur, à
mes vœux constants et
à mon respectueux dé-
vouement.

Ladislas Mickiewicz

~~468~~ 264

Paris 21 Xbre
1888
7 rue Guénégaud

Tous mes vœux,
cher monsieur.
Puisse votre santé
rester à la hauteur
de vos épreuves et
puisse l'année
qui vient voir la
fin de ces épreuves.
Le 1er Janvier
est une date où
il est permis à
tout prisonnier

d'espérer un chan-
gement favorable
et tous vos amis
se flattent que
leurs désirs devien-
dront bientôt une
réalité. Je vous
envoie à la hâte
un fragment de
lettre et les affec-
tueuses cordialités
de tous les miens.

Biographie vous
a-t-il adressé un
volume sur le

Sieur Phadée ? Ce
est une étude patiente,
il a une érudition
germanique. Ce n'est
pas tout que l'érudition,
mais c'est beaucoup,
surtout à un moment
où des gens qui,
comme Belza, ne
doutent de rien, fabri-
quent au galop
des petits-pourris d'
anecdotes sur mon
père, dont pas une
n'est authentique
et lui attribuent

bravement la paternité
de vers qu'il n'
a jamais commis.
Je ne serai en
mesure que le mois
prochain de vous
offrir le IVe volume
de la correspondance
paternelle. Encore
une fois, bonne santé,
bon courage et, s'
il plaît à Dieu, la
liberté d'aller vous
remettre sous un
ciel clément, de
tant d'amertumes
et de traverses.

Votre dévoué
P. Mickiewicz

266-412-

Paris 5 Janvier
1885
7 rue Guénégaud

Merci de vos vœux,
cher Monsieur. Je ne
partage pas votre avis
que 73 ans, c'est grave,
car les étudiants
viennent ici de féliciter
Chevreul de ce qu'il
porte gaillardement
ses 99 ans et Domeyko
à 84 ans est guilleret.
Ce qui est grave,

ce sont les conditions
particulières où vous
vous trouvez et qui
vous privent de votre
part de mouvement
et de lumière. Je
pense encore que
Berlin mollira...
et qu'un vieillard
songera plutôt ~~[illegible]~~
qu'un autre à ce que
réclame la vieillesse
et à ce qui lui est
dû. Dans le cas contraire,

que le travail vous
aide à opérer un
miracle nouveau
et à ne pas vous
laisser briser par
huit ans de détention.
L'Histoire Romaine
de Duruy forme VII
volumes, chaque volume
coûte 25 f. broché et
32 f. relié. L'histoire de
l'Art de Perrot forme
huit volumes, chaque
volume coûte 30 f. broché
et 37 f. relié. En librairie
on peut obtenir de
10 à 15 0/0 de rabais.
Je crois une forte

tentation de filer le mois
prochain à Cracovie. Le
comité s'est douté que
ma poche me rend ces
pérégrinations difficiles
et il ne m'a pas nommé
parmi les jurés qui
décideront la question du
monument. Ce n'est
pas vous que cet
ostracisme étonnera.
Meilleure santé, bonne
activité et espoir
quand même.

Bien à vous

L. Michiewicz

413
268

Paryż 15go Stycznia 1885 r.

Kochany Panie

Westhauser est un allemand très-serré, skąpi się z każdym exemplarzem. Odbił tylko 1100 exemplarzy, setkę rozda prasie, więc wszystko rozprzedawszy koszta tylko pokryje, ale jego wina, że więcej nie odbił i zresztą może sobie drugie wydanie puścić, jeżeli książka będzie miała powodzenie, a przedstawia się dobrze. Na liście dziennikarzy Westh. podanej umieściłem, (będą więc mieli exemplarze)

Correntiego i Lenartowicza.

Nie przypuszczałem, że pisząc 7go o takim wypadku Pan ani wspomni. Dobrze się stało, ponieważ teraz widocznie nie ma już czego się obawiać. Wiosna w Sem Remo bliska. Z Prusakami będzie bieda. Gdyby nie można z paszczy pruskiej pieniędzy pańskich wydobyć, dla czegoby nie ogłosić prenumeratę na przyszłe dzieło przeznaczone na pokrycie tej konfiskaty. Kraj by cały pospieszył z pomocą. Prawda, że i na wykonanie dzieła potrzeba zdrowia i sił lecz jak tylko Pan już

nie będzie grzyść się groźbą wiszącą nad głową, to i siły powrócą. W podobnych razach, rzecz przebyta pokazuje się mniej straszny niż człowiek sobie takowy wyobrażał.

Niesłychana zawziętość Bismarcka na nas! W usta zgrzybiałego Cesarza i w mowie tronowej umieścić groźby przeciwko Polakom! Nie Poznańczyków wypędzili. Cóż mogą Poznańczykom zrobić? Chyba, że po Moskiewsku każą im dobra wyprzedawać. Ma rację Dziennik Poznański pisząc, że kiedy innym źle, to Polakom najgorzej. Dobrze Papież wybrał czas, aby mianować Bismarka kawalerem orderu Chrystusa i list do niego pochwalny zastosować!

Leon XIII nie lepiej na tym
wyjdzie jak Grzegorz XVI
kiedy kazał na cześć
Mikołaja oświecić kopułę
Jego Piotra. Chrystus nie
dyplomacyą wojował a jego
następca chciałby dziabła
oszukać. Dewotki nawet
nasze nos spuszczają
na kwintę.

Andrzejowi wykonał dla
Tyszkiewicza ogromny kartoń
Jankiel z Pana Tadeusza
i to mu się bardzo udało.

Serdecznie pozdrawiam

W. Mickiewicz

Uskarżasz się kochany Panie
na S. Remo. Nie potrzebuję
powtarzać, że i ja i żona moja
radzi będziemy wszelkie komisje
pańskie, nie tylko księgarskie
spełnić

Paris 11 février 1885
7 rue Guénégaud

Je viens aujourd'hui, cher Monsieur, plaider auprès de vous ma propre cause, car, bien qu'on prison, vous tenez précisément le sceptre de l'opinion publique. La loi laisse à notre famille encore vingt ans la propriété des œuvres de mon père en France, mais n'en un privilège purement platonique. Notre droit cesse en Russie et en Allemagne. Notre pays est dans des conditions particulières qui me permettraient, le voulus-je, de prolonger

notre droit, comme l'allemagne
s'empressa de le faire
pour l'opulente famille de
Goethe. Nous, nous ne
roulons pas sur l'or. Mon
père est très-petit employé
de la ville, moi j'ai le
le pain du jour et rarement
celui du lendemain. On
nous rappelle la souscription
en notre faveur. Oui, à
ma majorité j'ai reçu
une vingtaine de mille
francs et c'est beaucoup.
Ce n'est certes cependant
pas une somme du revenu
de laquelle on puisse vivre
en aucun pays. Aujourd'
hui je n'ai nullement
l'intention d'empêcher
les libraires de tenter
sur les oeuvres de mon
père telles expériences qu'
il leur plaira. J'aurais
voulu seulement qu'on
me laissât la paix

et des lamentations paraissent déjà sur le tort que le monopole de la famille a long-temps fait à la diffusion des œuvres du poète. Or mon père a été contrefaçonné. Lui mort, cela a continué de plus belle. Pas d'année où il n'y ait eu une ou plusieurs contrefaçons. J'ai menacé quelquefois, je n'ai jamais engagé de procès. J'ai protesté pour le principe. Quand Bartoszewicz écrivait qu'Adam Mickiewicz en publiant les ayeux ne songeait pas à des enfants encore à naître, il résumait la morale des contrefacteurs. Les spéculateurs tireront parti de ce qui est exploitable, mais tout n'est pas matériellement profitable dans l'œuvre

d'un grand homme. Que
de peines il a fallu pour
réunir des fragments égarés
un peu partout, des
lettres dispersées aux quatre
coins de l'Europe! J'ai
sacrifié des années de
mon repos matériel
à d'ingrats travaux
que je savais ne devoir
me rapporter ni
honneur ni profit. J'ai
édité les mélanges, la
Politique du XIXe siècle,
le mémorial de la Légion
qui ne se sont pas
vendus et qui serviront
cependant à de futurs
biographes et à de futurs
éditeurs. Je regrette
de sentir qu'à ce point
de vue je suis réduit
à l'impuissance
sans avoir achevé
ce que je me proposais

mais, à défaut d'éloges
que je ne quémande ni
ne souhaite, je me flatterai
au moins de n'être pas
dénoncé en ennemi d'un
monument littéraire, dont j'
ai de mon mieux rassemblé
pieusement les pierres. Qu'
importe que tels de mes
commentaires aient plu ou
non! Les commentaires
passent, l'œuvre reste et
ne sont pas les critiques
pressés d'entrer en lire qui
eussent préservé de la destruction
ou tiré de la poussière
des archives tant de
discours, de lettres, etc. Aujourd'
hui j'achève la publication
de la correspondance paternelle
par un quatrième et
dernier volume. La correspondance
sera le bouclier le plus
solide contre un tas d'
anecdotiers sans vergogne.
Je compte à demi avec
Gabrynowicz et Schmidt

j'ai dit à vos marchés
la première édition des œuvres dans
l'ordre chronologique. Mais
a bien voulu rendre à
mon père le service qu'
il a rendu aux œuvres
de Słowacki et de
Krasiński. Veuillez, dans
vos correspondances, annoncer
cette édition et ce
1er vol. de la correspondance.
Mes successeurs seront
plus habiles, soit; mais
ils bénéficieront du
travail antérieur.
Pour plus d'un fragment
de mon père, il me faudra
le disposer pour l'impression
et le léguer à l'une
de nos bibliothèques
publiques. On dit: mais
c'est du français! et
on hausse les épaules.
Mais ce que mon père
a écrit en français doit

d'abord paraître dans
cette langue. On murmure
le mot : mysticisme
ou le mot : révolution.
Un grand homme, c'est
l'individu qui précède
son siècle. Ses contemporains
ne le rejoignent jamais,
ses générations ne le
rejoignent qu'à la longue.
Donc éclaircir et la
participation de mon
père au Tunisiaisme et
son rôle en Italie en
1849, exposer ses derniers
moments, réfuter les
sottises mises en circulation
sur son compte... Mais
je retombe dans ma
marotte en oubliant
que mon heure est venue
de rentrer dans les
coulisses.

Et comment vous portez-vous?

Voilà l'hiver qui s'
achève, c'est-à-dire
saison la plus pénible
Le soleil vous redonne
des forces et peut-être
qu'avant l'hiver prochain
on aura consenti à vous
laisser soigner où vous vous
semblera votre santé
ébranlée.

Recevez, cher
Monsieur, mes plus
affectueux respects.

L. Mickiewicz

274 ~~415~~

Paris 7 mars 1885

7 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Je vous avais écrit sous l'impression de l'irritation causée par un article de journal. Mais je n'ai aucun droit à faire valoir. Je borne mon ambition à ce qu'on accueille bienveillamment l'édition nouvelle à laquelle je concours et à ce qu'on ne m'accuse plus

Reposer dans la Ville Éternelle de vos longues souffrances... Cela viendra

d'avoir entravé la diffusion
des œuvres paternelles.
Tant de contrefacteurs ont
butiné sur l'héritage
littéraire paternel qui
en réalité les œuvres en
question ont toujours été
du domaine public. La
opinion à elle seule n'a
jamais été assez forte
pour suppléer à l'absence
de lois nôtres. C'est un
mal auquel il faut
se résigner. Je vous
adresse le quatrième
volume de la correspon-
dance paternelle. Je ne
le lance que le 25
de ce mois. L'indication:
quatrième édition sem-
blerait indiquer un
succès de librairie. Il

n'en est rien. La première édition a été tirée en deux formats (in 8° et in 18) et cela s'est appelé la 1ère et la 2e édition qui ne sont pas épuisées. Je découvris d'autres lettres et pressé d'en faire part au public, j'ai donné de nouveau une autre édition en deux formats et (et cela constitue les 3e et 4e éditions) en quatre volumes. L'édition in 8° (la 3e) ne se vendit pas du tout. L'édition in 18 (la quatrième) se répand mollement, mais il y a tant d'études biographiques, qu'il est urgent de fournir des matériaux moins fantaisistes que les souvenirs d'un Niewiarowicz, qui a tout oublié, ou d'un Falkowski, qui n'a jamais rien su. Vous avez publié la nécrologie de ce dernier,

mais je crois que c'est son homonyme l'ancien secrétaire de Toniani, qui est mort, tandis que l'autre vit toujours.

Tous ceux qui m'écrivent sont navrés du résultat du concours de Cracovie. On n'a pas voulu se déjuger. Mais l'homme qui la première fois de toute l'œuvre de mon père avait choisi comme motif de bas-relief la conversation de Gervais et de Protais et qui la seconde fois n'a vu dans le poète que le complément artistique d'une fontaine donne une assez piètre idée de sa capacité. On gâchera une occasion que l'art polonais ne retrouvera pas de sitôt. Bonne santé, cher monsieur, et beaucoup de le consacrer, il est si facile de conseiller à autrui et si difficile de soutenir en soi, usque ad finem, Mickiewicz.

~~44~~
276

Paris 16 mars 1885
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur, Merci d'avance de ce que vous aurez dit. Si je n'étais pas intéressé dans la cause, je soutiendrais qu'en pareille matière, le pays n'aurait qu'à se demander comment il agirait, s'il décidait lui-même ses propres affaires, au lieu d'avoir à se conformer à des législations étrangères. Mais le sentiment du pays, toujours très-droit, ne saurait prévaloir contre la situation qui nous est légalement créée et dont abusent des individus qui parlent bien haut de l'intérêt public, en n'ayant en vue que leur intérêt privé. Ce n'est pas un poème, c'est l'œuvre entière de mon père que Gubrynowicz publie, sous la direction de Malecki et mon ambition de

bonne à ce que cette é[illegible]
soit accueillie avec fav[illegible]
Je regrette moins de n'[illegible]
avoir pas été du Jury,
en voyant à quoi absoli[illegible]
les travaux de ces Messieurs
J'ai vu le dessin des
projets primés, qui sont d'une
banalité et d'une nullité
révoltantes. Celui de Dykas
pourrait orner la tombe de
Potin, les deux statues sym-
bolisaient le passé et l'
avenir de l'épicerie française
et les gamins en train de
puiser dans une vasque
les garçons occupés à servir
la clientèle. Probablement
qu'on payera ces malen-
contreux lauréats, puis
le projet dormira de nouveau.
Ils ne vont pas vite à
Cracovie! Il y a quinze a[illegible]

que le regretté Diettel a
demandé officiellement à
la famille l'autorisation
de transporter à Cracovie
la dépouille de mon père
et le comité n'a pas encore
risqué la démarche prélimi-
naire d'interroger le
chapitre de la cathédrale
sur ses intentions! Le vieux
Bohdan Zaleski se plaignait
l'autre jour de ce qu'on
privât les derniers amis
survivants du poète de la
joie d'assister à cette
cérémonie. Je commence à
croire que ce n'est plus
moi non plus qui vivrait
assez long-temps pour la
voir. J'ai offert il y a un
an de former dans le
musée national quelque chose

d'analogue à ce que les
anglais ont créé en l'hon-
neur de Shakespeare. Dans
lettres m'ont été écrites
par la Direction du musée
simples demandes d'éclai-
cissements et rien ne bouge.
Pour Aër, cela vérifie
hélas! le proverbe qu'il n'y
a pas de fumée sans feu.
Les procédés employés contre
lui ont été en tous cas irré-
guliers et injustifiables. J'
espérais davantage de ses
études sur mon père qui ne
sortant aucunement de la
moyenne. Recevez-vous ma
Revue? Je vais un peu la
développer. S'il vous prend
fantaisie de lui envoyer
quelque chose, maintenant
que vous écrivez tant en
français, j'en serais
heureux pour cet organe
qui va entrer dans la

le cru de année de sa
existence. Je l'augmente
et j'en change totalement
le format, mais cela
ne commencera sur ce
numéro au bien qu'au
mois prochain. Je vous
engage que ce numéro
se distinguera par une
rédaction plus soignée
et c'est toujours modifié
lorsqu'on dispose de
fonds médiocres.

Veuillez agréer mes salutations empressées

Michaud

718
279

22 Mars
1887

Cher Monsieur,
La Revue vous avait toujours été envoyée à Dresde. Je vous adresse la collection à Magdebourg. Je sais mieux que personne tout ce qui manque à cet organe... Son mérite, c'est d'être sincèrement international. Aucune correspondance étrangère n'a été fabriquée à Paris. Je médite, depuis mai, de rendre la Revue mensuelle, en l'augmentant de volume, en y ajoutant un bulletin bibliographique, etc. Malheureusement je ne trouve

aucun appui, parce que
une revue en pensant ne
pourrait être favorisée
que par nos riches et, dès
qu'on ne maudit pas
l'Italie et qu'on a de
larmes pour d'autres
malheurs que ceux de
la Papauté temporelle,
on n'est pas bon à
jeter aux chiens. Si
le cœur vous en dit et
que les forces vous le
permettent, écrivez-
moi un article sur
tel sujet qu'il vous
plaira. Je voudrais
soigner les premiers
numéros à partir
de celui du 1er mai

prochain pour montrer
qu'on est en progrès. Quant
au monument... mon
neveu me conte (il arrive
de Cracovie) que le
galicien qui souhaite du
mal à son prochain, lui
dit : Puisse Dykas t'
élever un monument !
La convocation pour la
réunion générale du comité
est retardée... J'ai des
fourmis dans les jambes...
Cela ne suffit pas. Circuler
à travers l'Europe n'est
pas dans mes possibilités
actuelles. Je le regrette infi-
niment. Le débat sera
éminemment intéressant.
Le projet de Mateyko
est grandiose et na-
tional, c'est l'esquisse

d'un beau tableau. Vous aurez vu le résultat de l'ouverture de cette urne ouverte après le scrutin et où le public déposa ses votes?

Le pauvre L. Rettel est à l'agonie. On éprouvait polonaisement devant ces vétérans le sentiment d'envie d'un Français devant l'Invalide, témoin jadis d'Austerlitz et de Iéna. Le spectacle du concours de Cracovie n'est pas fait pour me consoler de n'avoir point contemplé la prise du Belvédère.

A vous de cœur

L. Mickiewicz.

449
89

Paris 1 Mai
1885
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Mon ami, je me rappelle
mon père que debout,
parce qu'il fut, avant tout,
homme de parole et d'
action. La pièce Druidique
ne me dit rien. Il y a eu
des Druidisant en France.
Jean Reynaud et Henri
Martin s'extasiaient
sur ces triades. Mais le
Druidisme en Pologne,
cela me paraît d'une
haute fantaisie. Mon
père détestait ces art d'

application de la toge romaine
aux personnages contemporains
je doute que la chemise
d'indigène eut trouvé grâce
devant lui. Il est non moins
évident que l'idée de
faire travailler des sculpteurs
sous l'autorité dictatoriale
d'un peintre est absolument
sans précédent. Il chargera
Monsieur X. du hibou,
Monsieur Z. de l'Aigle,
un autre du fauteuil,
etc. Cela rappellera la
façon dont ~~[illegible]~~
en Angleterre dans des
fabriques destinées à développer
le goût de l'art, on
exécute des copies d'
après Raphaël : un
ouvrier se charge du
visage et passe la chose

à un camarade qui ne
touche qu'aux mains,
tandis qu'un autre a la
spécialité des manteaux.
L'inepte arrêt du Jury
avait produit un tel désarroi
que chacun a été enchanté
de se laver les mains de
l'affaire et de se décharger
de toute la responsabilité
sur Matejko. Si Matejko,
comme Michel Ange, ne se
contentait pas de peindre,
et qu'il sculptât, ce serait
parfait. « Je reconnais bien
là la fortune de Carthage! »
s'écriait Annibal. Reconnaissons
la malechance de la Pologne,
qui en tout, depuis
plus d'un siècle, attend
vainement l'heure des réussites
Heureux ceux de nos compa-
triotes qui verront cette heure,

Je viens de traverser de nouveau des heures bien noires, j'ai perdu mon frère Jean. Il était mort pour le monde, aussi l'avons-nous reconduit strictement en famille à sa dernière demeure. L'autre monde doit être l'explication et la consolation de celui-ci.

J'éprouve un véritable chagrin à la pensée que vous vous morfondez sans l'air, l'espace et la fraîcheur indispensables à votre âge et à votre santé... Merci d'avance pour l'article. Quand vous dites : « Je pense à ceci » je le regarde comme fait. Il n'y a pas de degrés qui tiennent, quoique 20 degrés à l'ombre à Magdebourg, ce ne soit pas la même chose que 20 degrés à l'ombre, à Capri.

Avec affection et respect

L. Michiewicz

283 ~~120~~

Paris 8 mai 1875
7 rue Guénégaud

Je vais, cher Monsieur, vous adresser le premier numéro de ma Revue avec changement de format. Mon deuil de famille m'a empêché de donner à ce numéro tous mes soins. Quoi qu'il en soit, la Revue se présente mieux. Ne vous serait-il pas possible de

me donner un
travail de vous
pour le numéro
suivant ? Autre
prière. Ne connaissez
vous pas une courte
et remarquable
nouvelle allemande
qu'il puisse y
avoir intérêt à
traduire ? Dans
notre Revue, nous
ne faisons pas
la place assez

large à l'Allemagne,
je n'ai point trouvé
encore l'allemand
qu'il me fallait,
et, en attendant,
vous qui avez l'
oeil à tout, ne
me refusez pas
vos bonnes indica-
tions. Et croyez-moi

Votre respectueux et dévoué

G. Michiewicz

285 427

Paris 14 mai
1887

9 rue Guénégaud

Cher Monsieur,

Votre lettre ne m'est point parvenue en temps utile pour le numéro mis en vente dimanche, mais tiré avant-hier, à cause de la fête d'aujourd'hui où tout chôme. Cette correspondance n'a qu'un défaut: elle est bien courte. Je l'aurais désirée des proportions plus étendues. J'ai deux pages de votre écriture. Si j'en recevais

encore deux autres, ce
serait un article. Ou
bien, laissant ceci tel
quel, ne pourriez-vous
m'écrire un morceau
à placer en tête du
numéro 2 de la nou-
velle série? Une
chronique polonaise,
par exemple, puisque
l'étranger s'occupe
si peu de ce que nous
pensons et publions...
à moins que vous
ne préfériez une étude
sur tel auteur qu'il
vous plaira. J'éprouve,

je l'avoue, quelque confusion à vous proposer d'ajouter une corvée à toutes celles qui vous sont imposées. Chaque état a son genre d'égoïsme et je m'aperçois que l'égoïsme d'un condirecteur de Revue frise facilement la férocité.

Nos compatriotes se préparent à leur pélérinage du 21 mai à Montmorency. Cette année, c'est J. l'abbé J. Siemianski qui prêchera. Nous venons d'avoir une conférence

de Madame Duchinski
sur Petofi et de Duchinski
sur ... lui-même. Il se
considère sincèrement comme
la cause unique du conflit
anglo-russe. Les vanités
lorsqu'elles sont monu-
mentales, en imposent aux
badauds.

Bonne santé, cher
Monsieur, et mille amitiés

J. Mickiewicz

~~422~~
287

Paris 19 S.

85?

Eh qui vous empêche, cher Monsieur, de m'employer pour vos commissions? Vous savez que cela dérange à Paris moins qu'ailleurs. Ainsi je passe plusieurs fois par jour devant un grand magasin précisément de ce qu'il faut aux peintres. Essayez toujours et dites-moi vite quels godets et quels vernis vous expédier. Aujourd'hui tout cela est devenu si simple! Je ne suis pas fort

compétent, mais ma fille
revient bientôt et s'y
connaît... Et vous l'avez
payée d'avance. Elle
n'aurait pas reçu ce
pot-de-vin qu'elle n'en
serait pas moins enchantée
de vous être agréable,
mais je vous répète
que c'est (pour me
servir du dicton favori
de Germina) simple
comme l'antique. Je
ne vous envoie ni
Stuart Mill qui
coûte 6 p. ni Fallon
qui en coûte 7 soc
mais bientôt la

librairie française ouvrira
ses écluses et je vous
tiendrai au courant
de ce qu'elle vomira
sur le marché.

Il a vu dans le
Figaro la mort de
Zarębski. Artiste
d'un très-réel talent.
Il payait tribut à
l'école de Liszt et
affectionnait les difficultés
mais ne manquait
non plus pas de sentiment.
Il meurt en pleine
jeunesse. C'est un argument
sérieux contre la théorie
de la réincarnation

sur cette terre que de songer
que si Zarębski renaissait
demain ici-bas, il devrait
se remettre aux gammes.
A propos de réincarnation,
j'aperçois dans ma maison
un Indou, je m'informe
c'est ... le pilier du Bouddhisme
en Angleterre. Il paraît
les anglais dont Bouddha
n'a guère à se louer ailleurs
l'honorent chez eux en
assez grand nombre.

A bientôt vos commissions
n'est-ce pas! et
mille et mille amitiés.

L. Michiewicz

423
889

Paris 23 mai 1887

Que c'est donc aimable à vous, cher Monsieur, de surmonter les conditions de santé et autres, où vous vous trouvez pour me tenter une lettre! Elle mérite vos critiques, mais elle a plus d'une circonstance atténuante que je ne plaiderai pas: cela vous ennuyerait. Merci et encore merci. Vous aurez reçu les volumes que vous dirigez.

Paris est littéralement universellement ému de la mort de Victor Hugo. Notre aristocratie flavant

en grippe. De nos critiques les plus réputés n'en parlaient qu'avec une aigreur dédaigneuse. On les oubliera un peu plus vite que Victor Hugo. Ses défauts sautaient aux yeux, mais il aurait pu répéter comme Napoléon Ier à Sainte-Hélène : « Après tout, je n'étais qu'un homme. » Son refus du prêtre fera jeter les hauts cris à notre high-life dévot. Il a écrit dans son testament qu'il croyait en Dieu et qu'il implorait la prière de chaque âme. Eh bien les cléricaux beuglaient : « Oh ! le matérialiste et « athée ! » quel

avantage voient-ils à
prétendre que l'enterrement
civil est toujours synonyme
d'athéisme? C'est une
entorse à la vérité, car
ni Béranger, ni Michelet,
ni Quinet ni Lamennais
n'ont douté ni de Dieu
ni de l'immortalité de
l'âme et ils nourrissaient
certes une foi plus robuste
dans l'autre vie que
n'est celle de leurs détracteurs
dont toute la religion n'
est qu'une peur blanche
du grand point d'interrogation
posé au terme de chaque
existence. Victor Hugo,
s'éteint comme Goethe,
au milieu d'une apothéose.
Nos grands hommes à nous
meurent comme les Juifs

en marche à travers le désert : ils tombent épuisés sur le sable brûlant, sans apercevoir même la terre promise. Et cependant leur gloire n'en sera que plus ~~durable~~, leur action que plus fructueuse.

La disparition de l'autre mort illustre, celle de Mirabeau, m'a peinée. Il était plein de noblesse et de grâce, la parole élégante de l'homme de l'ancien régime, mise au service des idées nouvelles. Lafayette en France fut un des types de ces marquis de la démocratie. Mirabeau ne connaît ses limites

d'exilé chez mon père, qui croyait encore plus fortement que les prescrits Italiens au prochain relèvement de l'Italie et leur remontait le moral. Chaque fois que disparaît un des témoins de la maison paternelle, je me sens vieillir d'un cran...

C'est une malechance ajoutée à beaucoup d'autres que vous ayez été forcé de vendre votre maison dans un moment de crise et de dépréciation universelle et qu'ainsi tant de vos économies se soient en allées en fumée. Vous

oublierez ces pertes, si
sensibles qu'elles soient,
le jour où vous monterez
en vagon pour l'Italie.
Et j'espère que votre
volonté sera plus forte
que la maladie. Les
prédicateurs nous disent
que l'enfer sera éternel.
Pourquoi ? Parce qu'
autrement les pécheurs
se diraient que, si
mal qu'on soit, le
temps passe vite. Vos
poumons n'ont pas
dit adieu à l'air
libre.

Avant-hier a eu
lieu le pèlerinage de

Montmorency. Je n'y vais
qu'à d'autres heures que
la foule parce que cela
tourne en partie de plaisir
... L'abbé Siemienski
a parlé et bien parlé,
dit-on. Rzyczewski est
malade, fort malade,
à ce qu'on assure. On
redoute un épanchement
dans les poumons.
Ma fille Helene me
revient cette semaine d'
Italie. Elle a passé
le plus clair de son
temps en société du
bon Lenartowicz et
assisté à ses leçons
à Bologne. Elle a entendu
fût-ce en Italien crier:
Vive la Pologne!

J'ai eu des nouvelles de Correnti. Il ira sans doute visiter Anvers. L'Exposition. Tous mes vœux, cher Monsieur, et toutes mes amitiés.

L. Mickiewicz

~~415~~
243

Paris 27 mai
1885

7 rue Magdebourg

Cher Monsieur,

Je reçois vos 5 m.
Les mémoires d'Arsène
Houssaye forment deux
volumes in 8° et coûtent
12 francs. Ma fille, qui
arrive de Bologne, a
laissé Genartowicz un
peu souffrant et tout
préoccupé de n'avoir
point obtenu réponse de
vous à trois de ses lettres.

Vous êtes un correspondant
si exceptionnellement exact
qu'on n'en est que plus
exigeant avec vous. Notre
colonie continue à se
chamailler à propos de
Victor Hugo. Je sais de
nos dames qui ont manqué
de se prendre aux cheveux.
Les salons, qui cueillent
leurs opinions toutes faites
dans le Figaro et dans
l'Univers voient dans
la journée de lundi
« le triomphe de l'im-
piété. » La profession de
foi déiste de Victor Hugo
leur paraît sans valeur.

dès l'instant où elle n'a pas été dûment paraphée par le curé de sa paroisse. La majorité sent que c'est un grand esprit d'envolé et, en sa qualité de grand esprit, il a senti à quel point le triomphe de notre cause s'identifie au triomphe de la justice ici bas. Ce suffit pour que nous, Polonais, nous n'ayons pas le droit de lui refuser cette prière qu'il a demandée à chaque âme. Quant aux lacunes de son génie... il n'y a jamais d'homme complet, et il serait malheureux que ce qui manque à

Hugo fit méconnaître ce
qu'il eut en lui. Le voici en
route vers le Panthéon. Il
espère encore qu'on épargne
à ce monument les canons
ridicules, qu'on n'y portera
ni le chantre harmonieux
et vague qui fut Lamartine
ni cette chanson-souris
politique de Thiers ni
ce commis-voyageur en
opportunisme de Gambetta.

Ah! si vous aviez au
moins une proscription à la
Victor Hugo, c'est-à-dire
une île, le spectacle de l'
Océan et les promenades
sur la Grève!

Votre affectionné et
respectueux
L. Mickiewicz

Paris 2 Juin 1857

Cher Monsieur,

Je vois par votre lettre qu'à l'étranger on a appréhendé une Révolution ou tout au moins une émeute: c'est là une erreur de perspective qui n'a rien qui étonne, puisqu'à Paris même des gens, à force de répéter que le sang coulerait, avaient tellement fini par y croire qu'ils préparaient gravement de la charpie! Quinze-cent mille hommes ont été debout, sans ampleur désordre que la chute de quelques gamins dégringolant du haut d'arbres ou de réverbères. Certes la foule n'éprouva pas la grande émotion du retour des cendres, mais Napoléon le Petit a mangé de la oligarchie Européenne. Hugo s'en éteint en pleine félicité. Il n'y a de bonheur en cette vie, il y a

reçu un ~~tribut~~ tribut d'hommages
que cela diminuera peut-être
le compte de ce qui lui sera
soldé là haut. Mais son esprit
tendit toujours vers le bien, cette
tendance a été justement honorée
en lui. Le vieux docteur Suzkowski
a accompagné jusqu'au bout
l'étendard de la Pologne, qui
a été accueilli sur tout le
parcours aux cris de : Vive
la Pologne. Ma femme et mes
filles, placées à une fenêtre du
boulevard St Michel, ont
entendu ce cri, si doux pour
nos cœurs. Moi, je marchais
avec la société littéraire
Internationale. Le vieux
Bohdan Zaleski a dit à son
fils Denis que, si ses forces le
lui eussent permis, il eut suivi

le cortège. Notre aristocratie se voile naturellement la face et nos gommeux, qui n'ont le plupart jamais lu une ligne de Victor Hugo, jurent qu'après un pareil scandale la France est perdue et que les communards vont l'anéantir. Les communards sont-ils destinés à punir l'égoïsme des classes supérieures parisiennes ? En France et un peu partout il existe des esprits négatifs, propres à jouer le rôle du fer rouge que les chirurgiens promènent sur les plaies et il se peut que la Providence cautérise et rechef les membres gangrenés de nos sociétés modernes. Il faut toujours souhaiter au monde de se rajeunir au moyen d'un bain de Jouvence moins redoutable, mais ne pas oublier que l'Europe n'a et n'aura que les révolutionnaires qu'elle mérite.

C'est en commettant beaucoup d'iniquités au nom de Dieu qu'on a rendu possible un renouveau de l'athéisme. C'est en fermant les âmes profondément religieuses qu'on a préparé la chute de la croix du haut du Panthéon. Oui, un pas de révolutionnaires oublient qu'avant de révolutionner le monde, ils devraient révolutionner leur âme, extirper leurs propres vices : oubli capital, qui au lendemain des succès populaires enfante les réactions aveugles. Mais les conservateurs veulent conserver les vérités évangéliques en ne les observant pas eux-mêmes et en se bornant à en recommander l'observance aux malheureux... Nous autres, nous aurions le droit de considérer le conflit moderne de l'oeil dont le Juif assistait à l'humiliation du Romain, son bourreau, par le barbare. En notre qualité de chrétiens nous plaindrons les uns et même les autres. Seulement le préjugeons pas quels sont ceux des combattants qui le lendemain de la bataille suprême, seront les premiers réconciliés avec Dieu. À nous, Michelieu

247 ~~417~~

Paris 9 Juin 1885

Pourquoi vous excuser?
cher Monsieur. Ce sont
là des bagatelles et ce
ne seraient pas des
bagatelles, que je n'en
serais que charmé
davantage de pouvoir
suppléer en quoi que
ce soit aux latitudes
que vous n'avez pas.
Ceci dit, j'arrive au
fait. Je ne me suis pas

jusqu'ici couvert de
gloire. Je ai vainement
parcouru la table des
matières de la Revue
des Deux-Mondes (sept
dernières années) et
du Correspondant. Dans
cette dernière revue
Walisze ski a
publié (livraison des
10, 25 février et 25 avril
1884) une étude sur
Marie d'Arquien.
ai voulu lui demander
si précédemment il
n'avait point publié
ailleurs un travail

sur Marie Louise. Malheureusement, Waliszewski est à la campagne. Je lui ai écrit et j'espère qu'il s'empressera de répondre. Nous traversons des chaleurs extraordinaires. Je souhaite qu'elles ne vous accablent point trop à Magdebourg.

L'édition nouvelle répondra en effet à une préoccupation de la catégorie de lecteurs affamés de chronologie. Pour le reste, qui vivra verra.

Je reste, cher Monsieur, votre respectueux et dévoué

L. Mickiewicz

~~428~~
299

Paris 10 juin 1885

Cher Monsieur

J'avais mal cherché.
Il a en effet paru un
travail de Vandal
sur Marie de Gonzague
dans la Revue des
Deux-Mondes. Je vous
l'envoie. Quant à Walischewski,
il prépare sur cette
reine tout un volume
qui paraîtra en Juillet
ou en Septembre si-

multanément à Pa
et à Varsovie.

Pardon de ce
retard involontaire
à remplir votre com
mission, et mille et
mille amitiés.

Michiewicz

Le W de la Revue coûte	3f
Le port	0,60
	3,60

300 ~~429~~

Paris 16 Juin
1885

Cher Monsieur,

Je vous ai donné un moment d'ennui en vous faisant supposer que l'article tarderait à vous parvenir. J'avais compulsé la table de la Revue de Deux Mondes mais, comme on vérifie une addition, il faut vérifier ses recherches. Ci-dessus de votre dernière

lettre, j'ai à l'instant
averti Chodzkiewicz,
pour éviter le double
emploi.

Le bruit soulevé par
les obsèques de Victor
Hugo s'apaise peu
peu. Il paraît que ce
bon Dr Smykowski
a reçu une semonce
des St Vincent-de-Paul
polonais, parce qu'il
a accompagné ce jour-là
le drapeau polonais

Rendre hommage à un homme, ce n'est pas accepter la solidarité de tous ses actes et de toutes ses paroles. C'est manifester uniquement que, paroles et actes totalisés, on trouve la somme du bien grandement supérieure à celle du mal. Et, à moins d'avoir l'esprit bouché, qui niera qu'envisagée dans sa direction générale l'existence de Victor Hugo n'ait été un élan vers l'avenir. En appelle de ses vœux

toute à me nous atrophi
par l'égoïsme? Quant
à l'abstanséisme commu
par nos dévots à l'endroit
d'un convoi sans prêtre,
il existe une lettre de
mon père à Michelet
que je n'ai point
reproduite. Parce que
sa veuve désire en
avoir la primeur et
se propose de l'insérer
dans un volume
consacré à l'historique
de son mariage. Mon
père y félicite Michelet
de se marier civilement

302 ~~429~~

en se basant sur
ce que l'Eglise ne
comprend plus la vraie
signification du mariage.
En lisant cette lettre,
le monde qui censure
ce pauvre Szwykowski
tombera en pamoison.
Et cependant, tant
que l'Eglise sommeillera,
quantité d'esprits et
des plus grands et des meilleurs
feront bande à part
et les masses les pleureront
en dépit des objurgations
du clergé et les

Panthéoniseront pour
employer un néologis
à la mode.

Je vous envoie dans
le numéro de la Rev.
qui contient votre arti
Merci. Vous verrez
qu'il a bonne figure
et que par conséquent
rien ne vous empêche
d'être auteur
français aussi
souvent qu'il vous
plaira. Dans l'article
sur V. H. j'ai
voulu dégager sa

tendance perpétuelle
à attendrir ses lecteurs
sur le sort des misérables
— peuples ou individus.
Je reçois un mot
de Lenartowicz qui ne
digère pas que la Jeunesse
Cracovienne ait choisi
Léger pour la représenter
à l'enterrement de V.
Lenart. n'a pas tort.
Cela prouve de la part des
auteurs de ce choix
une sainte ignorance.

En argot, se trouver
en prison, se dit :
être à l'ombre. Mais

c'est une autre ombre
qu'il vous faudrait,
l'ombre des grands
arbres. J'espère qu'on
vous en laissera jouir
quelquefois. Une promenade
aux heures paisibles et
dans de pas endroits est
le délassement de ces
mois torrides. Portez-
vous bien, cher Monsieur,
et croyez-moi

Votre bien dévoué

G. Mickiewicz

304 770

Paris 25 Juillet 85

Cher Monsieur,

Dieu soit loué que vos poumons vous laissent un peu de répit ! Je vous adresse le volume de Rzewuski. La fille de l'auteur eut jadis la triste inspiration de réclamer judiciairement l'incinération de l'ouvrage, parce qu'il avait déplu à la censure russe et que son loyalisme n'admettait pas la résurrection d'un manuscrit condamné à Saint-Pétersbourg ! Crémieux se frottait les mains à la pensée de plaider une cause si originale. « Une fille, disait-il, qui rêve de relever le bûcher et d'y traîner une dernière de son père uniquement pour mériter un sourire des ennemis de son pays, c'est monstrueux. » Mais les meilleurs procès ne valent jamais rien et j'ai été heureux ailleurs que Madame

Lacroix en menaçant sa nièce
de se prononcer publiquement
en ma faveur l'ait amené
à récipiscence. Cette nièce m'a
depuis fait dire qu'elle se flatte
que j'avais dû comprendre
les mobiles de sa conduite
cette circonstance. Parbleu! Cor
je comprends pourquoi un chen
vient de tordre le cou à une
ribaude rue Bergère. Cette pers
trop zélée vient, paraît-il, de
se remarier. Quant à Madame
Lacroix, elle s'est éteinte après
une vieillesse qui me remplissait
d'étonnement. C'était Madeleine
Brohan dans la Duchesse d'
Monde où l'on s'ennuie. Je
la voyais que d'époque en époque
Elle m'exprimait chaque fois
regrets de me voir rarement av
une chaleur ... qui ne l'empêche
certainement pas de ne plus songer
à moi, dès que j'avais franchi
le seuil de sa porte, mais je
ne condamne pas sans rémissi

cet art de plaire qu'on cultivait trop au XVIIIe siècle et qu'on dédaigne trop aujourd'hui. Etablie dans son fauteuil, elle menait simultanément la conversation avec dix personnes ; tout en en gardant le dé, elle savait mettre chacun à l'aise et tirer quelques phrases de l'être le plus timide. S'il existait un conservatoire de mondanéité pour enseigner aux jeunes filles le bagou des salons, elle en eut été une directrice admirable. Lorsqu'il lui prenait fantaisie de conter une historiette, elle s'en acquittait avec un tact merveilleux. Paris a eu une collection de coquettes dépensant leur habileté à entretenir une cour et vivant d'encens. Madame de Gircourt, intelligence froide, mais habituée dès son début dans le monde à éblouir les salons, adulée des académiciens, courtisée simultanément par Cavour et Montalembert ; Madame Swetchine, qui fut une sainte. Monique comme Falloux est

un Saint-Augustin et que les
sacristies canoniseraient... M.
Lacroix, teintée, elle aussi, de
religiosité sur ses vieux jours
Préault disait en fermant les
lettres publiées par Madame de
Craven : « Ils sont tous, dans
famille, poitrinaires en désir
Christ. » Les Circourt, les Suez
les Lacroix, sont comédiennes
en Jésus-Christ, mais cette
dernière séduira, sinon Saint
Pierre, au moins son sacristain
et, à l'heure qu'il est, elle doit
déjà tourner des têtes dans le
paradis.

Les petits plâtres du Cabinet
de travail de Bronislas se
trouvent chez Austejko, mais
j'ignore ce qu'est devenu le
Silence. Bratiano me conta
en avoir rapporté un exem-
plaire à Bucharest, on déballa
la caisse à la campagne,
et les gens avaient beau
examiner, ils ne devinaient
pas ce que cela pouvait bien

306 430 d

être. Le plus hardi interroge respectueusement son maître. « C'est le médaillon de la femme que j'ai aimée à Paris » répondit gravement Bratiano et sa domesticité parut très scandalisée du type des Parisiennes. Si vous en vouliez un exemplaire en bronze de grandeur naturelle, le fondeur de Pré aux prendrait 150 pans et vous auriez une belle épreuve. Les réductions se font aujourd'hui par un procédé mécanique. Je crains que le prix de la réduction ne compense l'économie du bronze. Cependant je vais me informer et vous donner le détail exact. Lenartowicz est à une station balnéaire en Toscane et semble moins abattu. Je partage votre avis pour Schmidt Cięższyński. Plater fera beaucoup mieux de lui rendre ses caisses que de se chamailler. Il devait payer une rente et recevoir tout. Ni ayant pas tout reçu, il ne

payera pas de rente et, ne
payant pas de rente, il n'a
pas le droit de conserver une
offre en somme, conditionnelle.
Il ne s'agit pas de savoir
si Schmidt-Cisiński a
bien ou mal fait de promettre
à l'un et de tenir à l'
autre. Ce qui est certain,
c'est que les deux musées
de Cracovie et de Rapperswyl
ne sauraient guerroyer.
Plater est horripilé des
accusations qu'on lui décoche.
Moi, je ne mets pas un
instant en doute sa ferme
résolution de doter le pays
d'un musée. Seulement l'
exemple de Christian Ostrowski
dont au lieu de la personne
tombe dans la poche des
Vaudois, prouve que rien n'est
plus chanceux qu'un
testament. Dès qu'il prova
quait les dons de la Pologne,

Plater aurait dû régler
les choses de son vivant, en
se réservant la survivance
ou l'entière propriété de ce que
bon lui semblait, mais en
n'élevant pas la prétention
que le pays crut aveuglément
que, lui mort, tout ce qu'il
aurait édicté ne prêterait
le flanc à aucun procès
et serait au-dessus de toute
critique. Arsène Houssaye
est intéressant, mais si les
Saint-Simonien portaient
leurs noms au dos, Houssaye
afficherait volontiers ses
bonnes fortunes sur son chapeau.
Il a une fatuité écœurante
la douce conviction d'avoir
été irrésistible et il n'a pas
l'air de se douter que celles
qui ne lui résistaient pas
étaient coutumières de ces
sortes de capitulations.

Je m'enquerrai s'il doit paraître un 5 vol. Vous ne me dites pas pour le silence si vous désirez une réduction de moitié, du tiers ou du quart? En ce qui concerne ma cleve, octroyez-lui une étude sur une grande personnalité polonaise ou étrangère, à moins que vous ne préfériez retracer à son intention quelques-uns de vos souvenirs. Je suis friand de mémoires et si vous me composiez un chapitre des vôtres, cela vous mettrait en train... Lorsque le présent est lourd, ce doit être un délassement que de remémorer le passé. Au demeurant, s'il vous vient une troisième idée, elle vaudra sans doute mieux que les deux miennes.

Respectueusement et affectueusement à vous,
Alice Mickiewicz.

~~431~~
308

Paris 27 Juillet
1885

Cher Monsieur,

Vous avez raison de détester le plâtre. Frais, passe encore; mais cela se salit vite, et devient affreux. Et puis, cela finit toujours par se casser. Alors la statuette perd un bras ou le nez et le chef-d'œuvre qu'on admirait tourne à la caricature. L'original du silence de Préault a 40 c. Le fondeur demande 160 p., mais je pense

qu'il finirait par se
contenter de 150 p.
Et vous auriez une
épreuve identique à l'
original. Seulement 40 p.
C'est une somme. Voyez
si vous vous permettez
cette dépense. Quant
aux rédactions, la
première coûterait no-
tablement plus cher
qu'un exemplaire
grandeur naturelle
Il est vrai que les
autres rédactions seraient
très bon marché;
mais, dans l'espèce,

Cela importe peu.
Si vous vous décidez,
je ferai exécuter le
Silence, je veillerai
à ce que ce soit irrépro-
chable et je vous
l'expédierai. Domeyko
a passé par Magdebourg
L'avez-vous vu? Cela
vous aurait été une
douceur. Il porte gaillarde-
ment ses quatre-vingt-
trois ans. L'Amérique
l'a préservé de bien des
luttes et des amertumes
qu'il n'eut pas
évitées sur l'ancien
Continent, mais...

ses fils sont absolument
chiliens. Les Roumains, pendant
qu'un de leurs voisins
occupait leur capitale,
disaient qu'un Russe peut
tout faire à Bucharest, sauf
un enfant russe ... parce que
les garçons et les filles
élevés en Valachie se
roumanisaient ... Faire
des pays où un Polonais
peut tout faire, sauf
un enfant polonais.

Je trotte en ce moment sans
beaucoup de succès pour
obtenir des compte-rendus de
la Vistule. Mien y a engagé
de son argent, en oubliant
qu'une publication de ce
genre ne saurait réussir
à Paris à moins d'avoir
dans sa manche le
Figaro et les organes

Figaro que j'ai pensé qu'il ne paie chez cette
extérieure. Cordialement à vous. Mickiewicz.

310 ~~432~~

Paris 4 août 1889
7 rue Guénégaud

Cher Monsieur. Pour le Silence de Préault, dites moi la somme que vous voulez y mettre et les dimensions que vous désirez et vous finirez par l'avoir. Le travail mécanique de la réduction est coûteux, mais d'abord en disant à un fondeur : c'est à prendre ou à laisser. Souvent le fondeur consent, parce qu'il s'exécute cela à ses moments perdus. Si aucun fondeur ne le voulait, il resterait la ressource de s'adresser à un de nos

sculpteurs quand il e
passe par Paris et un
fois le modèle en petit
donné en plâtre, le fonte
est une bagatelle. Donc vo
prix et vos dimensions. Na
rellement si vous payez au
rédaction 100 f. ce sera cher
comparé aux 40 f. du bronz
de grandeur naturelle qui
en somme non encadré et
encastré dans une bibliothè
occuperait une place médio
Vous m'écrirez à quoi
vous serez arrêté. Donnez
n'a été à Magdebourg
qu'à votre intention et
comme il a 84 ans, n'ca
dans aucun journal et
dit adieu depuis plus d
un demi-siècle à la petit
il aurait, je n'en doute
pas, obtenu la permission
vous voir. Seulement il
a écrit de Dresde avoir

appris que ... vous n'étiez
plus à Magdebourg! Il se
sera peut-être contenté d'un
renseignement d'hôtellier
Sonfia n'est pas débrouillard.
Je regrette cette malchance
et pour lui et pour vous.
Le courrier de Varsovie
a un respect des opinions
courantes, dont je m'écarte plus
souvent qu'il ne faudrait.
Il en résulte qu'il me sabre
ou m'élimine, ce qui me
décourage d'écrire. J'essaye
maintenant de donner
des Variétés ici au XIXe
siècle. C'est un journal uni-
versitaire et très littéraire. A
Paris de nouveau le vent est
absolument aux chroniques
légères. Villemessant a été
le prophète de cette tendance.
C'est lui qui répétait: Un
chien écrasé boulevard des
Italiens est infiniment plus
intéressant qu'un grand

nomme décédé hors de France
ou que dix chefs d'œuvre
parus à l'étranger.

On a retrouvé le voleur
de Bohdan, mais pas la
montre volée. Le voleur
avait engagé la montre à
Paris dès le lendemain. Le fils
s'était hâté d'avertir l'
administration. Comme il y
avait 200 lettres pareilles le
même jour, l'administration
ouvrit ce joli trop tard. Elle
constata toutefois que la montre
en question avait été engagée
parce qu'on tient note du [illegible]
et des signes particuliers de
chaque bijou. Le voleur est
récidiviste qui a déclaré
avoir obligé un ami dont il
ignore naturellement l'adresse.
Il y a peu d'espoir qu'il nomme
le brocanteur auquel il a vendu
la reconnaissance et qui sachant
à quel client il avait affaire
se hâta en conséquence.
Merci mille fois de votre
bonne promesse et

[illegible] Tout est là ! Votre dévoué
L. Michiewicz

312 433

Paris 7 août
1881

Cher Monsieur.

Merci. Le fragment montre combien il y aurait d'intérêt à ce que vous retraciez l'ensemble de vos souvenirs. Les émigrés n'ont guère écrit dans ce genre, sauf des nigauds comme J. Falkowski, qui du haut de sa nullité s'est rimé contre Victor Hugo dans les feuilletons du Gaz en oubliant que dix êtres de son espèce tout vivants et superposés n'atteindraient pas au talon du cadavre

d'un grand homme ou
comme Badzyński, renaît
à la queue coupée qui
occupa ses vieux jours
à cracher sa bave coup-
ceux de ses compatriotes
demeurés pourvus de
l'organe absent chez
lui. Vos mémoires donneront
un précieux aperçu
de la vie du pays à l'
époque où l'émigration
seule parlait, pendant
que la Pologne restait
condamnée au silence
obligatoire. Quelques jolies
pages ont paru sur
ce passé, mais dès qu'on
les publie dans la Pologne

russe, il faut s'astreindre
à tant d'omissions et
à tant de précautions
oratoires qu'on est horri-
blement incomplet. Votre si-
tuation intermédiaire
entre le matisme du pays
et le ton belliqueux de l'
émigration vous laisserait
toute latitude pour ressusciter
la physionomie d'une foule
de vos contemporains, qui
ont aimé, lutté, souffert,
sans que personne déjà sache
au juste quelle a été leur
part contributive dans le
labeur national. En ce qui
concerne votre propre biographie,
il y a un incident à peine
indiqué, contradictoirement
raconté par chacun et auquel

vous glissez dans les pages
que vous m'adressez en
disant simplement ils y
avait partagé sa captivité.
Qu'est-ce qui a été
exactement cette captivité?
Combien a-t-elle duré?
Ma Revue se trouvant
composée déjà (je parle du
numéro du 16) grâce au
zèle des typographes qui dès
qu'ils ont un peu de
manuscrit d'avance,
font toujours plus qu'on
ne leur demande, je
n'utiliserai les souvenirs
que le 1er septembre.
Si ce n'est pas abuser
de votre bonne amitié,
ne pourriez-vous pas
m'adresser d'ici là
deux ou trois feuillets de
votre écriture paraît à

ceux que j'ai reçus et
relatifs à cette première
épreuve ? Quelles furent vos
impressions d'alors en
perdant la liberté, qu'est-ce
qui amena votre arrestation,
qu'est-ce qui vous
tira de ce mauvais pas ?
Il serait très facile de
faire de cela la première
partie du fragment actuel.
Les deux pourraient
commencer par le même membre
de phrase : Il y a de cela
cinquante ans. En tous
cas, prenez deux heures
par jour et, non plus
pour ma revue, mais
pour votre satisfaction
actuelle et celle du public
un jour, faites vos

Monsieur, vous ne recevez
guère d'amis à Magdeb
de la sorte vous inviterez
qui vous voudrez, ils
répondront à votre appel
vous dessinerez leurs portr
et noterez leurs propos.
Et s'il est ridicule
d'avoir à la Houssaye
une vanité rétrospective
de ses bonnes fortunes,
il ne faut pas cependant
s'abstraire entièrement
en pareil cas, car, si
intéressants que soient
les invités, on veut
également rencontrer
le maître de la maison
une première arrestation
cela à un peu

315

l'intérêt d'un premier amour. Je vous griffonne au milieu des préparatifs des miens. Ma femme et mes fillettes passeront leurs vacances auprès de mon beau-frère, aux environs de Varsovie. Hélas! Je ne puis les y suivre et je m'attendrirais peut-être sur mon propre sort, si je n'avais le vôtre sous les yeux... Bon courage, bonne santé et encore une fois: merci.

Votre dévoué

G. Michiewicz

316 ~~434~~

Paris 12 avril
1885

Cher Monsieur,

Hier, la mort a eu enfin pitié du pauvre Rzgzinski. Il s'est éteint à quarante ans, c'est-à-dire dans toute la force de l'âge et du talent. Il était tombé à l'eau, puis, déployant une énergie extraordinaire, il se flattait de reprendre pied... Un imbécile à coups de gaule l'a replongé dans l'

abîme. N'est-il pa
curieux que si imba
de christianisme que
se suppose la socia
elle ne pardonne
jamais. Heine disa
que pour abondre
un ennemi il avait
besoin de le savoir
préalablement pend
La société a besoin
de vous savoir
mort et encore... L'Eglise
vous abonde au
confessionnal, elle
vous promet le
paradis, mais, ho
du confessionnal,
l'homme qui a

failli est exposé sans défense aux huées d'un Rajski quelconque. L'impossibilité de faire peau neuve a tué Rzyżewski. Il y aurait là matière à une belle étude sociale et psychologique. En attendant, voilà des orphelins en bas âge, une jeune veuve presque sans ressources et une vanité incommensurable qui répète peut-être avec orgueil : Ego sum qui feci ! On entend Rzyżewski demain ire

Dans ces Batignolles
qui a été un des coins
les plus peuplés du
purgatoire polonais.
Il s'est vu mourir
et a ordonné à sa femme
de répandre sur son
cercueil un peu de terre
polonaise. Dieu lui
tiendra compte de ses
longues tortures. Je n'ai
jamais su le fond de
son histoire. Il avait,
dit-on, ruiné des
gens et cela ne se pardonne
que si on sort
de là millionnaire
A vous
L. Mickiewicz

~~435~~
318

Paris 14 août 1885

Quelle potée de mauvaises nouvelles, cher Monsieur. Votre neveu Boguslas est-il parmi ces malades? Depuis des années, il me communique de temps à autre les mentions relatives à mon père et qui, dispersées dans des journaux polonais que je ne puis tous lire, échapperaient la plupart à mon attention. Cette sollicitude méritoire vis à vis d'une inconnue, car je n'ai jamais eu le plaisir de rencontrer Boguslas Kr., de Romanowo m'a beaucoup touché.

Heureusement que notre horr
est souvent réparable, tant
l'énergie morale n'a pas été
atteinte, comme c'est le cas
Rzyzicuski. Un petit groupe
l'a accompagné au cimet
de Saint-Ouen et l'abbé
Pawski a lu un discours
faible, mais bien intentionné.
L'homme promettait plus qu
il n'a tenu, le temps lui
défaut, et s'il a péché, il
a durement expié. Sa pauv
femme venait d'arriver qu
Rajski a déchaîné ce gran
scandale et il s'est débat
de longs mois contre une situa
plus forte que lui et d'aut
longs mois contre la mort.
Je comprends votre répugnan
à parler de vous et cependan
je dirai volontiers des mém
ce qu'on dit des femmes de

certains pays qui sont ou charmantes ou affreuses. Si le moi n'est en scène qu'autant que l'exige la nécessité de reproduire l'époque où on a vécu, on fournit à l'historien des documents singulièrement précieux. Attendez l'inspiration, mais lorsqu'elle se présentera, ne lui fermez pas votre porte. Pour Préault, le jour où je trouverai moyen de faire exécuter une réduction au prix de cent francs je la commande. C'est déjà cher, mais certainement que vous finirez par l'avoir. Vienne vite le jour où l'on vous dérangera et où vous pourrez montrer à vos visiteurs le doigt qui commande le silence. Vous avez raison pour Houssaye. Il sent le musc des courtisanes et des talons rouge du second Empire. Napoléon Ier a

été un Henri IV et Napoléon
une sorte de Louis XIV avec des
éclairs de grandeur, des aberrations
et de la corruption. Sous ce
rapport la Providence a servi
la France en le renversant. Son
fils eut été peut-être un
Louis XV. En tout cas, c'
été au moins un Chambord
bonapartiste. L'Impératrice
Eugénie collectionnait les
souvenirs de Marie Antoinette
et son fils ne rêvait
qu'à chausser les souliers
écartés du Bourbonisme.
Il ne méritait pas de
vaincre l'Allemagne, parce
qu'il l'attaquait sur un
terrain faux, au nom du
sophisme à la Rigode, d'
après lequel la bonne
santé du voisin nuirait
à la nôtre. A chaque instant

des esprits superficiels se
lamentant ici de ce que la
France ait aidé l'Italie
à briser ses fers et, en
vertu de cette théorie qu'il
faut ne pas vouloir pour
autrui ce qu'on désire
pour soi-même, la France
me voulait une Allemagne
morcelée. Vive l'unité
de l'Allemagne pourvu
qu'elle ne comprenne que
des Allemands. Si Napoléon III
fut intervenu quand
le Danemark était en
danger, il eut été vain-
queur, mais quel droit
avait-il d'empêcher les
Espagnols de se choisir
un Hohenzollern, si bon
leur semblait ? D'abord

ce prince eut eu beaucoup
de peine à se maintenir
sur un trône dont l'homme
Amédée avait dû descendre
Fut-il resté roi, que
cela en mieux valu
que le gamin couronné
qui bamboche à Madrid
Les Roumains ont un
Hohenzollern et s'en
trouvent bien. Ils ont été
agréablement surpris
d'avoir un prince qui
mène une existence
exemplaire et ne vole
pas ses sujets. Or sans
la corruption de la
cour, qui poussait à
la guerre dans des intérêts
non pas humanitaires

mais dynastiques. Napoléon III
n'aurait point pris
l'Allemagne à la trousse.
Le monde y eut gagné
puisqu'aujourd'hui
la justice paraît partout
reléguée au dernier plan,
les Etats ne cherchent
que la force et finiront
par recueillir plaies et
bosses. Houssaye regrette
le temps où la ronde des
dieux de l'Olympe avinés
dans la Belle Hélène
donnait le ton à la
société entière.

Avec affection et respect

Le Mickiewicz

Je vous adresse le
volume demandé.

~~436~~ 322

Paris 28 août 1885

Cher Monsieur,

Je crois vous avoir dit qu'après avoir laissé dormir le manuscrit près d'un an, Sesthanser publie enfin: Sans cœur. J'ai dû batailler pour maintenir l'intégrité de l'ouvrage. Le traducteur de la Guerre et de la Paix, Tolstoï déclare, dans une note, que « malgré le talent hors ligne déployé par l'auteur dans (l'exposé philosophique de) la première partie de l'Epilogue, il croit pouvoir l'omettre dans sa traduction, sans inconvénient pour la marche et la clarté du récit. » Or les considérations philosophiques sont ce qu'il y a certes de plus original dans les ouvrages du romancier russe.

Mouselet prétend que ce
qu'il y a de meilleur dans
le poisson, c'est la sauce.
En fait de roman, n'est
pas éternellement le même
poisson accommodé à des
sauces infiniment variées.
Il est très-possible d'
offrir sans cœur au public
en un seul volume jo
et lisible en employant
précisément le format
et le caractère adoptés
par Hachette pour les
romans de Tolstoï et
c'est ce que Westhausen
a fait. L'impression
prendra tout le mois
de septembre et le volume
sera lancé en Octobre.

Je pense que les éditeurs français finiront par s'apercevoir qu'il existe d'autres romans au monde que les romans anglais et allemands. La faveur ici est aux auteurs russes. Tourgueniff a ouvert la brèche par laquelle Tolstoï a passé. Tous deux d'ailleurs écrivains hors de pair et ce dernier exerçant sur la société russe actuelle un entraînement analogue à celui que Jean Jacques Rousseau exerça sur les Français du XVIIIe

siècle. Il y aurait
intérêt polonais à pro
également nos auto
devant l'Europe. Ma
allez faire compren
cela aux Polonais
Il existe une Expos
Universelle permanen
des produits de l'esp
humain ... et que
vitrine polonaise e
pauvrement représen
jusqu'ici! En signal
le bon à tirer de la
première feuille, le
que je forme, c'est
pouvoir vous remett
en mains propres à
Paris le premier ex
plaire de ma trad

Laissez moi espérer que vous viendrez l'y chercher et croyez-moi votre élève
J. Alicki Kiesslin.

~~437~~ 324

29 août 1887

Quel chagrin pour moi que de vous savoir malade, cher Monsieur. Il vous faudrait plus d'air, plus de mouvement et l'hiver plus de chaleur. Vraiment, si ce n'était pas si loin! ce serait à demander à l'Allemagne de vous laisser interné de novembre à mars dans une de ses colonies d'Afrique. Au moins vous y auriez du Soleil. J'ai vu, par une lettre à Szujkowski que votre neveu songe à hiverner en Lithuanie? Est-ce prudent?

Il est jeune, il a, lui, la
liberté de ses mouvements
ne ferait-il pas mieux de
en aller au midi ? Il serait
plus sûr ensuite d'affronter
impunément nos gelées.

Je ne vous avais pas
remercié de l'envoi de la
Philippique de Biegeleisen.
Il professe que en dehors de
lui point de salut pour une
édition Michiewiczienne. Je
suis sympathique à tout
Faber et je l'ai été à son
volume sur Thadée, quoique
le niveau moral en soit
et l'érudition plus apparente
que réelle. Sa critique actuelle
est aux deux tiers fausse. Ce
ce qu'elle a de vrai. Gubernatorowicz
ont pu mieux s'y
prendre. Il est trop un libraire
et s'il avait eu plus de
condescendance, je lui aurais

procuré d'utiles concours. Il m'a
répliqué avec le grand nom de
Mrotecki, et Mrotecki, en
dehors de sa capacité, étant
sincèrement bienveillant, je
me suis effacé entièrement.
Ce qui est certain, c'est que si
Biegeleisen s'était chargé de la
besogne, elle prêterait le flanc
à plus d'observations. Ce qui
a été accompli est déjà remar-
quable. Quant au reproche de ne
pas donner la date précise de
poésie non datée, c'est un pur
enfantillage. Les éditeurs futurs
risqueront dix hypothèses, le
public hésitera entre toutes,
et presque rien ne sera élucidé,
car cela ne pouvait l'être que
du vivant de mon père et
qu'alors personne ne s'en
est soucié. C'est toujours
comme cela d'ailleurs.

Cordialement à vous

L. Mickiewicz

Je vous mets à
poste les deux volumes
de Kompert.

~~438~~ 326

Paris 9 septembre
1887

Je vous adresse, cher
Monsieur, les volumes demandés.
J'ai rencontré jadis Lanfrey
chez Michelet. C'était un
esprit distingué, mais étroit.
Il avait entrepris de démolir
Napoléon Ier pour faire niche
à Napoléon III. La tentative le
couvrit de gloire, mais il survint
pour ainsi dire à la réputation
de son ouvrage. L'empire tombé,
le dénigrement systématique
du premier Empereur devint un
lieu commun démodé et il ne
termina pas même ce pamphlet
de talent, dont l'idée-mère est
un paradoxe et qui se brisera
contre la grandeur du captif
de Sainte-Hélène comme le
Renanisme contre la croix du
Golgotha. Voici le bon Domeyko
pilote en terre-sainte par Kulinka.

Kalinka est une sorte d'
Espagnol du temps de Philippe
tout le parti dont il est le
directeur spirituel appartient
en géographie morale à la
région des neiges éternelles.
Quelle bise glaciale souffle
des ouvrages de Kalinka!
On en a l'âme transie. Ce
est adulé, parce que cela
dispense le lecteur de tout
sacrifice et de toute action.
On dirait à lire ces pages
que l'étonnant n'est pas
qu'on ait partagé la Pol
mais qu'on n'ait pas
partagé chaque polonais en
trois! Quelle tendresse pour
les vendus et les traîtres,
quelle malveillance pour
les martyrs! Les fils des
illustres vendus se délectent
du mépris témoigné à ces
petits vendus dont l'histoire

n'a pas même daigné
consigner nominativement
l'infamie — comme si la
plupart de ces obscurs compagnons
n'eussent pas été entraînés
par l'exemple parti d'en
haut ! Il est fort curieux
que des Jésuites acharnés
à défendre à leur manière
qui hélas ! n'est pas la bonne,
le christianisme, soient les
premiers à corroder la foi
patriotique au moyen des
mêmes acides que les athées
emploient à corroder la foi
religieuse. Des croisades il reste
les Templiers... nous avons
nos Templiers, qui ont une
belle croix sur leurs manteaux
et qui crucifient le passé
de leur patrie. Quelle flamme
spirituelle ne faudra-t-il
pas pour fondre à la fois
l'iniquité qui pressure et l'hypocrisie

qui pourrit ?

Prenez sur vous de vous promener le plus possible. C'est difficile à un prisonnier et aussi peu agréable qu'à un malade une médecine à avaler. Mais le danger pour vous gît dans le manque de mouvement. La lecture repose l'esprit, mais fatigue le corps.

J'ai déjà signé le bon à tirer de deux feuilles de Sans cœur. Je pense que ce volume encouragera à lui donner des successeurs. L'impression sera terminée le mois-ci.

Mes vœux, cher Monsieur, et mes meilleures amitiés.

L. Mickiewicz

328 ~~439~~

14 Septembre 1889

Et certainement, cher Monsieur, Kalinka est un homme néfaste, mais c'est, chez nous, une puissance, un chef de file, un de ces Josué, dont notre aristocratie a besoin pour clamer sans cesse au soleil polonais : arrête-toi. Quant à Klaczko, il a pour les protocoles de chancellerie le respect de Kalinka pour le syllabus. Et qu'est-ce qu'il restera de son fatras diplomatique ? La preuve qu'en extase toute sa vie devant trois chanceliers il n'a compris aucun des trois. Son marivaudage florentin tant admiré par Tarnowski est franchement ennuyeux. C'est un endormeur laïque de consciences, comme Kalinka un endormeur religieux : grand verseur de pavots adulés partout ceux qui veulent sempiternellement condamner leur pays à cette décoction. Je vous envoie un article sur ma religion. J'étais crispé de ce que les journaux parisiens se moquaient de Tolstoï. Ils oublient que tous les peuples n'ont pas les libertés dont

jouit la France. Ce qui serait
du La Palisse à Paris est de l'héroïsme
à Saint-Pétersbourg. Il y a des gens
pour m'en vouloir d'admirer un
russe. Mon patriotisme ne consistera
jamais à méconnaître ce qu'il
peut y avoir de bien dans un
camp ennemi, ou plutôt tout
cri élevé est du polonais, tout
homme de bien est nôtre. Devant
un beau cheval, je ne me demande
pas quel est son propriétaire, devant
un beau tableau quelle est la
nationalité du peintre. Si un
allemand ou un russe tirent
de leur âme une note supérieure,
je m'incline et si un Polonais
patauge, je hausse les épaules.
Vous aurez vu la justification de
Biegeleisen. C'est ce qui s'appelle
donner des verges pour se faire
fouetter. J'ignore le fond de l'histoire,
mais une jolie femme, telle que
la duchesse de Chaulnes, pouvait
arguer de la peur, placée entre
un mari, une belle-mère et
un prêtre. Encore n'était-ce qu'une

défaite ! Mais Biegeleisen mettre sur le compte de l'émotion le fait de s'être décerné à lui-même un brevet d'infamie... Pouah ! On ne signe pas qu'on est un drôle, même ~~les~~ pistolet sur la gorge et à plus forte raison, quand il n'avait aucun pistolet à craindre. La librairie dort encore. Vous aurez lu les Mémoires d'Andrieux ? Amusants, mais canailles en ce sens qu'on est préfet de police pour protéger l'honneur des gens et non pour copier leurs dossiers, afin plus tard de battre monnaie avec les secrets qu'on a notés. Les Souvenirs de Sarcey vous sont-ils connus ? Une traduction des Mémoires de John Stuart Mill vient de paraître : charmant, mais nouveau seulement en français et encore pas tout à fait. Je vois annoncer des Souvenirs du Comte de Falloux, sans doute quelque réimpression du Correspondant. X Falloux est un être à sang-froid, une salamandre. Vous avez les yeux fatigués. Recourez-

vous à la méthode Galezowski
s'échauder les paupières c'est à dire
les bassiner à l'eau chaude plus
fois par jour. Cela me réussit
et j'abuse de mes yeux. Je renverse
les lampes, je n'aime pas changer
les bougies en plein travail. Alors
j'écris des nuits entières ... à la
lumière d'un mauvais bec de
gaz. J'attends des temps prospères
pour me payer un éclairage au
gaz, anglais, perfectionné, et en
attendant, l'eau chaude aidant.
Cela va tant bien que mal. Le
nouveau Congrès littéraire à Anvers
les excursions reposent un homme
aussi vissé à sa chaise que
moi, mais je doute que je
puisse pérégriner. Trop de fils
à la patte. On m'écrit que Malcolm
pour l'édition s'est déchargé de
tout sur Betza, Betza est superficiel
et archi-léger. De là serait
venu tout le mal. Bonne
santé et affectueuses poignées
de main.

L. Michiewicz

440
330

24 Septembre
1885

Cher Monsieur,

Ma grande fille n'est pas encore de retour, mais votre commission peut se passer de ses lumières. Vous savez donc en outre que chaque rue de Paris est une petite ville et que par conséquent on n'a pas loin à aller pour acheter toutes choses. Godet, vernis, port, emballage, le tout vous revient à 4 f. Encore aurait-on pu vous expédier le double d'objets au même prix. Il y a des godets ouverts à 40 c. J'en ai acheté deux fermés. Si vous en voulez d'autres ouverts

ou plus grand, vous
n'aurez qu'à le dire
Enfin si ce n'eut été
le vernis, j'aurai expé-
le tout encore à meilleur
compte. Vous aviez envoyé
à la librairie 12 f. 30
et lui deviez 16 f. 65 c.
Maintenant votre dette
s'augmente de 4 f. pour
les godets et le vernis
et de 65 c. pour le catal
et l'affranchissement
du catalogue. Si vous
me demandez des art
de ce catalogue indiqu
bien les pages et specifiez
ce dont il s'agira,
car je n'ai pas le dit
catalogue en double

Nous avons des éclaircies
mais plus souvent de la
pluie. L'automne est là,
notre colonie discute vivement,
comme bien vous pensez.
Si la Russie est seule à épauler
les nations slaves ... tant
pis pour l'Europe. Les Turcs,
quoiqu'on dise, sont un ana-
chronisme. Quant aux Grecs,
ils m'intéressent, tant
qu'ils songent à l'Hellade an-
tique, mais je ne les admets
pas en qualité de successeurs
de Byzance. Byzance sans
a été une Autriche, un
Etat hybride, une agglomé-
ration fortuite et transitoire
sous prétexte que cela peut
fortifier un jour notre ennemi,
nous ne saurions dénier
à autrui les droits que nous
revendiquons pour nous-mêmes

Les petites nations me
semblent autant des
globules homéopathiques
qui guériront peut-être
l'humanité de la lèpre
des grands Empires et
prince en erg délivre une
région slave de la suprême
du turban, je le préfère à
les Princes en ski, en icz
en off qui se borneraient à
leur principat. La masse
française s'intéresse mi
fois davantage aux élections
qu'à tous les événements
de Roumélie. Aussi chaque
journal peut-il soutenir
telle thèse qui lui plaît et il est
de ne pas choquer ses lecteurs
Le journal la France, fidèle
ami du plus fort et du plus
riche et qui jadis fut rossophile
est pour le moment d'un
lyrisme turcophile bien
amusant. Cordialement
à vous. L. Michiewicz

~~441~~
332

Paris 4 Octobre 187[illegible]

Merci, cher Monsieur, de ce que vous trouviez encore du temps pour moi. Notre vie s'initie au milieu de foyers d'affection qui s'éteignent successivement, mais dont la douce chaleur persiste: autrement le cœur humain se congélerait. Je reste convaincu que vous trouverez du reconfort à remuer ces cendres du passé, qui cachent une braise toujours ardente... et à laquelle vous ne serez pas seul à vous réchauffer. Eh oui, le Cte Ramoyski a reçu l'ordre de quitter Kirnik au 1er Octobre et la Contesse au 1er Novembre. Jean Dziatyński avait un grand cœur. Son héritier est un d'Orléans polonais, avec ses étroitesses aristocratiques et cléricales qui classent tant de nos grands seigneurs à la suite des Bourbons régnant ou détrônés et ont fait entrer Czartoryski dans la famille de feu Louis Philippe et un Ramoyski Varsovien dans celle de François II. Mon père remarque

quelque part qu'un Polonais
n'a de sécurité nulle part. Qu'il
soit plat en Russie, craintif en
Prusse, son tour n'en vient pas
moins. Actif ou passif, il souffre
également. Les mesures prises
en Poznanie n'en restent pas
moins une des étrangetés du
XIXe siècle. Jamais l'Autriche
n'imagina de décider que
les Italiens sujets pontificaux,
Piémontais, Parmesans, Toscans,
modénais, Napolitains,
seraient bannis de la Lombardie
Vénétie. La distinction du
régnicole et du non-régnicole est
si peu sincère qu'on laisse
les Courlandais en paix,
parce qu'on les sait allemands
quoique sujets russes. Pourquoi
un homme d'une énergie
extraordinaire devient-il
une sorte de Philippe II
du protestantisme? J'

attribue cela avant tout à
un utilitarisme dédaigneux
du juste et de l'injuste et
ensuite à cette atmosphère
malsaine qui s'établit
autour des Puissants de ce
monde. Un riche n'a plus
que des courtisans. Un
premier ministre n'a plus
que des thuriféraires. Il connaît
ce qui se passe d'après
les rapports de police... le
plus absurde des modes de
renseignement, et il respire
l'encens et toujours l'encens.
Napoléon Ier eut un département
de Hambourg et il expliqua
à Sainte-Hélène la raison de
ses injustices passagères. Elles
devaient n'être que passagères
dans sa pensée et elles ne
lui causèrent pas moins
un tort irréparable. Et voici
que les Allemands qui
enseignent dans les Ecoles

à admirer ceux de leurs compa[illegible]
~~que~~ devenus sujets français
et demeurés patriotes
allemands, les voilà qui
nous disent : ce qui est
vrai pour nous autres
allemands ne l'est pas,
pour vous autres Polonais.
Ils oublient qu'une
grande injustice est un
Sédan moral et que si
Napoléon Ier n'avait
pas violenté les allemands
et les Espagnols jusque
dans leurs sentiments les [illegible]
sacrés, il n'eût pas vu
démembrer son propre p[illegible]
En attendant, il nous
faut comme le pâtre
surpris par l'orage pli[illegible]
le dos sous l'averse.

à vous

L. Michiewicz

Paris 8 octobre
1887

Vous avez vu, cher Monsieur, qu'un coup d'apoplexie vient d'enlever à Florence Antoine Zubelli. J'y avais fait sa connaissance en 1861. C'était alors un beau type de Portugais, sa nationalité écrite sur son visage et débordant de santé et de gaîté. Il fut ensuite atteint d'une maladie qui le condamna à ne bouger de son lit que pour gagner péniblement son fauteuil et l'inactivité forcée à précipité sa mort.

Les tempéraments robustes
sont plus exigeants que les
autres. Voltaire a pu vivre
long-temps n'ayant plus
que le souffle, mais son
corps ne le gênait pas,
il lui en restait si peu.
J'espère aussi, cher Monsieur,
que votre vieille masure
(pour me servir de votre
expression) résistera là où
une belle maison bien neuve
croulerait. En attendant,
Lenartowicz, un peu malade
imaginaire et dont le vrai
malade remontait le moral
doit être infiniment affligé.
Je pense que pour quiconque
a eu beaucoup d'amis, le lendemain
de la mort ressemblera à
votre Jubilé de Cracovie.

sera délicieusement surpris de voir réunis autour de soi tous ceux dont on se trouvait séparé. Compensation finale qui n'empêche pas le cœur de se serrer en songeant à ces voyages au long cours de ceux de nos amis qui se pressent plus que nous. Nous avons été et nous sommes en plein bouscan électoral. L'opportunisme a été aplati entre deux portes. Cela va dérouter quantité de nos compatriotes ... en retard sur les modes de Paris et qui admiraient encore la profondeur de Ranc et l'éloquence de Spuller. En Belgique, il y a des maisons qu'on dirait de granit et qui n'ont qu'un simple placage en pierre. Gambetta avait une énergie plaquée. Quant à ses partisans, ils sont tous en simili-pierre, en carton durci. Les Polonais

sont excusables de s'y être
laissé tromper, puisque ta
de Français ne sont que
s'en apercevoir. Cette clique
vulgaire et dénuée d'idéal
usée. Le pays oscille entre les
gens du passé qui se vantent
d'avoir le secret des miracles
et les esprits violents qui
promettent du nouveau. Rien
de palpitant n'a paru
ces jours-ci. Un peu de
patience. Merci pour votre
offre de livres et journaux
J'ignore trop ce qui paraît
mais dès que je prête une nou-
veauté à un ami, je m'aperçois
le lendemain qu'elle m'
était encore nécessaire. Je
craindrais trop que cela ne
devienne votre cas, si je mettais
ainsi votre bonne volonté
à contribution. Je ne donne
que dans le numéro de novembre
un souvenir, parce que Lermina
avait déjà fait composer une
nouvelle de Strindberg, un scan-
nave de talent, mais violent

~~443~~ 336

Paris 21 Octobre
1881
7 rue Guénégaud

Voici, cher Monsieur, les journaux qui parlent tous de vous, sous forme de dépêches de toutes les capitales, voire même de Saint-Pétersbourg. Ils se trompent souvent. Dieu veuille qu'ils aient cette fois raison. Il vous reste, je crois, un an à pâtir entre quatre murs et si les années de campagne comptent double, les années de prison hélas, comptent au moins triples. Malheureusement Sas Kalinyski est mêlé à ce tam-tam journalistique. Je le sais pavé d'excellentes intentions à votre égard, mais il est au moins aussi vaniteux qu'il se croit noble et ce n'est pas peu dire. L'amour-propre agit sur moi comme

un émétique, or Kalaiges
est plus fier d'être sas
qu'un sapieha ne l'est de
son blason et il ne peut
traiter aucun sujet sans
monter sur ses ergots parce
qu'un de ses ancêtres aurait
pris à la délivrance de
Vienne une part telle qu'un
bonne justice François Joseph
devrait partager ses Etats
avec l'ex-chambellan de
sa Sainteté. Que de compa-
triotes hélas! ne possédons-
nous pas qui font concurrence
au bon Dieu et sont convaincus
que ce sont eux qui ont
créé le ciel et la terre! Demandez
à Dinheim Brochocki ce
qui importe le plus à la
Pologne... et il vous répondra
sans sourciller que c'est
d'établir que son extraction
est plus antique que celle

des Hohenzollern! Duchoiski
dans une brochure consacrée
à son propre jubilé!
se casse sur le nez toute
une collection d'encensoirs.
Il se gaudit d'avance
des honneurs gigantesques
qu'il est convaincu que lui
rendra la postérité. Dès le
sous-titre de cet opuscule
il proclame son triomphe,
sans se douter que sa publication
et la précédente ne
seront sauvées de l'oubli
que par la même raison
qui nous fait garder
pour les heures de spleen
les rapsodies de l'abbé
Baka et de l'abbé
Pranicwicz. N'importe!
Je suis prêt à pardonner
au sas pseudo-sauveur

de Vienne de n'être pas
mort sans postérité, si
d'avoir bruyamment
rappelé que l'hiver vous
menace sous un ciel
du nord vous procurera
la possibilité de vous
rendre sous un ciel du
midi. J'attends à
la fin de cette semaine
le retour de ma femme
et de mes filles.

Dieu vous garde,
cher Monsieur et
mette fin à vos
épreuves!

L. Michiewicz

338 ~~444~~

26 octobre 187[illegible]

7 rue Guénégaud

Cher Monsieur, Vous comptez tant d'amis que c'est encore à qui me demandera : Est-ce vrai ? Si cela ne l'était par malheur pas, quand prendriez-vous le chemin des hirondelles ?

J'ai été sur le point de vous adresser le dernier opuscule de Duchinski, mais c'est si mauvais ! Ces vaniteux-là sont de vrais hommes - sandwichs

ils se plaquent une réclame
sur le ventre et une autre
sur le dos et cela leur
réussit ! Je n'admets pas
que Duchinski croit
à la centième partie des
éloges qu'il se décerne,
mais il y fait croire les
autres. Les ignorants prefèrent
croire que d'y aller voir.
D'autres font chorus
avec lui par politesse
et par amour de la paix.
En attendant, nos ennemis
ont la ressource de citer
un tas de phrases sanglantes
et de dire : Voilà
la science polonaise,
voilà ce que les Polonais
admirent et professent.
C'est le côté triste de cette
parade de cirque forcin.
Mais décidément

vous n'aurez pas la causalité
de Duchinski ou l'
honneur de Duchinski :
c'est écrit d'un tel style
que pendant douze heures
après l'avoir lu, cela vous
empêcherait d'écrire rien
qui vaille. Françaisement
le vent est aux romans
malpropres : Chastelé
par je ne sais plus quel
imbécille peu chaste,
la Chair par un autre
amateur de chair ...
faisandée, le Viol par
Bergerat. En fait de mémoires,
Andrieux a réuni ses
souvenirs de préfet de police,
et Fidus (du Figaro) les
souvenirs d'un impérialiste,
très curieux, si vous
ne les avez pas lus
dans le Figaro, en ce
qu'ils montrent combien
le feu prince Impérial

était enfoncé dans la réaction
la plus bourbonico-clérical
Il eut été à Napoléon
ce que Philippe V d'
Espagne fut à Louis XIV
Connaissez-vous le Saint
Huberti d'après sa correspondance par Garcourt?
Madame de la Redorte
(~~[illegible]~~-fille de Suchet,
duc d'Albuféra) vient
de mourir. Elle protégeait
activement l'institution
Saint-Casimir et a droit
par là à notre gratitude.
Cette pauvre institution vivote
bien péniblement, me de la
Redorte se vit refuser par son
propre fils d'intervenir en
sa faveur à cause du vocal
de Saint... Si c'était
l'institution Poniatowski
ou Kosciuszko on ne
la bouderait pas. C'
est ridicule, quoique
les ultramontains

n'aient rien négligé
pour discréditer le paradis.
Quantité de gens renonceraient
au ciel plutôt que d'y
coudoyer certaine clique
pieuse. Je partage vos
appréhensions pour le
monument. Ma femme
qui devait arriver hier
mais qui me reviendra
ce soir de Cracovie aura
peut-être vu où l'on en
est. J'ai envoyé au
Musée des Sukiennice
ma collection de
portraits paternels pour
qu'au moins on respecte
un peu davantage
la ressemblance

Le pauvre Bartel
se meurt à Cracovie
d'une maladie de
cœur, on attend sa fin

d'un moment à l'
autre. Domeyko
débarquera demain
soir à Paris, retour
de Jérusalem. Si on
vous autorisait seulement
à y faire maintenant
un pèlerinage ! On a
beau dire, c'est bon,
ciel d'Orient et je me
rappelle encore la joie
avec laquelle j'ai
jadis cueilli en février
un bouquet de roses
dans un jardin de
Constantinople. A Paris
il pleut et à plus
forte raison, doit-il
pleuvoir à Magdebourg
a vous c

L. Mickiewicz

Mic

~~445~~ 341

Paryż 12go Listopada 1885 r.

Jaka to radość dla mnie pisać do Genuy a nie do Magdeburga! Poczciwy Dr Szymkowski zaraz z listem przybiegł. Ucieszyłam się widząc, że z Frankfurtu list adresowany. Teraz, grzejąc się na wolnym powietrzu, prędko siły powrócą, mais quand on prend du soleil, on n'en saurait trop prendre. Trzeba wybrać zakątek

od wiatru dobrze obronią
z głównej biedy wyszły
nawet, da Bóg i inne
niespodzianki. Masz,
kochany Panie, wszelką
racyę obawiać się bredni
po dziennikach, ale są
... nieuniknione. Szlachcic
który całe życie lezie
po grzbiecie Sobieskiego
chce udowodnić że nie
Książe A. Radziwiłł
ale on i jego księżna
cudów dokonali, więc
do wszystkich gazet
rozesłał nowinki w
tym sensie a dzienniki
w ogóle a nasze w
szczególe bez krytyki
podobne fraszki umiesz-

czają. Łapserdak jakiś,
Władysław Iżycki, w nrze
266 Dziennika Poznańskiego,
ogłasza znów chwalebne
intencje jakiegoś de la
Plade, ale jeżeli ów de
la Plade tej samej matki
co sam Iżycki, to mu
nie winszuję. Wprawdzie,
teraz na wolnej stopie,
łatwiej znieść ces inconvé-
nients, très sensibles d'ai-
lleurs, de toute réputation.
Pisał do mnie Lenartowicz
rozgorączkowany na wia-
domość, że kochany Pan
do Włoch wybiera się i
dopytując się czy prawda
i kiedy i t. d. Domeyko
zdecydował Bohdana
Zaleskiego do poddania
się operacji, dziś trzeci

dnia, żadnej komplikacji
nie ma, jest więc nadzieja
że wzrok odzyska a
ślepota, to też rodzaj więzienia.
Poprawiam właśnie
arkusze tłumaczenia we
których Pan ślicznie opisuje
wybrzeże środziemnego
morza na które teraz poglą-
dasz. Tam wyszlę ... nie do
Magdeburga, czegom się
zawsze spodziewał, i ta
choć nadzieja nie za-
wiodła.

Serdecznie pozdrawiam
za miłą wiadomość
Bóg zapłać!

Ul. Mickiewicz

~~446~~
343

18 go Listopada
188/2.

Kochany Pan nie jeden
dzień przepędził w więzieniu.
Zdrowie też nie w jeden
dzień poprawi się, ale
po paru tygodniach
poczuje Pan zmianę. San
Remo zdaje się punktem
dobrze wybranym. Nie
jednemu łatwo będzie
z Nicei, Mentony, i t. d.,
kochanego Pana odwiedzić.
Daj Boże, aby amnestya
w styczniu zupełnie
zerwała ostatnie ogniwo
łączące Pana z okrzydliwym
Magdeburgiem. Spokój
moralny tak potrzebny
jak i słońce a dla Polaka
tak rzadki to specyał!

by za dwie statuetki
dał tysiąc franków, ale
nie wiem przez kogo do
niego trafić. Proszę o tym
Lenartowiczowi nie uspo-
mniać, gotów się obrazić;
ale jeżeli Pana odwiedzi
jakikolwiek z wielkich
naszych Panów, lepiej
niech na to poświęci
jakie tysiąc franków
tak na grę w Monaco.
Kraj ma poświęcić cały
numer Ojcu Majeru.
Zobaczymy co to będzie.
Artykulik im nadesłam.
Nie wiem co czytać
przepuści. Najserdeczniej
pozdrawiam.

Ad. Mickiewicz

Rachunek wynosi
8 p. 60 centymów,
z mają pozostałością
poprzednią.

~~447~~/345

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

25go Listopada
1882.

Kochany Panie,

Po wyprawieniu już listu i żądanych książek do San Remo poste-restante odebrałem od Chodzkiewicza wiadomość, że Pan stanął w hotel des Ile Britannique. Dziś dzienniki tutejsze ogłosili, że Pan zimę przepędzi w Mentonie. Będź co bądź, patrzy kochany Pan na piękne morze i oddycha wonnym powietrzem. Dobre skutki podobnej zmiany dadzą się czuć prędko.

Bohdanowi Zaleskiemu
lepiej, jeszcze nie widzi
operowanym okiem, ale
drugie oko wcale na tej
operacyi nie ucierpiało a
jest wszelka nadzieja
zupełnego wyzdrowienia.
Mieliśmy konferencyę P.
Nagórskiego, syna emigranta,
o typach polskich w powieściach
francuzkich. P. Nagórski
bardzo powierzchownie
przedmiot traktował. Francuzi
mało nas znają a w
ostatnich czasach chętnie
nas karykaturują. Ze Lwowa
wysłano Duchińskiemu
jego medalion otoczony
laurami. Patrzy więc
na własną apoteozę,

przekonany jak Horacjusz
że jego chwała trwalsza od
spiżu; mnie się zdaje w
tym przypadku, że spiż
wiele trwalszy od dzieł Duchiń-
skiego. Jutro, na obchód 30tej
rocznicy śmierci mojego Ojca,
będziem mieli trochę muzyki
i trochę wierszy Pani Duchińskiej
a 29go mowę polityczną Pana
Dygata. W Paryżu rumor
wielki z przyczyny że większość
komissyi Izby oświadczyła się
za opuszczeniem Tonkinu.
Domeyko w przyszłym tygodniu
puszcza się w drogę do Litwy,
chce zimować u córki na wsi,
krzepki i zdrów.

Serdecznie kochanego
Pana pozdrawiam.

Wł. Mickiewicz

Paryż 11 go grudnia
1885 r.

Zaczynam, kochany Panie, od sprawozdania z danego mi polecenia. Wysłałem Panu papieru za franków 6, z przesyłką wypadnie f. 7, ale wiele tego jest i papier doskonały. Demi-pelure zwyczajny kosztuje 3 f 50 c i 4 f. la ramette. Au-dessus immédiatement du demi-pelure se trouve le papier sur lequel je vous écris, qui ne pèse guère et dont la ramette ne coûte que 2 f. 50 c. Vous utiliserez toujours l'excellent papier expédié le matin et si vous en voulez du plus ordinaire, je vous expédierai ou du demi-pelure à 4 f ou du papier conforme à celui de cette lettre. Le demi-pelure français est léger mais n'a pas la solidité du papier de première qualité que vous allez recevoir. Wyprawiam też drugi transport katalogów, z którego przekona się Pan o zastoju księgarskim prawdziwie niesłychanym. Jeżeliby Pan jakie dzieło wypisał, proszę przypomnieć z katalogu jakiego księgarza wybrany. Korrekta tłumaczenia pańskiego skończona: spory tom, pięknym drukiem i na pięknym papierze. Ale księgarz nie chce puścić dzieła w obieg w grudniu, gdzie tylko o etrenowych książkach może być mowa; więc wstrzyma się aż do połowy stycznia. Andrzejki przybył do Paryża. Należy do ludzi pod szczęśliwą urodzonych gwiazdą, zaraz znalazł zamówienia,

zysuje dla B. Tyszkiewicza, dla Didota
etc. Inaczej z wszechstron skargi i bieda.
Numer pamiątkowy Kraju Panu wysłałem,
ponieważ ciekawy. Ulotne sua stat
ale rozpatrzywszy się w szczegółach, wiele
zostawia do życzenia. Leger kłamie admiracją
której wcale nie czuje, Biegeleisen ubolewa
nad fazą dziedzińską ojca i nad księgami
Pielgrzymstwa. Kto z nią część Dziadów i
Księgi P. nie pojmuje, mógłby z korzyścią
dla siebie i dla publiczności o Mickiewiczu
nie pisać. Tokarzewicz znów rozwodzi się nad
tym, że Pypin o prelekcjach w Collège
de France ledwie wspomniał. Wielki to
wypadek ... w Petersburgu. Czytając
to wszystko ogromna mi chętka wzięła,
zamknąć się na trzy miesiące i
wykończyć w jednym tomie żywot ojca
mojego. Nie jeden dokument ciekawy posiadam
nie jeden szczegół pamiętam ... ale
w Paryżu na takie dzieło nakładcy
nie znajdę, więc wypada czekać lepszych
czasów, których się człowiek może nigdy
nie doczeka i patrzyć jak ludzie
rozpisują się o przedmiotach niedokładnie
im znanych. N. p. Miłkowskiego pamięć
co krok zdradza. Nawet w Spasowicza
artykule, zkądinąd nie złym, parę ustępów
niesmacznych. Najmilsze wrażenie sprawia

artykuł Lenartowicza. W innych śmieszne żale, że ojciec mój nie pisał po litewsku! i.t.d. Żaden dotąd Francuz nie wymawiał Lamennais, że nie pisał bas-bretońskim ojczystym językiem. I Chateaubriand pisał po francusku a nie po bretońsku.

Mieliśmy szkaradną pogodę i teraz słońce świeci, ale zato mróz dokucza. W San Remo mrozu nie znać, wróci Pan do sił, tylko niech ktoś wygra dla Pana w Monaco 20 tysięcy marek, aby już o tych obrzydliwych Prusakach nie śnić.

Serdecznie pozdrawiam

W. Mickiewicz

Rachunek pański z kosztem przesyłki katalogów i papieru listowego wynosi 17 fr. 50 c.

Paryż 14go grudnia
1881 r.

Kochany Panie, list pański
rozminął się z ostatnim
moim listem. Dobrze, że Pan
nie sam. Żałuję P. Bogusława
w S. Remo, proszę go uprzejmie
pozdrowić. Brzydka pogoda,
która w tej porze roku jest
w Paryżu prawidłem, stanowi
w S. Remo rzadki wyjątek.
Więc ciepło znów prędko
Pana pocieszy i pokrzepi.
To do trosk pańskich,
bywało gorzej. Obawiam
się bardzo, aby Prusak
zdołał dowiedzieć się motywu
Pana od wypłaty w

ostatniej tylko chwili,
jak Moskal ułaskawiał
naszych pod stryczkiem
na samej szubienicy.
Nowy rok Niski i może
też i djabeł okaże
się nie tak czarnym
jak go malują i
oszczędzi Panu kilko-
miesięczną dręczącą nie-
pewność. Z Bohdanem
nie dobrze. Jak prawie
każdy chory, tak i on
dziwaczy, leczy się sam,
bierze bez potrzeby na
przeczyszczenie, żołądek
sobie popsuł, stąd
wysilenia niebezpieczne

w jego stanie; znów
zaraz na oka się otwo-
rzyła, ciągła więc
obawa dożywotniej ciem-
ności. Czy słyszał Pan
o przekładzie hiszpańskim
Ulany? Przypuszczam,
że Hiszpan ten tłómaczył
z francuzkiego. Książki
w ręku nie miałem,
ale o niej doniósł syn
Domeyki, bawiący w
Rzymie, który cieszy
się „de ce que l'Espagne
ne soit pas aussi arriérée
qu'on le suppose et s'
intéresse à la littérature
polonaise." Dzieła żądane
Panu wysyłam par colis
postal. Tak najpraktyczniej:

i najtaniej. Przepraszam z go
za lichy artykuł Strindberg
w Revue Univ. Quand on est
deux directeurs, il est difficile
que chacun ne tire pas un p
la couverture à soi. Termina jes
najlepszego serca człowiek, u
gamin de Paris dans l'âme
W przyszłym numerze, sp
dziewam się ogłosić piękny
artykuł P. Hélie o Polsce. Po
że w Warszawie Chwila
nie przeżyje rok 1885, zgon
tego rodzaju pisma mało ko
zasmuci, ale zapominam z
kochany Pan lepiej wie n
S. Remo co się dzieje w
Warszawie niż ja tutaj
w Paryżu.

Ściskam przyjazną dłoń
pańską

przywiązany sług

Wł. Mickiewicz

~~450~~ 357

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

21 go grudnia
1887 r.

Kochanemu Panu ofiaruję na gwiazdkę pierwszy exemplarz jeszcze nawet nie zbroszowany tłumaczenia: Bez serca. Westhauser puści tom w obieg w połowie stycznia, ale wcześniej rozda dziennikarzom. Nie wiem co Pan powie o przedmowie. Niemcom troszeczkę się dostało, inaczej być nie mogło, ale lekko ich tylko zadraskał. Tak mało tutaj znają co się za granicami Francji dzieje, że publiczność wymaga

objaśniającej przedmowy.
Jestto pierwsza obszerna
powieść pańska przetłuma-
czona na język panuczki,
i wielce ułatwi drogę
przyszłym tłumaczom.
Wielka to dla mnie
pociecha, że tom ten
wyprawiam już nie
do przeklętego Magde-
burga. Chciej przyjąć,
kochany Panie, życzenia
moje i całej mojej
rodziny na nadchodzące
święta. Oby po tak ciężkich
przejściach doczekał
się Pan pociech moralnych
i powrotu sił tak
krajowi potrzebnych!

Dla czego Pan boi się
dokuczać poleceniami.
Proszę się wcale nie
krępować, ponieważ nie
ma miasta, gdzie by łatwiej
wszelkie polecenia spełnić.
Papier już wysłany. Zbiorę
próby innych papierów,
aby Pan wybrał najstosowniejszy.
Obecnie les et termes,
więc colis postaux późniejszy
się, lecz jeżeli książki
wysłane 14go dotąd nie
doszły, proszę mi o tym
zawiadomić, abym uczynił
potrzebne reklamacje.

Pozdrawiam serdecznie.

W. Mickiewicz

~~451~~
353

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

Winszuję Kochanemu
Panu za odwagę cywilną.
Trzeba odwagi, aby głośno
wypowiedzieć zdanie o pomniku.
Numer Kraju zajmujący,
chociaż dużo lichoty. Bie-
geleisen piszę o emigracji
o której nie ma żadnego
wyobrażenia, Tokarzewicz,
który nosił mundur komu-
nisty, później chylił się
ku zmartwychwstańcom i
nakoniec oświadczył czoło-
bitności moskalom, jakżeby
zrozumiał prelekcje w Collège

de France? Myśl proszę
P. Léger o uskondziat
jest bardzo nieszczęśliwa
ale kto żyje u stóp
Pana musi haracz płacić
a czasem i stopy
pocałować. W moim
artykuliku cenzura
w miejscu, gdzie napisałem
Rosja zwyciężona —
stawi i wschód zwy-
ciężony a koniec tak
obcięła, że wypada
śmiesznie.

Odebrał Pan zapewnie
książki wysłane à
S. Remo poste-restante.
Wówczas jeszcze adresu
Pańskiego nie posiadałem

Z Bohdanem lepiej,
operowanym okiem rozeznał
okno odsłonięte od
zasłoniętego, nie tracimy
więc jeszcze nadziei.
Andriolli bawi tutaj
i zdaje się, że mimo
kryzy księgarskiej, znajdzie
znów znaczne zamówienia.
Oprócz talentu, posiada
ce savoir-faire którego
najczęściej my Polacy
jesteśmy pozbawieni.

Serdecznie pozdrawiam
Wł. Mickiewicz

P. S. Grudnia
1881 r.

355 ~~533~~

86

Niedziela.

Kochany Panie,

I bez depeszy wstrzymałbym się, aż do listu pańskiego, ponieważ wiem jak nie można polegać na dziennikarskich wiadomościach. Projekt L. ma stronę praktyczną, doszłoby się do czegoś. Naturalnie, nie obeszłoby się bez powtórzenia w episierskich pismach formuły R. Perier: L'argent de la France n'appartient qu'à la France, lecz większość

myśl by tę przyjęła.
Czekajmy, a kiedy
mi Pan doniesie o
odpowiedzi stanowczej Plusaków, to
wówczas zobaczymy
razem co przedsięwziąć.
Tymczasem dobrze
że Panu nie wolno
do Francyi jechać, ponieważ nie znalazłby
się w pociągu tak
strasznie zdruzgotanym.
W Paryżu zaciągają
un emprunt d'un
milliard! Wśród
kółka polskiego.
Cicho. Mieliśmy
odczyt Waliszewskiego

piękny fajerwerk
i nic więcej, wymowa
świetna, pamięć
zadziwiająca, duch
Stańczykowski. Z
czwartek zeszły,
Gadebski prawił
po pańczyku o
Grotgierze i o sztuce
polskiej. Podobno, że
dla podtrzymania Tygodnika
wyciągnięto dość
znaczne datki od
niektórych Panów
naszych, którzy
otwierają swoją szkatułkę
tylko księżom a
podtrzymują jedynie
głupstwa. Tygodnik
pisze niedalnie głupo.

Mamy tutaj
słońce i mróz nie
paryski w Marcu
spodziewam się, że
w S. Remo macie
słońce bez mrozu
i że wpływ pogody
i dłuższego pobytu
pod pięknym niebem
daje się czuć
Kochanemu Panu.
Serdeczne
pozdrowienia.

Ul. Mickiewicz

357 ~~534~~

6go Stycznia 1886 r.

Kochany Panie,

Wczoraj wyprawiłem Panu dwa exemplarze Sans Cœur a dziś wysyłam brakujące arkusze o które kochany Pan się dopominał.

Śledziłem w dziennikach i, oprócz pogłosek, nic nie znalazłem z tego com szukał. Zdawałoby się więc, że niestety ciężar ten nie spadł z plec pańskich. Jeż poruszył myśl, aby Polska sama Pana

wyręczyła a na taką
ofiarę nie trudno spo-
łeczeństwu zdobyć się.
Powrót do więzienia
jest istnem niepodo-
bieństwem, nie staje
Pana sił na podobną
próbę, na którą by kraj
pozwolić nie mógł.
Przekonany jestem,
że do tej ostateczności
nie przyjdzie, ale sama
niepewność jest dla
zdrowia pańskiego
szkodliwą, niech
więc groźba ta czem
prędzej usuniętą
zostanie.

Stan ogólny zdrowia

358

Bohdana się polepszył
ale oko operowane
stracone a Bohdan
pełen najlepszych
nadziei. Cóż to będzie,
kiedy się dowie, że
pociecha na którą
tak liczył nie
osłodzi dni mu
jeszcze przeznaczonych!
Bieda z nami i
około nas!

Serdecznie pozdrawiam

Wł. Mickiewicz

~~535~~
359

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

10/1 86

Kochany Panie, Niech
kaczki z depczą plotkarstwo
dziennikarskie! Dosyć
prawdziwych nieszczęść,
żeby jeszcze urojonych
nie ogłaszać. Jaki cel
w podobnych bajkach?
Nowina podana w
Dzienniku Poznańskim
wzruszy wszystkich
przyjaciół pańskich
już i bez niej zaniepo-
kojonych. Ale... Lepiej, że
Dziennik będzie wystrzelił
Jużby prawdę wydrukował.

Dziełach, ale samą
intelligencyą nie można
zmierzyć serce Ojca
mojego. Tajnia wyszlę
jutro.

Przepraszam Pana
Bogusława, żem się do
niego udał z prośbą
o nagłą odpowiedź. Wczoraj
późno Dziennik odebrawszy
skrzętnie przeczytawszy
mniemaną wiadomość
z Nam Memo i przyznam
że tylko w nie klęgra
bowałem. Fatalna to tych panów
metoda każdą nowinkę
przyjmować bez kontroli.
Serdecznie pozdrawiam
Ad. Mickiewicz
10go Stycznia 1886 r.

22go Stycznia 1886 r.

Kochany Panie,

Spodziewałem się, że klimat prędzej zdrowie pańskie poprawi. Admirując w Kraju czy w Tygodniku Willę Verny powiadałem sobie, że w tak ślicznym pałacyku odechce się chorować, a w walce nerwów z wolą, nerwy muszą ostatecznie być pobite, przy pomocy medycyny i pięknej natury.

Dziś wieczór emigracja

obchodzi rocznicę powst
z 1863 r. Kiedyż znów
Polska powstanie na
wieki? Widział Pan
w dziennikach koniec
rozpaczliwy Czajkowskiego
Wlazł w błoto, ale
w błocie żyć nie
mógł i sam siebie
skazał, zaprzeczając
śmiercią kłamstwom
które drukował w
dziennikach rosyjskich
Znałem go z Bizka
czas jakiś pisywał
do siebie, może wyda
w Revue niektóre
a nim szczegóły.

Moskale jednego zwerbowali
Polaka, jakby dla
okazania ojczyźnie
naszej, że bezkarnie
jej przeniewierać się
nie można. Podobno, że
w lutym wyjdzie
pismo emigracyjne pod
dyrekcją księdza Wilczyńskiego
Gorsze od kuryera
Paryzkiego nie będzie,
ale organ czysto księżowski
nie znajdzie powodzenia.
Ksiądz Wilczyński
kiedyś wziął amnestyę
a później otrzymał
od Moskali paszport
emigracyjny. Jestto już
więc emigrant z mon-
kiewskiej łaski.

Prochodtes donnowski :
Lace, membre de l'Instit.
Jeanne d'Arc à Domrémy.
D'Hérisson. Journal d'un
interprète en Chine.
Gilchenny Papiers d'un
émigré 1789 – 1829
Philibert Audebrand Nos
révolutionnaires Pages d'histoire
contemporaine.
Grégoire Samarof Les
scandales de Berlin.
Amaury-Duval Souvenirs.
Journal du général
Gordon.
Hubert de St Amand
Marie-Louise

Serdecznie pozdrawiam
W. Mickiewicz

~~557~~
363

28 go Stycznia
1886 r.

Kochany Panie, Tatajnie zła pogoda, kiedy w San Remo przykra. C'est le monde renversé, mais San Remo reprendra vite ses droits. Martwi mię ciągłe pańskie niedomaganie, ale, kiedy burze miną a Pan będzie mógł dłuższy czas na powietrzu przebywać, to apetyt powróci i z apetytem sen. Gdzie się obrócić, to tylko dla nas smutne wieści i nowiny. Obecnie gaśnie najstarszy

może z emigrantów
zamieszkałych w Paryżu
H. Błotnicki. Na prowincji
żyje krzepka i zdrowa
staruszka, która o parę
lat starsza od Chevreul.
Błotnicki już był sekretarzem
ks. Ad. Czartoryskiego, i
kiedy ojciec mój siedział
jeszcze na ławce szkolnej
zachował dobrą pamięć
tylko w ostatnich latach
ciągle bał się śmierci.
Jak trudno człowiekowi
wykształconemu zostawać
się z tym światem z
spokojem chłopa, który
najczęściej odbywa tę
paniczną ostatnią
jak odbywał poprzednie.
Pour passer du tragique
au comique, Reif,
wydawca Kurjera Paryz.

kiego odgrażała się, aż
wyzwie na pojedynek
Księdza Wilczyńskiego,
wydawcę mającego się
ukazać nowego pisma
emigracyjnego. Znalazł
Reif komu świadków
bezpiecznie nasłać. Były
jakiś dyrektor teatralny
wymyślił utworzyć stały
teatr polski w Paryżu.
Pierwsze (a może i ostatnie)
przedstawienie) ma się odbyć
w przyszłym tygodniu.
Emigracya rozrzucono po
wielkim mieście, dwie
trzecie tułactwa chorują na
kieszonkowe suchoty.
Jak więc emigranci mogliby
uczęszczać stale na przed-
stawienia sceniczne, chociażby
polskie? Serdecznie pozdrawiam.
Wł. Mickiewicz

Z Księżna:

Autographie d'A. Czémi[illegible]
2 biór listów różnych znakomi[illegible]
pisanych do nieboszczyka Czémi[illegible]
Madame de Gaulis ~~par~~
sa vie, son œuvre, sa mort, ~~par~~ 1[illegible]
1830 par Bonhomme.
Comtes de l'Estrade, l'Empi[illegible]
de Russie en 1885
Hugonnet le récit na[illegible]
tional.

Paryż 31go Stycznia
1886 r.

Kochany Panie, Ołówki wyprawiłem pocztą, musiałem takowe zatęperować. Czasem Włochy i zatęperowane nie chcą przyjąć. Jeżeli mi zwrócą, nie wielka bieda, ponieważ zużytkowane będą przez moją córkę a w takim razie niezatęperowane ołówki dołączę do biletów wizytowych i w czwartek lub piątek wyszlę par calis postal, wszystko to żadnego kłopotu nie sprawia i proszę ile razy tego będzie potrzeba do mnie udawać się bez najmniejszej subjekcyi. Zdaje mi się, że Westhauser na sam coeur

dobrze wyjdzie. Pewny jestem, że dużo exemplarzy rozprzeda się w wszystkich miastach Riviery, do czego przyczyni się nie mało pobyt pański w San Remo. Il faut prendre les hommes comme ils sont.

Co do Czajkowskiego, rok temu córka jego starsza Pani Sachodolska pisała do Niedźwiedzkiego, że mąż jej zwariował, że w trudnym położeniu i że Ojciec jej ofiarował swoje pamiętniki pisane przed pojednaniem się z Moskwą. Niedźwiedzki udał się do wielkiego księgarza Warszawskiego, który odpowiedział: Są trudności

dwojakie i cenzura i
zhańbione nazwisko autora,
— Niedźwiedzi doniósłszy
o tym Pani Sachodolskiej,
biedaczka odpowiedziała:
„Widzę, że reputacya mojego
Ojca na każdym kroku
stoi mi na zawadzie" i
dała temu pokój. Przypuszczam,
że o tych pamiętnikach
mowa. Jeżeli rzeczywiście
napisane przed upadkiem
moralnym, chęć ich ogłoszenia
pośmiertnego będzie świadczyć
o przedzgonnym żalu. Naj-
piękniejsza faza Czajkowskiego
podczas wojny krymskiej,
kiedy marzył z pułkami
kozackiemi, nawet wbrew
woli Porty, przekraść się
do Ukrainy i powstanie
rozpocząć. Z pokojem 1856 r.
stracił nadzieję i wiarę.

Już w 1863 nic nie umiał
uskórać. Po śmierci Śniadeckiego
zwątpienie go zupełne
opanowało i wtenczas
zwalczył się kusiciel w osobie
Ignatiewa. Zdradziwszy raz
Ojczyznę, Czajkowskiemu pycha
nie pozwoliła paść na kolana
przed Polską a wrodzona
polskość nie pozwoliła mu
zagłuszyć sumienia. Zginął
marnie a jego samobójstwo
zniweczyło zły wpływ
na społeczeństwo nasze dawnego
przykładu. Stało się to
kiedy Chwila w Warszawie
zachęcała wszystkich
do naśladowania Czaj-
kowskiego!

Serdecznie pozdrawiam

M. Mickiewicz

367 539

Paryż 5go lutego 1886 r.

Kochany Panie, Bezcy
miły i zacny Włoch. O
pismach Łowiańskiego
wiedziałem. Kiedym wydał
współudział, Łowiańszczycy
gniewali się na mnie,
twierdząc, że z tych tomów
fałszywe wyobrażenie o
mistrzu wyrobi sobie pu-
bliczność; odpowiedziałem,
iż miałem na celu
wyświecić nie działalność
mistrza, lecz udział Ojca
mojego w tej sprawie. Mistrz
ułożył sam pisma swoje
do druku a po jego
śmierci wydano w wielkim
sekrecie trzy podobno spore

tomy w Turynie, w niesłychanie
małej liczbie exemplarzy.
W tych tomach wyrzucono
większą część pism uznanych
poprzednio emigracyi. Jest to
Towiański w formie w jakiej
chce się przedstawić potomności.
Dwa pierwsze tomy czytałem
Towiańszczycy dowiedziawszy
się o tym znów w trwodze,
abym nie przepisał lub
nie wydał tych dzieł, o
czem ciągle myślał. Bali
się mnie a pożyczali
tomy szwaczce naszej;
i t. d. bez żadnej uwagi.
Sama zasada tajemnicy
godniejsza starożytnego
Egiptu niż naszego
wieku. Zdaje mi się, że
tym sposobem chcieli.

[illegible] [illegible] indexu, ale Duzzo do
reformowania [illegible]
tana dyplomacji nie na
mijsca. Potem [illegible]
initior il visonnet la
cuvee complète et [illegible]
Vesicum Du [illegible]
ma part tiber Du [illegible]
[illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[

tomy te znał a znów
później czy wcześniej zawsze
exemplarz dostanie się tam
gdzieby Towiańszczycy takowy
nie życzyliby sobie widzieć

Boję się, aby proces Sarazy
w Lipsku, gdzie o kontrafakt
mowa, nie zajątrzył
bardziej jeszcze Prusaków
ale i bez tego trudna z
niemi sprawa i mała
nadzieja, aby przyczynili
się do życzeń pańskich.

Bilety wizytowe
wczoraj wysłane

Serdeczne pozdrowienia

W. Mickiewicz

Kościuszki
Mickie
Plac

540
769

Paryż 17go lutego
1886 r.

Odesłałem Kochanemu
Panu notatki Łoniańskiego.
Są to odbitki z znanych
mi tomów, ale które z
wielką przyjemnością
odczytałem na nowo.
Jego spostrzeżenia o
nieomylności są głę-
bokie i prawdziwe.

Pańskie sans cœur
prawie wyczerpnięte,
ledwie zostaje setka
exemplarzy. Rezultat
dla tego ciekawy, że
pokazuje iż należycie

wydane, przekłady
wybitniejszych dzieł
literatury naszej
znalazłyby pokup
we Francyi. Polaków
w części wina, że
powieściopisarze
angielscy i niemiec-
ki wyprzedzili nas
na tej drodze, ponieważ
obojętnie rodacy
nasi patrzeli na
tego rodzaju usiłowania.
Załączam notatkę
które tutejszym
zwyczajem Wert.

rozesłał dziennikom paryzkim.

Byłem z tym prorokiem, kiedym przepowiadał, że Tygodnik będzie nast. Kurjera Paryzkiego a Kurjer Paryzki nast. Tygodnika, Kurjer jeszcze lepszy od Tygodnika. Wilczyński kaleczy łacinę, kadzi Witkowskiemu, rozwija nudnie aforizm tegoroczny: Tombe aux pieds de ce sexe auquel tu dois ta mère, ale na tym i koniec.

Gryzę mię wieści o nowych projektach

rep. 12 Mars

~~841~~
371.

Paryż Marca
1886 r.

Kochany Panie,
Różne wieści obiegają,
nie wiem do jakiego
stopnia prawdziwe. Według
dzienników włoskich i
niemieckich odmówiono
Pana przedłużenia
urlopu, więc bieda. Otóż
Lermina z swoim
panowskim dialle
au corps wpadł do
mnie z myślą
otworzenia w dziennikach
panowskich składki

na zapłacenie 20000 fr.
Na pierwszej liście
w jeden dzień zebrałoby
się p. 500. Wielki
dziennik (n. p. Événement)
rzecz by poparł, i t. d.
Nie zgodziłem się
na podobne wystą-
pienie bez wiedzy
pańskiej. 1° może
odmowa pruska nie
stanowcza, może
z innych względów
nie chciałby Pan
wypowiedzieć tego rodzaju
wojnę Prusakom.

U nas nie mało
ofiarności, ale nie
mało lenistwa i
golizny. Zatem pośpiech
we wszystkiem
i bogactwo. Jeżeli
więc Pan na to
zezwoli in lancem
Affaire.

Serdecznie pozdrawiam.

Wł. Mickiewicz

373 ~~542~~

Paryż 17go marca
1886 r.

Przyjm, kochany
Panie, gorące życzenia
moje na dzień twoich
imienin. Oby ci dalej
już fatum przestało
prześladować! Rozeszła
się tutaj wieść, że Pan
opuści San Remo
i osiądzie gdzieś
na brzegu Adriatyckiego
morza. U Bohdana
Zaleskiego nowa bieda.

Zięć jego, doktor
Okinczyc, zapadł
ciężko na piersi,
niepokój wielki w
Villepreux, lecz zapa-
lenie płuc najczęściej
nie jest śmiertelną
chorobą. W razie
nieszczęścia zostałoby
troje sierot, zapewnie
z małemi bardzo
środkami, Andriolli
puszcza się w
tych dniach w

drogę do kraju. Ma
wielką chęć skierować
drogę na S. Remo,
aby się z kochanym
Panem widzieć, nie
wie jeszcze czy interesa
mu pozwolą tę
trochę daleką wycieczkę.

Szczerze kochanemu
Panu oddany

W. Mickiewicz

248
5
1240. 112

375 ~~543~~

18 go marca ~~1886~~ r.

Kochany Panie,

Francuzi nie wydali Hartmana Mazaloma a mieliby wydać Pana Prusakom! Nigdy w świecie. W Paryżu i w Rzymie Pan tak samo będzie bezpieczny jak w Londynie. Niech się Pan o to nie troszczy. Jako miejsce pobytu, Rzym bardzo przyjemny. Ja, gdybym był niezależnym, tobym w Rzymie osiadł. Życie łatwe, tanie, towarzystwa nie brak, i t. d.

Rzymu więc nie od-
radzam, ale jeżeli
na przykład (chociaż
łagodny) klimat rzymski
nie służyłby Panu, to
światło możesz do
Paryża zawitać.

Ciężki cios spadł
na Bohdana Zaleskiego
wczoraj, w dzień własnych
imienin a w wilję
imienin Bohdana,
umarł po odkrzywionej
chorobie Dr A. Pilnuję
Bohdan zostaje
bez dachu. Synowie
pracuję całemi dniami;

ledwie mają na życie,
a ślepy potrzebuje
ciągłej opieki. W naczyniu
jego nie wiem czy zostanie
z macochą, która
zapewnie powróci do kraju.
Okiniczyć żadnego majątku
nie zostawił i drobną
dziatwę z drugiej żony,
Krechowieckiej z domu,
siostry księdza Kr.
i redaktora Gliwowskiej.
Gdzie się obrócić bieda
i nieszczęście. Bawi tutaj
skrzypek górski, którego
kiedyś u Pana spotkałem
w Dreźnie. Jego żona
bardzo zagrożona piersiową
chorobą a w krajach
ciepłych trudno skrzypcami
zarobić na chleb.

Jak wielu Polaków, które
przyjęła opatrzności
należą teraz do rady
Towarzystwa ... i chleba
czytają. Curriculum vitae
biedaków potrzebujących
wsparcia: « Podczas
kampanii krymskiej prze-
szedł na stronę Francuzów
należał do powstania w
drugi odbył kampanię
węgierską, później w Polsce
ranny tu i tam, stał
w szeregach powstańczych
podczas oblężenia Strasburga
przez Prusaków w ... i
uciekł z wybiciu, zaciągnął
się do Legii Zagranicznej,
ranny pod Magentą i t. d.
Ile poświęceń i cierpienia
w tych wszystkich szczegółach,
a tacy bohaterowie
ubodzy głód cierpią!

Jenerał [illegible]

544
377

Villeprenu 25go
marca 1886 r.
w nocy.

Kochany Panie, Bohdan
oprzytomniał, mało cierpi,
ale osłabienie straszne.
Doktorowie nie robią
najmniejszej nadziei. Nie
widziałem chorego tak
łagodnego i serdecznego.
Marzy często głośno, nie
wszystko można dosłyszeć,
ale i w tych urywkowych
frazesach przebijają wiarę
chłopka naszego, życzenia
wiernego syna ojczyzny
naszej i fantazja lirnika
ukraińskiego, na przemian
wyrzeka przestrogi patryotyczne,
szepcze modlitwy i nóci
dumki. Synowie go

[illegible] z majątku
[illegible]. Kraj nasz cały
[illegible] gdzie bardzo nie
[illegible] o jego zgubie a
[illegible] prawie już nie znamy
[illegible] mocarstwa jako
[illegible], jednoczący się
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Tribune tak gwałtowne
artykuły że, bojąc się
skompromitować rodzinę,
porzucił nazwisko swoje:
Balleyguier. Ale il a
depuis mis beaucoup d'
eau dans son vin. Był
urzędnikiem w Bibliotece
Arsenalskiej jednocześnie
z ojcem moim i raz, kiedy
Ojciec mój przerabiał
część prelekcyi swoich które
miały formować histoire
populaire de Pologne, przy-
biegł przypomnieć że un
fonctionnaire du gouvernement
ne doit rien publier sans
l'agrément préalable de son
ministre. Ojciec rozgniewany
tą obserwacyą pracę rozpoczętą
zaniechał. Dzieło Landau
musi być napaścią na

Włochy. Włochy mają swoje
ale muszą mieć wielkie
zasługi, kiedy Bóg wyrwał
kraj ten z tak głębszej od
tej w której znajduje się Rosja
Jak mi dawniej zasmuciła
książka drogiego mi Bronisława
Zaleskiego, gdzie ogaduje Wło
i twierdzi, że ksiądz nie może
bezpiecznie pokazać się na
ulicy w Rzymie!!! Sam
prędko Pan osądzi o ile to
twierdzenie prawdziwe. Włochy
ludzkości i tę usługę oddali,
że obalając władzę doczesną
okazali całą głupotę
pogańskiego z Pismatu,
według którego katolicyzm
potrzebował by mieć wszystkich
Włochów desserp de la
Chretienté jak już nie wie
jaki pisarz powiedział.
Serdeczne pozdrowienia
Ul. Mickiewicz

W Wilkopreniu 28go
Marca
1886

Kochany Panie.

Bohdan nasz przeniósł się do wieczności. Zięć jego umarł w sam dzień urodzin imienin. W dzień imienin Bohdana, żona moja przyjechała z [illegible] w Wilkopreniu, zachorował [illegible] tylko skarżył się, iż się nocą przeziębił w kościele. Pogoda była [illegible] a staruszek uparł się wybrać się do [illegible]

się o przyszłość nie
korzystał a o wdzięczności
narodowej nie wątpił.
Chwilami rozpromieniała
się twarz jego na której
świeca już piętno swoje
wybiła: Ach! jak
błogie były lozańskie
czasy! Przechadzaliśmy
się z Adamem, recytował
mi urywki z przyszłych
Dziadów i t. d. W
poniedziałek przyjechał
ks. Witkowski z drugim
księdzem, B. przyjął ostatnie
sakramenta, wczoraj
o dwunastej stracił
przytomność - Dziś
modli się głośno.

~~546~~
387

Villepreux 31go Marca
1886 r.

Kochany Panie.

Bóg nam zabrał
Bohdana Zaleskiego
dziś o wpół do szóstej
z rana. Ostatnią
noc miał spokojną,
w wilję już zaczął
wieczorem ziębnąć,
to targał z lekka
odzież, to żegnał się.
Później oddech jedynie
okazywał, że jeszcze

żyje. Oby nam
ta Polska nadziemska
wymodliła zmartwychwstanie
Ziemskiej naszej
Ojczyzny jeszcze na
dni naszych!

Wasz

Wł. Mickiewicz

382 547

Paryż 3go kwietnia
1886 r.

Kochany Panie,

Odprowadziliśmy wczoraj zwłoki Bohdana do cmentarza Montmartre, gdzie obok Słowackiego i tylu innych naszych, czekać będą chwili w której szczęśliwsi od ojców synowie popioły wychodźców naszych zgromadzą w jakimś Campo Santo polskim. Przemówił Czartoryski

bez siły, ale z
uczuciem; po nim
głos zabierali Mi-
chałowski, Gasztowtt,
Chodzkiewicz, Wit-
kowski. Bohdanka
zostaje bez żadnych
środków. Przypuszczam,
że na drodze
składki narodowej
zbiorę biednej
dziewczynie jakie
taki kapitalik.

Atrament dzisiaj
wysłałem, starego
będzie na czas drugi
za atrament, przyłącz-
ta, należy się 4 fr. 75 c.

Pozdrowienia łączę.

Mickiewicz

548
383

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

13go Kwietnia
1886 r.

Kochany Panie,

Polecenia pańskie żadnego kłopotu sprawić mi nie mogą. A jeżeli czasem nie zupełnie zadośćuczynię życzeniu pańskiemu, to wiem, że mi to kochany Pan na złe nie weźmie. Na pytanie tyczące się tłómaczenia Żyda, Dentu odpowiedział, że dzieło wyjdzie ledwie w przyszłym miesiącu. Temu kilka miesięcy, syn Hołyńskiego wspominał mi o chęci rozpoczęcia podobnych

przekładów. Później
przeczytałem w dzienniku
że chciał sobie życie
odebrać wystrzałem z
rewolweru, ale że doktorowie
mieli nadzieję wyleczenia
biedaka. Przypuszczam,
że młody ten dwudziestoletni
chłopak do zdrowia
powrócił i że to on
z pomocą ojca tłuma-
czenia te wykonał.

Synowie Bohdana
zbierają listy po nim
i polecili mi prosić
kochanego Pana o udzielenie
im autografów ś. p.
ich ojca, które możesz
posiadać.

Papier trochę mniejszy od przysłanej mi ćwiartki kosztuje 3 f. a drugi i tejże samej wielkości f. 2. O literach Pan nie wspominał, więc żadnych wybić nie kazałem.

Co do miejsca pobytu, wypadnie zadnić się doktorów. W Rzymie zima daleko lżejsza niż w Paryżu, byleby mając mieszkanie z kominem, ale zato letnie miesiące bardzo uciążliwe. W Paryżu więcej ruchu literackiego i bliżej kraju, ale bardziej niż w Rzymie będą Pana napastować. Osobiście do Rzymu mam wielką słabość.

może dlatego że jestem
do Paryża przykuty.

Serdecznie pozdrawia

Wł. Mickiewicz

385 ~~549~~

REVUE UNIVERSELLE
INTERNATIONALE
Paraissant le 15 de chaque mois
par livraisons de 80 pages
SOUS LA DIRECTION DE
MM. J. LERMINA & L. MICKIEWICZ

BUREAUX :
LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG
3, r. des Grands-Augustins

Paris, le 188

22go Kwietnia
1886 r.

Kochany Panie,

Listy Maryi Leszczyńskiej wyszły u księgarza mało znanego, nie zaraz dały się odszukać; przepraszam za opóźnienie jednodniowe. Pamiętniki du président Hénault wyczerpane, zobaczę czy nie znajdą się na drodze antykwarskiej.

Listów ś.p. Bohdana znajdzie się daleko więcej niż Pan przypuszcza, ale trzeba będzie wybór uczynić, a przedewszystkiem otrzymać od przyjaciół nieboszczyka aby co mieli zaszczyt zakomunikować. W tem leży

wielka trudność. Dla
niektórych osób przejrzenie
papierów jest wielką
fatygą, której żadne
sobie nie chcą.

Wesołych świąt!

W. Mickiewicz

387 580

5go maja
1886 r.

Kochany Panie,

Pierwsza myśl moja była pojechać do San Remo, z wszystkiego sobie zdać sprawę i potem szukać w Paryżu praktycznego sposobu zbycia tej biblioteki. Niezawodnie mając już rodzaj katalogu, łatwiejby interes załatwić. Ale Pan już tyle miał faux-frais! dodawać trudno nowych kosztów. Przewiezienie do Paryża nie mało też kosztować będzie. Co do dzieł polskich,

Jeżeli Pan nikogo na miejscu zdatnego nie znasz, zatelegrafuj, przyjadę i wszystko sam

odbyt takowych w
Paryżu tak niepewny,
że wypada szukać na-
bywcę w kraju. Co do
dzieł francuzkich, tworzą
się tutaj liczne Cabinets
de lecture, niby to
trochę lepiej płacę od
bouquinistę. Pierwotnie
zamierzałem wpaść
na kilka dni do San
Remo, powrócić z
możnością dokładnego
zdania sprawy księgarzowi
tutejszym. Praktyczniej
możebyłoby, żeby Pan
na miejscu kogoś znalazł,

któryby rodzaj katalogu spisał. Z tym katalogiem pobiegnę na prawo i na lewo, i postąpimy sobie według danych mi odpowiedzi.

La France juive wysłałem. Jestto spekulacya i nic więcej jak spekulacya, ale publiczność dzieło rozchwyta, więc warto śledzić kierunek wiatru. Niegdyś kochany Pan przeciwdziałał podobnym namiętnym próbom szczęśliwie w Warszawie oddziaływałeś. Dotąd nikt należycie temu pobożnisiowi tutaj nie odpowiedział.

Il faudrait voir, il
faudrait savoir, oto
dyplomatyczne odpowiedzi
na pierwsze moje ustępne
pytania a boję się
sprowadzając cały
podobny transport bez
wywiedzenia dokładniejszego,
zmniejszyć intratę
tak obecnie Pana potrzebną.
Mała nadzieja, aby
Prusacy uwzględnili
podanie pańskie — do
czego się przyczynili
les raconteurs de correspondance
surtout d'Italie. Co do
Estreichera, łatwo drugim
męczeństwo zadzić. Gdyby
Prusacy wypuścili Pana
na słowo, trzebaby
powracać a kiedy
kaucyę żądali, tout se
réduit à une question
d'argent.

Wasz Wielmożny

591
388

10 go Maja
1886 r.

Kochany Panie.

Bezwątpienia nikomu o extradycyi śnić się nie będzie, ale w Austryi mogliby Pana nie wydać Prusakom, ale wydalić. Możeby też Panu ciężko było znieść zimę w Galicyi a w Dalmacyi n. p. zadaleko Panby się znalazł od znaku umysłowego i książkowego.

Zdaje się, że nie ma wyboru jak między Florencyą, Rzymem lub Paryżem. Tymczasem rzeczywiście nic nie pozostaje, jak czekać odpowiedzi pruskiej.

Westhausser, zachęcony powodzeniem Bez serca, podjąłby się wydania innego przekładu z dzieł pańskich. Jaką powieść uważałby Pan za najodpowiedniejszą?

389

Co do biblioteki, łatwiejby znaleźć amatora w październiku niż teraz a w każdym razie, bez określenia szczegółowego księgozbioru pańskiego nie można nic stanowczego powiedzieć.

Za miesiąc, trudno będzie w San Remo wytrzymać i będzie Pan musiał zapewnie, gdzieś uciec w góry. Już i tutejsza Polonia rozjeżdża się. Serdeczne pozdrowienia łączę.

Wł. Mickiewicz

Paryż 5go Czerwca 1886 r.

Kochany Panie, Zieliński nie jest emigrantem i nie wiem w jakim interesie przybył do Paryża, należał do kongresów etnograficznych i zaczął wydawać dziennik lingwistyczny i zbierać różne graty, które uważał za nadzwyczajnej rzadkości. Potem opowiadał, że rodziców stracił i że spadek mu nieuczciwi ludzie zagrabiają, więc prosił jednego i drugiego o grubą pożyczkę dla zapłacenia długów i powrotu do kraju. Potrzebnych kapitałów od rodaków nie otrzymawszy, udał się listownie do Orłowa, nie otrzymawszy zaś odpowiedzi zaczął mu pisać niesłychane grubiaństwa i szczęśliwie dla niego, że Orłow autografy te policyi nie przesłał, bo wydalonoby Zielińskiego. Koniec końców, został sekretarzem Duchińskiego, który go zabrał do Villepreux, gdzie najął był sobie letnie mieszkanie, chcąc wyspowiadać Zaleskiego z jakiś szczegółów o Gogolu. Bohdan nieraz obarczonym się czuł do wysokiego stopnia i narzekał na to sąsiedztwo, bo Duchiński z Zielińskim, to już spotęgowanie nudy. Mnie osobiście Zieliński żadnej przykrości nie wyświadczył, tylko wynudził, ale wiem że kilka moich przyjaciół bez żadnej przyczyny wyłajał najokropniej. C'est un fou dangereux à ses heures, ale cierpi głód a chociaż zapewnie po części z własnej winy, to zawsze res sacra miser. Niech więc kochany Pan to szczekanie do serca nie bierze. Ogół pochwalił list pański do Dziennika polskiego, powtórzony został w niektórych tutejszych pismach. Wolno Zielińskiemu piszczyć, ale lepiej rozbójnikowi Sakiewicz zostawić niż uszy. W pierwszej chwili kolosalna głupota wprawia w osłupiałość, ale doświadczenie życia musi obdarzyć każdego z nas wielką obojętnością na podobne wyskoki.

Ignacy Danczyko wrócił do P[illegible] w dobrym zdrowiu. Za kilka [illegible]

391

wybiera się do syna bawiącego w Rzymie i ma zachcianki zatrzymania się w San Remo, gdyby był pewny tam kochanego Pana zastać. Może też sobie z synem do Szwajcaryi wybierze się; daj mi więc, kochany Panie, niektóry wskazówki dla niego o Schinznach. Syn jego cierpi na nerwową słabość.

Nie wiem co radzić Dyziowi Zaleskiemu względem wydania pośmiertnego tomu dzieł jego ojca. Gebethner ofiaruje za wyprawę z baraszką 15 kop. za wiersz. Tam jest zdania drukować najprzód w Kłosach a później u Gabrynowicza. Według Chodźkiewicza, praktyczniej byłoby ogłosić przedpłatę, ale czy znajdzie się minimum 1000 prenumeratorów? A w Warszawie rosyjskim przypuszczenie, że Cenzura może poemat oszpecić wielu zatrzyma a w Galicyi i Księstwie Galizna. Bohdan zostawił aż trzy niedokończone poemata i mnóstwo urywków, niektóre prześliczne. Udziel nam, kochany Panie, twoje zdanie.

Strata pieniężna ciężka, lecz ciągła niepewność też nie mało dręczyła kochanego Pana. Dziś trzeba się pogodzić z losem, a odzyskawszy swobodę myśli i ruchów, to i nerwy prędzej się da Bóg uspokoją. Rodzina moja wybierze się na lato do Kongresówki a ja niestety nie będę mógł tuszyć się z Paryżem. Często wzdycham za zielonością i spokojem wiejskim, pocieszam się patrząc na zadyszanych Francuzów i myśląc że tysiąc podobnie biedują. Pozdrawiam serdecznie.

W. Mickiewicz

583
392

Paryż 14 go lipca
1886 r.

Czysta bieda, że pogoda tak kochanemu Panu nie dopisuje! Ale deszcze wiecznie trwać nie będą. Lepiej może byłoby doczekać się chwili pomyślnej dla kuracyi, tym bardziej, że w S. Remo jeszcze skwar Panu dokuczy.

I tutaj leje a leje. Chorągwie wiszą smutnie i jeżeli czas się nie rozjaśni po południu, to epistolarstwo cieszyć się będzie z chybionych zabaw publicznych.

Żal giełdzie i bogatemu
mieszczaństwu ... i
Panom Krakowskim,
żal im Orleanów. Ogółowi
francuzkiemu książęta
Orleańscy są obojętni,
chłop o ich exystencyi
nawet nie wie. Przecież
osoby które przypuszczają,
że pretendent może o
koronie nie myślić ubole-
wały nad wygnaniem
tych spokojnych i nie-
winnych obywateli.
Hrabia Paryski swoim
manifestem a Książę
d'Aumale swoim
listem pokazali, że
Książęta Orleańscy żyjąc

na Łonie Rzeczypospolitej
czychali tylko chwili pomyślnej,
aby ją udusić. Księżna
Wł. Czartoryska nie chcąc
oświecić hotelu Lambert,
co jest rzeczą bardzo naturalną,
a bojąc się niepotrzebnie
gniewu Paryżanów, rozpuszcza
na parę dni pension, z czego
panienki bardzo rade. Francuzi
przecież nie doszli do
moskiewskiego głupstwa
przymusowych illuminacyj;
nikt by się nie dziwił, że
Orleanka z domu nie objawia
radości z wypędzenia członków
jej rodziny, a przytem
wyspa St Louis ... to prawie
przedmieście stolicy. Widzę,
że tłómaczenie Żyda
wyszło, ale Hołyński
musiał już tam ten Paron
przesłać. La percée est faite.

Teraz doczeka się Pan
przekładu dziesiątek
dzieł. Umarła tutaj Pani
Alex. Chodzko. O nieboszczyku
aut bene aut nihil. Żal
starowiny który osamotniony
ponieważ synowie szukają
majątku po Ameryce i
napół sparaliżowany. Zapewne
przeniesie się do zakładu
Sgo Kazimierza, miałby tam
towarzystwo weteranów. Ignacy
Domeyko w Port-Auzio, ale
w tych dniach wybierze się
do Szwajcaryi. Szkoda, jeżeli
się z Panem rozminie.

Serdeczne pozdrowienia
Pańskie.

W. Mickiewicz

~~554~~
394

Paryż 24 go lipca
1886 r.

Kochany Panie,

Kiedy teraz i w Szinznach skwary się zaczęły, czyby nie mógł Pan się nareszcie wykąpać i sił nabrać a już po kuracyi powrócić do S. Remo? Nota Pan zresztą Dr Tymowskiego jest więc z kim się naradzić. Boję się trochę powrotu pańskiego do S. Remo w największe upały.

Widziałem rozwiązanie się komitetu pomnikowego.

C'est ce qui s'appelle
se délivrer à soi-même
un certificat d'incapacité
et d'impuissance! Co do
Lwowskiego towarzystwa
Mickiewiczowskiego,
strach mi zamot
à la Bełza, lecz
vederemo. Znów ruszają
się tutaj w emigracji,
aby założyć nowe
pismo lub podreperować
biednego kurjera Paryz-
kiego. Niestety we
Francyi prenumerujące
Polonij bardzo mało,
piszącej jeszcze mniej.
Tygodnik stał się

la semaine religieuse
de l'Eglise de l'Assomption
wychodzi ad majorem
gloriam Ks. Witkowskiego.
Każdy chętnie darowałby
Tygodnik żeby nie mieć
Kuryera a Kuryera żeby
nie mieć Tygodnika,
ale wątpię, aby na
gruzach tych pismideł
coś lepszego mogło tutaj
powstać. Że przekład
Żyda po księgarsku
biorąc rzeczy nie wprost
okazał się, to prawda.
Pod innym względem
wychodzi w chwili, gdzie
tylko o kwestyi żydowskiej
mowa. Obecnie Żydzi

liczą więcej przeciwników
jak obrońców i u
nas, na Litwie n.p.
nie popisują się. Zaw
dobrze, że cudzoziemcy
zobaczą, iż Polska
tak uciemiężona, Żydów
broniła. Serdecznie
pozdrawiam.

WP. Mickiewicz

Block do akwarelli dziś
par colis postal wysłany

396 ~~555~~

Paryż 21go Sierpnia
1886 r.

Kochany Panie,

W Paryżu bywają deszcze, ale upały minęły bezpowrotnie i najczęściej pogoda śliczna, tylko, pod względem towarzyskim, miasto puste. W Passy n. p. zatrzymujące się byłoby Pana nie źle a w tak wielkiej stolicy pomoc lekarska znakomita. Fontainebleau piękne, ale drożyzna wielka w samym mieście, a w wioskach okolicznych dalekoby znów Pan znalazł się od doktorów w razie potrzeby. Naturalnie,

że już tutaj dojrzałych
winogron ile chcąc. Obecnie
jestem sam, rodzina
w kraju, mieszkanie
jasne i obszerne, więc
mógłby Pan na me
Guénégaud zajechać i
spokojnie tutaj rozpa-
trzyć, gdzie dalej
uszyć, tylko...
mieszkam au 3e
au-dessus de l'entresol
i, chociaż schody dobre,
możeby na wiele
dla Pana fatygi?
Inaczej pokoje
puste, sługę mam

polkę, perspektywa bytności pańskiej u mnie bardzo miła. Niech Pan wszystko to rozważy. Jeżeli Pan do Krakowa puszcza się, Paryż prawie na drodze. Że Panu ruch służy, to doskonale, ale trzebaby w dodatku nie suszyć!

Wszyscy moi znajomi rozjechali się. Dziś Alexander Chodźko przenosi się po stracie żony do Tavisy, zamieszka w zakładzie weteranów. Listy ś. p. Ojca mojego (listów 8 z których kilka długich i pięknych,) dostały się P. Tandzi, siostrze nieboszczki

Pani Alexandrowej. Ofiarowano
mi te listy za f. 1000.
Nie mogę sobie podobnej
satysfakcji pozwolić. Przy-
puszczam że i za 500 f.
autografy te by oddano
a w dziennikach ogłoszeń
robić. P. Jandki Płówna nie chce
może zdarzyć się Panu
spotkać bogatego amatora
autografów, któryby
zechciał takowe nabyć.
Lepiej niech dostaną się
w polskie jak w
niemieckie lub angielskie
ręce. Najserdeczniej
pozdrawiam. Daj Boże
sił! a jeżeli skierujesz
się na Paryż, jestem
na rozkazy Kochanego Pana

Ul. Mickiewicz

556
398

Paryż 18go Października
1886 r.

Na ostatni list kochanego Pana nie odpisałem, ponieważ jednocześnie odebrałem wiadomość, która mię bardzo zgryzła. Pozwoliłem sobie jak lord angielski chorować na spleen. Przyjaciel mój z lat dziecinnych umiera na suchoty, chciało mi się wybrać się do niego, aż na południe a różne przeszkody stały na przeszkodzie. A teraz pokutuję za moje niepotrzebne wiotania się, bo tęskno mi za wiadomościami

o Panu a nic nie wiem.
Mieliśmy deszcze straszne,
ale zimna nie było.
Dzisiaj czas wiosenny
nawet w Paryżu. Czy
Pan tej zimy wytrzyma
w S. Remo czy puści się
do Florencyi lub Rzymu?

W Krakowie komitet
abdykował. Zyblikiewicza
nie znam, mówią
że człowiek energiczny,
może jego dyktatura
naprawi dotychczasowe
błędy. Podobno, że
projekta wystawione
w Sukiennicach straszne

399

Francuzi moskwiciejący. Dla nas niegdyś okazywali współczucie, Bułgarom okazują najzupełniejszą obojętność. Jeżeli zaskorupią się w podobny egoizm, niezadługo doczekają się nowych ciągów.

Wybrała się do Rzymu cała kupka naszych. Mają tam szperać w Watykańskich archiwach. Jednego z tych posłańców Akademij Umiejętności, Kallenbacha, znam. Jest to rozgarnięty i miły chłopiec.

Najserdeczniej pozdrawiam.

Wł. Mickiewicz

557/400

7go Listopada
1886 r.

Kochany Panie,

Prawie wszystkie dawne numera Bulletin wyczerpane, kompletu dostać nigdzie nie można. Niech Correnti prześle spis brakujących mu zeszytów, to z czasem zapewnie niektóre spełnia, ale i za to nie ręczę.

Sądzę, że przejażdżka po Włoszech Pana pokrzepi

i rozerwie aż S. Remo,
to już łatwo dostać się
do Neapolu.

Godebski nie chce
konkurować a czyby
i on podołał zadaniu
nie wiem. Brak w jego
utworach polotu. Reszta
rzeźbiarzy naszych
czynnie się weźmie do
pracy i pokaże się czy
siły nasze są w stanie
lub nie pomnik wystawić
któryby wstydu Polsce
nie przyniósł. Tymczasem
polemizuję. Pani Stepnowska
wydała broszurę w obronie
swojego projektu. Widziałem

fotografie, jest to amatorska robota, pełno dobrych intencyj; uchybień, sama postać Ojca mojego nieznaczna.

Zdrowie mi służy, ale ... tylko zdrowie. Usposobienie rusofilskie całej prasy francuzkiej, prawie że nie całej publiczności tutejszej też nie mało mi krwi psuje. Zapewnie że drogo im kiedyś kosztować będzie ich głupota. Polacy zeszli do kategorji zwyczajnych etrangers, którym się drogę o ile możności utrudza pour favoriser le nationaux. Jak Francya Ludwika XV biła czołem przed Fryderykiem pruskim, tak Rzeczpospolita teraźniejsza hołduje Moskwie w sferach rządowych.

dziecinnie się cieszę z perspektywy powrotu Mohlenbrunna i z Paskawych względów dworu Rossyjskiego dla Laboulaye!

Ciekawy jestem jak jakich usposobieniach Pa[illegible] Włochów znajdzie. Dotąd prasa włoska zachowuje się lepiej od pancerzkiej w sprawie Bułgarskiej.

Pozdrawiam.

W. Mickiewicz

Jeżeli mię pamięć nie myli posąg ś.p. Ojca mojego przez ś.p. Sosnowskiego przeznaczony do muzeum narodowego w Krakowie? Dopytuję się u mnie, co się z tym posągiem stało.

~~558~~
402

Paryż 22go grudnia
1886 r.

Zdrowia, sił kochanemu Panu życzę, lżejszego roku od poprzedniego i wszelkiej pociechy.

Sądziłem, że kochany Pan przechadza się już po Neapolu i Pompei i dla tego nie pisałem. Widocznie Pan sobie wycieczkę odroczył. Książkę wyprawiam, proszę w każdej potrzebie polecenia mi dawać, które tem przyjemniej mi spełnić;

że przy tej sposobności
miewam i od Pana
wiadomości.

Wśród paryskiej tutejszej
kolonii cisza zupełna. Ochorowicz
wydał grube i ciekawe
dzieło: De la suggestion
mentale. Dzisiaj i pozytywizm
przyznać musi, iż
potęga ducha bez granic
racjonaliści dochodzą do
wniosków Manfredowskich
i Konradowskich, przyczyn
nie pojmują lub bawią
się w fałszywe przy-
puszczenia, ale zbierają
fakta zdumiewające.

403

Strach, kochany Panie, jak obecnie Francuzi przymilają się Moskwie, strach pomyśleć jak drogo przepłacą ten obłęd. Emigracya tutejsza dogorywa w atmosferze chłodnej, mglistej, prawdziwie angielskiej.

Jeszcze raz kochanego Pana pozdrawiając od siebie i od rodziny mojej pozostaję

szczerze oddany

Wł. Mickiewicz

LIVRES ANCIENS & MODERNES
NOUVEAUTÉS
OUVRAGES DE LUXE
et publications populaires

HISTOIRE, PHILOSOPHIE
LITTÉRATURE

LIBRAIRIE DU LUXEMBOURG

~~16, rue de Tournon,~~ à Paris.
3, rue des Gds Augustins

ÉDITION ET COMMISSION

LIVRES & BROCHURES
SUR LES QUESTIONS
INTERNATIONALES
sociales, politiques, et religieuses

GRAND CHOIX DE LIVRES
POLONAIS

Doit Monsieur J. S. Kraszewski, à San Remo

Paris, le 22 Décembre 1886

	FR.	C.	FR.	C.
Le livre			3	50
port			0	90
total			4	40

405 ~~859~~

Paryż 31go grudnia
1886 r.

Kochany Panie,

Dzieło Ochorowicza
może szkodliwie działać
na umysły niedojrzałe,
ale Taine publicznie
wyraził zdanie que ci
est un ouvrage d'une
importance capitale.
Nie czas już chować
głowę pod skrzydłem,
uczeni kpili z zjawisk
które dziś badają
w wielkich zakładach
jak w Salpêtrière. Kościół
boi się tych doświadczeń,

szarlatani chwytają
się łatwego sposobu wy-
zyskiwania a mędrcy
przekonani, że jedynie
intelligencyą wszelkie
tajemnice przeniknę.
Według mnie, mędrcy
reabilitują mistyków...
Czyż w Dziadach nie
jest już Rollisson ofiarą
de la suggestion à distance?
Wiele twierdzeń Towiań-
skiego uważanych za
dziwactwa znajduję
potwierdzonych przez
powagi naukowe, w
przedmowie do dzieła
Ochorowicza znana
osobistość w świecie
lekarskim wyraża

się o rozsądku jak
ojciec mój w Collège de
France. Przedmiot zbyt
obszerny na list pisany
31go grudnia. Pomnikowa
sprawa stała się dla mnie
łamigłówką za trudną dla
mojej mózgownicy. Wołoński
sympatyczny i jako człowiek
i jako artysta, lecz projekt
jego wystawiony w Sukiennicach
podobno lichy. Projekt
Riegera gorszy i jakoś nie
mogę zgodzić się z myślą,
iż człowiek który wziął
udział w konkursie na pomnik
dla Alexandra II go wykona
pomnik ojca mojego. Gniewa
mi, iż Kraków nie
począł que c'est un cas
d'indignité. Szymanowskiego
mi bardzo żal, była to go
dawna bardzo znajomość.

stałej dla mnie życzliwo-
Kalinkę znałem kiedyś,
nie spotkałem nigdy, oprócz
Ks. Zamoyskiego, bardziej ochło-
dzającego człowieka, przy
nim lodowaciałem jak przy
bryle lodu. Tomy jego zostaną
przysługą oddaną historyi
naszej, mimo pewnej niechęci
autora dla męczenników
sprawy narodowej, a dziwnej
pobłażliwości dla zdrajców i
małodusznych. Smutny też
fatalizm, ciągłe twierdzenie
że Stanisław August Polskę
zbawić nie mógł, że musieli
upaść. Jerusalem upadła,
bo Chrystusa nie usłuchała.
Gdyby Polska usłuchała
Skargi, Pułaskiego, Kościuszki
zbawioną by była. Wspomina
o wysłaniu mandatu pocztowego
nic nie odebrałem, nic nagłego,
a teraz oby przyszło nam
rok 1888 rozpocząć weselej jak
rok 1889! Ks. Mickiewicz

Mieczkowska Gabrjela

~~560~~ 407

Szanowny i Czcigodny Panie!

Z najwyższą nieśmiałością, lecz zarazem żywą wiarą w szczęśliwy obrót méj prośby; przyprowadzona do ostateczności, nigdzie nie widząc dla siebie ratunku — zwracam się do Ciebie, wielki Mistrzu polskiego pióra! —
Nie będę utrudzać Cię, Panie, opisem poprzednich dziejów naszéj rodziny; — rok 1863 był początkiem upadku naszéj szlacheckiéj fortuny — gotowość poświęcenia dla dobra kraju pochłonęła mienie: rodzinna strzecha odtąd przeszła w ręce dzierżawców, pozostawiając nam tylko wspomnienie lepszych czasów; — lecz te początki upadku nazwane być mogą rozkoszą, gdy wejdą w porównanie z chwilą obecną; — rozmaite losu koleje i ciężkie życia

życia przeciwności ogałacały nas stopniowo
z tych resztek dawnéj zamożności — aż oto
dziś, gdy rodzina moja podeszła w latach,
wybita z sił tą ciężką walką z okrutnym
losem — niezdolną jest do pracy — dziś właśnie
stanęliśmy oko w oko z nędzą — straszną,
bezlitośną, niemiłosierną nędzą! — Panie,
Ty, co potęgą swojego talentu, każde serce
umiesz poruszyć prawdziwością przedstawia-
nych przez siebie obrazów życia, chciéj
wniknąć w życie stéranéj wiekiem, a tak
wielce nieszczęśliwéj rodziny! — Na mnie,
jako na najmłodszéj, leży cały ciężar
podtrzymywania tak trudnego bytu; —
mając jakiekolwiek na to prawa, postanowi-
łam założyć szkółkę w sąsiedniém małém
miasteczku, ażeby tym rodzajem pracy za-
pewnić choć trochę spokoju méj nieszczęśliwéj
Matce i dwom Jéj braciom; lecz zamiar mój
rozbija się o straszną niemożebność; — nie mam

o czém wynająć mieszkania i nabyć przedmiotów do tego najkonieczniejszych; – a któż w obecnych czasach zaryzykuje pożyczkę kobiecie pozostającéj w ostatecznéj biedzie i nie mogącéj przedstawić żadnéj pewności do oparcia zapożyczonéj summy? – Korzystając z wolnéj chwilki, dnia jednego, zaczęłam przeglądać numer „Biesiady", a natrafiwszy na: „List z zakątka Włoskiego", skwapliwiem go odczytywała i jak gdyby głos jakiś mi poszepnął, ażebym się zwróciła do Ciebie, Panie; – uważając to za Boskie chyba natchnienie, ja uboga i nieznana, mając za sobą przemawiające tylko nędzę i chęć pracy, ośmielam się utrudzać Cię, Panie, tym listem nieudolnym, którego celem jest błagać Twojéj pomocy, Panie. – Obawiam się być posądzoną o zuchwalstwo, że śmiem zwracać się do tak wielkiego człowieka, lecz cała przyszłość moja i mojéj

rodziny zależy od posiadania rs. 100ta, któ-
ra-to summa, pozwoli mi wziąść się do za-
łożenia szkoły, gdzie pracując gorliwie, rada-
bym wprowadzać młode pokolenie na drogę
pracy i obowiązku. — Ostateczność, w ja-
kiéj się znajdujemy, dodaje mi odwagi do
przesłania niniejszéj korrespondencyi, za
którą-to śmiałość, przebacz, Panie! —
Genjusz, którego Imię nieśmiertelnemi zgłoska-
mi zapisanem będzie w dziejach naszego
narodu, może nie odrzuci prośby niezna-
néj i ubogiéj swéj czcicielki, w któréj sercu
to wielkie Imię zapisze się łzami wdzięczności
i dozgonném jego błogosławieństwem. —
Gdyby prośba, błaganie moje przyjętém i
spełnioném zostało, nie szczędziłabym pracy,
ażeby zwrócić tę summę mojemu wybawicielowi,
który o tyle wyższy nad zwyczajnych ludzi, nie
wzgardziłby i nie zawahał się podać rękę pomo-
cy nieszczęśliwéj rodzinie. — Nadzieja będzie
mnie teraz podtrzymywać — jest ona dla mnie
tém, czém dla tonącego deska ocalenia. —
Panie! nie odmów pomocy, od któréj wszystko
zależy — któréj licząc godziny, minuty —
jako jedynego ratunku wyczekiwać będzie.
nazbyt może śmiała, lecz zmuszona nędzą
i wiarą, że głos jéj wysłuchanym będzie, ro-
daczka Twa, Panie, wierna czcicielka i pokorn

Sługa

Gabryella Mieczkowska

d. 5 Grud: 86 r. —

Adres mój: Suwalska gub: pow: Sej-
neński, pocztowa stac: Sereje — fol: Mankun

Mieczkowski Dominjan 409 ~~478~~ 2/2

M

Wielmożny Panie

Dobrodzieiu!

Nie miałem śmiałości zatrudniać WPana Dobrodzieia moią korrespondencyą przy uwadze na moie stanowisko mało znane i szczególną zasługą nie odznaczaiące się: gdy iednak rzecz iest sama z siebie ważną, tam gdzie idzie o publiczne cele, i gdy istnieie w ojczyźnie polskiej główny filar w osobie WPana Dobrodz. o który z większą stosownością oprzeć się przystało, więc robię ten krok podług mego przekonania właściwy i razem konieczny, z tą nadzieią że WPan Dobrodziej nie iuż ze względu na mnie, lecz na przedmiot tyczący się dobra ogólnego łaskawie to moie odniesienie się przyimiesz. Wszakże to iest rzeczą odpowiednią moralnemu w społeczeństwie narodowem porządkowi, aby ci tylko o przedsięwzięciach i pracach piśmienniczych do tegoż społeczeństwa ściągaiących się zdanie dawali, którzy na tej drodze sami tak iak należy działaią, i upoważaiące uznanie ich zasługi od ziomków prawych uzyskali: przez to zaś przymnażaią się do wieńca tej zasługi kwiaty nowe, skoro oni przydatne także owoce działalności drugich współbraciom do użytkowania wskazuią, lub też ich o złudnym pozorze owoców niedobrych ostrzegaią. –

Przeżywszy iuż lat 76. wieku mego nabyłem zadość doświadczenia, i zaznawałem wiele przeciwności; lecz opierałem się zawsze na rzetelnej prawdzie, i nie zrażałem się żadnemi na dobrej drodze przeszkodami. Z utwierdzonem przekonaniem łączyło się we mnie mocne uczucie, i dla tego w moich pracach piśmienniczych przebiia się dobitny przekonania i uczucia wyraz: a czy moie pisma mogą być dla narodu pożyteczne, o tem WPan Dobrodziej osądź. Miałem zaś pobudkę i przywód do prac takich z czasu ieszcze moiej nauki szkolnej w Krzemieńcu pod kierunkiem Aloizego Felińskiego, który był wtedy Przełożonym tej szkoły

i

i wykładał Literaturę polską. Do ukończenia takiej akademii przyczynił się także mój pobyt w Warszawie, gdzie z rekomendacji księcia Adama Czartoryskiego wstąpiłem umiejscowiony w dworze Ministra Finansów, księcia Lubeckiego. Tu patrzał na nieszczęśliwe losy polskiej narodowości zmiany, tem więcej rozmiałem pamiątki dawnego i świetnego ojczyzny naszej bytu. Pobyt mieszkania w zapuszczonej stolicy wzbudzał do uczniego w rodzinnej ziemi życia, i zaraz mię wtedy ukształcał mierz Litewski - materyał przekonania takie, że szczególniej podniesienie oczarowania stanu ziemiańskiego, który cały w Polsce pod względem liczebności przeważny, a pod względem dostatności najczynniejszy, zbyt wiele w innego dopomódz do przyszłego szczęścia tej ojczyzny odradzenia. - Roku 1831 r. skutkiem mi pełnego w obronie ojczyzny działania: w tym zmianie czasie do lat przy końcu wieku w szpitalu Łazarskim służył mi za opatrzenie ranni krwiącej opieki losy o przeciągu powstania i jego skutkach wyższe. - Za powrotem do domu rodzicielskiego pisałem dziennik Litewski i przy zakładzie gospodarskim uczęszczałem w czynie pomyślnym tyczące się tego powstania. - W roku 1846 w czasie rabacji w Galicji, trzech większych miesiącem przeniesie mię mieszkanie do Lwowa, gdzie zbiór ksiąg, rękopismów, dyplomatów, i wszelkich pamiątek historycznych akademii mi pracę oparłą na uczasadniony i obszerny przedmiot. - Cele tyczące się narodowości polskiej zwróciły mnie większej do pracy piśmienniczej w przedmiotach religijnych, dla tego, że Polak miłując Ojczyznę swoją odczuwa się miłości do piśmiennego zwiększa, i uważali ojczyznę Ziemską za przedmurze chrześciańskiej ojczyzny. Na tem założyła szczególne pomysłów, szlachetnie uczucia, wielkie zamiarów, skutki przekonania, i rzecz można, skutkiem niejaka zamienia działalność w polskim narodzie. Na przeciwnie w miejscu powstania czerpiąc pobudzenie nakłonienie pokoleń, i na dalekie kierunek usiłowaniem w przedmiotach bytu narodowego pod. tą przekonania i dziejów religijno-narodowej, która najwłaściwiej zbyła wyrażenia pisania, ogłoszenia poczucia tych działania, oraz wzbudzić i wzmagać opatrzą na takiej przyszłość, a z tej przyszłości wiemy dwuznaczne i pomyślnych kolei nadzieję. -

Załączony tu wykaz prac mych ich obszerny, nie dla tego, żeby zawsze zawsze wiele dziś przeczenie wypracowanych, lecz dla tego, że

że chwilowo go o ile można dokładnym zrobić. Co do starań o to, aby te dzieła były w krótkim czasie drukowane, i czynności, po-
żytecznej wpływu na rozkaźe, powiem to jedynie, że nad tym zajmuję
zwracam się na ostatniej do tego celu drogę. Gdy jednak przedsię-
stoi kwestye cześć i nasz w ręku oglądających się przed wszystkiem
na korzyści pięknie ubikżyć dzieli, a książki treści poważnej i wartal-
nej nie przypadają do smaku czytającej publiczności, więc moje oczy
kiszenie były daremnem. Skoro niektóre z moich pism zdały w prze-
mniejszej tylko części odrukowane, zaraz o nich sądzili krytycy
zdanie przeszło suchowane i surowe. Recenzenci w Dziennikach nie-
Warszawskich, mieli krakowskich — bez obliczenia prawdy i bez
hagany, któraby do ich upowszechniania była przeszkodą: zresztą
zaś dotąd daleko większa liczba pism nieodrukowanych i wiele pu-
bliczności nieznanych. — Przy sobie dni moich pozostaję za dzieła
ich zabezpieczenie tych pism od zatraty, i zapewnienie użytku z
nich do krakowa — z należytym takie na nadzieję oglądnienie do
okoliczności następujących potrzebnie moje zdanie względem. Chciałe
tem oddać cały zbiór rękopismów moich do zakładu Ossolińskich
we Lwowie — z dowodem użyteczności, i za-
zem z zakazem oglądania się w niemi, do wydawania nad ich dzie-
łem czyto z nakładu potrzebnego przez przedsiębranie przynależnych,
lub też przygotowanego przez zgromadzenie obywatelskie, nadsyłając
cie na drodze prenumeraty, a z warunkiem takiego dzieła przy-
chodu powstającego z rozpowszechniania drukowanych egzemplarzy,
aby cząstki części dzieła tej do rąk moich, moich córki, i dzieci
wynosi, a piąta część składała się własności zakładu, i służyła
za fundusz na stypendyja dla młodego, lub dwóch ubogich młodzieńców
polskich pochodzących, dobremi obyczajami, zamiłowaniem sprawy
narodowej i pilnością w nauce celujących. Lecz dyrektor zakładu
odpowiedział mi, że podług opinii znawców dyrekcyja uprzejmie
nie ma cześć do przyjmowania bezwarunkowych tylko ofiar: przy
tem zwrócił moją uwagę na to, że rękopisma sprzeczne z planami
zgromadzenia mogłyby nawet wtedy konfiskacie. — Gdy tedy powyższe
okoliczności moich pism w tym zakładzie cześć do skutku nie przywiodą,
wtedy trzeba się o inne miejsce rozejrzeć; a ponieważ zaś dotychczas

tego

nego sposobu, upraszam WPana Dobrodzieja przed wszystkiem o radę w tym przedmiocie. — Pragnąłbym także podać za życia mego do użytku rodaków przynajmniej dwa pod względem wpływu patrjotycznego najważniejsze rękopisma, to iest o Kościuszce, i o niewiastach polskich. Główni literaci Lwowscy, P. Liske Rektor i Professor historji w tutejszej wszechnicy, oraz P. Małecki przedtem Rektor i Professor Literatury, doradzaią mi drogę Prenumeraty. Lecz Prenumerata byłaby tylko wtenczas odpowiednią, gdyby została od mężów znakomitych przez swoią w piśmiennictwie narodowem zasługę i powagę poparta. Racz tedy WPan Dobrodziej odczytać załączony do tej korrespondencji Prospekt. — W tak podeszłym wieku przy zwątlonych zupełnie siłach, i sumiennym obowiązku starań koło młodszego syna mego Bronisława, który iest kaleką cierpiącym trupieszenie kości w prawej ręce i nodze mam wezwać pomocy od Sejmu Galicyjskiego w kwietniu roku bieżącego: do tego celu potrzebne są znowu przedłożenia i pobudki ze strony mężów znakomitością swoiej zasługi w narodzie celuiących; przetoż o łaskawy wzgląd w tej także okoliczności WPana Dobrodzieja błagam. — Spodziewam się z resztą iż WPan Dobrodziej nie uznasz tego za rzecz niewłaściwą, że ia nie będąc Mu wcale znanym udałem się do Zakładu Raperswilskiego, z którym dawną miałem komunikację z prośbą o przedłożenie moiej korrespondencji do Szanownych rąk Jego.

Najniższy i najżyczliwszy sługa.

Domicjan Mieczkowski

Lwów dnia 24. Lut
880.

Ulica pańska
N Domu 5.

Miecznikowski L. 411 ~~587~~

Drezno d. 30. Kwietnia 1873.
9. Mathildenstrasse I Etage. —

Szanowny Panie

Wybierając się w tych dniach do Wiednia, prosił bym Szanownego Pana o doniesienie mi adresu Bronisława Wołowskiego, z powodu braku czasu osobiście po takowy zgłosić się nie mogę. — przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję

życzliwy sługa

L. Miecznikowski

Mieczkowski Dr

~~463~~

Wrocław d. 1 Czerwca 1871

412

Szanowny Panie!

Przesiedliwszy się z Gdańska do Wrocławia, upraszam szanownego Pana jak najuprzejmiéj o przesyłanie mi dalszych numerów „Tygodnia" pod teraźniéjszym moim adresem

Breslau Tauenzienstrasse
No 32a 2. Trzyp

Piszę się z głębokim szacunkiem

jako uniżony
Dr. Mieczkowski

Mieczyński Adam

552 ~~574~~
419

Jeo Wielmożny Panie!

Klassa średnia mieszkańców kraju naszego, jak rzemieślnicy po miastach, drobna szlachta i officyaliści gospodarscy po wsiach i tym podobne stany wyżéj w pojęciach posunięte, z chęcią czytałyby dziełka i publikacye dla ich pojęć przystępne. Redakcya Gazety Rolniczéj uznawszy potrzebę podobnego wydawnictwa, któremu nie spekulacya ale myśl dobra społecznego przewodniczyć winna, zamierzyła czas od czasu wydawać dziełka mniejsze i większe dla podobnego rodzaju czytelników i ten zamiar wydaniem „Obrony Stej Częstochowy" Szujskiego – Kalendarza dla stanów średnich na rok 1864 i przygotowaniem do druku „Pamiętników Paska" z kilkudziesięciu rycinami za złp 3 – wprowadziła poniekąd w wykonanie. Zdaniem bowiem Redakcyi jest, że dziełka dla téj klassy czytelników powinny być jeszcze przystępniejsze, aniżeli dla ludu wiejskiego dla którego jak doświadczenie przekonało, ofiara panów czyli właścicieli ziemskich, stwo-

rzyła

stworzyła szkółki, zakupuje książki. Szlachcic na zagrodzie, officyalista jak ekonom na wsi, wreszcie biedniejszy rzemieślnik w mieście, gdy kupuje książkę oddaje wtedy część krwawo zapracowanego zarobku, a samym czynem kupna dowodzi, że zrozumiał potrzebę oświaty, która o wiele uzacnić jego stanowisko jest tylko zdolna. Zarabiać na takiem wydawnictwie, byłoby grzechem w obliczu oświaty — Redakcya Gazety Rolniczej przeto w oznaczaniu cen stosuje się tylko do téj zasady, aby pokryć koszta wydania bez żadnej nagrody za swe trudy i działanie w tym kierunku, sądząc, że to działanie przynajmniéj ocenione zostanie w ten sposób: że ludzie dobréj woli oddający się piśmiennictwu, przyjść jéj zechcą z pomocą. Obecnie więc przystępując do wydawnictwa „Noworocznika dla Stanów Średnich" odważa się odezwać do JWo Pana, abyś raczył o ile można pośpieszniéj najdaléj w Styczniu 1864 roku nadesłać jéj artykuł do tegoż Noworocznika postaci powieściowéj lub rodzaj pamiętnika dawnego polskiego chodaczkowego szlachcica wedle Jego uznania i odpowiedni wierszyk do Kalendarza ludowego na rok 1865.

Wiadomo JWu Panu, że u nas chcąc wydać coś pięknego z illustracyami, bo artykuł pański powyższy życzyłbym sobie mieć illustrowany przynajmniej jedną scenę wybitniejszą, należy rozpocząć starania bardzo wcześnie, już nawet obecna pora jest nieco opóźnioną, dla tego też najusilniej upraszam JWo Pana: o przysłanie wyżej namienionego artykułu co rychlej z oznaczeniem honoraryum jeżeli koniecznie żądać takowego będziesz pocztą pod adressem „Redakcyi Rolniczej w Warszawie No 760 Ulica Elektoralna" No 760. Ramy wydawnictwa nie pozwalają jak tylko na dwa arkusze zwykłego pisma o takiego więc rozmiaru krótki a treściwy artykuł do Noworocznika dla Stanów średnich, raz jeszcze mam zaszczyt upraszać sądząc że prośba moja wysłuchaną będzie

Z uszanowaniem

Redaktor Gazety Rolniczej

Warszawa d. 31 Grudnia 1863 r.

Mieczyński Adam

414a 577

…możny Panie!

…serdeczną wdzięcznością otrzymałem list Jego z d. 5 Stycznia i przy nim wiersz do Kalendarza ludowego — dzięki za takowy. Darujesz wszelako JWPan że będę natrętnym, i jeszcze raz moją jak najusilniejszą prośbę powtórzę — Nieszczęście zrównało nas wszystkich, ale nie pod względem umysłowym, ja w gorącej miłości dla kraju, łożę usilne starania, Bóg widzi bez żadnych materjalnych widoków, aby nieść ziarno oświaty pod strzechy z których sam wyszedłem — Kalendarz dla stanów średnich który

548

dla których [illegible]
więc Go jak naju[illegible]
i obdarz moje wydawnictwo pa[illegible]
o jakim poprzednio pisałem; - jeżeli ramy [illegible]
to dla pracy Pańskiéj takowe rozszerzę do 5 arkuszy
pisma - jeżeli czasu nie wiele, to do Marca r. b. oczekiwać będę. To wyraziwszy, spodziewam się pomyślnego skutku i nadmieniam, że honorarjum jakie WPan oznaczyć raczysz natychmiast przesłać Mu nieomieszkam. Nie piszę więcéj - ale sądzę że JWPan wychodząc ze stanowiska moich dobrych chęci, przebaczysz natręctwo, uniewinnisz śmiałość i pracą swoją obdarzyć mnie raczysz, dając ufność że zadanie w wydawnictwie

~~549~~
415

1863

Noworocznika dla stanów średnich przeprowadzić zdołam.

Łączę wyrazy szacunku
i poważania

Mieczyński

558

Adres:

Mieczyńskiemu Adamowi,
Redaktorowi Gazety Rolniczéj
w Warszawie—Elektoralna Ulica Nr. 760.

257
416

Jaśnie Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na list Jego, który niewiem dla czego po upływie dni 7-u odebra-tem, mam zaszczyt oświadczyć że na pro-pozycję wypłaty z góry Rs. 100 za wiado-my Tom powiesci się zgadzam i że takowe pieniądze za wskazaniem mi Bankiera niebawem prześlę nieomieszkam do miejsca które mi W Pan wskażesz przez pośred-nictwo Domu Handlowego Frenkla, spodzie-wając się pamiętnika Szlacheckiego naj-dalej co Marcu r.b.

Listu tego niefrankuję, gdyż podobno poste restante, tylko niefrankowane przyjmują.

Z uszanowaniem

27/1 1864r.

~~552~~

List jakiś dawniej daty — przyniesiony z
poczty onegdaj — był w Paryżu — w Berlinie
a w Kaiserze aż tu zaszedł

391
417

Kto kocha swą Ojczyznę—cnoty, obyczaje;
Niechaj strzeże téj ziemi—niech ją w skiby kraje.

Redakcja Gazety Rolniczéj

w Warszawie dnia 13 Stycznia 1864 roku.

№ 101.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na list JWo Pana z dnia onegdajszego mam zaszczyt oświadczyć, iż z chęcią się zgadzam na żądane przez Niego honorarjum rs. 100 za pamiętnik szlachcica ubogiego; spodziewam się jednak że tarkawie uwzględnić raczysz prośbę moją i pozwolisz JWPan na wypłatę téj summy w trzech ratach, a mianowicie zaraz za wykazaniem mi bankiera Drezdeńskiego przesłać Mu nieomieszkam 1/3 – Na St. Jan 1/3 i na St. Michał ostatnią ratę. Ułatwienie to

w rozpłacie ratami jest bardzo pożądane
w zakresie moich wydawnictw i byłoby
mniej znaczącem aniżeli od razu.
Z pamiętników, o jakich mowa, mały ustęp
dałbym do Noworocznika, a cały tom druk-
kował bym w zamierzonem przeze mnie
piśmie „Opiekun domowy" — Racz przeto
JW Pan donieść mi czy się zgodzić razy
na wypłatę honorarjum ratami jak wyżej
i na którego bankiera w Dreźnie mam
ratę pierwszą do wypłaty przekazać

Z uszanowaniem

Sługa

Mienyński

Adres:

Mieczysławowi Adamowi,
Redaktorowi Gazety Rolniczéj
w Warszawie—Elektoralna Ulica Nr. 760.

Mieczysław

392
419

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ponieważ na mój list poskreutanke pisany do Paryża nieotrzymałem żadnej odpowiedzi, uważam przeto że projekt napisania wiadomych pamiętników szlachcica nie przyjdzie w tym roku do skutku — z drugiej znów strony, gdy mój Noworocznik przyjmując zewnętrzną postać Kalendarza illustrowanego Weberowskiego, już zaopatrzony został w artykuły najcelniejszych pisarzy polskich i z boleścią tyle wyznać mi przychodzi, że artykułu chociażby małego rozmiaru pióra W. Pana dać nie jestem w stanie, przeto darujesz mą śmiałą natrętność, że jeszcze raz imieniem oświaty Krajowej śmiem się odezwać, chociaż o kilka liter

pióra JWc Pana, nie śmiem już teraz oznaczać przedmiotu, bo to możeby obraziło JWc Pana, uznaniu więc Jego rzecz tę pozostawiam, nadmieniam tylko że ze względu jubileuszu Freiry, możeby było na czasie, dać krótkie o nim wspomnienie, ku czemu gotowy drzeworyt zatączony tu w odbiciu posiadam.

Jeżeli przeto tej ostatniej prośbie mej JWpan odmówić nie raczysz, to nadmieniam: iż druk mego Noworocznika, rozpoczyna się z pewnością z d. 1 Lipca r. b.

Z uszanowaniem

Wienyuk

d. 1 Czerwca 1864 r.
z Warszawy

Adres:

Mieczyńskiemu Adamowi,
Redaktorowi Gazety Rolniczéj
w Warszawie Elektoralna Ulica Nr. 760.

~~235~~
421

JWy Panie!

Przed paru miesiącami pisałem poste-restante do Drezna prosząc Go uprzejmie o napisanie drastycznéj, humorestycznéj i efektownéj powieści z życia mieszczan naszych do pisma „Opiekun Domowy," którego jestem Redaktorem i wydawcą. Od oddawcy niniejszéj kartki, dowiedziałem się, że zacytowany mój list rąk Pańskich nie doszedł, i że do pisma mego JW Pan pisać gotów jesteś. Ucieszywszy się niezmiernie z téj obietnicy, rozpocząłem od przesłania franco w opaskach całorocznego kompletu pisma mego pod Jego adresem do Drezna, a teraz prośbę moją powtarzam imieniem oświaty krajowéj i tych 1900 czytelników dla których pismo moje jest wydawane. Jaką ma być powieść najlepiéj to sam JWy Pan ocenisz, śmiem tylko nadmienić, obok powyżéj przytoczonych przymiotów, czytelnicy moi są nadzwyczaj ciekawi i w okropnych scenach tragicznych rozmiłowani.

Jeżeli JWy Pan niecofniesz danéj przez trzecią osobę obietnicy, gotów jestem zapłacić z góry za powieść, ale na sumienie ze względu taniości pisma więcéj płacić nie mogę, jak w stosunku Złpol. 100 za arkusz druku o 16 stronnicach Opiekuna

Z uszanowaniem

Mieczyński

26/12 1866 r.

Solna N 715 z Warszawy

484
422

Łaskawie Wielmożny Panie!

Przy dołączeniu listu od brata Pańskiego, w odpowiedzi na pismo Pańskie z d. 30 Grudnia r. z. mam zaszczyt oświadczyć: iż 100 talarów za pół tomu powieści płacić Opiekun domowy przy dotychczasowych stosunkach niebyt na żaden sposób w stanie; dziś zaś przy zmienionych stosunkach zpocała na sposób w Cesarstwie praktykowany, gdy przy tobyt pisma najzupełniej rodzaj zagrożony, summa ta jest prawie niepodobną w opłacie.

Jeżeli więc JW Pan mniesz zrobić ustępstwo — rodzaj jałmużny dla pisma, przez obniżenie stopy wymagania, — jeżeli Opiekun domowy przez znalezienie wpływu jaki wybiera na czytelników niezamożnych zasługuje na to — To w takim razie raz: Łaskawie pośpieszy napisać powieść ciekawą i dramatyczną, z celami Które Mu są nieobce, czytając pismo moje.

Po zawiadomieniu mnie o ilości pieniędzy wyma-

ganych za rzeczoną powieść, takowe naprzód przed otrzymaniem rękopismu przesłać nie omieszkam

Z uszanowaniem

Mieczyński

27/11 1867

~~583~~
473

Jaśnie Wielmożny Panie!

Stósownie do życzenia JW. Pana w liście z d. 24 b. m. wyrażonego, w dniu dzisiejszym wyexpedjowałem Drzeworyt Cegielskiego, boję się jednak, ponieważ ryssę posiada, aby się nie rozkleił w drodze, choć dobrze opakowany — bo w takim razie potrzebowałby umiejętnego sklejenia.

Do tej posyłki dołączyłem dwa Kalendarze zostające pod moją redakcją — mając zaś sam na rok 1870 wydać „Kalendarz powszechny" illustrowany dla średniej klassy mieszkańców miast i wsi, ośmielałbym się upraszać JW. Pana o rychłe napisanie do tegoż Kalendarza powiastczki jakiéj efektownéj lub coś kolwiek odpowiedniego, honorarjum jeżeli się jakie należyć będzie, uiścić nieomieszkam.

Z uszanowaniem

[illegible]

D. 28/1 1869 r.
Solna № 715.

Kwit z przesyłki załączam.

Miecz

427 ~~534~~

REDAKCJA
KALENDARZA POLSKIEGO
ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, d. 1 Czerwca 1869 roku.
(Ulica Solna Nr. 715.)

№. 889.

Wielmożny Panie!

Doświadczenie lat pięciu przekonywa, że wydawnictwo „Kalendarza Polskiego illustrowanego" w szerszym zakresie, z dążnością obrazowania przeszłości tylko co minionej w kierunku postępowym, dobrze jest przyjmowanem przez naszą myślącą publiczność – Jakkolwiek ogół tejże publiczności nie czuł jeszcze zupełnej potrzeby podobnego wydawnictwa, bo mała stosunkowo ilość onego jest rozkupywaną z tem wszystkiem jednak dla honoru prasy i należytej reprezentacyi naszych Kalendarzowych wydawnictw, choćby tylko pod względem typograficznym, postanowiliśmy wytrwać na obranej drodze i rzeczony Kalendarz na rok 1870 mamy zamiar wydać z nakładem stosunkowo większym pod względem artystycznym i doborem treści odpowiednim o tyle o ile na to pozwalają stawiane nam z zewnątrz przeszkody. –

Wydawnictwo tego Kalendarza jakkolwiek

B

wiek jest zbiorowem, posiada jednak myśl zasadniczą zgóry nakreśloną, a będącą wynikiem pojęć Komitetu Redakcyjnego, wskład którego wchodzą osoby dobrze zasłużone w piśmiennictwie naszem. —

Wiemy że wyznaczenie prac zgóry obmyślanych, wpływać może ujemnie na wypracowanie tychże, — ale jest to wadą wszystkich wydawnictw zbiorowych z obmyślanym kierunkiem wychodzić mających, których uniknąć jest rzeczą niemożebną. —

Wiemy również, że wydawnictwo Kalendarza illustrowanego, w określonych a ciasnych granicach zamknięte, przedstawia trudność dla współpracowników w zastosowaniu się do rozmiarów prac jakie są konieczne dla ustosunkowania całości wydawnictwa. —

Z tem wszystkiem jednak sami znając dobrze trudności, mamy to przekonanie, że i ludzie dobrej woli pojąć je zechcą i przyjść nam raczą z pomocą w dokonaniu wydawnictwa które jakkolwiek mało znaczące z pozoru doniosłem jest jednak w skutkach, bo w wielu i wielu miejscach, Kalendarz stanowi cały zasób wiedzy jaka corocznie w tej tylko postaci jest odświeżana. —

Kreczę

Licząc na takową pomoc zamierzyliśmy zaprosić WPana do opracowania dla Kalendarza illustrowanego na rok 1870 – Powieści obyczajowej. –

Praca Pańska może zawierać najwyżej dziesięć stronnic druku w dotychczasowym formacie wydawnictwa. –

Spodziewamy się otrzymać rękopism pod adresem Redaktora najdalej w ciągu dwóch miesięcy. –

Za wiersz druku jak dotąd honoraryum płacimy w stosunku pięciu groszy, zaraz po wyjściu Kalendarza – jeżeli zaś Kalendarz będzie drukowany większem pismem cztery grosze. –

W każdym razie, czy się WPan zgodzisz lub nie na wykonanie w danym terminie wyżej rzeczonej pracy, oczekujemy jak najrychlejszej w ciągu tygodnia odpowiedzi. –

Z uszanowaniem

Redaktor [illegible]

Wydawca J. Zamora

Wny Kraszewski Józef Ignacy.

Verte

Szanowny Panie!

Przesyłając drugostronny list czyli raczej zaproszenie do napisania powiastki lub pogadanki do Kalendarza Polskiego illustrowanego, mam tę miłą nadzieję, że Wy Pan choć raz wesprzesz to wydawnictwo swojem współpracownictwem, które bądź co bądź, jako jedyne w swojem rodzaju, na poparcie przez ludzi dobrej woli zasługuje.

Przytem powołując się na przyrzeczenia brata Wo Pana Kajetana, współpracownika czynnego w Gazecie Rolniczej, że wyjednał u Niego stanowczą obietnicę co do napisania powieści do Opiekuna Domowego — mam zaszczyt pokornie prosić, już nie o powieść do Opiekuna, ale raczej o jaki inny powieściowy lub anegdotyczny kawałek do innego Kalendarza przezemnie wprost i moim nakładem, pod tytułem „Kalendarz powszechny" wydać się mianego.

Do tej prośby upoważnia mnie poniekąd list Wo Pa Dobr. z d. 24 Stycznia r. b. w którym za pożyczenie kliszy Cegielskiego, o której jak najrychlejszy zwrot jako do Kalendarza rzeczonego potrzebnej upraszam przyobiecałeś Wy Pan coś napisać.

Wreszcie dowiedziawszy się, że Wpan masz w Dreznie swoją drukarnię, chciałbym jedno z dzieł moich, owoc długoletniej pracy tam wydrukować, zapytuję więc przeto: co wraz z drukiem wydawnictwo arkusza druku w 16ce o 32ch stronach oraz papierem by kosztowało — rękopism przeprowadzony przez naszą cenzurę przesłałbym — format i papier Hybrydów i druk taki

Z uszanowaniem [illegible]

Od. 6/6 1869 r.

535
426

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ
w Warszawie
Ulica Solna Nr. 715 (nowy 18).

30 Września 1869 r.

№ 1278.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Po liście JW. Pana z dnia 20 Czerwca r. b. zaledwie odważam się przypomnieć obietnicę Pańską w nadesłaniu mi powiastki lub gawędy; — serdecznie będę wdzięczny, jeżeli obietnica ta pomyślnym uwieńczoną zostanie skutkiem w czasie o ile można najkrótszym, albowiem wydawnictwo moje wymaga pokrzepienia jaką żywotną pracą. Wiem bowiem o niezmiernej pracy Pańskiej, bo będąc obecnie w Poznaniu, Lwowie i Krakowie wydziwić się niemogłem, jak jeden człowiek tyle i tak rozległe pracować może — i dlatego rok blizko jestem cierpliwym.

Jeżeli JW. Panu niejest lub niebędzie potrzebnym portret Cegielskiego, to o zwrot łaskawego upraszam.

Z uszanowaniem

~~53/1~~
427

JWy Panie!

Do załączonej odezwy nowego Redaktora Opiekuna Domowego z mojem przypiskiem jako wydawcy — ośmielam się jeszcze ten drugi liścik dołączyć wraz z fotografią moją i usilną prośbą o wzajemne przysłanie swojéj.

Obok tego spodziewam się że na koszt w zapieczętowanych i adresowanych kopertach otrzymywać będę regularnie „Tydzień," tak jak ja swoje wydawnictwa przesyłałem i przesyłać zamierzam w przyszłości JWu Panu.

Niewiem czy Leitgeber Poznański, pisał już co do Szanownego Pana w przedmiocie zamierzonego przezeń wydawnictwa „Kalendarza ludowego," mającego się drukować u Niego w Dreznie?

Z uszanowaniem

Mieczyński

28/12 1869 r.

~~743~~
428

REDAKCJA
Opiekuna Domowego
W WARSZAWIE
Ulica Solna № 715 (nowy 18).

3 Stycznia 1870 r.

№ 1.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Szanownego Pana z dnia 31 Grudnia r.z. mam zaszczyt przedewszystkiem oświadczyć moje serdeczne podziękowanie, za uznanie prac moich i życzenia lepszej przyszłości w spełnieniu zamiarów, które od starszego wiekiem współpracownika, a nigdy niemogącego się wyrównać w zasłudze, jako błogosławieństwo przyjmuję.

Tydzień radbym otrzymywać na mój koszt w kopercie zadresowanéj do Redakcyi „Opiekuna Domowego" Solna N 715. Jeżeli jednak adresowanie i kopertowanie, robić bę-

dz

będzie Szanownemu Panu jakiekolwiek utrudnienie, to zechciej z łaski swéj zrobić odpowiednie zlecenie w tym względzie Leitgeberowi w Poznaniu, z wyraźnem zastrzeżeniem, aby o wysyłce łącznie z innemi pamiętał, nieliczęc nic za pismo.

Co do Kalendana, ten będzie drukowany w formacie nieco zmniejszonym, jak tegoroczny „Kalendarz Rodzinny", nakładem Jana Jaworskiego wydany w Warszawie. Ja dostarczę większą część drzeworytów i cały rękopism tekstu. Świętą i całą część astronomiczną, oraz pozostałe drzeworyty dostarczy Leitgeber i on też bezpośrednio z Szanownym Panem o druk i papier układać się będzie. Odnośnie tego ostatniego, dziś piszę list do Leitgebera, a po otrzymaniu odpowiedzi doniosę Szanownemu Panu o skutku. Fotografię przypominam, zostając

Z uszanowaniem

Miecznik

8/4

7/4
429

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przedewszystkiem dziękuję za pismo, które regularnie otrzymuję i za przychylne w niem wzmianki o Opiekunie Domowym, który starać się będzie coraz więcej na takowe zasługiwać.

Gazeta Rolnicza, widać przy tylolicznych zajęciach Pańskich, niejest równie troskliwie przeglądaną, kiedy dano jéj niższe stanowisko od Ziemianina Poznańskiego, dobrego zkądinąd dziennicrka – ale tylko miejscowego dziennicrka.

Gazeta moja, może zbyt zarozumiale, ale z istotnem przekonaniem, co swojem rozumieniu, przypisuje sobie stanowisko organu przodującego w rolniczem piśmiennictwie polskiem – czy tak jest, raczy wyrzec Szanowny Panie bezstronnie.

Zostaję z

2.

Załączam przy niniejszem dowód pocztowy z przesłanéj JW^u Panu przesyłki paru świeżych moich nakładów książkowych.

W tejże posyłce znajduje się rękopism jeden i drugi, mojem zdaniem szczególniej o drobnéj szlachcie bardzo ciekawy.

Jeżeli JW^y Pan uznasz za stósowne po przejrzeniu tych rękopismów — poprawić je stylowo i drukiem ogłosić, to służę onymi na własność bez żadnej pretensyi, darowane mi bowiem zostały przez autora za jego życia, był to człowiek czynu i żelaznéj pracy a skrzętnie notował wszystko z sumiennością co widział — możeby więc wydanie tych jego prac, przyniosło pożytek krajowi.

W razie nieprzyjęcia propozycyi, prawo rozrządzenia rękopismami o jakich mowa, pozostawiam przy sobie.

Dalej

Dalej ponieważ nakładcy tutejsi, z poważniejszymi nakładami, uciekają się do drukarń zagranicznych, a to ze względu że tam ma być i druk tańszy i papier nierównie przystępniejszy w cenie jak u nas i wydanie w ogóle ozdobniejsze, przeto, jeżeli się to z wolą JW^o Pana zgadzać będzie, mógłbym drukować u Niego pierwszą część mego Kalendarza rolniczego na rok 1871.

Format ten sam co Lengerkego i Mentzla, papier bielszy daleko. Nakład 3000 egzemplarzy.

Otóż w razie przystania w zasadzie na druk, radbym odwrotnie wiedzieć ile jedna forma o 8 kartkach, kosztowałaby licząc już z drukiem i papierem, i ile oprawa egzemplarza w sposób zupełnie ten sam jak Mentzla niemiecki.

Leitgeber Poznański, jakoś zwłóczy z decyzją swą co do druku Kalendarza ludowego, chociaż już dawno ma przesłany rękopism.

Oczekując rychłej odpowiedzi, zostaję

Z uszanowaniem

Mieczyński

Dn. 8/4 1870 r.

Oprawa 15 - za 12
2 odmiennie
3000 ex - 2 papierami

4 lata - 8. tha
5. 5 Th druk
12.
2.5 Th papier

745
431

JWr Panie!

Odpowiedzią najlepszą na list JWr Pana, będzie oderwa, której Korrektową odbitkę przy niniejszem załączam.

W myśl tej oderwy dopiero za 6 tygodni będę mógł coś stanowczego o wydawnictwie Kalendana rolniczego nar. 1871 powiedzieć — bo chcąc wejść w stosunek z JWPanem, śmielej będę mógł liczyć na pośpiech roboty, gdy pieniądze chcę w połowie wydawnictwa kontów, — będę mógł z góry opłacać.

Nieotrzymałem Nr 17 Pańskiego pisma, o nadesłanie którego jak najusilniej proszę.

Z uszanowaniem

Wieczyński

Od. 12/5 1870 r.

432

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ
w WARSZAWIE.
Ulica Solna № 715 (18 nowy).

30 Sierpnia 1870 r.

№ 1396.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Pisma Pańskie w ostatnich czasach tak nieregularnie zaczęły mię dochodzić, że widzę się zmuszonym upraszać Pana, abyś rozkazał jak naprzód powstrzymać ekspedycyę takowych, aż do dalszego mego oderwania się w téj mierze. Spodziewam się bowiem, że wynajdę pewniejszy niż dotąd sposób przesyłki, i mając pewność odbierania pism niezawodnego, będę upraszał o nadesłanie tak brakujących, jak i zaległych od daty przerwy o którą obecnie się odzywam, numerów.

Z.

Co do moich wszystkich pism i wydawnictw które Panu przesyłam i nadal przesyłać nie omieszkam, spodziewam się że dochodzą one Pana regularnie i kompletnie, jeżeliby zaś nad spodziewanie moje okazały się jakie braki, z pośpiechem zapełnić je będzie moim obowiązkiem, skoro tylko zostanę o to wezwanym.

Z powodu wytężonych stosunków i zachmurzonego nader horyzontu politycznego, nie tuszę sobie abym zdołał zdobyć się na więcéj niż miejscowy Kalendarz Rolniczy na r 1871 – a przeto życzliwe chęci Pańskie co do tego wydawnictwa o szerszych rozmiarach, zamawiam sobie na przyszłość, da Bóg nam lepszéj kiedy doczekać.

Przy téj sposobności, poważam się utrudzać Pana prośbą

/.

o udzielenie mi wiadomości, czy, i w jakiém mianowicie piśmie, rzecz „O drobnéj szlachcie„" Glurińskiego, była lub będzie drukowaną — jeżeli była zaś, to czy nie mógłbym dostać jednego egzemplarza wprost przez pocztę?

Z uszanowaniem

Mieczyński Adam

434 ~~767~~

1.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przy nieco większych zgromadzonych z prenumeraty noworocznej funduszach, rad jestem: że mogę zaprojektować Szanownemu Panu Druk „Kalendarza Rolniczego" na rok 1872, do którego wydania, radbym przystąpić w Drukarni pańskiej, najdaléj z początkiem ~~roku~~ Lutego roku przyszłego — jeżeli warunki będą dostępne. W tym więc celu za kilka dni, prześlę JW^u Panu, egzemplarz tego wydawnictwa z 1871 roku, po którego rozpatrzeniu, radbym mieć ostateczną odpowiedź na następujące punkta:

1° Część pierwsza „Kalendarza Rolniczego", zawierająca form 20, czyli arkuszy 10 — drukować się będzie w tenże sam sposób co na rok 1871, w ilości 3000 egzemplarzy, w formacie tym samym z użyciem papieru co do grubości tegoż samego, tylko zupełnie białego, który satynowany być winien przed drukiem. Oprawa Kalendarza inkoligatorska w podobnym guście jak w roku 1871^m, tylko nieco wykwintniejsza, z torebkami i t.p. jak wzór przesłać się mający.

2. Część druga, również z form 20^u czyli 10^u arkuszy złożona, stanowić będzie zwykłą 16^ką jak Rachunki z 1869 roku, na papierze tegoż samego gatunku i biało-

się

ści – Rowniez odbijać się będzie w 3000 egzemplarzy, z okładką tej samej grubości jak na Rachunkach i brosurowaniem.

Rozpocząwszy druk w miesiącu Lutym, radbym: aby najpóźniej na 1e Lipca 1871 roku, obie części Kalendarza Rolniczego wykończone zostały i w pakach odesłane mi zostały franco do Warszawy koleją żelazną.

Co do cenzury, to wyrobiłem sobie pozwolenie składania takowej w Korektach – w dwóch więc egzemplarzach poczta życzyłbym sobie mieć nadsyłaną korektę, z których jeden egzemplarz po poprowadzeniu przezemnie korrekty, zwracałbym Drukarni Państwa.

Obok Kalendarza Rolniczego, powzięłybym jeszcze drukarni Państwa wydawnictwo „Kalendarza powszechnego" na rok 1872. Wydawnictwo to, będzie dalszym ciągiem „Kalendarza ludowego", którego egzemplarz jako wzór w pracce o jakiej mowa przesyłam, główniejsze warunki przewidziane wydania są takie:

a). drukować się będzie 5000 egzemplarzy, w formacie 16ds jak wzór –

b). Druku będzie form 12, czyli arkuszy 6 – gatunki Druku winny być osobne, to jest garmont wyraźny a ścisły i burgois wyraźny.

c

c/. Papier powinien być gruby, biały – odpowiedni pod illustracje, których kilkadziesiąt Kalendarz o jakim mowa obejmie – zdaje mi się że papier użyty przez drukarnię Pańską na „Sceny z życia" Terma byłby odpowiedni co do gatunku, byleby miał format odpowiedni.

d/. Święta w Kalendarzu o jakim mowa – to jest święta uroczyste winny być odbite czerwoną farbą elegancką.

e/. Okładka z drzeworytu jakibym przesłał, winna być kolorami elegancko wyrobiona i na tekturce oblepiona.

f/. Kalendarz powinien przedstawiać się oku pod względem artystycznym wybornie.

Ile więc za dostarczeniem przezemnie drzeworytów wydawnictwo takie może kosztować w wyliczeniu na ruble, radbym wiedzieć pośpiesznie.

Powtarzam, że jedno i drugie wydawnictwo, powierzyłbym drukarni JWo Pana w takim razie, gdyby koszta onych w porównaniu z Warszawskiemi, wyższemi się nieokazały.

Teraz przystępuję do jednej jeszcze, bardzo ważnej rzeczy dla mego „Opiekuna Domowego", który zyskawszy znaczniejszą jak dawniej liczbę prenumeratorów, odważa się od nowego roku podwyższyć format do wielkości prawie tej samej co „Kłosy".

W latach ubiegłych, tak bezpośrednio mnie, jak pośrednio przez brata Pańskiego Pana Kajetana, życzliwego moich wydawnictw współpracownika, przyrzekłeś JWPan, napisać powieść tomową do tego wydawnictwa za Rubli sto. Dawniej niekorzystałem z tej oferty, z powodów finansowych ujemnie

się

przedstawiających, a dziś, jak to już na początku niniejszego listu oświadczyłem, sieco umocnionych.

powieść radbym mieć napisaną najdaléj na 15 Lutego 18 roku, w rodzaju i z kierunkiem takim samym jak „Marek Hlincza" w Tygodniku Romansów.

Z téj powieści, któraby się drukowała w szpaltach Opiekuna Domowego, zrobiłbym odbitkę na książkę, — Tom taki, mniéby wystarczył na 10 arkusy druku.

Jeżeli wize mogę liczyć na taką powieść w danym terminie, to gotów jestem, jak tego dawniéj JWPan wymagałeś, przesłać 100 rubli z góry zaraz po zawiadomieniu, jako honorarjum.

Zakończam list niniejszy, odpowiedzią na uprzejme pismo Pańskie D. 3 Września r.b. w którem łaskawie przyrzec mi raczyłeś brakujące Numera Tygodnia z r.b. przesłać i nadal pismo takowe przesyłać pod wskazanym adresem.

Obecnie brakuje mi z r.b. № 8, 9, 10, 15, 16, 25, 31, 33: na stępne do końca roku, które radbym otrzymać w jednej paczce pod adresem „Ludwik Zieliński we Lwowie ulica Halicka № 724".

Od Nowego zaś roku raczy Szanowny Pan na koszt pod adresem „Redakcja Gazety Rolniczej — Sołna № 715 regularnie polecić expedjować swe pismo — czyby jednak niemożna polecić brzegów z pustym papierem obcinać, gdyż w dużéj kopercie umieszczone pismo zbyt drogo kosztuje gdy waży jako list —

Spodziewając się rychłéj odpowiedzi, zostaję

Z uszanowaniem

Wincenty

D. 27/12 1870 r. z Warszawy

~~7/48~~
436

Jaśnie Wielmożny Panie!

W następstwie listu mego z dnia 27 b. m. co do wydawnictwa „Kalendarza rolniczego", pierwiastkowy projekt mój, po obejrzeniu „Kalendarza lekarskiego" na rok 1871 w drukarni Pańskiej wydanego — zmieniam w sposób następujący:

1° Kalendarz rolniczy na rok 1872 wydać się mający, będzie tylko w jednej części, tak jak Kalendarz lekarski — zajmować będzie też samę objętość czyli 28 form (= 14 arkuszy) druku. Papier użyty będzie tegoż samego formatu i gatunku. Oprawa takaż sama jak u Kalendarza ~~rol~~ lekarskie, tylko na ołówek z klapkami, jak wzór tegoroczny w posyłce przesłany przekonywa i nie z jedną ale z dwoma płóciennemi torebkami — Układ wewnętrzny takiż sam prawie jak w Kalendarzu rolniczym na rok 1871 — tylko ponieważ Kalendarz mój rolniczy ma teraz arkuszy 9, a mieć będzie o 5 więcej na rok następny, to rękopism na te 5 arkuszy obejmie tabelle, poczty itd. wiadomości. Z ołówkiem więc, (lub bez ołówka) oprawą wyciskami itd. — co jeden taki Kalendarz kosztować będzie, drukując 3000 egzemplarzy obliczając na ruble — mam zaszczyt stanowczo zapytać.

2

2.

Jeżeliby jednak drukowany był Kalendarz rolniczy tylko w 9ᵗᵉ arkuszach objętości jak na rok 1871 — z zachowaniem warunków formatu, papieru i druku Kalendarza lekarskiego i oprawy w sposób powyżej wskazany, — to jaka byłaby jego cena, również mam zaszczyt zapytać?

2° „Kalendarz powszechny" drukowałbym w formacie jak Kalendarz ludowy z 1863 roku, który na wzór znajduje się w przyłce, przy warunkach szczegółowo w poprzednim liście podanych — proszę o bliższe warunki w tym względzie.

Powieść i pismo przypominam — Jeżeli ten stosunek pierwszy będzie wzajemnie dogodny, to postaram się obok własnego jeszcze większego nakładu mego dzieła „Rolnik postępowy", — wpłynąć na to: aby przedsięwzięta przez arystokrację naszą „Encyklopedja rolnicza", mogła być wydaną w drukarni JWᵒ Pana.

Z uszanowaniem

[illegible]

31/12 1870 r.

617

437

Jaśnie Wielmożny Panie!

Cały kwartał leżałem w łóżku z małą nadzieją wyzdrowienia, wszelkie więc działania co do przyszłych wydawnictw powstrzymałem – temu losowi uległ i Kalendarz Rolniczy, do którego jednak materjały pomocnicy moi zbierali i opracowywali, tak że prawie do druku pierwszej części Kalendarza przystąpić można.

Dziś więc jako rekowalescent, zamierzyłem na serjo zabrać się do druku nieszczęsnego Kalendarza, który JWPan przyobiecałeś: że w ciągu miesiąca robota przy nim wykończoną być może. Zapytuję się więc: czy mam zacząć przysyłać rękopism częściowo, oraz 1/3 umówionej zapłaty za ogół wydrukowań i oprawień się mianych 3000 egzemplarzy – a pytanie to robię dlatego, że słuchawki

rozeszła się wieść, jakobyś JWy Pan sprzedał swą drukarnię w Dreźnie Łebieńskiemu do Poznania i jakoby w niéj żadne już w Dreźnie nieuskuteczniały się prace, – Czekam więc o jak najrychlejszą i kategoryczną odpowiedź w tym względzie.

Następnie donoszę Panu: że cenzura nieprzepuściła w „Opiekunie Domowym", którego własność sprzedałem i zrzekłem się wydawnictwa, powieści Pańskiej „Papiery po Glince", dając za przyczynę że jako historyczna, przekracza zakres Opiekuna Domowego to jest programmu jego – w takiem położeniu rzeczy ośmielam się zapytać JWo Pana co mam zrobić z rękopismem: czy zwrócić takowy, ale sądzę że lepiéj będzie: abym go tu w Warszawie sprzedał na swoje ryzyko, kosztował mnie bowiem ze zmianą kursu, oraz wydatkami na komom blisko 1000 złp. zapytuję więc i o to JWo Pana, jak mam postąpić. –

Z uszanowaniem

[illegible]

Od. 6 Lipca 1871 roku.

~~285~~
438

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ
w WARSZAWIE.
Ulica Solna № 715 (18 nowy).

1.

7 Stycznia 1871 r.

№ 2026.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Po otrzymaniu dwóch listów Pańskich z d: 2 i 5° b.m. mam zaszczyt oświadczyć: iż na podane mi warunki co do druku „Kalendarza Rolniczego", zgoda z mej strony najzupełniejsza, – będzie on więc zawierał zupełnie takąż samą objętość jak „Kalendarz lekarski", na rok 1871 wydany – takiż sam papier – takąż samą oprawę, tylko z dwoma torebkami i zamiast zamykania ołówkiem jak w „Kalendarzu lekarskim", klapkę na sposób taki wykonaną jak we wzorze „Kalendarza Rolniczego" z r.b. który miałem zaszczyt przesłać JW. Panu.

Co do druku, za zasadę przyjmuje się „Kalendarz Lekarski" i jego format – różnice tabelek i gatunków druku, mniéj więcéj wykazuje tegoroczny „Kalendarz

rol.

Rolniczy." Konotatnika forma taż sama zostanie, oraz innych tabelek – przyjdą świętą, w ten sam sposób ułożone, jak w Kalendarzu Lekarskim – a różnica objętości, pomiędzy temi Kalendarzami, to przyszłorocznym „Kalendarzu Rolniczym" dopełnioną zostanie: jarmarkami (bez tabelek), oraz pocztami, Kolejami itp. wiadomościami (w tabelkach).

Za 3000 takich, gotowych już ze wszystkiem (oprócz okładka) egzemplarzy, wypadnie zdaje mi się, podług rachunku mi posłanego 1000 Talarów, bo zgodnie z życzeniem Pańskiem na talary pruskie wypłatę i obrachunek przyjmuję – Trzecią część należności zaraz gotów będę przesłać, tylko proszę mi wskazać na czyją firmę w Drezdnie ma być przekazany weksel do wypłaty, to jest na którego Bankiera.

Zaraz potem nadsyłać Panu będę rękopism w listach i prosić będę o nadsyłanie na koszt Korrekty w dwóch egzemplarzach, z których jeden zwracać będę, a drugi składać w cenzurze.

Ca

Co do „Kalendana powszechnego", to również podane mi wyrachowanie w zasadzie przyjmuję. Idzie tu jednak przecz nie o brosurowanie, ale o oprawę – bliżej więc myśl moją w tym względzie objaśnię.

Okładka wydrukowaną być ma z drzeworytów, jakie prześlę kilku kolorami lub wreszcie innym kolorem drzeworyt, a innym napis – tak wyrobiona okładka, ma być na sposób tektury grubą podklejona, aby Kalendan formował porządnie i mocno oprawną książkę.

Jarmarki niebędą w tabelli, ale mniejszym drukiem jak tekst – w formacie zwykłym Kalendana.

Czy ta zmiana wpłynie i o ile na podwyższenie kosztu wydawnictwa, czekam na odpowiedź.

W tym samym formacie i na takim samym papierze drukując inne dzieło z 10 arkuszy druku złożone (arkusz 32 stronnic) na 3000 egzemplarzy, wraz z okładką i brosurowaniem (bo bez tego z zagranicy druku bez cła niepuszczają) ile by koszt wynosił, o odpowiedź upraszam.

M

4.

Nakoniec winienem się JWm Panu wytłómaczyć, co do żądania powieści od Niego – jednego Tomu za 100 Talarów, które to żądanie, w żadnym razie, Bóg widzi, za wyzyskiwanie pracy Pańskiej, niechciałbym aby uważanem było.

Niech mi więc wolno będzie przypomnieć, że żądanie moje, postawione było zgodnie do propozycyi JWm Pana z 1868 roku – w której na skutek wstawienia się Pana Kajetana, piśmiennie mnie zawiadomić raczyłeś: iż w drodze wyjątkowej Tom średniej objętości – powieści, dla Opiekuna Domowego za 100 Talarów, napisać gotów jesteś – wtedy przechodziła i taka oferta możności materjalną tego wydawnictwa, – dziś zaledwie byłaby możebną, – gdyby powieść obejmowała Tom taki jak „w mętnej wodzie". Opiekun wychodzi kosztem ofiary pojedynczej osoby – przebacz mu Panie, jeżeli o ofiarę z Jego strony, prosić się ośmielił.

Z uszanowaniem

Kraszewski

REDAKCJA
Opiekuna Domowego
W WARSZAWIE
Ulica Solna № 715 (nowy 18).

440

25 Stycznia 1871 r.

№ 21.

List JW^o Pana z Dnia 11 b.m. zastałem po powrocie wczoraj ze wsi do Warszawy, dziś podałem prośbę do cenzury: aby mi pozwolono „Kalendarz rolniczy" przedstawiać do ocenzorowania w Korrekcie, lecz niestety odmówną otrzymałem odpowiedź i kazano mi przedstawić rękopism w całości.

W obec takiego stanu rzeczy, zabieram się, jak to mówią, na łeb na szyję do przygotowania rękopismu i takowy ocenzorowany przesłać niezwłocznie Drukarni Pańskiej wraz z wesłem, o jakim w poprzednim liście wspominałem.

Za przyobiecaną powieść dziękuję – jeżeli

pobudę

sto talarów przesłać mogę odwrotną pocztą.

W obec stawionéj przeszkody przez cenzurę, natenczas mowy być niemoże o Kalendarzu powszechnym.

Z uszanowaniem

"Wieczyński"

REDAKCJA
Opiekuna Domowego
W WARSZAWIE
Ulica Solna № 715 (nowy 18).

~~444~~ 444

24 Lutego 1871 r. 1.

№ 53.

Wz Panie!

Na skutek listu Pańskiego z d. 21 b. m. przesyłam przy niniejszem weksel na 100 (sto) Talarów, a wypłatę na dom Michel Kaskel w Dreźnie, jak JW Pan żądałeś. Powieści spodziewam się rychło, albowiem Lozińskiego „Żółty Wujaszek" niedługo się kończy w Opiekunie Domowym.

Odwrotną pocztą, radbym wiedzieć o tytule powieści, którą zapowiedziałbym czytelnikom Opiekuna. Sądzę, że jeżeliby cenzura niepuściła powieści, to za zwrotem rękopismu, otrzymam inną.

Radbym przytem wiedzieć, jaką drogą otrzymam rękopism, bo dla prędszego jéj otrzymania, możeby lepiéj było, arkuszami w listach, co jednak zupełnie uznaniu i doświadczeniu Pańskiemu zostawiam.

2.

Co do „Kalendarza rolniczego," to przygotowywanie rękopismów do takowego postępuje — skoro pewna część będzie zupełnie gotowa, wtedy przesłać nieomieszkam zaliczenia wiadomego, stósownie do ugody, którą za stałą uważać proszę, chybaby stanęły niezależne o demnie cenzuralne przeszkody.

W końcu ośmielam się zapytać JWPana: czy pismo Jego — braki z r. z. szczegółowo w jednym z listów moich wymienione, oraz z r. b. regularnie jest expedjowane, pod wskazanym adresem Wo Zielińskiego Ludwika (ulica Halicka N 724) we Lwowie, ja bowiem oba pisma moje regularnie staram się expedjować pod adresem JWo Pana.

Jeżeli czas pozwoli, prosiłbym również Go: o wyjawienie zdania, co do teraźniejszej redakcyi (Gumowski Franciszek) i kierunku Opiekuna Domowego

Z uszanowaniem

Wieczyński Ada

~~188~~
442

REDAKCJA
Opiekuna Domowego
W WARSZAWIE
Ulica Solna № 715 (nowy 18).

7 Marca 1871 r.

№ 67

W odpowiedzi na list JW^o Pana z d. 4 b.m. mam zaszczyt oświadczyć: iż rękopismu powieści, oczekiwać będę w sposób w tymże liście JW^o Pana wskazany, wprost pod moim adresem, w paczce w płótno obszytej i ocenionej.

Rękopism Kalendarza postępuje, w niedługim czasie, zacznę takowy przesyłać JW Panu, częściowo w listach frankowanych.

Z uszanowaniem

Mieczyński

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ
w WARSZAWIE.
Ulica Solna № 715 (18 nowy).

Dnia 27. Lipca 1871 r.

№ 580.

Jasnie Wielmożny Panie!

W skutek zawodów czynionych mi przez JW. Pana w liście Jego z dnia 24. b. m. śpieszę Mu donieść iż nie mogłem inaczej postąpić. Co do „Kalendarza Rolniczego" powołuję się na to wszystko o czem w poprzednich moich listach pisałem, nie więcej nie mam do nadmienienia. Miałbym wprawdzie słuszny powód żalu do W. P. Dra Lebińskiego za niedotrzymanie umowy w dobrej wierze zawartej; lecz puszczam to w niepamięć, gdyż trudno zmuszać kogoś do pracy bez zapłaty po za obrębem materjalnej jego możności.

Co zaś do powieści, czuję się w obowiązku zwrócić uwagę JW. Pana na tę okoliczność iż prosząc o nią wyraźnie zastrzegałem sobie prawo jej zwrotu w razie gdyby Czytelnik „imprimatur" swego dla niej odmówił, a natomiast zamiast tego prosił o inną powieść do Opiekuna Domowego. Nie pojmuję jak mogłem stać się przyczyną zawodu, skoro umówione honorarjum wypłaciłem, i w całości sobie nie życzyłem zwracać.

rękopismu. Z wielką więc przyjemnością pozostawiam rękopism u siebie gdyż mam jeszcze nadzieję że przy zamierzonem obecnie rozszerzeniu programmu Opiekuna Domowego, i dział historyczny włączonym doń zostanie; w takim razie „Papiery po Glince" będą mogły ozdobić szpalty Opiekuna gdyż dotychczasowe swe veto Cenzura motywuje głównie tem że Opiekun działu historycznego nie posiada, że nie ma prawa zatem przekraczać granic programmem określonych umieszczając historyczne powieści. Jeślibym zaś powziął zamiar sprzedać tę powieść do innego pisma, to nie wprzód to uczynię aż uzyskawszy wprzód sankcję JWPana.

Niech więc to służy za dowód jak wysoko cenię życzliwość JWPana dla mnie i wydawnictw moich jako też pamięć kilkunastoletnich przyjaznych stosunków których dotąd żadna chmurka nie zaćmiła. Mam więc nadzieję że chwilowe to nieporozumienie nie pozostawi po sobie śladu, i że wzajemne nasze stosunki pozostaną tem czem były, czego najgoręcej pragnę.

Z uszanowaniem

[illegible]

444

20/4

Jaśnie Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na list Pański mam zaszczyt oświadczyć: iż blizko kwartał leżałem bez przytomności — tak, że nawet marzyć niemożna było o żadnych materjalnych interesach, a tembardziej komuś w tym przedmiocie dyktować z łóżka. Gdy jednak przytomność powróciła, lubo dotąd niewychodząc zupełnie z domu, pośpieszyłem jednak jeden z pierwszych list napisać do JW. Pana z oświadczeniem: że bynajmniej niemam zamiaru zrywać umowy o druk „Kalendarza Rolniczego" nar. 1872 — odesłać mnie JW Pan raczyłeś do W. Dra Lebińskiego, temu zakomunikowałem pierwiastkowo stawione mi przez Pana warunki, z modyfikacjami, jakie wywołała dalsza dysputa listowna pomiędzy nami i z dodatkiem daleko jeszcze korzystniejszego warunku dla drukarni: aby w miejsce konstatnika drukowanego, dać linjowany. Zamiast uwzględnienia umowy, otrzymałem list, który w oryginale załączam, dowodzący lekkiego traktowania strony moralnej i materjalnej wydawnictwa. Sam JW. Pan osądzisz, że w obec takiego listu dalsze traktowanie jest niepodobnem i umowa pomiędzy nami w dobrej wierze zawarta, nie zmej

winy

upaść gotowa, jeżeli JWny Pan odmówisz co najrychlejszego pośrednictwa w tej sprawie – bo wielki czas, mając już gotowe rękopisma i fundusz w ręku, przystąpić do druku rzeczonego Kalendarza. Ostatecznej przeto rezolucyi, co najrychlej wyglądać będę.

* *
*

Co do rękopismu „Papiery po Glince", takowy z przyczyn w poprzednim liście wymienionych, w Opiekunie domowym drukowanym być niemoże – nieidzie zatem, aby go inne pismu, niemające wyraźnie zastrzeżenia w programie aby historycznych rzeczy niedrukować, nieumieściło w Warszawie.

Z uwagi przeto: 1) że za 100 Talarów, zapłaciłem Szenfeldowi bankierowi w Warszawie Rs: 116 k –
2) że koszta portoryi wyniosły .... " 1 " 85
3° " — celne na komorze i w cenzurze " 4 " 45

Razem .... Rs 122 kop. 20

przed odesłaniem JWu Panu rękopismu, czynię propozycję: czyby dla uniknienia powtórnie tak znacznych kosztów zamiany i expedycyi – sam JWny Pan nieraczył sprzedać tu w Warszawie wyżej rzeczonego rękopismu i mi do odbioru należności powyższej nadesłać przekaz – proponując JWu Panu samemu traktowanie w tym przedmiocie, usuwam nawet zdaje się cień podejrzenia, jakobym z pracy i względności Pańskiej chciał korzystać – Jeżeli jednak propozycja ta

nie

nietrafi do przekonania JW^o Pana, to za powiadomieniem, jestem gotów najpierwszą pocztą powrócić rękopism, spodziewając się słusznego i natychmiastowego zwrotu mej należności.

Z uszanowaniem

Mieczyński

Od. 22/VII 1871

Solna N° 715 z Warszawy.

~~440~~ 446

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZEJ
w WARSZAWIE.
Ulica Solna № 715 (18 nowy).

11 Lutego 1872 r.

№ 147.

Szanowny Panie!

Mając zamiar w wydawanej przezemnie „Gazecie Rolniczéj" w odcinku lub jako oddzielny dodatek, tak około 10ᵘ arkuszy druku, dać powieść czystą rolniczą, ze sfery obywatelskiéj i włościańskiéj zarazem — tak aby rzecz się czysto działa na roli i wyjaśniała stosunki gospodarskie, ośmielam się zapytać Szanownego Pana, czybyś takiej powieści napisać nieraczył, oznaczając zarazem czas kiedy mógłbym z pewnością rękopism otrzymać i ile za takowy musiałbym zapłacić.

Z uszanowaniem

Mieczyński Adam

479
448

ADAM MIECZYŃSKI

Właściciel dóbr ziemskich:
Barcikowo, Pepłowo-Wielkie, Wylazłowo
i Świeńcieniec.

Członek Honorowy wielu Towarzystw naukowych.

W BARCIKOWIE
STACJA POCZTOWA ~~BODZANÓW~~. Płock.

Dnia 21 Czerwca 1880 roku.

Szanowny Panie!

Biorąc w dniu dzisiejszym pióro do ręki, aby po dwunastu latach milczenia z mej strony, odezwać się do uczuć i serca Pańskiego, niech mi przedewszystkiem wolno będzie wyciągnąć dłoń przyjaźni i prosić o błogosławieństwo dla mego syna Kazimierza, jako spuścizna po zmarłym synu mojm Ignacym Józefie, którego Kochany Pan do chrztu trzymać raczyłeś w 1860 roku, gdyśmy kolegowali w dobrej naówczas zasłużonej krajowi „Gazecie polskiej"—

Następnie drogi Panie i Zacny Kierowniku u steru rozwoju myśli narodowej racz mi przebaczyć, że na przeszłorocznej uroczystości narodowej Twego poczciwie zapracowanego jubileuszu 50^ciego letniego przytomnym być niemogłem ciałem, ale byłem duchem, ze łzą w oku, jakby wieszczem przeczuciem wie-

Oziony

odgadłem treść Twojej serdecznej pieczowy, nią przejęty do szpiku kości, wzdrygnąłem się, otrząsłem z apatyi, powróciłem z życia czynu przy uprawie ojczystego zagonu, która to praca przy szczęściu dała mi przeszło półtora miljonowy majątek i wracam na drogę działalności ekonomiczno-społecznej, prosząc znowu Twojego Zacny Panie błogosławieństwa. Lecz niechcę nieoszukiwam siebie tak zbyteczne: Myśl moja kilkakrotnie objawiona w naszym „Korespondencie Płockim," aby siłą wspólnej ofiary obywatelskiej zbudować w okolicach Płocka szkołę rolniczą z fermą doświadczalną Twego imienia — jakoś przebrzmiała smarnie, przy niezaradności tutejszego obywatelstwa ----- Prośba o dozwolenie wyjazdu do Krakowa, odrzuconą została z powodu, że roztrząsałem pod ścisłym dozorem policyjnym — Słowem wszystko tak jakoś się złożyło, iż jak słusznie utrzymujesz Panie, w Twej tak pięknie napisanej „Szalonej" (Ateneum Zeszyt 3 i 4 z r. 6°)
„Ludzie są jak psy, co gdy widzą że jeden z nich smaczną kość ogryza — jeżeli mu jej odebrać niemogą, to choć poszczekaby radzi — choć pogryzać ją!" —

Dziś, chociaż to moje spóźnione, racz przyjąć Zacny Panie:

1° Bilet 25° złotowy z rewolucyi Kościuszkowskiej z 1894 r. ze skarbca rodziny Duninów — Mieczyńskich herbu Łabędź z odmianą, jakoby wspomnienie mojej skromnej dwudziestopięcioletniej działalności na niwie literacko-rolniczej, jako wdzięczność powtore za napisanie pięknej, ale tylko idealnie historyi „O pestrku Włoszce inaczej zwanym Duninem"

w zamian upraszam pokornie

A): o polecenie wypisania z akt Kościoła Katolickiego w Dreźnie i zlegalizowanie urzędowe, metryki ślubu prapradziada mego wprostej linji Hr. Adama Dunin

Mieczyńskiego w 1741 roku, ożenionego z hrabianką Horst, metryk jego dzieci i po zasięgnięciu wiadomości, co się stać mogło z tą rodziną, o łaskawe doniesienie mi o tem – Naturalnie że fundusz w tym celu potrzebny za powiadomieniem, odwrotną pocztą przesłać nieomieszkam –

2. Załączam daléj moją fotografję z córkami Zofją, urodzoną w 1860, zmarłą w 1870 r. (portrety robione w 1864 r.) oraz Wandą na kolanach dziś 16° letnią, kończącą pensję Pani Welinowiczéj, dawniéj Conradi, z pierwszą nagrodą (medalem), oraz wszystkiemi celującemi

z najusilniejszą prośbą

B): Zrobienia na drugiéj stronie załączającéj się fotografji pamiątkowego napisu dla méj Wandy, –

C): Załączenia także swego jubileuszowego fotografowanego portreciku kolorowanego ze stósownym napisem – dla mnie.

3. Przesyłam wreszcie to co mam pod ręką dla uczczenia Waszego Zacny Panie Jubileuszu, a mianowicie:

I. Pokrzywę (Urtica dioica), wyrosłą na ruinie grobowca naddziada mego Wojciecha Dunin Mieczyńskiego, Kasztelana Zakroczymskiego, dziada wyżéj wspomionego hrabiego zmarłego w 1680 r. pochowanego w Świeńcinie w powiecie płockim.

II. Żyto ze wsi Pepłowa, lekkozasuszone w dniu dzisiejszym zerwane.

III. Pszenicę z Barcikowa – podobnież dziś zasuszoną.

IV. Niezapominajki z łąki Święcienieckiéj.

a proszę:

D). O łaskawe doniesienie mi, co się stało z rękopismem ś. p. Józefa Gluzińskiego przyjaciela mego plenipotenta Szczesnych Potockich z Tulczyna, który miałem zaszczyt przesłać Panu w 1870 r. do „Tygodnia" – był to przedmiot historyczny o Kwestyi włościańskiéj w tak zwanych gubernjach zachodnich,

opat

opatrzony pieczęcią obok wyciśnioną –

E). O napisanie krótkiej legendy na tle rodzinnym do zamierzonego przezemnie wydawnictwa

„Skarbnica Mazowsza"

× × ×

A teraz oczekując jak najrychlejszej odpowiedzi pod adresem na czele wydrukowanym, z dodatkiem: Sędzia gminny Okręgu IV Bodzanowskiego i pełnomocnik gminy Ramutówko, przyjm Zacny nestorze na wyłomie wiedzy narodowej walczący, ~~pr~~ ucałowanie prawicy Twej

oraz

Pozdrowienie i Cześć!

Mieczyński Adam Dunin

~~4790~~ 410

ZARZĄD DÓBR
PEPŁOWO, WYLAZŁOWO
ŚWIĘCIENIEC i BARCIKOWO
d. 21 Czerwca 1880
№ 600

Pokrzywa z grobowca
Wojciecha Duniec Mieczyńskiego
w Świniścińcu
urodz. 1600 + 1680

Mieczyński Wan Duniec

575/417

112

Jaśnie Wielmożny Panie!

Odwołując się do Jego listu i przyrzeczenia datowanego z Hamburga w dniu 27 Czerwca r. z. mam zaszczyt przypomnieć się Jego dobremu sercu i prosić jak najuprzejmiéj o spełnienie obietnic, które tu w treści poważam się wymienić.-

1. Przesłane dwa fotograficzne portrety zechces Szacny Jubilacie opatrzyć podpisami na drógiéj stronie będzie to pamiątka dla mojego syna jedynaka i córki Wandy z takim upragnieniem oczekiwane.-

2 Załączam notatkę s.p. Ludwika Zielińskiego, obejmującą widomość o pra. pra. dziadku mojem. Adamie Dunin Mieczyńskim.
Raczysz Szacny Panie polecić dokonać kopie z ksiąg Metrycznych Kościoła Katedralnego Łacińskiego w Dreznie w formie Urzędowéj i takowe poświadczyć przez Konsulat Rossyjski.-

Serdecznie to będę obowiązany i za powiadomieniem koszta wypisów i poświadczeń natychmiast odeśle.

3. Przypominam ważny nader rękopism ś.p. Józefa Gluzińskiego Podolanina, który miałem zaszczyt przesłać Panu lat temu Osiem do redagowanego przez Niego "Tygodnia". Cóż się z tym rękopismem zrobiło, był on nader ważnym materjałem do rozświetlenia kwestyi Włościańskiéj w Polsce. Jeżeli można, o zwrot jego upraszam.-

4 Kiedyś zamawiałem do Ogniska domowego powieść tak około pięciu arkuszy druku osnutą na tle stosunków Ekonomiczno-Rolnych, coś w rodzaju "roboty i prace". Dziś ponawiam prośbę moją, z góry będąc pewnym jéj skutku.-
Powieść ta przeznaczoną jest do "Strażnicy Mazowieckiéj", którą mam zamiar wydawać niebawem.-

5 Słowo wstępne rodzaj błogosławieństwa

mojemu przedsięwzięciu, gorące a ciepłe, mam nadzieję że Zacny Jubilat nadesłać mi zechcesz odwrotną pocztą pod poniższym adresem. –

Samo z siebie ma się rozumieć że odpowiednie chonorarym jakie Pan oznaczyć raczysz niebawem przesłać nieomieszkam

6 Komplet zupełny pisma "Tydzień." spodziewam się że raczysz przesłać Drogi Panie pod adresem. Wielmożny Szutz przez Elk Łyk (Westpraisen) dla doręczenia Wielmożnéj Wandzie Kozłowskiéj w Będzkowie

7 Do Ateneum Spasowicza Włodzimierza napisałem obszerne studym pod tytułem Józef Ignacy Kraszewski jako gospodarz wiejski i Ekonomista. Ciekawy jestem, czy się Panu podoba.

8 Leszek Henryk archiwista tutéjszego Archiwum wraz ze swemi penatami ma być wkrótce przeniesiony do Warszawy wypracował On szczegółową monografie rodziny Duninów Mieczyńskich.

Jest dokument z 1401 r, na którym w
raźnie podpisano na przywileju wi
lanem rybakom Czerwińskim Konr
Xiąże Mazowiecki Kontrasygnowa
Adalbert Dunin de Mieczyno Mie
czyński. – Pozwolisz Pan że rzecz
ną Monografię prześlę Mu a być
może że posłuży do skreślenia jak
powieści historycznéj; którą z góry
zamawiam do mojéj Strażnicy
Mazowieckiéj.

Pozdrowienie i Braterstwo!

Mieczyński Adam
Dunin

Barcikowo, przez
Płock
d. 7 Stycznia 1881 r.
Adam Dunin Mieczyński
Sędzia gminny okręgu
Bodzanowskiego

~~574~~
453

Kopja

Z Archivum Ludwika Zielińskiego
we Lwowie.

W Dreźnie w Katedrze Łacińskiej w Głównym Kościele między metrykami chrztu i ślubu znajduje się:

r. 1745. - Anna Córka Adama Dunin Mieczyńskiego, Królewskiego Szambellana i Philipiny Hrabianki de Horst.

r 1755. Chrystiona, Xaveria, Maria, Anna Józefa, Franciszka de Paulo, Aloiza córki Excell. Domini Adami de Mieczyński Supremi stabuli praefecti et Maria Philipinae nata Comes de Horst

r 1756: Józef, Adam, Antoni, Ignacy Erazm Michał filius Adami Comiti Dunin Mieczyński stabuli praefecti princip. Electr. et Mariae Philipinae nata Comes de Horst.

Rodzina Hrabiów Horst w Niemczech bardzo znakomita

Za zgodność

Bazikowo
p. Płock 7 Stycznia 1881 r.

[illegible]

575
455

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wstrzymałem się z dziękczynną odpowiedzią na list JW. Pana z dnia 11 Stycznia r. b. niechciałem bowiem trudzić Jego osoby, dópóki zdrowie niepowróci — Dziś gdy się dowiaduję że takowe znajduje się w stanie pożądanym, ośmielam się odezwać z głębokiéj prowincyi i prosić JW. Pana:

1°: O napisanie wstępnego artykułu do méj „Strażnicy Mazowieckiéj", rodzaju błogosławieństwa dla dobrych zamiarów.

2°: Łaskawego napisania na drugiéj stronie przesyłającéj się fotografji odpowiedniego napisu dla mnie na pamiątkę.

Pozdrowienie i Cześć!

Mieczyński Adam Dunin

przez Płock
w Barcikowie
9 Marca 1881 r.

A. D. M.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Serdeczną składam podziękę za list Pański z dnia 27 Marca r.z. na który nieodpisywałem narazie, raz dlatego że ciężką dotknięty słabością nerwową, grożącą sparaliżowaniem mózgu, nie-mogłem w lad należyty zebrać myśli – powtóre że w tym właśnie czasie straciłem matkę, Kobiétę światłą, prawdziwy typ matron Staropolskich.

Obecnie wyczytawszy w pismach publicznych, że „Macierz Polska" ___ dziecię zacnych usiłowań Pańskich, dla której niedla chwalby przystaram, że moje oderwanie się na tegorocznych wyborach urzędników do władz Towarzystwa Kredytowego w Rocku, przysporzyło około 400 rubli złożonych na ręce rady Chorom. skiego, daje oznaki czynniejszego żywota, przy rozebraniu niektórych przedmiotów do opracowania przez specjalistów ze sfery piśmiennictwa ludowego, wyczytawszy powstaniom tak upragnioną wiadomość – chciałbym i ja stanąć w szeregu bojowników dobrej sprawy i dlatego też, jeżeli to niebędzie nadużyciem z mej strony, odważam się zaprojektować napisanie dziełka popularnego w przedmiocie, który znam dobrze z praktyki, chwil i teorja niewystarcza jeszcze zupełnie. Przedmiotem tym jest pszczelnictwo, a Dziełko mogłoby nosić tytuł

„ Rzeczoznawca ludowy".

Nie znając jaki jest układ Komitetu wydawniczego, do kogo i pod jakim adresem odnieść się w rzeczonym dopiero przedmiocie, ośmielam się utrudzać JW. Pana prosząc Go, abyś życzenie moje przekazał Komu należy, celem bliższego porozumienia się o warunki.

Z uszanowaniem

Wincenty Adam Dunin

Barcikowo pow. Płock

15 Sierpnia 1882 rok.

~~682~~
457

A. D. M.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dotąd nieodpowiadałem na serdeczny list JW^o Pana, bo chciałem mieć pozytywną wiadomość co się stało z owemi 400 rublami zebranemi na „Macierz Polską"; w tym więc celu zaatakowałem Radcę Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego ziemskiego obywatela gubernji płockiéj Choromańskiego, a mego podwójnego kolegę ze szkół płockich i z Instytutu gospodarstwa wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, który zebrany wyżéj rzeczony fundusz, podjął się doręczyć wprost JW^o Panu, co przyrzekł solennie na wyborczym obiedzie w płocku.

Dotąd odpowiedzi na mój list pisany do Choromańskiego w d. 26 z. m. nieotrzymałem, niexcytuję go jednak dlatego, że będąc w dniu wczorajszym w płocku, dowiedziałem się w Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego: że Choromański niepowrócił z zagranicy, a więc wnoszę, że kiedy jeździł to się musiał widzieć, albo się będzie widzieć z

JW

JW^m Panem, przez co kwestja przestanie być kwestją.

Odnośnie „Macierzy Polskiéj," gdy włościanom ze wsi moich: Peptowo, Barcikowo i Świeńcieniec wytłómaczyłem jak mógłem, znaczenie téj instytucyi, poczciwi zrzucili się jak mogli i złożyli na moje ręce rs. 3 k 60 – czwarta wieś moja dowiedziawszy się o tem (Wylajłowo), dołożyła rs 1 k 40, cały więc ten grosz wdowi ubogich, a byli pomiędzy niemi i parobcy co po kopiejce dawali, przy niniejszem na ręce JW^o Pana posyłam, prosząc tylko o proste zapisanie do listy składki rzeczonych włościan, bez dalszego rozgłosu, któryby zwrócił na mnie ścisły nadzór władzy, która i tak mnie podejrzywa o jakieś polityczne cele, za popularność jakiéj używam u ludu wiejskiego w okolicach tutejszych.

Do Komitetu „Macierzy Polskiéj" w przedmiocie „Pszczolarza ludowego" niepisałem jeszcze, wykończam bowiem pierwsze dwa rozdziały i te idąc za radą JW^o Pana prześlę wprost jako próbę na ręce Sekretarza Komitetu Władysława Bełzy; wszak to dobry znajomy, wychowanek mojego ongi „Opiekuna Domowego", w którym pierwsze młodziuchne stawiał kroki polityczne, a w którym, co on sam potwierdzi, pierwszy upatrzyłem

tu

talent rzeczywisty, który się tak pięknie rozwinął.

Jeszcze jedna, ale już czysto osobistego charakteru prośba.

Nie wiem czy JWm Panu donosiłem, że w r. 1880 doznałem nerwowego roztroju całego organizmu, były nawet ataki na mózg, tak że z porady lekarzy i za życzeniem rodziny, z poświęceniem się osobistem jednego z braci moich i w jego towarzystwie, odbywałem półroczne rekolekcje w zakładzie chorych na nerwy i obłąkanych w Kowanówku pod Obornikami w W. Ks. Poznańskiem.

Podczas tych rekolekcyi gdy do zdrowia przychodzić zacząłem, odważyłem się, po dobrem rozważeniu przedmiotu, jak owocnie mógłbym, do skreślenia małego studjum o działalności JWm Pana jako ekonomisty i gospodarza wiejskiego. Studjum to, jak wszystkie inne prace w zakładzie obłąkanych pisane, zamknąłem mocno na klucz, aby nieujrzały światła dziennego.

W dniu wczorajszym przeglądając stare papiery, wpadła mi pod rękę rozprawka o jakiej mowa — przeczytałem ją z rozwagą i zdaje mi się, że mogłaby być ogłoszoną drukiem. Nie mając jednak pod ręką materjałów, na podstawie których w Kowanówku pisałem,

odważam

odważam się jak najuprzejmiéj upraszać JW^o Pana: abyś raczył odczytać tę słabą pracę moją, swoje poprawki i uwagi na niéj poczynić – a według nich sprostuję mimowolne we wszelkiéj pracy możliwe błędy i wydrukować mam zamiar, jeżeli JW^ny Pan zezwolisz w jednem z poważniejszych pism Warszawskich.

W każdym jednak razie, czy rozprawka ta będzie lub nie drukowaną, spodziewam się zwrotu rękopismu jak najrychléj z dowodem własnoręcznego podpisu, że przeglądaną była przez JW^o Pana, który to dokument, jako relikwię, przekażę w testamencie, jedynemu synowi memu Kazimierzowi.

Cześć i pozdrowienie!

Mieczyński Adam
Dunin

przez Płock w Barcikowie
8 Września 1882 roku.

A. D. M.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W następstwie listu mego z dnia onegdajszego, złożone na moje ręce od dzieci moich z uprzejmości ich osobistych Rs. 5my, to jest od Wandy, Haliny i Kazimiera Mieczyńskich z Barcikowa, ~~m~~ stosownie do ich woli, mam zaszczyt przesłać na ręce JWc Pana, z przeznaczeniem na „Macierz Polską".

Z uszanowaniem

Mieczyński Adam
Dunin

Barcikowo pmr Płock
12 Września 1882r.

654
260

A. D. M.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W krótkim czasie trzeci z rzędu otrzymujesz JWy Pan list odemnie – spodziewam się że przebaczysz natręctwa, przy Waszych pracach olbrzymich dla dobra narodu, iż ośmielam się – zatrudnić go memi elokubracjami, lecz gdzie idzie o sprawę „Macierzy polskiej", sądzę że śmiałość darowaną mi będzie.

Otóż załączam z warunkiem zwrotu w originale list Radcy Choromańskiego, który wyświetla kwestję owych nie 400 ale 347 rs. rubli srebrem zebranych na „Macierz polską" za moją inicjatywą (reszta przepomniałem że była złożona, również za mym wnioskiem na pomnik Mickiewicza) przez szlachtę z płockiego – Niechwalę się, ale mam pewien głos wpływowy i gdybym otrzymał formalną na blankiecie odezwę czy upoważnienie do zbierania składek od Komitetu, z tysiączek rubli ręczę wpłynęłoby podczas jarmarku w Płocku 4 Października odbyć się mającego. Jeżeli więc wola z dobrych moich chęci korzystania z nadesłaniem upoważnienia trzeba spieszyć, aby przyszło przed terminem i było podpisanym przez JWo Pana i Dra Zyblikiewicza z pieczęcią.

Dzieciaki moje Wanda 16o letnia i Halina 8 letnia – którym dałem JWo Pana fotografję, całując ręce i nogi ojca, przesyłają prośbę o parę słów napisanych przez niego na pamiątkę na załączonych ich exemplarzach.

Wielką JWo Pan zrobiłbyś przyjemność włościanom Barcikowskim, gdybyś większy swój portret przysłał dla nich z podpisem dla Sołtysa Franciszka Sobolewskiego, który

wczoraj

imieniem gromady prosił mnie o szczegóły Waszego zacnego żywota – Zresztą jak to JWPan uważasz?

Pozdrowienie i Cześć!

Mieczyński Adam Dunin

przez Płock w Barcikowie
13 września 1882 r.

~~655~~
461

ADAM MIECZYŃSKI
Dunin.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dziękując uprzejmnie za list JW. Pana z dnia 17. Września r. b. mam zaszczyt ~~donieść~~ oświadczyć, jak mi donosi Pan Władysław Bełza: że sprawa Pszczolana Polskiego (niewiem dlaczego Pszczelana) nieźle stoi w Komitecie Rady Wykonawczej „Macierzy polskiej" –

Zgadzając się jak najzupełniej na zdanie JW. Pana, że należy zaniechać głośnej propagandy na rzecz składki dla „Macierzy", przyjmuję jednak grosz wdowi prostaczków, ze staropolskiem „Bóg zapłać", a stąd nowopowstały fundusz w mem zachowaniu zostający od 24ch osób, których listę posiadam wynosi Rs: 9 K 85½ – gdy się więcej zbierze, gdzie mam odesłać?

Nakoniec w sprawie owego obrazu wizerunku JW. Pana, który rzeczywiście lepiej gdyby na me ręce był przesłany z Warszawy (olejdruk w ramach) – przesyłam w kopji uchwałę gromadzką z Barcikowa, napisaną jak się dowiedziałem przez miejscowego organistę – cóż JW. Pan powie na to?

Pozdrowienie i Cześć!

Barcikowo, przez Płock
2 Października 1882 r.

Mieczyński Adam Dunin

~~656~~
462

Jaśnie Wielmożny Panie!

W następstwie listu mego z dnia 2 b. m. na który odpowiedzi nieotrzymałem, aby wyczerpać do dna kwestję złożonych za moją inicjatywą na zebraniu obywateli ziemskich wybierających Radców i Nieradców do władz Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w Płocku rs. 347 – przesyłam przy niniejszem kopję kwitu „Rady Wykonawczej Macierzy polskiej" z d. 15/7 1882 r. która wyczerpuje przedmiot zupełnie.

Z uszanowaniem

Mieczyński Adam
Dunin

przez Płock
w Barcikowie
18 10/X 82.

L 29
463

„Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją".
(Edmund Wasilewski).

„Praca jest początkiem własności".
(Adam Szmidt).

Adam Dunin Mieczyński,
Członek wielu Towarzystw naukowych.

W Barcikowie, stacja pocztowa **Płock.**

d. 19 Marca 1883 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Darujesz JW. Pan, że Go znowu po półtorocznej
przeszło przerwie, utrudzać zamieram moją
Korespondencją; lecz uroczysty dzień Twych
zacny Panie imienin, ośmiela mnie ku
temu.

Kiedy z rozległych krańców ojczystéj ziemi naszéj, odbierasz w dniu dzisiejszym Panie najdroższy życzenia — niechże i mnie wolno będzie wyrazić to co czuję.

Oby Najwyższy Stwórca wszech rzeczy, przedłużał życie Twoje na pociechę licznych wielbicieli Twego talentu

i

obrzymiéj pracy – Oby pomyślana
przez Ciebie i powołana do życia in-
stytucja „Macierzy Polskiéj", przetrwała
długie stulecia, przysparzając nieszczę-
śliwéj Ojczyźnie prawych obywateli...

Bolesławito-Kaniowa!

żyj w jak najdłuższe lata, rozświe-
cając drogi nasze pochodnią wiedzy
i miłości, tego ludu który tak
umiłował..... a który z okolic
jakie zamieszkuję, szle przez moje
usta Drogi Panie, w dniu Twych
imienin wyrazy czci, uwielbienia
i.... bratniéj miłości!

Mieczyński Adam
Dunin

Mieczyński Stanisław

555

Wiedeń dn. 1go Października 1879.

464

Czci najgodniejszy Mistrzu!

Z łoża boleści lazaretu Wiedeńskiego, na którym kilka tygodni już cierpię, zasełam Mu najgorętsze najserdeczniejsze życzenia w tak uroczystym dniu jubileuszu ku uczczeniu 50letniej pracy Twej na polu literackim dla wielkiego i nieocenionego dobra kraju, którego tak prawym jesteś Synem. Oby Bóg Wszechmocny jaknajchojniej udzielał Ci przezacny Panie co sobie tylko sam życzysz! Oby Mu błogosławił na każdym kroku i we wszystkich Twych przedsięwzięciach, oraz by zachowywał Cię jaknajzdrowszego w najpóźniejsze lata byś mnogo jeszcze dla dobra kraju i cierpiącej ludzkości mógł zdziałać! — Żyj więc nam żyj jedyna ozdobo, chlubo, sterniku, i nieoceniony klejnocie Narodu Polskiego! Żyj nam zdrów szczęśliw swobodny w jaknajpóźniejsze lata, byś za Twą mozolną zaszczytną a tak długą pracę doczekał się jeszcze dobra tego kraju który tak

gorąco miłujesz, i zasłużonej nagrody od naro-
du którego tak nieocenionym przyjacielem i
dobrodziejem jesteś, a dla którego zdziałałeś
tyle, ile żaden z tegoczesnych mistrzów nie
zdziałał i nie zdziała.
Racz mi atoli wielce wielmożny Panie i Mistrzu
darować iż z tego łoża cierpień, przywiedziony
do nadludzkiej rozpaczy i ostateczności, ośmie-
lam się zanieść do szlachetnego serca Jego
błagalny głos o pomoc, a raczej ratunek.
Nigdy w życiu nie ośmieliłbym się do tego kro-
ku, lecz ufny w powszechnie znaną szlache-
tność i miłość bliźniego Twoją, czynię to w
nadziei iż jako taki, o ile to możebnym będzie
raczysz podać szlachetną uczynną Twą dłoń
nieszczęśliwymu Ziomkowi Twymu, który sto-
kroć, w dotkliwszym położeniu od zwykłego że-
braka znajduje się tutaj. —
Jeźli uznasz Mistrzu za stósowne, to może uda-
łoby Mu się w gronie Twych prawych przyjaciół
choćby skromną dla mnie nieszczęsnego zarządzić
składkę; bowiem straszna przedemną perspektywa,

ze szpitala wyjdę w tak dotkliwej porze roku bez funduszu i stósownej odzieży, a co najgorsza obawiam się, by za koszta leczenia nie uwięziono i nie internowano mnie powtórnie. Racz więc przezacny Panie uczynić co możebnym będzie i co szlachetne polskie podyktuje Mu serce! A zapewniam iż jeśli kiedy z prawdziwą wdzięcznością spotkałeś się, to tu najprawdziwsza, najtkliwsza doskonna miejsce mieć będzie. — Polecam się więc jeszcze po tysiąckroć najłaskawszym względom i szlachetnym uczuciom Twoim, oczekując z dnia na dzień z niewysłowionym upragnieniem, jak Łazarz lub ginący na puszczy ratunku, uwzględniającej odpowiedzi. — Przypominam Mu się też Czcinajgodniejszy Panie, iż jestem tym, którego Najprzezacniejszy Wieszcz P. Teofil Lenartowicz, za pobytem Twym Mistrzu we Florencyi (na Borgo Ognissanti) w Kwietniu 1878. polecił; (gdyż wówczas byłem na tułactwie we włoszech, po największej części u przezacnego Wieszcza Pana Teofila pracując.)

Kończąc z łzą rozpaczy biedne pismo moje — Miło mi przy tej sposobności prosić Wielce Wielmożnego Pana i Dobrodzieja o przyjęcie zapewnienia mej

Jaknajwyższej Czci i Poważania

z któ-

558

z którymi to — Mam sobie za szczęście pozostać Jego

Jaknajniższym Sługą — oraz Ceniącym wdzięcznym i do skonu życzliwym Ziomkiem.

Stanisław Jastrzębiec Mierzyński

Oficer bwb. 1863
Serg: Major W. Fr: 1870-

Racz Najszlachetniejszy Panie adresować.

An Herrn Stanislas Mierzyński
im Allgemeinen K. K. Kranken-
hause Hof 5. — Saale N 18. C
Alsergrund
in / Wien.

Bóg wielki i królowa korony
Polskiej z Tobą Mistrzu!

6520
IV

LISTY

1863-1887

M(ia-iecz)
60